

Świat Digital Natives

50 lat Wydawnictwa Naukowego
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
1962–2012

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
SERIA PSYCHOLOGIA I PEDAGOGIKA NR 177

HANNA KRAUZE-SIKORSKA
MICHAŁ KLICHOWSKI

Świat Digital Natives

Młodzież w poszukiwaniu siebie i innych



POZNAŃ 2013

ABSTRACT. Hanna Krauze-Sikorska, Michał Klichowski, *Świat Digital Natives. Młodzież w poszukiwaniu siebie i innych* (The World of Digital Natives. Youth in Search of Self). Poznań 2013. Adam Mickiewicz University Press. Seria Psychologia i Pedagogika nr 177. Pp. 202. ISBN 978-83-232-2476-1. ISSN 0083-4254. Text in Polish with a summary in English.

The book shows the community of Digital Natives in the context of phenomena which interfere with the construction process of permanent social ties, which disturb interpersonal communication, making it difficult to find an individual and collective I, the I that is able to "be" among other people and with others, the one that not only understands the changes occurring in the social networks, but most of all understanding oneself in order to invest their lives with meaning and not to experience loneliness in a crowd of people surrounding an individual.

Hanna Krauze-Sikorska, Michał Klichowski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydział Studiów Edukacyjnych, Zakład Edukacji Elementarnej i Terapii Pedagogicznej, ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań, Poland

Recenzent: dr hab. Ewa Jarosz

Publikacja dofinansowana przez Wydział Studiów Edukacyjnych
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

© Hanna Krauze-Sikorska, Michał Klichowski 2013

This edition © Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2013

Projekt okładki: Helena Oszmiańska
Redakcja: Katarzyna Muzia
Redakcja techniczna: Dorota Borowiak

ISBN 978-83-232-2476-1
ISSN 0083-4254

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIwersYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
UL. FREDRY 10, 61-701 POZNAŃ
www.press.amu.edu.pl
Sekretariat: tel. 61 829 46 46, faks 61 829 46 47, e-mail: wyd nauk@amu.edu.pl
Dział sprzedaży: tel. 61 829 46 40, e-mail: press@amu.edu.pl

Wydanie I. Ark. wyd. 10,00. Ark. druk. 12,625.

DRUK I OPRAWA: UNI-DRUK, LUBOŃ, UL. PRZEMYSŁOWA 13

Spis treści

Wstęp	7
Część I. MŁODZIEŻ W ŚWIECIE ZAWIROWAŃ GLOBALNEGO SPOŁECZEŃSTWA RYZYKA	13
HANNA KRAUZE-SIKORSKA	
Epizod 1. Przestrzenie samotności i osamotnienia młodzieży w społeczeństwie posttradycyjnym	15
HANNA KRAUZE-SIKORSKA	
Epizod 2. Ja (nie)banalne, czyli o poszukiwaniu siebie wśród innych. Między potrzebą indywidualizacji a socjalizacji	39
HANNA KRAUZE-SIKORSKA	
Epizod 3. Tworzenie tożsamości społecznej i przynależności grupowej w Internecie jako efekt autokategoryzacji i subiektywnej niepewności ..	65
MICHAŁ KLICHOWSKI	
Epizod 4. Internet a reprodukcja kulturowa i nierówność społeczna	99
Część II. „PRAWDZIWE” ŻYCIE DIGITAL NATIVES	115
MICHAŁ KLICHOWSKI	
Epizod 5. Serwisy społecznościowe jako środowiska multiplikacji tożsamości	117
HANNA KRAUZE-SIKORSKA	
Epizod 6. Blogi internetowe jako specyficzna forma scriptoterapii	133
MICHAŁ KLICHOWSKI	
Epizod 7. Pro-ana – internetowa sekta nastolatek	157
MICHAŁ KLICHOWSKI	
Epizod 8. Emo – kultura cybersamobójców	173

HANNA KRAUZE-SIKORSKA, MICHAŁ KLICHOWSKI	
Świat Digital Natives jako wyzwanie pedagogiczne – kilka refleksji zamiast zakończenia	181
Bibliografia	185
The World of Digital Natives. Youth in Search of Self (Summary)	201

Wstęp

Już poza dzieciństwem, ale jeszcze przed okresem dorosłości, wśród młodzieży pojawiają się pytania o sens, cel, wartość, a także jakość życia. Coraz częściej młodzi ludzie pytają o to, co można zrobić, by nie zaprzepaścić jego wartości, a stawiane przed nimi zadania o wielu niewiadomych – jak żyć, dla kogo lub czego, po co, ku czemu dążyć – pozwoliły te wartości nie tylko odkrywać, ale wybierać te, które będą stanowiły o tym, że dokonany wybór będzie wyborem rzeczywiście ważnym zarówno dla świata subiektywnego, jak i obiektywnego. Przemiany współczesnego świata, których nieodłącznym elementem staje się życie w przestrzeni wirtualnej, coraz częściej prowadzą jednak młodzież w stronę chaosu i zagubienia. *Homo faber* kształtuje bowiem swoje widzenie świata, odwołując się do istoty narzędzi, którymi ten świat zdobywa – dziś są nimi między innymi media, a wśród nich Internet i telefon komórkowy. Stają się one często ważniejsze od człowieka, bo uważane są za kryterium jego wartości. Brak dostępu do nich z jednej strony prowadzi do alienacji młodych ludzi we współczesnym świecie, z drugiej strony zaś sprawia, że akceptując bycie Digital Natives („cyfrowymi tubylcami”), wysyłając mnóstwo SMS-ów, MMS-ów, e-maili, czatując, pisząc blogi, logując się na facebooku i twiterze, „kolekcjonując” internetowych znajomych, przestają panować nad światem, własnymi przeżyciami i uczuciami.

Z licznych badań i sondaży naukowych dotyczących zachowań nie tylko dzieci i młodzieży, ale też osób dorosłych wyłania się obraz narastania dynamicznego rozwoju zjawisk, które zarówno we współczesnej psychologii, pedagogice, socjologii, jak i naukach me-

dycznych określane są mianem New Addiction. Znajduje się wśród nich także uzależnienie od wirtualnych kontaktów społecznych (Cyberrelation Addiction). Badania prowadzone przez K.S. Young (1996, 1998a, b) czy te, które przywołują K. Nalwa i A. Anand (2003), wskazują, że problem może dotyczyć od 3,5 do 14% populacji osób korzystających z Internetu. I choć wydaje się, że grupa ta jest niezbyt liczna, to nawet przyjęcie dolnego progu, a więc 3,5%, pozwala zauważyć, że liczba osób, dla których cyberprzestrzeń stała się miejscem społecznego współlistnienia z innymi, wynosi na świecie około 60 mln, a w Polsce ponad 700 tys. i cały czas niebezpiecznie wzrasta. Badania R. Poprawy (2006) pozwalają zauważyć, że osoby, które można zakwalifikować jako „nadużywające” Internetu w polskiej populacji, to 5% mężczyzn i 6% kobiet. Zdecydowanie liczniejszą grupę stanowią jednak osoby wysokiego ryzyka, których procent w badanej populacji kobiet wynosi 17,7%, a mężczyzn 18,9%. Tę skłonność do szybkiego uzależniania się od Internetu podkreśla też Nina Ogińska-Bulik (2006), która analizując stopień zaangażowania i czas spędzany tygodniowo w sieci przez młodzież, wskazuje na 16,3% badanych osób (57,6% chłopców, 42,4% dziewcząt). Poznawać coraz więcej ludzi, nieustannie przyglądać się życiu znajomych i nieznanym, być w centrum ich uwagi. Takie zachowania to nie tylko „bycie na topie”, bo coraz częściej młodymi ludźmi kieruje „lęk przed czymś, co może ich ominąć”. Tak tworzy się syndrom FOMO (Fear of Missing Out), warunkowany coraz częściej niepewnością i poczuciem niskiej wartości. W efekcie prowadzi on do uczucia osamotnienia, choć wydawałoby się, że w tłumie znajomych, otoczeni osobami uznającymi ich za „dusze towarzystwa”, powinni odnajdywać się w świecie realnym i kontaktach „face to face”.

Spoglądając na wyniki badań empirycznych, nie należy dziwić się więc, że problematyka ta budzi ogromne zainteresowanie nie tylko wśród badaczy zjawisk społecznych, ale także specjalistów-praktyków: psychologów, pedagogów, terapeutów i nauczycieli. Bo choć rezultaty badań są różnorodne i czasami niejednoznaczne, niosą z sobą przede wszystkim rozliczne konsekwencje społeczne.

Poszerza się nasza wiedza o funkcjonowaniu różnorodnych środowisk internetowych czy pojawiającej się w cyberprzestrzeni specyfice relacji międzyludzkich. Z jednej strony wiemy coraz więcej o etiologii stawania się tym rodzajem „cyfrowego tubylca”, dla którego świat online staje się „rzeczywistością”, związanych z tym zjawiskiem zaburzeniach, mechanizmach ich rozwoju oraz konsekwencjach społecznych i zdrowotnych, z drugiej strony obserwujemy konieczność tworzenia skutecznej sieci wsparcia społecznego, ale także penalizacji i terapii coraz większej liczby osób.

Wynikiem naszych analiz teoretycznych i empirycznych jest potrzeba ukazania społeczności Digital Natives w kontekście zjawisk zakłócających proces konstruowania trwałych więzi społecznych zaburzających komunikację interpersonalną, utrudniających odnalezienie Ja indywidualnego i kolektywnego, Ja potrafiącego „być” wśród innych i z nimi, rozumiejącego nie tylko zmiany zachodzące w sieci powiązań społecznych, ale przede wszystkim samego siebie po to, by nadać sens swojemu życiu i nie doświadczać osamotnienia w tłumie otaczających jednostkę ludzi. I choć w monografii skupiamy się przede wszystkim na osobach w okresie adolescencji, bo to one są najliczniejszą grupą Digital Natives, to zdajemy sobie sprawę, że zjawiska, na które wskazujemy, stają się udziałem zarówno coraz młodszych, jak i starszych „cyfrowych tubylców”.

Problemu związanego z poszukiwaniem własnego miejsca w świecie i wśród innych ludzi nie jest niestety w stanie rozwiązać ani wszechobecny konsumeryzm, ani (mimo możliwości, jakie stwarza Internet) życie online, choć właśnie tu i młodzi, i starsi coraz częściej szukają odpowiedzi na nurtujące ich pytania. Porady innych internautów, korzystanie z portali społecznościowych i specjalistycznych mają pomóc skutecznie radzić sobie z trudnościami somatycznymi i psychicznymi, ale też problemami „duszy”. Analiza funkcjonowania rozmaitych chat rooms („pokojów pogawędek”), portali internetowych, forów dyskusyjnych, blogów pozwala dostrzec, że młodzież coraz częściej nie potrafi stawić czoła najmniejszym problemom bez rzeszy doradców, i nie mówimy tu o przypadkach, w których to doradztwo jest konieczne, autentycz-

ne, a przede wszystkim cechujące się wysokim stopniem profesjonalizmu.

Jak zauważa Zygmunt Bauman,

Zalewa nas ekspertyza i wpojono w nas przekonanie, że na każdy problem jest specjalista od jego rozwiązania. Za opłatą mniejszą lub większą [a czasem nawet bez niej, „ekspertem” stać się może bowiem każdy, kto „wie jak” i „wie lepiej” – H.K.] można ten problem rozwiązać (Bauman, 2010, wywiad T. Kwaśniewskiego, „Gazeta Wyborcza – Duży Format” z dnia 18.11, s. 5).

Niestety takie poszukiwanie sensu jest raczej życiem, które Hans Vaihinger (Tatarkiewicz, 2004, s. 104–106) nazywa życiem „Als Ob” („tak jakby”), nacechowanym niepokojem i niepewnością przed jutrem.

Zaprezentowane przez nas rozważania teoretyczne i wyniki badań empirycznych nie mają służyć budowaniu spekulatywnych teorii. Teren badań jest bowiem zbyt bogaty, a jednocześnie ulegający ciągłym przemianom i trudno byłoby w tak niewielkiej objętościowo monografii omówić wszystkie zjawiska służące abstrakcyjnej konceptualizacji. Nie chcemy też podważać zasadności korzystania z Internetu jako źródła nowych informacji czy „wirtualnego koleżeństwa”, a nawet – jak podkreśla Stefana Broadbent z University College London – możliwości powstawania „wirtualnej przyjaźni”, choć jest ona powiązana z wieloma zależnościami, z których wirtualni „przyjaciele” nie zawsze zdają sobie sprawę lub o których, w poszukiwaniu bliskości z drugim człowiekiem, nie chcą pamiętać.

Naszym zadaniem stało się jedynie zasygnalizowanie czytelnikowi potrzeby szerszej, jeśli nie nowej, refleksji nad współczesnymi zjawiskami społecznymi powodującymi często ucieczkę i wycofanie się ze świata realnego, ale równocześnie nieprzeparłą konieczność ciągłego poszukiwania siebie i innych. W rezultacie często prowadzi ona jednak nie do konstruktywnego rozwiązania problemów, ale ich pogłębienia i pojawienia się nowych, będących wynikiem nieumiejętności „odnalezienia się” w społeczeństwie posttradycyjnym.

Nasza płynna nowoczesność wymaga bowiem radzenia sobie z zupełnie nowymi wyzwaniami. Oparte są one na dynamice dwóch sprzecznych strumieni pokazujących istotę współczesnego człowieka – nieustannej interioryzacji i eksterioryzacji myślenia oraz działania krzyżujących się w indywidualnych schematach, osobisty wysiłek dotyczący identyfikacji staje się coraz bardziej złożony.

Monografia składa się z dwóch części. W pierwszej staramy się wskazać na możliwe przyczyny sprawiające, że młodzież, choć deklaruje swoją odrębność, poszukuje indywidualności i pragnie, by traktować ją w sposób podmiotowy, coraz częściej podlega nieuświadomionym i niekontrolowanym wpływom świata wirtualnego, wyzbywając się tego, co odmienne i własne. W części drugiej pokazano, że życie online nie tworzy nowych wymiarów egzystencji, ale raczej wymiary te ogranicza, bo **wolność w cyberprzestrzeni jest złudna**.

*

Choć praca ta nosi miano monografii, poruszone w niej wątki nie tworzą żadnego całościowego obrazu czy spójnej narracji o życiu Digital Natives. Wręcz przeciwnie – jest ona zlepkiem strzępów ich życia, zlepkiem nieuporządkowanych fragmentów czy epizodów. Płynne życie Digital Natives jest bowiem – nawiązując do koncepcji Zygmunta Baumana – kolażem biograficznych epizodów. Epizodów niepasujących do siebie i wydartych z innych, jakby całym odrębnymi biografiami. Jest też kolażem niedokończonym i pozbawionym perspektywy ukończenia. Taka też jest ta książka – nie ma w niej **rozdziałów**, a jedynie pewne **epizody**, nie ma też zakończenia, gdyż **projekt Digital Natives nigdy nie może zostać ukończony...**

*

Za pomoc w realizacji projektu dziękujemy Władzom Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza

w Poznaniu, szczególnie prof. zw. dr. hab. Zbyszko Melosikowi oraz prof. UAM dr. hab. Andrzejowi Ćwiklińskiemu. Dziękujemy także prof. dr hab. Ewie Jarosz za podjęcie trudu zrecenzowania tej pracy.

*Hanna Krauze-Sikorska
Michał Klichowski*

CZĘŚĆ I

**MŁODZIEŻ W ŚWIECIE ZAWIROWAŃ
GLOBALNEGO SPOŁECZEŃSTWA RYZYKA**

EPIZOD 1

Przestrzenie samotności i osamotnienia młodzieży w społeczeństwie posttradycyjnym

Wprowadzenie

Analizując ludzką kulturę, Arnold Gehlen wskazuje, że „polega ona przede wszystkim na tworzeniu porządku i stabilizacji” (1990, s. 24), ale dokonujące się we współczesnym świecie przemiany sprawiają, że porządek i stabilizacja wydają się coraz mniej prawdopodobne, bo im częściej zagłęwiamy się w „racjonalność bez rozumu” (Mills, 1967, s. 181), tym bardziej autystycznie zamykamy się w sobie. Wyzwolenie i autonomizacja jednostki, chęć „osobistego spełnienia” (Lipovetsky, 1992, s. 13), rozszerzając się na obyczaje i życie codzienne, sprawiają, że większość z nas chce iść drogą swych pragnień i dokonywać wyborów. Uczenie się staje się procesem całościowym, sprawiając, że okres młodości wydłuża się i stopniowo wpisuje w specyficzny sposób socjalizacji, która znacząco różni się jednak i od dzieciństwa, i od świata ludzi dorosłych. Jean-Claude Kaufmann podkreśla, że podstawową cechą tej specyficznej socjalizacji jest otwarcie, elastyczność i niestałość ram określania tożsamości. JA pozornie wolne od wszelkich ograniczeń jest w pewnym sensie oddane niemu samemu – młodość powstaje w prawdziwej afirmacji indywidualności (Kaufmann, 2004, s. 90).

Nie oznacza to jednak, że młody człowiek, który przekształcił się w homo scientificus, w coraz większej mierze patrzącego krytycznie na różne sfery swego życia, staje się rzeczywiście jednostką wyzwoloną i autonomiczną, jaką chciałby być i za jaką często siebie uważa. Bo choć istnieje w nim głębokie pragnienie tworzenia przyszłości zgodnej ze swoimi wyobrażeniami, staje w obliczu schematów i ról, których nie udaje się pominąć. Nie ułatwia realizacji tych pragnień nawet fakt, że funkcjonując w różnych przestrzeniach społecznych, zdobywa prawo do decydowania o własnym losie i ma moc „pozwalającą mu kreować siebie” (Sartre, 1991, s. 17), bo, równocześnie skazany na „przygodność istnienia” (Bauman, 1994), ma coraz mniej szans na zrozumienie i kontrolę otaczającego go świata.

Młódzież w świecie chaosu – między poczuciem bezsilności, agresji, rezygnacji

Richard Rorty podkreśla, że współczesny człowiek pozostawiony sam sobie często nie znajduje oparcia ani w Bogu, ani w świecie, ani w społeczeństwie (Rorty, 1992). Wydaje się, że coraz częściej: „Nie wiemy już dokąd idziemy; nie wiemy nawet, czy postępujemy w prostej linii, czy też kręcimy się w kółko” (Bauman, 1994, s. 72), bo chronicznymi atrybutami ponowoczesności stają się: niespójność, niekonsekwencja postępowania, fragmentaryzacja i epizodyczność różnych sfer życia jednostek. Życie staje się pewnego rodzaju grą, w której schodzą się linie i pasma aktywności poszczególnych osób. Naturalnym stanem rzeczy zaś jest stan chaosu, w którym „wszystko zdarzyć się może, i w jakim podobieństwo żadnego z możliwych obrotów sprawy nie jest większe od prawdopodobieństwa innych – a gdyby nawet tak było, nie umielibyśmy z góry tego przewidzieć” (Tarkowska, 1993, s. 34). Chaos i chwilowość, niespełniona obietnica wyniesienia świata na wyżyny racjonalności i „społeczeństwo ryzyka” Ulricha Becka, prowadząc w stronę bliżej nieokreślonej rzeczywistości, stawiają nas nieustannie przed nowymi oczekiwaniami i wyzwaniem.

Młodym ludziom, którym mówi się o wolności, jaką daje ponowoczesność, coraz trudniej dokonywać transgresji, tworzyć wartości, decydować o sensie swego istnienia, bo wymaga to nie tylko wewnętrznego wysiłku, ale i wsparcia innych.

Wolność może pójść bowiem w różnych kierunkach – nie tylko umożliwia wybór i spełnienie określonych działań w sferze tego, co dane jest młodemu człowiekowi jako możliwe do realizacji (podporządkowane się podejmowanemu działaniu), ale też jako przełamywanie tego, co niemożliwe, a więc przekraczaniu granicy „nie mogę” „nie potrafię” (Stróżewski, 1994, s. 227). Korzystanie z wolności będącej miejscem autokreacji równoznaczne jest więc z umiejętnością korzystania z niej mądrze, by życie, jakie staje się udziałem młodych, mogli przeżyć z sensem, „wedle wyborów dojrzałych i rozważnych, z poczuciem własnej za nie odpowiedzialności – i tę odpowiedzialność trzeźwo i z namysłem sprawując” (Bauman, za: Melosik, 1996, s. 10).

Niestety, młodzież, dla której życie powinno być sprawdzianem siły i wartości, w zderzeniu z siłami, których nie zna i na które często nie ma wpływu, z układami spraw, zjawisk i procesów przez nikogo niekierowanych, kiedy nie wiadomo, jak działać, jak sobie radzić, na co wpływać, kiedy nie udaje się przewidzieć, jakie będą skutki podjętych działań, coraz częściej doświadcza poczucia zagubienia, osamotnienia i samotności.

Globalizacja oraz szybki postęp technologiczny i informacyjny, które stworzyły jednostce niepowtarzalną szansę na rozwój, równocześnie stały się źródłem wielu lęków. I choć warunki życia w każdej kulturze powodują jakieś obawy, a każda epoka ma własne obrazy lęku¹, to współcześnie – kiedy zlaicyzowaną wyobraźnię ogółu

¹ W dawnych wiekach psychika ludzka, zagrożona przez niewytłumaczalne zjawiska, wolała materializować tę pustkę, niż pozostawić ją nieznaną, a tym samym bardziej groźną i niepokojącą. Oceany i morza człowiek zaludnił scyllami i hybrydami, na bezludnych wyspach osadził potwory i czarownice – strażników źródeł wiecznej młodości, ziół leczących nieszczęścia; bogini zemsty Eris prześladowała tych, którzy łamali prawo, Pan utożsamiał siły natury – byli groźni, ale konkretni, można było z nimi walczyć lub ich przebłagać (zob.: Mitarski, 1995).

kształtują bardziej nauki ścisłe niż tradycyjne humanistyczne – metafizyczne i psychologiczne symbole strachu stały się rzadsze i uległy dehumanizacji. Są one coraz bardziej konkretne i zmaterializowane, ale często skrywają też ogólnoludzkie problemy, z którymi musi zmierzyć się młody człowiek. Lęk powstaje bowiem nie tylko wówczas, gdy odczytujemy zbliżające się niebezpieczeństwo, ale także wtedy, gdy odczytać go nie można. Antoni Kępiński zwraca uwagę, że ponieważ czas przyszły jest czasem nieznanym i nie wiemy, co może nas spotkać, „w zetknięciu z przyszłością zawsze można doszukać się komponentu lękowego. Nieokreślony niepokój jest więc lękiem nieznanego” (Kępiński, 1995, s. 56).

Analiza lęków współczesnej młodzieży pozwala usytuować je w dwóch ściśle z sobą połączonych i współdziałających grupach. Pierwsza z nich to lęki przed przewidywaniem, a więc powiązane ze stałym oczekiwaniem zagrożenia, druga to lęki przed niemożnością realizacji zamierzonych celów, życzeń, dążeń czy planów. Podział ten umożliwia odwołanie się do innych podziałów wskazujących na lęki egocentryczne, a więc te związane z własną osobą, oraz lęki uspołecznione, powodowane niepokojem o innych. Irena Obuchowska podkreśla, że ta druga grupa lęków wcale nie jest wynikiem zachowań altruistycznych osoby lękliwej, ale raczej powiększaniem rozmiaru lęku o siebie do postaci lęku o innych (Obuchowska, 1976, s. 286). Badania empiryczne nad lękami współczesnej młodzieży, prowadzone w ponadstuosobowej grupie młodzieży w okresie średniej adolescencji, umożliwiają ich dookreślenie, wskazując, że młodzi coraz częściej odczuwają między innymi:

- lęki egzystencjalne związane na przykład z oczekiwaniem na koniec świata, lękiem przed wojną (wskazuje na nie 28% badanych) czy przed śmiercią (15,7%),
- lęki dotyczące braku tolerancji, niewiadomych związanych z własną przyszłością (kim będę, co osiągnę, czy spełnię swoje marzenia), brakiem stabilizacji, zrozumienia, opinii innych ludzi, izolacji i odrzucenia – 12%,
- lęki biologiczne skoncentrowane przede wszystkim na możliwej zagładzie biologicznej – 7,6%,

- lęki przedmiotowo-sytuacyjne dotyczące egzaminów czy innych rodzajów sprawdzania wiedzy w formie pisemnej i ustnej (6,9%), ale też lęki związane z możliwością doświadczenia przemocy ze strony innych osób (dorosłych i rówieśników) – 5,2%,
- lęki interaktywne wynikające z „efektu widowni” (3,2%) czy konieczności zainicjowania i podtrzymania kontaktów interpersonalnych (3,2%).

Pojawiają się też lęki nieokreślone („boję się, ale nie wiem czego”, „nie wiem, co może mnie spotkać”, „nie umiem powiedzieć, czego się boję, ale to coś jest we mnie”) – ten rodzaj lęku dotyczy 10,8% badanych².

Jednak bez względu na to, jakiego rodzaju lęków doświadcza badana młodzież, każdy z nich powoduje uczucie niepewności, bezsilności i bezradności. Zawsze wiąże się też z postawą „od życia”, upraszczającą skomplikowane związki społeczne do schematu: „muszę się bronić, bo inaczej będę zniszczony”.

Być może stoimy w punkcie, na który wskazywał Zygmunt Freud, podkreślając, że za dobrodziejstwa kultury będziemy płacić brakiem zaspokojenia naszych potrzeb. I choć stwierdzenie to wydaje się pewnym uproszczeniem problemu³, nie sposób jednak zaprzeczyć, że tendencje kulturowe połączone z bogactwem różnic indywidualnych coraz częściej zakłócają prawidłowe funkcjonowanie jednostki. Istotne znaczenie należy przypisać tu trzem grupom

² Badania dotyczące lęków współczesnej młodzieży zrealizowano pod moim kierunkiem w ramach pracy magisterskiej napisanej przez Łukasza Fogła *Obszary lęku i sposoby radzenia sobie z nim przez młodzież w okresie adolescencji* (Poznań 2009); próba badawcza liczyła 116 osób ze środowiska miejskiego i wiejskiego w wieku 15/16 lat, uczęszczających do III klasy gimnazjum, trudno więc traktować ją jako grupę wysoce reprezentatywną. Przywołanie wyników badań wskazuje jednak na dominujące rodzaje lęków występujących w badanej grupie adolescentów; wymienione rodzaje lęków młodzieży znajdują odzwierciedlenie także w innych badaniach empirycznych (por. np. Harwas-Napierała, 1987; Mattis, Ollendick, 2004; Riemann, 2005; Krauze-Sikorska, 2006, 2010).

³ Relacja między rodzajem tendencji kulturowych a rodzajem indywidualnych konfliktów jest trudna do zbadania, wymaga bowiem podejścia interdyscyplinarnego o charakterze jakościowym.

determinantów: (1) tym, które tworzą matrycę warunkującą powstawanie wszelkich trudności, (2) tym, które stanowią podstawowy konflikt neurotyczny, skutecznie blokują jego rozwiązanie i uniemożliwiają realizację zadań rozwojowych oraz tym (3) związanym z fasadą, którą młody człowiek pokazuje sobie i innym (por. Horney, 1987, s. 163; Klichowski, 2010).

Dokonując bardziej szczegółowej analizy, za jeden z najistotniejszych czynników należałoby uznać fakt, że kultura posttradycyjna zbudowana jest na zasadach indywidualnej konkurencyjności znacząco wpływającej na stosunki interpersonalne. Jak zauważają: Karen Horney (1987), Ulrich Beck (1993, 2004), Daniel Bell (1998), Anthony Giddens (2008) czy Scott Lash (1993), zasada konkurencyjności tworzy sytuację, w której zachęca się jednostki do przewyższania innych (korzyść jednej osoby staje się stratą innych). Konkurencyjność obejmuje nie tylko interpersonalne stosunki zawodowe, ale także przyjaźnie, relacje w rodzinie, stosunki rówieśnicze w szkole i poza nią. Sprawia, że rywalizacja staje się destrukcyjna, prowadzi do lekceważenia innych, zawiści, podejrzliwości. Istotne znaczenie dla tworzenia się wrogości mają też nierówności społeczne w następujących zakresach: posiadania, możliwości kształcenia, rozwoju zainteresowań czy wypoczynku.

Brak poczucia bezpieczeństwa wśród młodzieży wywołują z kolei czynniki ekonomiczne i socjalne, ale też „lęk wytwarzany przez powszechne, potencjalne wrogie napięcia; lęk przed zawiścią w przypadku sukcesu, przed pogardą w przypadku niepowodzenia, lęk przed byciem znieważonym, a z drugiej strony – zawrotne lęki z powodu chęci zepchnięcia innych na bok, lekceważenia i eksploatowania ich” (Horney, 1987, s. 164). Brak poczucia bezpieczeństwa wzmaga także emocjonalna izolacja młodego człowieka, będąca wynikiem nieradzenia sobie z nawiązywaniem i podtrzymywaniem kontaktów interpersonalnych przynoszących radość i zadowolenie, bo opartych na więziach pozwalających uzyskać satysfakcjonujące relacje obu stronom. W takich warunkach młody człowiek zmuszony jest liczyć na siebie, czuje się pozbawiony wsparcia innych osób, szczególnie tych, które z racji pełnionych funkcji (np. rodzina) po-

winni tworzyć „bezpieczną przystań” i ukierunkowywać dążenia jednostki.

Czynniki, które zaburzają poczucie własnej wartości, związane są z niepowodzeniami, których młodzi ludzie upatrują we własnych cechach bez względu na to, czy doświadczają trudności w życiu rodzinnym, szkolnym lub relacjach rówieśniczych (Krauze-Sikorska, 2011a, s. 417–418). Wydaje się, że coraz częściej przypisują brak sukcesu własnym niedoskonałościom, bo coraz częściej poddawani są społecznej presji opartej na informacji traktującej sukces jako zależny od własnych umiejętności – dążenie do osiągnięcia sukcesu to, w rozumieniu niektórych, prosty algorytm, na który składają się walka z innymi i radzenie sobie z ich wrogością. Pojawia się tu swoista sprzeczność, bo w naszej kulturze podkreślamy przecież znaczenie inteligencji emocjonalnej i społecznej – ludzie mają w stosunku do nas dobre intencje, należy mieć do nich zaufanie, a obrona własnych interesów nie jest dobrem najważniejszym. Jeden z ostatnich globalnych sondaży przeprowadzony przez miesięcznik „Reader’s Digest”, poszukujący odpowiedzi na pytanie, „czego rodzice uczą przede wszystkim swoje dzieci”, powinien napawać optymizmem. Wskazuje on bowiem, że dla ponad 50% polskich rodziców podstawowymi wartościami, które pragną ukształtować u swoich dzieci, są dobroć i uprzejmość w stosunku do innych⁴. Z drugiej strony dysponujemy wynikami badań, które wskazują, że wiele dzieci i młodzieży na różnych etapach nauki szkolnej doświadcza izolacji lub odrzucenia przez grupę, a o wartości i przydatności towarzyskiej świadczy często wygląd, sposób ubierania czy zasobność portfela rodziców. Jak mówi Krystian,

Nie pasuję do mojej klasy, bo moich rodziców po prostu na wiele rzeczy nie stać. Oboje są bezrobotni. Nie mam takich markowych

⁴ Niestety nie jest znana metodologia przeprowadzonych badań. Wyniki te należy więc traktować raczej jako deklaratywne, choć mogą być też rezultatem specyficznego rozumienia tego pojęcia przez respondentów. Gdyby przyjąć za podstawę analizy rzeczywiste pojęcie „dobroci”, zawierające w sobie wiele pozytywnych wartości (por. np. Tatarkiewicz, 1988), mielibyśmy, być może, dzieci wychowywane w sposób niemal idealny.

ciuchów, jak moi koledzy, stówy kieszonkowego na tydzień i iPhona, którym mogę szpanować na lekcji.

I dodaje, że fajny jest tylko wtedy, kiedy pozwala innym odpisać zadanie domowe (Krauze-Sikorska, materiał niepubl.).

Funkcjonowanie wśród takich sprzeczności nie służy rozwojowi realnego poczucia własnej wartości. Młodzież coraz częściej cechuje się ewidentnie zaniżonym zaufaniem do własnych sił. Aspekt ten widoczny jest choćby w wynikach badań „Młodzież 2010”, które wskazują zauważalne pogorszenie samooceny nastolatków. Aż 59% młodzieży, szczególnie tej z liceów profilowanych, zawodowych i technicznych, ocenia się tylko na dostateczny. Nie jest pocieszający fakt, że stabilne pozostają procentowe odsetki młodzieży oceniającej się na celujący lub bardzo dobry, bo stanowią one tylko 6% badanych (celującą ocenę przypisałby sobie 1%, a bardzo dobrą 5% młodzieży – wyniki badań podaje za: Badora, Hipsz, Gwiazda, 2011, s. 119).

Analizując funkcjonowanie młodzieży w warunkach płynnej ponowoczesności, nie sposób nie ustosunkować się też do kolejnej grupy czynników to funkcjonowanie zakłócających – zahamowań, potrzeb, pragnień, oczekiwań. Konflikty między niezwykle ambicją a potrzebą miłości bezwarunkowej, pomiędzy pragnieniem posiadania kogoś bliskiego a wytwarzaniem dystansu w relacjach z drugim, pomiędzy samowystarczalnością a dążeniem do czerpania korzyści z innych (Horney mówi tu o „dążeniach pasożytniczych”), pomiędzy byciem geniuszem, kimś zauważalnym, dostrzeżanym i docenianym a kimś cechującym się skromnością, warunkowane są specyfiką i narastającymi w naszej kulturze tendencjami do indywidualnej rywalizacji, niezależności, prestiżu i posiadania. Wpływ analizowanych czynników prowadzi do kształtowania się osobowości fasadowej – młodzież pokazuje się w sposób, w jaki chce być postrzegana, „przymierza się” do swoich ideałów albo tego, co odbiera jako oczekiwania innych wobec siebie.

Wielowymiarowość świata, w którym funkcjonuje młodzież, pełnego sprzeczności i gwałtownych przemian, powoduje też, że

wśród podejmowanych działań wybierane są przede wszystkim te pozwalające utrzymać status quo, zwiększyć szansę przetrwania i przystosować się do świata kultury. Młodzi ludzie koncentrują się na mechanizmach obronnych pozwalających zniwelować lęki. Poszukują miłości i przyjaźni (jeśli mnie kochasz lub jeśli jesteś moim przyjacielem, nic mi nie grozi z twojej strony), stają się ulegli, bo godząc się na przyjmowanie obowiązujących w danej grupie norm, przy wyparciu własnych żądań i krytyki innych, chcą zapewnić sobie poczucie bezpieczeństwa (poddając się, nie zostaną skrzywdzony), zdobywają władzę, bo osiągając ją, również budują poczucie bezpieczeństwa (jeśli mam władzę, nikt mnie nie skrzywdzi), wycofują się, starając się o uzyskanie takiej niezależności, która zaspokoi ich potrzeby, ale też uruchamiają mechanizm autoplastyczny, opierający się na fantazjowaniu i marzeniach, lub alloplastyczny, wyrażający się w formie jawnej wrogości i nienawiści (Horney, 1987, s. 77-79).

Zbyt rzadko opierają się przy tym na racjonalnym podejściu do problemu. Dominują więc najczęściej formy nieracjonalne tworzące model charakteryzujący się wystąpieniem sprzężenia zwrotnego (biofeedbacku), bo stosowanie nieracjonalnych metod obrony przed zagrożeniami i problemami, pozornie i chwilowo obniżających napięcie lękowe, powoduje wzrost nieracjonalnych lęków i nawarstwianie się problemów.

Ku życiu, od życia i przeciwko życiu. Kiedy pojawia się zagrożenie poczuciem osamotnienia?

Analizując kondycję współczesnego człowieka, Erich Fromm podkreśla, że jednostka zaczyna mieć do wyboru albo ucieczkę ku nowym zależnościom i podporządkowaniu, albo dążenie do pełnej realizacji wolności pozytywnej, której podstawą są jej jedność i niepowtarzalność (Fromm, 1993, s. 20). Niestety, w sytuacji wielości ofert kulturowych, przy jednoczesnym rozpadzie świata tradycyj-

nych wartości, stanowiącego do tej pory o poczuciu bezpieczeństwa psychicznego jednostki, wolność, jaka stała się także udziałem młodzieży, nie stanowi ani źródła satysfakcji, ani radości, cechuje ją bowiem coraz większa ambiwalencja. Z jednej strony obdarza poczuciem nieskrępowania i ogromem nigdy niewyczerpanych szans, z drugiej powoduje zagrożenie stanem niepewności co do trafności dokonywanych wyborów, a to wyzwala gorycz z powodu każdej niewykorzystanej szansy (Bauman, 1994).

Dawanie świadectwa wolności, dzięki której nabiera się dystansu do życia umożliwiającego radzenie sobie z sytuacjami trudnymi, „roztapia się” w uwarunkowaniach podmiotowych i sytuacyjnych dotyczących przekonania o braku sprawstwa i poczuciu bezradności. W wypowiedziach wielu młodych ludzi pojawiają się stwierdzenia: „dzisiejszy świat często mnie przerasta” „mam takie dni, że wszystko wydaje mi się niemożliwe”, „tak niewiele ode mnie zależy”, „nie potrafię zmienić sytuacji, w której tkwię”, „nie wiem, jak sobie pomóc”, „w mojej rodzinie już nic nie da się zmienić”, „rodzina... może jest ważna..., ale nie moja” „brakuje mi przyjaznej duszy”, „nie umiem szukać innych, takich na co dzień, po prostu żeby pogadać, choć bardzo, bardzo by się przydali”⁵. Młody człowiek bowiem staje wobec „ogromu świata, przestrzeni i czasu – i naszej w nim przemijalności coraz bardziej osamotniony”. Brakuje mu związku z wartościami, symbolami i wzorami – istnienie poszczególnych ludzi zaczyna przypominać „jednoosobowe łodzie, w których nikt inny już się nie zmieści” (Gadacz, za: Krauze-Sikorska, 2010b, s. 134). Do takiego postrzegania i odczuwania rzeczywistości w znacznej mierze przyczynia się struktura ponowoczesnego społeczeństwa, która oddziałuje na jednostkę dwojako – z jednej strony pozwala mu stawać się osobą niezależną, samodzielną i krytyczną, z drugiej zaś prowadzi go w stronę izolacji, samotności i przerażenia spotęgowanych dodatkowo przez charakter jego stosunków

⁵ Cytowane wypowiedzi młodzieży na temat jakości życia oraz radzenia sobie z poczuciem ograniczeń egzystencji w świecie posttradycyjnym (w tym radzenia sobie z lękami) pochodzą z badań własnych (Krauze-Sikorska, 2010b, 2011c).

z innymi ludźmi, który „zatracił swój bezpośredni, ludzki charakter i przesiąknął duchem manipulacji instrumentalnej” (Fromm, 1993, s. 122). Wszystkimi społecznymi i osobowymi stosunkami zaczęły rządzić prawa rynku, sprawiające, że „stosunki między konkurentami muszą się opierać na wzajemnej obojętności, tracąc swój aspekt ludzki, inaczej żadna ze stron [...] nie mogłaby walczyć przeciw drugiej, uciekając się w razie konieczności do [...] zniszczenia przeciwnika” (Fromm, 1993).

A przecież wśród trzech grup potrzeb elementarnych znajdują się właśnie potrzeby społeczne: kontaktu z innymi ludźmi, miłości, akceptacji, uznania, przeżywania siebie jako wartości wyrażającej się siłą, atrakcyjnością, znaczeniem, dorównaniem lub przewagą czy doznawanym współczuciem. Już w okresie dzieciństwa jednostka uczy się, że człowiek funkcjonuje jako osobowość w świecie zewnętrznym złożonym z: przedmiotów fizycznych, ludzi, instytucji, grup społecznych. Jest integralną częścią tego świata, z którym łączą go dynamiczne interakcje i z którym stale się komunikuje. Jak powiada J. Nuttin (1968), osobowość winna być „wypełniona przez świat”, otwarta na niego, cechująca się równowagą pragmatyczną, egzystencjalną, światopoglądową i interpersonalną.

Dlaczego więc wśród młodych ludzi pojawia się poczucie osamotnienia? Kiedy się ono zaczyna? Czy można go uniknąć? Czy dotyczy tylko tych, których cechuje tendencja „od” i „przeciw” życiu, czy też mogą doświadczyć poczucia osamotnienia także ci, którzy dążą „ku życiu”? Czy jest może po prostu tak, jak twierdził Jan Jakub Rousseau, że jest ono potrzebne, bo żyjemy w świecie pozorów i chcąc nauczyć się żyć z innymi, trzeba najpierw nauczyć się żyć z samym sobą, a człowiekiem społecznym zostanie się tylko wówczas, gdy lubi się samotność.

Wydaje się, że na wszystkie te pytania odpowiedzi trzeba szukać w indywidualnej biografii jednostki, bo każda forma osamotnienia to opowieść o jakimś doświadczeniu, o jakimś punkcie, który zaważył znacząco na tym, co dzieje się z młodym człowiekiem. Ważne też, by analizując funkcjonowanie młodego człowieka, różnicować osamotnienie i samotność, pamiętając, że samotność poja-

wia się w wyniku pewnych braków w tak zwanych prowizjach społecznych związanych z:

- przywiązaniem dającym poczucie bezpieczeństwa,
- integracją społeczną – dzieleniem wspólnych zainteresowań,
- sposobnością do opieki, a tym samym poczuciem odpowiedzialności za dobre samopoczucie innych,
- wiarygodnym przymierzem, które pozwala liczyć na pomoc grupy w trudnych sytuacjach,
- kierownictwem zapewnionym przez integrowanie się z osobą godną szacunku,
- poczuciem wartości – docenianiem umiejętności danej osoby przez innych.

Braki w tych prowizjach mogą nie tylko prowadzić do różnorodnych cierpień, ale ściśle wiążą się z samotnością emocjonalną, prowadzącą do odczuwania niepokoju i izolacji, oraz samotnością społeczną, charakteryzowaną przez uczucia bezcelowości i marginalności.

Jeśli pojęć „samotność” i „osamotnienie” nie będziemy traktować jak synonimów, dostrzeżemy także, że choć żadna samotność nie jest taka sama, odmienne są bowiem jednostkowe losy, doświadczenia, motywy wyboru czy przyczyny jej powstania, to bycie samotnym nie wyklucza jednak otwarcia na innych czy syntonii z nimi. Często sprzyja też ono dostrzeganiu problemów i zjawisk uchodzących uwadze osób skoncentrowanych na codzienności, niemających czasu na refleksję i uważne spojrzenie na drugiego człowieka. Samotność służy temu, by skupić uwagę na sprawach świata wewnętrznego, będącego odzwierciedleniem świata zewnętrznego i jeśli tylko nie prowadzi do osamotnienia, wydaje się być czasem niezbędna. Jednakże u wielu młodych osób może ona wzbudzać lęk, bo związana jest z wewnętrznym wysiłkiem wnikań „w samego siebie w drodze wytrwałej i gruntownej dyscypliny duchowej” (del Vecchio, 1972, s. 140).

Można tym samym założyć, że prawidłowe relacje z innymi możliwe są jedynie wtedy, gdy z jednej strony młody człowiek na-

uczy się żyć sam z sobą, z drugiej (ponieważ samotność jest niezgodna z naturą ludzką) zwracać się ku światu społecznemu, bo w innych może odnajdywać samego siebie. Istotnym wydaje się więc, by znaleźć równowagę między samotnością a syntonią z innymi – nie jest to łatwe w świecie zdominowanym przez „kulturę milczenia” (Freire, 1993).

I choć Czesław Tarnogórski (1988, s. 4) powiada, że „samotność jest stanem wybranym świadomie”, a „osamotnienie pochodzi z zewnątrz” i nie wybiera się go spośród równorzędnych możliwości, to z upływem czasu także samotność może stać się ciężarem równym osamotnieniu, nawet jeśli jej wybór był świadomy, a jego motywem stały się wartości wyższe. Należy jednak zgodzić się z autorem, że dużo trudniejsze jest jednak bycie osamotnionym, bo pole wyboru i decyzji jest tu węższe, jeśli nie żadne, a przemijaniu trudno nadać jakikolwiek sens (Tarnogórski, 1988, s. 6). Osamotnienie to przeżywanie czasu w jego czystej postaci, „stopniowe uświadamianie sobie, że jest on bez formy, bez barwy i bez treści, [...] nie zapełniają go ani nasze działania, ani nasze myśli, uczucia, dążenia” (Szczepański, 1978, s. 20).

Charakterystyczne zdaje się być dla niego występowanie trzech istotnych komponentów związanych z: (1) subiektywnością w odczuwaniu osamotnienia, (2) istnieniem przykrych stanów emocjonalnych, (3) niedostatkiem kontaktów społecznych, przy czym osamotnienia nie można jednak utożsamiać z obiektywną, społeczną izolacją, bo jego przyczyną nie musi być samotne życie (por. Rembowski, 1992). **Poczucia osamotnienia** doświadczać można także w kręgu innych ludzi.

Z badań empirycznych⁶ wynika, że osamotnienie, choć stanowiące stan złożony i trudny do jednoznacznej oceny, charakteryzuje

⁶ Badania empiryczne (zaprezentowano je w artykule *Psychoterapia kreatywna, czyli o odnajdywaniu siebie w artystycznych snach i misteriach oraz odkrywaniu nowego sensu świata*, w druku) przeprowadzono w stuosobowej grupie młodzieży szkolnej w wieku od 14 do 16 lat – 27% badanych doświadczało osamotnienia społecznego, 44% wskazywało na osamotnienie typu psychicznego, a 29% egzystencjalnego. W pierwszym przypadku najliczniejszą grupę stanowili 16-latkowie (59%), w drugim młodzież

się zawsze występowaniem przynajmniej jednego z trzech aspektów – osamotnienia społecznego, psychicznego, egzystencjalnego⁷.

Stan pierwszy cechuje brak społecznej sieci powiązań i wspólnego, społecznego doświadczenia, co sprawia, że jednostka czuje się nie tylko osamotniona, ale i wyalienowana w stosunku do świata i innych ludzi. Świat ten jest bowiem ze swej natury światem społecznym, a każdy człowiek stanowi jego większą lub mniejszą część. Z tego punktu widzenia poczucie osamotnienia związane z konfliktem wobec narzuconych, niechcianych lub źle pełnionych ról społecznych powoduje rozbieżność między poczuciem przynależności społecznej a poczuciem indywidualności. Aspekt ten podkreślają Róża Pawłowska i Elżbieta Jundziłł: „Nacisk społeczeństwa jest olbrzymi a niewypełnianie stawianych przez nie oczekiwań powoduje odrzucenie jednostki. W takiej sytuacji człowiek tworzy sobie swój mały, osobisty świat samotności, lecz i w tym świecie nie czuje się dobrze” (Pawłowska, Jundziłł, 2003, s. 20).

Opisując osamotnienie psychiczne, nazywane często emocjonalnym, W. Łukaszewski wskazuje, że jest ono związane z deficytem pozytywnych uczuć ze strony innych ludzi, szczególnie darzonych uczuciami. Osamotnienie psychiczne to zatem „spozostanie swojej izolacji, czy własnej przedmiotowości, przy czym na natężenie tego uczucia nie ma wpływu zasadność tych przekonań” (Łukaszewski, 1984, s. 330). Można wskazać na trzy kryteria pozwalające ocenić zakres i głębokość problemu:

- 1) pierwsze z nich dotyczy rodzaju kontaktów z innymi ludźmi, przy czym sferę bezpieczeństwa buduje ich trwałość i pow-

w przedziale wieku od 14 do 15 lat (84%), osamotnienie duchowe staje się udziałem ponad 31% osób w wieku 15 lat. Ponieważ próba jest niewielka, wnioski z badań należy potraktować jako prawomocne tylko dla tej próby (por. Brzeziński, 1999).

⁷ W badanej grupie poczucie osamotnienia przejawia się w kilku kategoriach, wśród których dominują: „zamykanie się w sobie” (54%) „odczuwanie nieszczęścia” (51%), „zastanawianie się nad sobą i swoim życiem” (51%), spadek poczucia własnej wartości i budowanie krytycznej samooceny (31%), zagubienie w świecie (24%), niepewność, brak poczucia szczęścia (21%), przeżywanie lęków (18%) [w nawiasach podano wyniki średnie dla badanej grupy].

tarzalność dająca możliwość zaangażowania uczuciowego i umożliwiającą traktowanie drugiej osoby w sposób autonomiczny,

- 2) drugie to „obecność w pamięci innych” – jej brak wzmagając poczucie subiektywnego osamotnienia,
- 3) trzecie określa, czy i w jakim stopniu jednostka staje się instrumentem dla innych, narzędziem, którym można dowolnie manipulować.

Konsekwencją poczucia osamotnienia emocjonalnego doświadczanego przez dzieci i młodzież jest przede wszystkim zaburzenie harmonii wewnętrznej i poczucie klęski.

Osamotnienie egzystencjalne wydaje się być wynikiem zakłóceń dotyczących rozwoju świata wewnętrznego tworzonego „przez nas samych dla nas samych”, bo rytm tego świata jest często inny niż rytm świata zewnętrznego – brak w nim porządku, człowiek wyznacza sobie inne miary wartości, idee, tworzy odmienne spojrzenie na sens życia. Zakłóceniu ulega homeostaza pomiędzy funkcją społeczną a osobistą. Trudno znaleźć poparcie dla swoich poglądów i wyznawanych wartości, a ideały, wzory zachowań, wyznawane w rodzinie czy grupie rówieśniczej, są wewnętrznie nieaprobowane. Wśród mechanizmów obronnych pojawiają się: destrukcja (przygnębienie, agresja), autorytaryzm, który cechuje tendencja do rezygnacji z niezależności Ja i wcielenie się w kogoś lub coś dla uzyskania siły, konformizm, polegający na bezkrytycznym przyjmowaniu poglądów, wartości, obowiązujących wzorców i poglądów, pozwalający choć przez chwilę doświadczyć pozornego poczucia bezpieczeństwa, zyskuje się bowiem akceptację i przynależność do danej grupy społecznej.

Osamotnienie wśród dzieci i młodzieży zawsze jest wypadkową różnych sytuacji i warunków zewnętrznych⁸, koniecznością, przed

⁸ Osamotnienie odczuwane jest przede wszystkim w sytuacjach trudności szkolnych i rodzinnych dotyczących między innymi relacji w rodzinie (brak porozumienia z rodzicami, brak więzi rodzice-dziecko, brak zainteresowania problemami dziecka, stosowanie przez rodziców w procesie komunikacji tzw. kodu ograniczonego, awantury domowe), relacji z rówieśnikami („nadajemy na innych

którą coraz częściej stają, ponieważ, niestety, najbardziej dominującymi doświadczeniami współczesności zdają się być doświadczenia samotności i osamotnienia – *samotny tłum i samotność w tłumie* to dwa bieguny społeczeństwa posttradycyjnego (por. Riesman, 1979). Specyfika i tragizm doświadczania tych stanów polegają jednak na tym, że łączą się one z chęcią „bycia wśród innych”. Wizja stawania się osobą osamotnioną sprawia, że człowiek, uciekając przed samym sobą, często wpada w sieć banału, preferowania doraźnych rozwiązań we wszystkich sferach życia, złudnych wartości i bezosobowości.

W tej sferze szczególna jest sytuacja dzieci i młodzieży z jednej strony przejawiających coraz więcej samodzielności i niezależności, z drugiej odczuwających bezradność, wyobcowanie i osamotnienie. I choć dorosłym wydaje się, że młodzież akceptuje istnienie rzeczywistości, która tworzy ich status, godzi się na pozory i konwencje, jednak oni sami „czują i rozumieją inaczej” (Kępiński, 1973/2008). Niektórzy z nich zaczynają poszukiwać takich form samorealizacji, dzięki którym możliwe jest zbudowanie pewnego specyficznego rodzaju uniwersalnej życiowej orientacji pozwalającej „podażać ku życiu”. Ci, którym udaje się skutecznie łączyć formy „ku sobie”, „ku innym” i „ku światu”, pozwalające odkryć siebie i innych w całej złożoności i subtelności doznań, to zwycięzcy. Ci, którzy wybierają orientację „ku życiu”, ale nie dostrzegają wagi korelowania występujących w niej form, doświadczają poczucia wewnętrznej pustki, psychicznej samotności, wyobcowania, anomii czy poczucia izolacji od wartości społecznych, gdyż przypisują niskie wartości celom i wartościom wysoko klasyfikowanym w danym społeczeństwie.

Młodzież wybierająca orientację „ku sobie” życie traktuje jako ciąg ważnych wydarzeń, a to co robi i przeżywa, odnosi do własnych

falach” – Wojtek, lat 15; izolacja, odrzucenie), nauczycielami, w sytuacjach niepowodzeń szkolnych, ale też, „gdy jest się wśród innych”, „ogląda się telewizję”, „gra się w gry komputerowe dla zabicia czasu”, „jak wyłączam Internet, więc lepiej nie wyłączać (Arek, lat 14 – badania własne; Krauze-Sikorska, 2010b, 2011c).

potrzeb i zainteresowań. Charakterystyczne dla orientacji „ku sobie” wydają się być jej dwie odmiany. Pierwszą cechują działania podejmowane na serio, z pasją i pełnym zaangażowaniem, drugą życie przeżywane w atmosferze zabawy, w kategoriach ryzyka i oczekiwaniu na to, „co jeszcze zdarzyć się może”. Cenne jest to, co dostarcza nowych wrażeń i doznań, istotna – nowość i intensywność przeżyć emocjonalnych. Jednak każda z tych odmian ma charakter introwertyczny i egotyczny. Nawet jeśli założymy, że dążenia mogą prowadzić jednostkę w stronę działalności zaangażowanej i twórczej, to przy przekroczeniu pewnych granic młody człowiek, choć zafascynowany swoją działalnością, zaczyna odczuwać izolację. Ekspansywność w działaniu nie musi być bowiem równoznaczna z odwagą wobec nieznanego ani też gotowością, by wykorzystać swoją aktywność w sposób pozwalający zbliżyć się do autentycznej wspólnoty z innymi. Orientacja „ku sobie” wydaje się być cenna dla jednostki jedynie wtedy, gdy wybór ten cechuje dojrzałość. Bowiem tylko wtedy ucieczka ku temu, co zdaje się być ograniczeniem innych aspektów życia, bywa jednym z najsilniejszych bodźców twórczości artystycznej i naukowej, pozwala odnajdywać spokój i stałość, których często brakuje w życiu codziennym, a niekwestionowanym efektem „ubocznym” twórczej samotności jest wolność. Dojrzewanie do twórczego życia jest jednak długofalowym procesem, a oczekiwana przez młodych wolność może stać się ciężarem, który trudno udźwignąć.

Orientacja „ku sobie” często przeciwstawiana jest orientacjom „ku ludziom” i „ku światu”. Nie można jednak założyć, że tylko przy wyborze orientacji „ku sobie” młody człowiek może doświadczać poczucia osamotnienia. Nie wykluczają bowiem tego zjawiska ani orientacja „ku ludziom”, koncentrująca się na służbie innym (jakie są bowiem granice tego nastawienia?), ani orientacja „ku światu”. Ta pierwsza – warunkując zachowania zdominowane przez szlachetne intencje, może pozostać w sprzeczności z rzeczywistymi efektami, przynosząc w konsekwencji rozczarowanie, poczucie klęski i bezsensu życia. Ta druga – prowadząca do celowej przebudowy obiektywnego świata, może równocześnie prowadzić do utraty kontaktu z sobą i z innymi. W konsekwencji wiedzie to do

osamotnienia i pustki życiowej, bo nie znajduje się oparcia ani w sobie, ani w innych ludziach. Jeśli przyjrzeć się uważnie orientacji „ku ludziom”, charakteryzującej się różnym zasięgiem – od pomocy i poświęcania osobom najbliższym do pomocy nieznanym i dalekim, wymagającej nierzadko rezygnacji z własnych, indywidualnych pragnień, ambicji, dążeń życiowych – to nie jest to orientacja wolna od konfliktów zewnętrznych i wewnętrznych, a nawet rozczarowań. Jakie bowiem są – i czy są w ogóle – granice ofiarności? W jakim stopniu wolno szukać własnego szczęścia w świecie ludzi nieszczęśliwych? Pytania te, choć trudne, powinny jednak zostać postawione, bo – jak podkreśla Bogdan Suchodolski – gdy szlachetne intencje i ofiarne poświęcenie zaczynają mijać się z rzeczywistymi efektami, pozostaje poczucie głębokiego rozczarowania i poniesionej klęski (Suchodolski, 1982, s. 205 i nast.). Jeszcze trudniej poradzić sobie, gdy młody człowiek odkrywa, że „to co miało być wzniosłym działaniem na rzecz dobra [...], było działaniem na korzyść jednostek nieuczciwych” (Szczepański, 1978, s. 141).

W orientacji „ku światu” zainteresowanie młodego człowieka skupia się na przebudowie zastanej rzeczywistości. Jednak bezrefleksyjne oddanie się światu obiektywnemu może sprawić, że zapomni on nie tylko o sobie, ale też o innych ludziach, co doprowadzi do zakłócenia relacji interpersonalnych, bo skupiając się na świecie obiektywnym, coraz częściej odgradza się od innych „murem miłczenia”. Kiedy ideały, o które walczy, staną się ułudą i utopią, bo często niweluje je kultura masowa przytłaczająca jednostkę swoimi wytworami, zbyt późno może być na dostrzeżenie, że szansą na dokonywanie konstruktywnych zmian nie tylko w świecie, ale i w samym sobie jest odkrycie własnej „mapy świata” (Kapuściński, 2002).

Takiej „mapy” nie są w stanie odkryć Hikikomori⁹ – dzieci i młodzież osaczone przez wytwory współczesnej kultury medial-

⁹ Hikikomori wyrosli w jednym z najbogatszych społeczeństw świata – Japonii. Zjawisko to ukazuje problemy, jakie niesie z sobą brak porozumienia między pokoleniem, które doprowadziło Japonię do potęgi gospodarczej a ich dziećmi, które nie potrafią się w tej rzeczywistości odnaleźć (por. Bruczkowski, 2004).

nej, spędzające czas w zamkniętych pokojach przepelnionych urządzeniami technicznymi, korzystające z jej „dobrodziejstw”, tracące zainteresowanie światem zewnętrznym, wycofane i pasywne, niemogące odnaleźć się w rzeczywistości. Zdominowane przez konieczność podejmowania działań opartych na rywalizacji z innymi, niemożność sprostania wymaganiom i oczekiwaniom społecznym oraz brak umiejętności radzenia sobie ze stresem podejmują decyzję o samowykluczeniu z życia społecznego. Uświęcony zostaje hiperindywidualizm, czyli to, co David A. Alexander nazywa „syndromem autonomii – wycofania”. Tę ucieczkę „od życia” determinują w znacznym stopniu zmiany zachodzące we wzorcach kulturowych i normach społecznych – materializm i kult sukcesu. Z badań empirycznych coraz częściej wynika też, że i dzieci, i młodzież doświadczają poczucia utraty sensu istnienia i utraty własnego świata, bo mają poczucie, że nikt się nimi nie zajmuje. Nie mają nikogo, z kim mogłyby dzielić takie wartości, jak miłość, zrozumienie, zaufanie (Peplau, Perlman, 1982). Pojawia się wewnętrzne rozbicie i wyobcowanie, a ich zachowanie zmierza w kierunku depersonalizacji.

Poczucie osamotnienia nasila tendencję „od życia”, występuje też często w połączeniu z depresją, ale nie należy go z nią mylić ani utożsamiać (Kmieciak-Baran, 1991, s. 122–127).

Depresja, coraz częściej stająca się doświadczeniem dzieci i młodzieży¹⁰, może bowiem przyjąć różne formy, a zaburzenia nastroju związane z tym stanem, choć nieprzyjemne, cechujące się smutkiem, zniechęceniem, pesymizmem i brakiem wiary we własne możliwości, osiągając pewien stopień nasilenia, mijają, pełniąc czasem funkcję adaptacyjną (Bowlby, 1980). Można w tym przypadku odnieść wrażenie, że taki stan był młodemu człowiekowi w pewnym sensie potrzebny. Bowiem po okresie obezwładnienia tym energiczniej rusza on z miejsca, łatwiej radzi sobie z tym, co go drę-

¹⁰ Por.: S.B. Sorenson, C.M. Rutter, C.S. Aneshensel, *Depression in the community: an investigation into age of onset*, „Journal of Consulting and Clinical Psychology” 1991, 59, s. 541–546; P.L. Speier, D.L. Sherak, S. Hirsch, D.P. Cantwell, *Depression in children and adolescents*, [w:] E.E. Beckham, W.R. Leber (red.), *Handbook of Depression*, Guilford, New York 1995.

czyło, otwierają się przed nim nowe perspektywy. Są jednak takie odmiany zaburzeń depresyjnych, które nie prowadzą do adaptacji, lecz do zubożenia, regresji, anhedonii, poczucia bezradności i beznadziejności, autodestrukcji, a w efekcie do prób samobójczych i samobójstw. Czternastoletnia Magda przed skokiem z dziesiątego piętra dokładnie zaplanowała swój pogrzeb.

Narysowała na kartce, jak ma wyglądać jej grób. I jak – pogrzeb. Niech wszyscy przyjdą do niej z jedną różą. I jak ma być ubrana w trumnie. Zawsze ubierała się na czarno. Teraz także. Położyć przy niej słonika z fajansu, wiersze Osieckiej, Cobaina, Hendrixa, kompakt z Nirvaną. I koraliki. Będzie je mogła tam po drugiej stronie nałożyć, bo przecież śmierć to tylko zniknięcie, a zniknięcie – to tylko śmierć i nic nie staje się w sposób ostateczny i definitywny (za: Krauze-Sikorska, 2011c).

Różnice między depresją a osamotnieniem wydają się polegać na tym, że w depresji lęki i niepokoje wywołane są powodami społecznymi oraz innymi rozczarowaniami, a w osamotnieniu tylko powodami społecznymi. Osamotnienie może jednak przerodzić się w depresję, jeśli jest długotrwałe i intensywne lub wtedy, gdy przyczyny osamotnienia można uznać za niezmiennie.

21 listopada 2003 roku odebrała sobie życie 14-letnia Olga. Była bardzo ładną dziewczynką, miała długie jasnobrązowe włosy, pełne usta. Bezproblemowa, zawsze skryta, nigdy nie opowiadała rodzicom o tym, co się działo w szkole. Kiedy wieszła się we własnym domu, zrobiła to tak cicho, że bawiąca się w pokoju obok młodsza siostra niczego nie słyszała. Po samobójstwie rodzice krok po kroku odkrywali mroczny świat córki. Dowiedzieli się, że w nowym gimnazjum dziewczynka była tępiona. Były wyzwiska, poszturchiwania, a nawet pobicia. Dwa miesiące później powiesił się Piotrek z tego samego gimnazjum. Był nielubiany. Zawsze przygarbiony. Może to zwykły zbieg okoliczności a może coś, co psychiatrzy nazywają samobójstwem naśladowczym (za: Krauze-Sikorska, 2011c).

Jednak jak bardzo oboje musieli odczuwać brak wsparcia społecznego i bezradność wynikającą z przeświadczenia o niemożliwości przejęcia kontroli nad wydarzeniami. I nie jest tu istotne, czy śmierć była zaplanowana, czy też raczej był to dramatyczny akt rozpacz, nagle powstałej desperacji, wołania o pomoc lub zwrócenia na siebie uwagi. Dużo ważniejsze wydaje się, że w walce z tendencją samobójczą pozostali sami i nikt nie zauważył pojawiających się u nich cech syndromu presuicydalnego:

- ambiwalencji, hamletowskiego dylematu „być, albo nie być” – świadomego lub nieświadomego pragnienia, aby żyć, a równocześnie nie żyć,
- poczucia bezradności i niemożności poradzenia sobie z problemami,
- poczucia wyczerpania fizycznego i psychicznego,
- fluktuacji nasilenia zaburzeń nastroju, znacznego nasilenia napięcia, lęku, gniewu, winy,
- poczucia wewnętrznego chaosu, w którym niemożliwe wydaje się wprowadzenie jakiegokolwiek ładu,
- niemożności znalezienia alternatywnego rozwiązania trudności, braku nadziei na rozwiązanie powstałych trudności,
- negatywnej oceny samego siebie i swoich możliwości,
- braku zaufania do ludzi (Shneidman, 1997, s. 22–41; Płużek, 2002, s. 184),

Przede wszystkim jednak nikt nie dostrzegł ogromu psychicznego bólu stanowiącego bolesną ranę, bo

[...] cierpienie ogarniające umysł to nieodłączna część [...] psychiki, która towarzyszy nadmiernemu poczuciu wstydu, winy, niepokoju, strachu i samotności [...] gdy ból psychiczny staje się nie do zniesienia zmusza [...] do czynnego poszukiwania śmierci jako środka powstrzymującego nieprzerwany strumień bolesnej świadomości (Shneidman, 1997, s. 23 i nast.).

Wyróżnione i szkicowo zaprezentowane związki ze światem, prowadzące czasem do depersonifikacji, skrajnych reakcji i autodestrukcji, towarzyszą egzystencji współczesnej młodzieży. Coraz

częściej brakuje jej **autentycznej** więzi z drugim człowiekiem, bo nawet jeśli mamy do czynienia z samotnością z wyboru i młodzi potrafią „zagospodarować” swoją samotność, realizując się na przykład w twórczości artystycznej, to może mieć ona pozytywny sens tylko jako moment przejściowy i przygotowujący do nawiązania prawdziwych relacji z innymi ludźmi. Jak pisze Karl Jaspers:

[...] być samym ja oznacza być samotnym, wszakże w taki sposób, że w samotności jeszcze nie jestem sobą [...], nie mogę stać się sobą nie wstępując w komunikację (Jaspers, za: Piecuch, 2006, s. 98).

Niestety, w poszukiwaniu innych młodzi „roztapiają się” w masowości, starając się odnaleźć swoją przestrzeń życiową poza konkretnymi strukturami, nie w rodzinie czy bliskiej grupie, ale w tłumie im podobnych – wystarczy pójść na koncert, stadion czy wejść do sieci. Coraz częściej żyją w informatycznej twierdzy. Otoczeni elektroniczną przestrzenią funkcjonują w wielu czasoprzestrzeniach, po których dryfują „włączając” i „wyłączając” innych, bo boją się zmarginalizowania.

Wbrew pozorom nie niweluje to poczucia osamotnienia. W takich warunkach nie tworzy się bowiem przestrzeń dialogu z drugim, choć młodzi często ulegają takiej iluzji.

Podsumowanie

J.G. Mc Graw do norm społecznych i wzorców kulturowych sprzyjających powstawaniu poczucia samotności i osamotnienia zalicza: (1) hiperindywidualizm równoznaczny ze społecznym monadyzmem lub atomizmem zagrażającym samym podstawom zjawiska więzi międzyludzkich, przynależności oraz wspólnoty, (2) materializm znajdujący między innymi odzwierciedlenie w konsumeryzmie oraz (3) kult sukcesu. Ten ostatni skoncentrowany na: randze, bogactwie, popularności i prestiżu jedynie powiększa poczucie pustki i dystres, powodując, że marzenia dzieci i młodzieży zamieniają się w koszmar, bo okazują się antytezą szczęścia (Mc Graw,

2000, s. 123 i nast.). Niebagatelne znaczenie przypisać należy, w tym kontekście, także: edukacji niezorientowanej na osobę, bezrobociu dotykającemu wiele rodzin, kryzysowi gospodarczemu, brakowi umiejętności spędzania przez młodzież wolnego czasu, nieumiejętności rozwijania własnych zainteresowań, problemom w radzeniu sobie ze stresem, coraz uboższymi umiejętnościami komunikacyjnym.

Wydaje się, że nie trzeba mieć wielkiej wyobraźni, aby zrozumieć, jak bardzo wymienione zjawiska sprzyjają zagrożeniom psychicznego dobrostanu jednostki, tworzą bowiem korzystną sytuację dla pojawiania się alienacji i wyobcowania. Szczególnie narażone na nie są dzieci i młodzież o niesprzyjających rozwojowi cechach osobowości, wśród których można wyodrębnić: pesymizm, apatyczność, bierność, sceptycyzm, lękliwość, silną koncentrację na sobie samym, labilność emocjonalną. To one w sposób szczególnie wpływają na: trudności w określaniu celów życiowych, sensu życia, zaburzenia samooceny, problemy z nawiązywaniem i podtrzymywaniem kontaktów interpersonalnych, perspektywę umiejscawiania się w czasie czy trudności związane z konstruowaniem wewnętrznego świata. Najczęściej spostrzegamy je, gdy jednostka pozbawiona zostaje specyficznego azylu i wsparcia społecznego, z którego mogłaby skorzystać, gdy świat nie jest adekwatnie zakorzeniony w jej życiu.

Najbardziej podstawowa, wynikająca z ludzkiego bytu, jest jednak determinanta ontologiczna, bo każdy człowiek ze swej natury pełen jest dychotomii i paradoksów egzystencjalnych, nieustannie oscyluje też pomiędzy potrzebą zachowania swej indywidualności a potrzebą przynależności do grupy. Może więc, bez względu na to, w jakiej przestrzeni czy raczej czasoprzestrzeni funkcjonują młodzi ludzie, jest tak, jak powiada Johan – bohater *Scen z życia małżeńskiego* Ingmara Bergmana:

Człowiek jest absolutnie samotny. Wszystko inne jest złudzeniem. Pamiętaj o tym. I postępuj zgodnie z tym. Nie spodziewaj się niczego oprócz zła. Jeśli zdarzy się coś przyjemnego – tym lepiej. I niech ci się nie wydaje, że możesz przełamać samotność. To jest samotność totalna.

Możesz snuć legendy o poczuciu więzi na różnych płaszczyznach, ale mimo wszystko będą to tylko legendy (Bergman, 1990, s. 90).

Zastanawiając się nad istotą tego wyjątkowo pesymistycznego przesłania, warto uprzytomnić sobie, że choć samotność i osamotnienie nadają indywidualnemu biegowi życia specyficzny wymiar, to zawsze może pojawić się nowa perspektywa. Walka z samotnością i osamotnieniem nie musi być w żadnej mierze don kichotowską „walką z wiatrakami” – wystarczy nauczyć dzieci i młodzież, „jak się uczyć”, przekraczać osamotnienie, a przeżywaniu i doświadczaniu samotności nadać kierunek sprzyjający rozwojowi jednostki.

Cytując po raz wtóry Johana, można jednak dodać, że problem tkwi w tym, iż w świecie płynnej ponowoczesności, stwarzającej człowiekowi nieograniczone możliwości uczenia się przez całe życie, uczymy dzieci wszystkiego, ale jeśli chodzi o uczucia, to sprawiaemy, że stają się kompletnymi analfabetami.

Jest to smutny fakt i dotyczy [...] wszystkich. Uczymy [...] wszystkiego, co dotyczy ciała, rolnictwa w Pretorii, pierwiastka z pi, czy jak się to nazywa, ale ani słowa o duszy. [...] Mówi się teraz czasami, że dzieci należy wychowywać w duchu miłości, zrozumienia, tolerancji, równości i innych takich modnych haseł (Bergman, 1990, s. 113–114).

Nie zastanawiamy się jednak, że najpierw muszą nauczyć się nieco o sobie samych i swoich uczuciach, poznać własny strach, samotność i agresję, bo w tych momentach często będą zdani wyłącznie na siebie, ale we współczesnym świecie.

Budzenie w dzieciach świadomości duszy to prawie coś nieprzyzwoitego (Bergman, 1990, s. 113–114).

EPIZOD 2

Ja (nie)banalne, czyli o poszukiwaniu siebie wśród innych. Między potrzebą indywidualizacji a socjalizacji

Wprowadzenie

Spojrzenie na niektóre z konsekwencji funkcjonowania w społeczeństwie ryzyka pozwala uświadomić sobie istnienie konieczności dokonania przez młodzież nowego refleksyjnego samookreślenia. Płynna ponowoczesność sprawiła bowiem, że młody człowiek żyje w świecie, w którym oscyluje między dwiema skrajnościami – potrzebą zachowania swej niepowtarzalnej indywidualności oraz potrzebą przynależności do grupy. Dynamiczny i złożony obraz struktury Ja¹ zanurzonej w sobie i świecie, uwikłanej w relacje z samą

¹ W rozwoju osobowości kluczową rolę pełni pojęcie własnej osoby. Odpowiadając na pytanie: *Kim jestem?*, tworzymy hipotetyczne konstrukty – swoistą teorię na temat samego siebie mówiącą o tym, kim jesteśmy i jak potrafimy adaptować się do społeczeństwa. W wyniku nabywania nowych doświadczeń teoria ta podlega modyfikacjom. Badacze, choć stosują różne określenia dotyczące Ja (por. Niebrzydowski, 1976), coraz częściej skłaniają się ku pojęciu Jaźni, na którą składają się trzy elementy: samoświadomość, pojęcie Ja i samoocena (por. np. Schaffer, 2006b, s. 75; Wojciszke, 2006).

sobą i z innymi stale ustala nowe formuły tych relacji i poprzez nie próbuje zrównoważyć się zarówno wewnętrznie, jak i zewnętrznie (Zaborowski, 2002, s. 474), choć osiągnięcie homeostazy w tym obszarze niestety nie zawsze jest możliwe.

Specyfika relacji „Ja-Inni” i „Ja-Ja”, warunkowana biografią jednostki (istotną rolę odgrywają tu zarówno czynniki endogenne, jak i społeczno-kulturowe), pozwala „być wśród ludzi” i rozwijać świat wewnętrzny młodego człowieka, ale relacje z samym sobą i z innymi nie są ani jednoznaczne w swej formie i strukturze, ani tym bardziej łatwe.

Nie zawsze drugi człowiek jest w stanie zaspokoić potrzeby bliskości, wspólnotowego bycia czy interpersonalnej więzi, bo współczesna młodzież, coraz częściej zniewalana i zniewalająca innych, żyje w powierzchownych i sformalizowanych układach społecznych. Dla wielu z nich marzenia o przyjaźni, miłości, wsparciu uzyskiwanym od drugiego człowieka pozostają niespełnione, bo coraz trudniej odnaleźć sens współlistnienia i odkrywać drogi pozwalające budować wspólnotowe więzi. Wielu młodym ludziom niełatwo także odnaleźć „samego siebie”, bo nie osiągając, na kolejnych etapach życia, pełnej realizacji zadań rozwojowych, nie zdobyli umiejętności stopniowego odkrywania siebie, nie nauczyli się dokonywania wędrówki w głąb, prowadzenia z sobą wewnętrznego dialogu czy autorefleksji. „Wmontowywani” w system życia społecznego zaburzający rozwój ich indywidualności albo wręcz przeciwnie – przytłoczeni gloryfikacją rozwijania indywidualności kosztem odniesień grupowych odczuwają niezrozumienie, poczucie odrzucenia, nieprzydatności.

„Ja” nie tworzy się bowiem w izolacji, ale jest osadzone w kontekście społecznym i kulturowym, a spójności relacji Ja-Ja, Ja-Inni sprzyja własna aktywność jednostki, jej pasje, rozwijanie zainteresowań, twórczość i nieustanna praca nad własną osobowością wymagająca zachowań transgresyjnych. Niestety, taki model funkcjonowania, potrzebujący zrównoważonego nastawienia na siebie i innych, często zdaje się przekraczać kompetencje wielu młodych ludzi. Uczenie się samego siebie jest bowiem nieustannym wyzwa-

niem wymagającym udziału aktora, obserwatora i samoobserwatora, dążeniem do wolności od poszukiwania namiastek potwierdzających wartość jednostki, od pokusy ucieczki w złudzenia i miraż. Bo choć pomyślnie życie w świecie pełnym zagrożeń i budowanie w nim samego siebie wymaga ciągłych wyborów i odnajdywania konsensusu w relacjach z drugim człowiekiem, pozwala też dostrzec, że moje Ja wcale nie jest banalne.

Być (nie) sobą – lęk przed depersonalizacją i deindywiduacją

Płynna ponowoczesność sprawia, że stwierdzenie Ch. Taylora, iż nie tylko światu współczesnemu, ale także „światom możliwym” potrzebny jest człowiek podmiotowy, nabiera nowego sensu. Indywiduacja, świadomość siebie i niepowtarzalność każdej jednostki stają się kategoriami porządkującymi, bo „filozoficzna kategoria abstrakcyjnego ja została wpisana w centralny punkt nowego sposobu społecznej konstrukcji rzeczywistości” (Kaufmann, 2004, s. 83). Niestety, jak podkreśla Erich Fromm, idea postępu związana z postawieniem znaku równości między wiedzą, wolnością, równością i autonomią w podejmowaniu decyzji sprawiła, że:

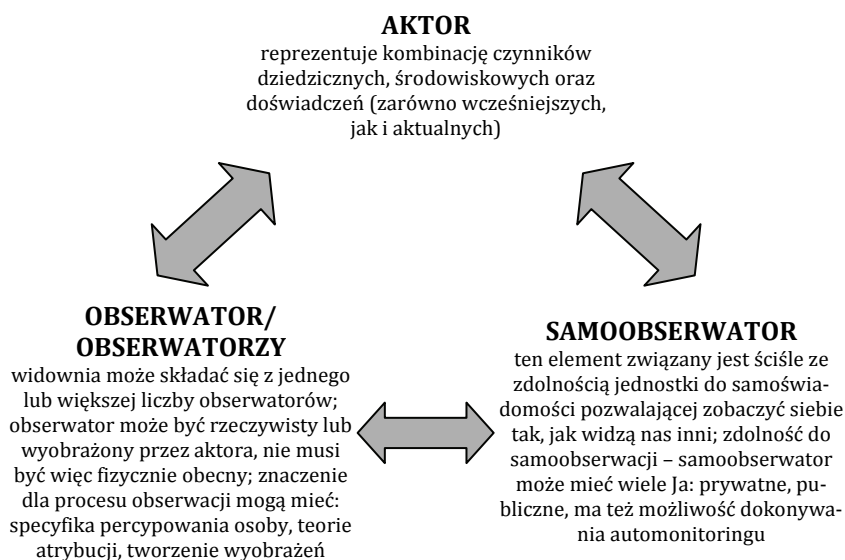
Człowiek stworzył świat rzeczy, jakiego jeszcze nie było. Skonstruował skomplikowaną maszynę społeczną, by administrować maszyną technologiczną, którą zbudował. A teraz ten cały wytwór go przerasta (Fromm, 1996, s. 132).

Żyjąc w świecie wytwarzającym własne ramy i zasady funkcjonowania społecznego, w którym brakuje jednak stałości i trwałości, młody człowiek coraz częściej obawia się utraty kontroli nad rzeczywistością, depersonalizacji i – jakby wbrew głoszonym ideom indywidualizmu społecznego – deindywiduacji. Nietrudno więc zrozumieć, że w takich warunkach jedną z podstawowych wartości staje się możliwość realizowania pragnień, dokonywania wyborów,

doświadczenia „osobistego spełnienia” i stawania się „twórcą samego siebie” (Faure, 1975).

Coraz większego znaczenia nabiera teatralna metafora osobowości stworzonej przy użyciu pojęć aktor, obserwator oraz Ja (samoobserwator). W pełni oddaje ona dramaturgię konstruowania się osobowości i tożsamości jednostki, podejście to łączy bowiem zindywidualizowane i kolektywne spojrzenie na ludzką naturę. Podkreślając rolę jednostki oraz jej dynamiczne „stawanie się”, podejście oparte na założeniach konstruktywizmu wskazuje, że osobowość budowana jest „w serii interakcji społecznych, począwszy od auto-prezentacji, poprzez odbiór tej prezentacji przez widownię, po samoświadomość” (Hampson, 2000, s. 38).

Istotę korelacji triady aktor–obserwator–samoobserwator, której elementy nie tylko są połączone, ale i zależne od siebie, przedstawiono na rycinie 1.



Ryc. 1. Triada aktor–obserwator–samoobserwator

Teatralną metaforę kształtowania się osobowości jednostki można odnaleźć choćby w pozycjach Ervina Goffmana (1959, 2000). Odwołał się on do niej jako formuły pozwalającej w pełni interpretować zdarzenia interpersonalne w kategoriach sceny odpowiadającej z jednej strony sytuacjom społecznym, z drugiej sytuacjom, w jakich znajdują się aktorzy jako osoby w tych zdarzeniach uczestniczące. Podkreśla przy tym, że udane przedstawienie wymaga zaprezentowania **pożądanego** obrazu siebie i rozpoznania go przez innych w taki sposób, by nie został on odrzucony. Tak więc choć autoprezentacja dokonywana jest często nieświadomie, nie zawsze jest też ona nieprawdziwa. Jej podstawowym celem jest jednak zaprezentowanie przed innymi siebie w sposób, w jaki dana osoba chciałaby być widziana (lub w jaki siebie po prostu widzi), dlatego w wielu zachowaniach interpersonalnych aktor odgrywa równocześnie rolę widowni.

Socjologiczne analizy Goffmana, uzupełnione przez B.R. Schlenkera (1980) w teorii tworzenia wyobrażeń społecznych, ale także w interakcjonizmie symbolicznym Georga Herberta Meada (1975), dość wyraźnie wskazują na kulturowe uwarunkowania treści Ja, ale zmuszają też do zastanowienia się, w jakim stopniu zmieniające się przecież nieustannie konteksty społeczne mają znaczenie dla podmiotowości jednostki rozumianej jako decydowanie (paradoksalnie nie zawsze świadome) o kierunku własnej aktywności?

Podstawowe zręby obrazu samego siebie, który zdaje się być „luźną strukturą różnych ról i tożsamości społecznych, przekonań na własny temat i samoocen oraz wartości i celów uznanych za własne” (Wojciszke, 2006, s. 137), formują się w pierwszych latach życia jednostki, a doświadczenia wyniesione z tego okresu życia, wyznaczając nastawienie do siebie, innych i świata, w znacznej mierze determinują linię życia i strategie przystosowania. I choć współcześnie istnieje wiele różnych określeń obrazu siebie, a każda z definicji koncentruje się na jednym lub dwu aspektach, to zawsze obraz siebie można potraktować jako specyficzny rodzaj mapy pozwalającej jednostce rozumieć siebie samego, szczególnie w chwilach decyzji i kryzysów psychicznych. Zbudowany z różnych ele-

mentów struktury osobowości, uznanych za własne, jest centrum procesów uczenia się zachodzących w osobowości, czynnikiem stabilizującym zachowanie. Jak zauważa Niebrzydowski, mówiąc o Ja, mamy na myśli coś w najwyższym stopniu intymnego i własnego, bo Ja to najbardziej złożone, integralne zjawisko w wewnętrznym świecie człowieka, dynamiczna siła wszystkich, świadomie urzeczywistnionych procesów psychicznych. To swoisty psychiczno-moralny, charakterologiczny i światopoglądowy trzon osobowości. Jest ono regulatorem zasad życia psychicznego, które decyduje o tym, kim jesteśmy dla świata i samych siebie w swojej osobowości (Niebrzydowski, 1976, s. 26-27). Spośród wielu funkcji, które obraz siebie spełnia, trzy wydają się najbardziej istotne:

- 1) poznawcza – pozwalająca jednostce dostrzec, jakie miejsce zajmuje w świecie i jakie związki z tym światem ją łączą,
- 2) wartościująco-oceniająca – nastawiona na spostrzeganie swoich wartości, przede wszystkim na spostrzeganie siebie jako osoby wartościowej, raczej godnej szacunku niż potępienia,
- 3) integrująco-scalająca – polegająca na tym, że świadomość samego siebie łączy wszystkie strony bytu, jest czymś, co osobowość jednoczy, integruje i kieruje nią (Niebrzydowski, 1976, s. 52).

Natomiast decydującymi czynnikami warunkującymi rozwój obrazu siebie są doświadczenia jednostki, w nich bowiem poznaje swoje możliwości działania i w ich wyniku osiąga określoną pozycję w grupie społecznej. Nie można jednak wśród aspektów ważnych dla kształtowania się Ja pominąć też opinii innych ludzi, z którymi jednostka się stykała (Reykowski, 1970, s. 50-55).

Nic bowiem nie jest tak pewne w procesie kształtowania się sądów i przekonań o sobie samym „tu i teraz” oraz w przyszłości, jak przeszłość. Pamięć tego, co było, staje się nieodłącznym elementem Ja, zapęla część świadomości jednostki, bo to właśnie w przeszłości formowały się jej wyobrażenia i sądy o sobie; przeszłość uczyniła, że młody człowiek jest pogodny i ufny albo nieufny i wycofany. Uformowane w przeszłości wyobrażenia stanowią „masę apercepcyjną”, według której ujmuje się i ocenia rzeczywistość (Tatarkie-

wicz, 1990, s. 244). Udział przeszłości w budowaniu obrazu siebie polega więc na tym, że choć istnieje oczywiście szansa na to, by wyzwolić się ze „złej” przeszłości, to zawsze jednak wpływa ona na odczuwanie teraźniejszości i przyszłości. Na tle wzajemnego stosunku przeszłości, teraźniejszości i przyszłości wytwarzają się deformacje rzeczywistości oddziałujące na Ja. Deformacje te, zupełnie innej natury niż wywołane przez stany związane na przykład z euforią czy depresją, nie stwarzają całkowitych fikcji, a młody człowiek staje przed koniecznością zmierzenia się ze wzorcami i naciskami płynącymi z wielu stron – od dorosłych, rówieśników, mass mediów. I choć jednostka wyraźnie wyodrębnia się od innych i świadoma tego odczuwa potrzebę wyrażania się na zewnątrz oraz zmieniania zastanego świata, zgodnie z własną hierarchią wartości, to niejednorodność, niespójność i zróżnicowane siły oddziaływania tych wzorców nie sprzyjają budowaniu stabilnej struktury obrazu siebie, pojawiają się różnice między realnym, idealnym i powinnościowym obrazem siebie samego.

Wiedza jednostki o sobie samym przechowywana jest bowiem w postaci schematów Ja składających się z percepcji samego siebie (spokojny, niezależny, nieśmiały, impulsywny) i to na ten wymiar nanoszone są wszelkie doświadczenia. Pewne schematy są więc bardzo ważne, inne traktowane mogą być jako mało istotne lub w ogóle danej osoby niedotyczące. Hazel Markus (1993) wskazuje, że jeśli człowiek postrzega jakiś aspekt Ja jako szczególnie ważny i twierdzi, że ma skrajne natężenie cechy w danym wymiarze (wysokie vs. niskie), a przeciwieństwo tej cechy jest dla niego nieprawdziwe, wówczas można o nim powiedzieć, że jest schematyczny w danym wymiarze². Opisując te obszary Ja, w zakresie których istnieje bogata wiedza o samym sobie i dość jasno sprecyzowane

² Młody człowiek negujący potrzebę wspólnoty z innymi, opisujący siebie jako „samotnego wilka” (Artur, lat 15) ma duże szanse, by stać się schematycznym w tym wymiarze, jeśli myśli, że jest typowym przykładem samotnika, bardzo różni się od innych osób, a samotnictwo traktuje jako coś niezmiernie ważnego, pozwalającego na samorealizację. Ocenilibyśmy go jako osobę schematyczną w danym wymiarze, jeśli nie miałby on dla niego znaczenia i nie odzwierciedlał tego, kim jest.

poglądy, można posłużyć się też pojęciem autoschematu kształtującego się w tych dziedzinach, które nie tylko odróżniają jednostkę od innych, ale są szczególnie ważne dlatego, że definiują jej wartość.

Obraz Ja nie jest jednak obrazem jednowymiarowym, bo choć osoby mające autoschemat w porównaniu z aschematykami częściej oceniają informacje w kontekście ich ważności dla danego wymiaru, łatwiej przetwarzają informacje o sobie w tym wymiarze, lepiej zapamiętują informacje o sobie z tego wymiaru, częściej potrafią przewidzieć własne zachowania, przejawiają opór wobec informacji niezgodnych z posiadanymi na swój temat w tym wymiarze, to zawsze warto pamiętać, że na aktualny obraz Ja nakładają się możliwe przyszłe schematy (jaki chciałbym być w przyszłości), ale też wyobrażenia i obawy, czy rzeczywiście jest możliwe osiągnięcie stanu pożądanego. Nie wszystkie obszary Ja jednostki można więc traktować w kategoriach Ja realnego. Tory Higgins (1989) podkreśla znaczenie, jakie odgrywają w strukturze Ja „Ja idealne” i „Ja powinnościowe”. To pierwsze pozwala jednostce odnosić się do nadziei, aspiracji czy pragnień, to drugie, wskazujące, jaki powinien być, opiera się na poczuciu obowiązku, odpowiedzialności czy przekonaniu o powinnościach. Rozbieżności pojawiające się między różnymi Ja sprawiają, że sposób definiowania samego siebie zależy od tego, jak Ja realne wypada w porównaniu z Ja idealnym, odnoszonym do powinności, innych jednostek lub innych grup. Z badań Higginsa wynika też, że im większe rozbieżności Ja realne-Ja idealne, tym większy dyskomfort psychiczny. Młodzież doświadczająca tego stanu to na przykład osoby wyróżniające się na tle klasy szkolnej wysokim poziomem kreatywności w sferze artystycznej, ale też trudnościami w innych obszarach nauki. Mimo wszystko młody człowiek pragnie zostać poetą. Nauczyciel oczekuje, by lepiej się uczył, grupa rówieśnicza lekceważy jego pasję, a rodzice pragną, by został prawnikiem lub menadżerem. Otoczenie dostarcza mu także informacji, „by się za bardzo nie wyróżniał”, na przykład sposobem bycia czy zainteresowaniami, ale był „taki, jak inni”. W rezultacie coraz częściej pojawiają się stany emocjonalne, które zakłócają dobrostan psychiczny. Rozbieżności między Ja realnym a Ja idealnym

i powinnościowym sprzyjają pojawianiu się emocji negatywnych – rozdrażnieniu, zagniewaniu, przygnębieniu, lękowi, uczuciu ciągłego niepokoju, prowadząc stopniowo w stronę zachowań depresyjnych (tak znaczące zmiany emocjonalne nie muszą się pojawiać, jeśli rozbieżności Ja realne–Ja idealne–Ja powinnościowe są nieznaczne).

Podany przykład pozwala odwołać się do wcześniejszych rozważań dotyczących treści Ja warunkowanej kulturowo i prowadzi nas w stronę teorii porównań społecznych Leona Festingera (1957). Podkreślał on, że Ja uczymy się na podstawie porównywania siebie z osobami z otoczenia, ponieważ nie istnieje obiektywnie poprawne, jednoznaczne Ja. Takie podejście do konstruktów Ja pozwala dostrzec znaczenie zewnętrznej weryfikacji w jego budowaniu, możliwe jest tu bowiem odwołanie się do określonego wzorca, z którym młody człowiek zestawia swoje myśli, uczucia i zachowania. Dokonujące się porównania mogą być albo porównaniami do kogoś, kto, zdaniem młodego człowieka, znacznie go przewyższa w jakimś obszarze (tzw. porównanie w górę) lub do kogoś, kto w kontekście oceny osobistego Ja jest od niego gorszy (porównanie w dół). Zdecydowanie częściej jednostka wykazuje przy tym motywację do widzenia siebie w pozytywnym świetle, ale o tym, czy czerpie się ze społecznych sukcesów innych, decydują dwa czynniki: (1) dziedzina, w której ktoś inny odnosi sukces nie może mieć związku z osobą zestawiającą własne osiągnięcia z osiągnięciami kogoś „lepszego”, (2) należy mieć wysokie poczucie kompetencji – doświadczając sukcesów, nie powinno się mieć poczucia, że cudzy sukces stanowi jakąkolwiek formę zagrożenia. Jeśli jednak dziedzina, w której rówieśnik odnosi sukcesy, jest równie ważna dla postrzegania samego siebie, to podważa to percepcję Ja jako osoby „z sukcesami”, rodzi niepewność co do jej umiejętności czy zdolności i negatywnie rzutuje na poziom samooceny. Starając się utrzymać pozytywny wizerunek Ja, młodzi ludzie wykorzystują na ogół cztery strategie „porównań w górę” (Crisp, Turner, 2009, s. 39):

- 1) zawyżają poziom kompetencji obiektu, do którego się porównują („Bardzo dużo wiem i umiem, ale Karol, ten najlepszy

- w naszej klasie, jest wybitnie zdolny, wszyscy mówią, że to na pewno geniusz”³),
- 2) zmieniają obiekt porównania („I tak jestem lepszy niż Wojtek z mojej klasy”),
 - 3) stosują „strategię ucieczkową”, odseparowując się na przykład od osoby, którą do tej pory traktowali jak przyjaciela czy kolegę, z którym warto podejmować wspólne działania („To nie jest ktoś, kogo można lubić”. „Nie warto się z nim przyjaźnić, jest taki przemądrzały”),
 - 4) dewaluując dany wymiar porównań („Co z tego, że ma tylu znajomych na fecebooku, ja i tak częściej jestem zapraszany na różne imprezy”).

Analizowane strategie pozwalają dostrzec, że istotną właściwością Ja jest nieustanna skłonność do samooceny będącej afektywną reakcją człowieka na samego siebie. Samoocenę można powiązać ze zmiennymi, na które, w klasycznej skali samooceny, wskazuje M. Rosenberg (1965) – poczuciem, że jest się osobą wartościową, pragnieniem zadowolenia z życia, wewnętrzną kontrolą nad zdarzeniami, częstym przeżywaniem emocji pozytywnych, a rzadkim negatywnych, takich jak lęk czy poczucie beznadziejności, potrzebą aprobaty społecznej.

Jej istotną właściwością jest fakt, że wysoka samoocena będzie skłaniała młodego człowieka do kształtowania pozytywnego wizerunku samego siebie, a tym samym wywierała istotny wpływ na autoprezentację (podkreślanie własnych zdolności symbolizujących niezależne pojęcie Ja; wskazywanie na umiejętności społeczne; udane interakcje i związki z innymi; wskazywanie na samoakceptację i bycie lepszym od innych), choć oczywiście pozytywna ocena siebie może być złudna w tym sensie, że nie uzasadniają jej spostrzeżenia partnerów interakcji. Osoby o niskiej samoocenie do wydarzeń życiowych podchodzą inaczej niż jednostki o wyższej samoocenie – spostrzegają świat społeczny i swoje w nim szanse w sposób mniej optymistyczny w porównaniu do osób o wyższej samoocenie, nie

³ Cytaty pochodzą z badań własnych autorki.

doceniają pozytywnych ocen innych ludzi, niżej oceniają swoje szanse na sukces w działaniu zadaniowym, mają skłonność do wygaszania pozytywnych emocji. Niepewność przekonań na własny temat prowadzi też do większej podatności na sądy i przekonania innych osób, co może znacznie blokować możliwości tworzenia własnej, wyjątkowej osobowości. Należy pamiętać jednak, że ze strukturą Ja **każdej** osoby powiązane są cztery główne motywy opierające się na dążeniu, by (1) Ja było pozytywne, (2) faktycznie dobre, (3) by zawarta w nim wiedza była prawdziwa, a także (4) by Ja było wewnętrznie zgodne (por. np. Epley, Dunning, 2000; Sedikides, Gaertner, 2005).

Analizując opisane motywy, można dostrzec, że motyw autowaloryzacji pozwala młodemu człowiekowi podtrzymywać lub wręcz nasila dobre mniemanie o sobie samym, co może prowadzić do efektu „bycia lepszym pod każdym względem od przeciętnego Innego”. Zniekształceniu może zatem ulegać obraz przeszłości, lepiej pamiętany jest bowiem własny sukces niż porażka, a przetwarzanie informacji na własny temat, pozostające w służbie autowaloryzacji, pozwala przypisywać większe lub mniejsze znaczenie tym umiejętnościom, które osiągnęte są w wysokim lub niskim stopniu. Młodzież wykazująca niski poziom kompetencji interpersonalnych zdecydowanie niższe znaczenie przypisuje na przykład umiejętnościom nawiązywania i podtrzymywania kontaktu interpersonalnego off-line, tłumacząc, że „ludzie w klasie są beznadziejni” i ma świetne kontakty z innymi, komunikując się on-line, bo w cyberprzestrzeni można „poznać i kontynuować znajomość z kimś, kto przynajmniej jest cool” (Wojtek, lat 14).

Skłonność do budowania pozytywnego wizerunku własnej osoby, która pozwala radzić sobie z rzeczywistością zewnętrzną i budować własną tożsamość, jest tak znaczna, że mówi się tu wręcz o istnieniu „totalitarnego ego”, wskazując między innymi na specyficzne dla totalitarnego reżimu skłonności do zniekształcania i fabrykowania faktów.

Oprócz motywu autowaloryzacji istotne są jednak także motywy autoweryfikacji, samopoznania i dążenie do rzeczywistego po-

prawienia własnych cech czy dobrostanu psychicznego, które pozwalają młodemu człowiekowi radzić sobie także z tym, co Anthony Giddens (2001) nazywa indywidualnym poczuciem bezsensu.

Konstruując obraz siebie, młody człowiek odwołuje się do motywu samopoznania, bo czuje się zmotywowany do dokładnej autopercepcji, która pozwala dokonać analizy osobistych cech i uzdolnień – chce wiedzieć, **kim naprawdę jest**, co odróżnia go od innych, bez względu na fakt, czy wiedza ta będzie miała wydźwięk pozytywny, czy negatywny. Jednak często, jakby wbrew „realnej” wiedzy na swój temat, poszukuje potwierdzenia tego, w co pragnie wierzyć. Motyw samopotwierdzenia może więc przyjąć różne wymiary. Zapewne często jest tak, jak opisuje to William B. Jr Swann (1997), wskazując, że nawet spojrzenie na siebie w negatywnym świetle pozwala poczuć się bezpiecznie i stabilnie, jednak motywacja podnoszenia poczucia własnej wartości skłania do poszukiwania i przedstawiania takiego Ja, które pozwala ujrzeć siebie w świetle pozytywnym nie tylko w kontekście Ja-Ja, ale także Ja-Inni. Motywy autopercepcji, samopotwierdzenia i podnoszenia własnej wartości mogą być oczywiście sprzeczne, ale ten ostatni najsilniej kształtuje ludzkie zachowania. W warunkach naruszenia lub zagrożenia poczucia wartości związanej z Ja osobistym młodzież dokonuje kompensacji, skupiając się na swoich pozytywnych stronach i publicznie je potwierdzając lub wykorzystuje korzystną dla siebie tendencyjność, przypisując sukces swoim wewnętrznym cechom, a porażkę czynnikom zewnętrznym, nad którymi nie ma kontroli.

Potrzeba podnoszenia wartości Ja osobistego powoduje też skłanianie się w stronę Ja idealnego i prezentowanie siebie w tych kategoriach. Sprzyja to zakładaniu „masek” pozwalających, by nie tylko inni postrzegali mnie pozytywnie. Ważne jest bowiem także moje osobiste przekonanie, że przecież tak naprawdę „taki jestem” lub „mogę się stać, jeśli tylko zechcę”.

Myślisz, że kiedy jestem wśród kumpli, jestem inny niż w rzeczywistości? Mylisz się. Ja tylko jestem taki, jaki **mogę być** [podkr. autora] wszędzie i zawsze. Czy wśród nich nie udaję? Może, ale nigdy się nad tym nie zastanawiałem i mam na-

dzieję, że się nie będę zastanawiał [...] Ja to Ja – inny od innych i już, nad czym tu się zastanawiać? (Konrad, lat 15).

W „świecie zatimizowanego chaosu”, o którym pisał Nietzsche, młodym ludziom coraz trudniej z obrazu swojego życia nauczyć się jego znaczenia dla Ja, ale też

[...] nikt nie może zbudować mostu, którym właśnie ty kroczyć musisz przez rzekę Życia [...]. Oczywiście istnieje niezliczona liczba ścieżek, mostów i półbogów gotowych, by przenieść cię przez rzekę, lecz tylko za cenę twojej własnej jaźni. Istnieje na świecie jedna jedyna droga, którą iść nikt nie może prócz siebie. Dokąd prowadzi? Nie pytaj, idź nią. Podążaj tak długo, dopóki nie powiesz „Chcę pozostać sobą” (Nietzsche, za: Kaufmann, 1950, s. 169 i nast.).

Podążając drogą, na krańcu której młodzi powinni znaleźć znak z napisem: „Ty jesteś swoim wyborem” (Sartre), muszą jednak pamiętać, że

Indywidualizm, poczucie wartości i godność nie są gegeben, tzn. przekazywane nam jako dane przez naturę, lecz aufgegeben, tzn. zadane lub wyznaczone nam jako zadanie, któremu musimy sami sprostać (Nietzsche, za: Kaufmann, 1950, s. 136).

Ja wśród innych – w poszukiwaniu bliskości i więzi interpersonalnych

Wcześniejsze rozważania wskazują na niezmiernie istotny aspekt – pozytywny obraz Ja to podstawa dobrostanu psychicznego młodego człowieka. I choć cytowany piętnastolatek pozornie sprawia wrażenie osoby niemającej ochoty dostarczać wyczerpującej listy właściwości i tożsamości, które reprezentuje, to uważne skupienie się na jego wypowiedzi wskazuje na nieco zawołowaną refleksję nie tylko nad tym, kim jest i jak postrzegają go inni, ale także na fakt, że każdy chce myśleć pozytywnie o swoim życiu i zrobić wszystko, by to nastawienie utrzymać.

Jednym z podstawowych zadań stojących przed młodym człowiekiem staje się umiejętność odnalezienia indywidualnego Ja wśród innych. Indywidualizacja, jak pisze Ulrich Beck, nie oznacza przy tym atomizacji, samotności, izolacji lub zaniku więzi społecznych. Jest ona przede wszystkim umiejętnością jednostki „zakorzenienia” się w nowym stylu życia, który zmusza ją do indywidualnego konstruowania, inscenizowania i komponowania biografii (Beck, w: Beck, Giddens, Lash, 2009, s. 27), ale proces kształtowania podmiotu przebiega w procesach interakcji i komunikacji społecznej. Najpełniej przesłanie to jest widoczne w koncepcji Jürgena Habermasa. Podkreśla on, iż

Podmiotowość, która sprawia, że ciało ludzkie jest ożywione naczyniem ducha, tworzy się w paradygmacie intersubiektywnych relacji z innymi. Indywidualna jaźń powstaje tylko na drodze społecznego uzewnętrznienia, jak również tylko w siatce niezakłóconych stosunków uznania może się ustabilizować (Habermas, 2003, s. 41).

Tak więc oprócz indywidualnych strategii pozwalających wskazywać na siebie w kategoriach wartościowego, niepowtarzalnego Ja osobistego młodzież czerpie także pozytywne wyobrażenie o sobie z przynależności do różnych grup. Henri Tajfel i John C. Turner (1979) odwołując się do pojęcia tożsamości społecznej, wskazują, że w sytuacji, gdy Ja społeczne, nazywane też kolektywnym, jest psychologicznie wyraziste, w koncepcję samego siebie włączane są cechy uważane za własności danej grupy bez względu na to, czy są one pozytywne, czy negatywne. Dla członków danej grupy ważne jest jednak, by była ona oceniana pozytywnie. Dlatego dokonują oni korzystnych dla siebie porównań z członkami innych grup (ważny jest więc tu ten sam motyw, który istotny jest dla pozytywnego Ja osobistego). Grupa, do której należy młody człowiek, może dostarczyć mu ważnego źródła samooceny. Motywuje to tym samym jednostkę do tworzenia pozytywnego wizerunku grupy, bo przekłada się on na ocenę osobistego Ja. Nie wnikając w tym miejscu szerzej w problemy dotyczące strategii podejmowanych przez członków grup w sytuacjach, w których pojawiają się problemy dotyczące

utrzymania pozytywnego Ja społecznego⁴, można wskazać, że zakotwiczenie w grupie zaspokaja ważne potrzeby psychiczne jednostki. I choć badacze różnych dyscyplin naukowych, tworząc koncepcje człowieka, skupiają się czasem na odmiennej hierarchii tych potrzeb, pojawia się też niezgoda co do ich liczby. Zdaniem na przykład Murraya zbiór ten składa się aż z czterdziestu potrzeb. Niezaprzeczalnie dla współczesnej młodzieży znaczące są nie tylko potrzeby witalne, umożliwiające utrzymanie egzystencji biologicznej, czy potrzeby osobiste, a więc pragnienie bycia dla siebie, ale też potrzeby społeczne, pozwalające dążyć do bycia z innymi i dla innych. Dla każdego człowieka inny człowiek jest bowiem czynnikiem przyspieszającym lub opóźniającym procesy formowania siebie samego.

Budowanie kompetencji społecznych, których istotą jest

[...] zdolność do efektywnej interakcji z otoczeniem, umiejętność osiągnięcia ważnych celów społecznych, zdolność do efektywnego zaangażowania się w złożone interakcje interpersonalne; bardziej specyficzne umiejętności takie jak: nawiązywanie przyjaźni lub zdolność do włączania się do grupy; czy określone skutki, jak popularność wśród rówieśników i akceptacja z ich strony (Schaffer, 2006, s. 16),

zależy nie tylko od czynników zewnętrznych, ale także osobistych jednostki – jej inteligencji czy temperamentu generujących częstotliwość i kształt podejmowanych zadań społecznych, szczególnie tych wymagających dostosowywania się do określonych, społecznie przyjętych norm, które jednostka musi samodzielnie wyabstrahować, bo kompetencje społeczne to szereg niejednorodnych, ale równoważnych umiejętności. Pojedyncza kompetencja, traktowana w sposób autonomiczny, może bowiem, co prawda, umożliwić jednostce poradzenie sobie z sytuacją społeczną „tu i teraz”. Jednakże tylko dzięki kombinacji poszczególnych umiejętności możliwe

⁴ Interesujące rozważania na ten temat można znaleźć np. w pozycjach Roberta Caldiniego (1976, 2001), Michaela A. Hogga i Dominica Abramsa (1988) czy pozycji *Umysł społeczny* pod red. Josepha P. Forgasa, Kiplinga D. Williamsa i Ladd Wheelera (2005).

będzie efektywne radzenie sobie w innych sytuacjach, szczególnie tych, w których dochodzi do rozbieżności między interesami „Ja-Inni”. Kompilacja umiejętności prowadzi do skuteczniejszego rozwiązywania problemów i radzenia sobie z sytuacjami trudnymi, bo jednostka nie tylko prezentuje umiejętność porozumienia się z innymi, rozumienia ich zachowań czy ich wspierania, ale potrafi również odróżnić wpływy oddziaływań szkodliwych od wartościowych, a więc tych, które pozwalają dążyć do rozwoju, osiągać dojrzałość, stawać się osobą odpowiedzialną, wypełniającą swoje powinności wobec innych, a przez to cieszącą się ich zaufaniem i uznaniem (Krauze-Sikorska, 2011b). Szczególne miejsce w tych procesach zajmuje język. Zdaniem Habermasa jest on najdoskonalszym medium komunikacji. Komunikacja werbalna, znajdująca się w centrum większości zachowań społecznych, pozwala nie tylko na pojęciowe opanowanie świata, ale także na konstruowanie swojej osobowości i włączenie jej w działania społeczne, bo podmiotowe Ja powstaje w procesie społecznego doświadczenia i działania jednostki. W relacjach jednostki z innymi dialog prowadzi młodego człowieka „w stronę” refleksji i autorefleksji, bo w interakcjach z innymi każde odniesienie się do siebie nie może być bezpośrednie, lecz pośrednie poprzez alter ego. Pozwala to, jak wskazuje Georg Gadamer, budując siebie w relacjach ze światem społecznym, kształtować swoją indywidualność i samorozumienie, ponieważ rozumienie świata rzeczy i ludzi staje się w końcu samorozumieniem, bo

Rozumiejąc cokolwiek przyczyniamy się do rozumienia siebie. Rozumiejąc sfery pozornie się z nami niewiążące uświadamiamy sobie nowe możliwości, a to sprzyja wolności (Gadamer, 2004, s. 362).

Równie istotnym elementem budowania relacji interpersonalnych stają się także: asertywność, komunikacja niewerbalna, samo-prezentacja oraz niektóre z ogólnych cech osobowości – inteligencja emocjonalna, która stanowi o zdolności do postrzegania, odczytywania i wykorzystywania doświadczeń emocjonalnych, bo często nie zauważamy, że to sfera życia emocjonalnego jest źródłem wielu trudności interpersonalnych, czy ekstrawersja.

Analizując sposób funkcjonowanie młodych ludzi wśród innych, związany między innymi z budowaniem więzi czy tworzeniem relacji interpersonalnych, należy pamiętać, że zachowanie społeczne powstaje jako strumień ściśle powiązanych reakcji. Ich podstawę stanowią kompetencje jednostki, których tworzenie oparto na czynnikach indywidualnych i środowiskowych. Jednym z zasadniczych komponentów stanowiących o relacjach z innymi, opartymi na syntonii, umiejętności „otwierania się” na potrzeby drugiego czy powstrzymywania się od zachowań agresywnych, jest prawidłowa więź z członkami najbliższej rodziny i grupy oraz uwzględnianie w interakcjach punktu widzenia innych. Jak podkreśla Michael Argyle, związek z punktem widzenia innych prowadzi bowiem nie tylko do prawidłowych relacji, ale przybiera drugą ważną formę – samowyoobrażenia, które jest konstruowane przede wszystkim z reakcji innych, a to umożliwia tworzenie się „samo-prezentacji zachowań przeznaczonych do wywoływania właściwych reakcji w późniejszych sytuacjach społecznych” (Argyle, 1999, s. 329).

To właśnie ten rodzaj „wyposażenia”, częściowo wrodzony, częściowo przyswojony z kultury, ale zawsze rozwijany przez „doświadczenia socjalizacyjne w rodzinie i grupach rówieśniczych, prowadzi do uformowania się więzi interpersonalnych małych grup i struktur społecznych”, przy czym wzorce interakcji w małych grupach (rodzinie, klasie szkolnej, grupach przyjaciół) „zmierzają w kierunku złożoności, obejmującej normy zachowania i zróżnicowanie ról” (Argyle, 1999, s. 329).

Źródłem siły młodego człowieka są więc, w znacznej mierze, układy i stosunki świata zewnętrznego. Ale jeśli istota jego funkcjonowania sprowadza się wyłącznie do takich układów i stosunków, to gdy z jakichś przyczyn zostaną one zniwelowane, młody człowiek zostaje sam – bezsilny i bezradny. Istotna wartość jednostki, na co wielokrotnie zwracano uwagę, tkwi przede wszystkim w niej samej – w sobie może znaleźć siłę i sens istnienia.

Szukając przyczyn tego stanu rzeczy, warto odwołać się choćby do koncepcji świadomego percypowania rzeczywistości i samego

siebie Freda Rothenbauma⁵ (1982). Proponuje on dwumodalne ujęcie percypowanej kontroli („two-process model of perceived control”). Rothenbaum wskazuje na istnienie tak zwanej kontroli pierwotnej powstającej w procesie spostrzegania konieczności zmiany świata w relacji „Ja-świat” oraz kontroli wtórnej – percypowana jest konieczność zmiany samych siebie i naszej adaptacji do świata. Autor podkreśla istotne różnice między kontrolą nad zdarzeniami a samokontrolą zachodzącą w momencie konieczności kontrolowania emocji czy uczuć w odpowiedzi na owe zdarzenia.

Istotne wydaje się więc odróżnianie nie tylko kontroli pierwotnej od wtórnej, ale również kontroli zdarzeń wywołujących emocje pozytywne lub negatywne, ponieważ interpretacja i ocena tych zdarzeń wyznaczają orientację afektywną. W znacznie rozszerzonej czteroczynnikowej koncepcji świadomej kontroli Fred B. Bryant (1989) wskazuje na podstawowe zakresy i mechanizmy percypowanej kontroli w rezultacie uruchamianych przez jednostkę procesów interpretacji i wartościowania zdarzeń, w kategoriach „pozytywne vs. negatywne”. Interpretacja ta powiązana jest z przekonaniem lub odczuciami jednostki ugruntowanymi w osobistym doświadczeniu. W trakcie interpretacji podmiot dokonuje wartościowania swoich możliwości w zakresie wpływu na nie poprzez aktywność skierowaną na zewnątrz, czyli kontrolę pierwotną lub kontrolę wtórną związaną z samokontrolą – aktywność skierowana jest do wewnątrz i wiąże się ze zmianą określonych zachowań, reakcji. Percypowana kontrola nie jest w żadnej mierze procesem prostym, lecz złożonym mechanizmem angażującym procesy o charakterze afektywnym, ale i te, które wzbudzają refleksję, przy czym tym pierwszym można przypisać pierwotną funkcję orientacyjną, tym drugim interpretację i wartościowanie zdarzeń, sytuacji czy osób. Procesy afektywne mogą jednak uruchamiać treści zakodowane w doświadczeniu osobistym na przykład pod postacią przekonań czy odczuć związanych z danym wydarzeniem lub osobą, pomijając aktualną ocenę czy interpretację. Jeśli dochodzi do wartościowania,

⁵ Analiza koncepcji F. Rothenbauma i F. Bryanta za: H. Krauze-Sikorska (2011c).

zawsze uwzględniane są poszczególne perspektywy czasowe, jak też osobiste możliwości podmiotu w zakresie kontroli nad zdarzeniami skierowanymi na zmianę w otoczeniu czy konieczność zmiany własnych reakcji lub zachowań. Bryant przyjmując istnienie czterech mechanizmów kontroli nad zdarzeniami: unikania, zmagania się, utrzymywania i doznawania, szczególnie pozytywną rolę przypisał dwóm ostatnim. Wydaje się jednak, że równie ważny jest mechanizm zmagania się ze zdarzeniami negatywnymi, jeśli prawidłowa samoorientacja i samoocena wyzwolą w jednostce chęć podjęcia trudu poradzenia sobie z wydarzeniami niesprzyjającymi (Krauze-Sikorska, 2011c).

W relacjach Ja-Inni kontrola nad zdarzeniami, pozwalająca w sposób efektywny budować relacje intra- i interpersonalne, może jednak zostać zdominowana przez zachowania o charakterze neurotycznym lub te warunkowane lękiem społecznym, znacznie ograniczające możliwości jednostki związane z zaspokajaniem potrzeb bliskości i więzi.

Krótką analiza tych problemów właśnie w tym miejscu (choć na wielotorowość tych zjawisk wskazywano w poprzednim „epizodzie”) wydaje się ważna z dwóch powodów. Po pierwsze, badając drogi, jakimi przebiegają te zaburzenia, poznajemy ich naturę. Po drugie, możemy wskazać na istotę „sieci wsparcia społecznego”. Skupienie się na determinantach i symptomach pozwoli także zrozumieć mechanizmy zachowań tych młodych ludzi, którzy w świecie ambiwalencji, niepewności i braku przejrzystości w relacjach międzyludzkich (Bonss, 1993, s. 20) wychodzą poza siebie zbyt daleko, rozprasząc się w łączności i identyfikacji z innymi dopóty, dopóki ich własne bycie nie stanie się puste. Prawdziwa obawa to lęk przed ostracyzmem – brakiem akceptacji, wykluczeniem z grupy, pozostawieniem samemu sobie.

Czynniki podatności, jak i odporności tkwią zarówno w osobowości, jaki i w aktywach (zasobach) jednostki. Predyktorami odgrywającymi tu znaczącą rolę mogą być: niekorzystne doświadczenia z dzieciństwa, tendencje do dezorganizacji, skłonność do lęków, zbyt duża wrażliwość na ocenę innych, brak poczucia wewnętrznego

umiejscowienia kontroli. Również niska samoocena i brak zaufania do swoich sił oraz możliwość czy występowanie zachowań represyjnych nie pozwalają ani budować silnych związków społecznych (a więc pomnażać potencjalnych zasobów w tym obszarze), ani opierać się konsekwencjom sytuacji trudnych. Michael Argyle wskazuje, że nieprawidłowe zachowania społeczne można umiejscowić w kilku wymiarach dotyczących:

- (1) problemów z komunikacją niewerbalną,
- (2) umiejętności inicjowania i podtrzymywania dialogu,
- (3) spostrzeganiem i osadzaniem innych,
- (4) niezdolnością do tworzenia i/lub podtrzymywania więzi z innymi,
- (5) samowyoobrażeniem, powiązaniem ściśle z niską samooceną, egocentryzmem, niezdolnością do zainteresowania się innymi ludźmi, zdolnością do współodczuwania, tworzenia „teorii umysłu” pozwalającej dostrzegać punkt widzenia innych, czy wreszcie
- (6) niskim stopieniem asertywności, niskim poziomem nagradzania, wykonywaniem działań zaburzonym przez lęk, lub strach przed negatywną oceną, czy niepowodzeniem pojawiającym się zanim ono wystąpiło oraz brakiem efektywności w sytuacjach społecznych (Argyle, 1999, s. 246).

Ważnym sposobem odnajdywania siebie w relacjach „Ja-Inni” jest też orientacja emocjonalna, którą trudniej modyfikować i kontrolować niż orientację intelektualną, ale

[...] zanim uformują się intelektualne koncepcje własnej tożsamości i własnej drogi życia związki emocjonalne umiejscawiają jednostkę wśród ludzi, uzależniają ją od nich, ale też i wywołują problem wypracowania dostosowanych do własnej specyfiki form związków uczuciowych (Obuchowski, 2000, s. 230).

Trudno tu przecenić rolę zaspokojenia potrzeby kontaktu emocjonalnego, który jest przecież stosunkiem wzajemnym polegającym

na tym, iż, z jednej strony, jednostka czuje się przedmiotem zainteresowania i sympatii, z drugiej – rozwija syntonię z innymi. Wydaje się, że to właśnie syntonia, która spoczywa u podstaw kontaktu emocjonalnego, jest jedną z wielu specyficznych form, w jakie przekształciła się ogólnobiologiczna potrzeba orientacyjna. Od momentu bowiem, gdy jednostka zaczyna wchodzić w stosunki społeczne z innymi, możemy zaobserwować dążenie do kontaktu emocjonalnego z coraz większą liczbą osób, choć dzieje się to stopniowo i bywa poprzedzone okresem pewnej rezerwy pozwalającej na rozeznanie się w sytuacji. Podczas kontaktu społecznego odnosi się ona do innych z lękiem. Istotne znaczenie ma tu metaprzekaz wyrosły z koncepcji Richarda Lazarusa (1991), że każda emocja, niezależnie od swego znaku, pełni istotne funkcje informacyjne o stanie naszej psychiki czy charakterze naszych relacji z otaczającymi nas ludźmi. Jeżeli chcemy wsłuchać się w to, co z sobą niesie, to nie możemy jej tłumić czy zniekształcać, a emocje ujemne mogą inicjować aktywność eksploracyjną (odgrywają wówczas rolę informacyjno-kompensacyjną lub indykacyjną), niekiedy ich rozrost wymyka się spod kontroli jednostki, prowadząc do dezorganizacji zachowania.

Lęk, choć przykry i intensywnie odczuwany, stan złego samopoczucia, często wywołany niejasnym wrażeniem mało sprecyzowanego zagrożenia, wobec którego czujemy się bezradni, sam w sobie nie stanowi zjawiska patologicznego. W życiu jednostki może powstawać wiele warunkowych reakcji antycypacyjnych na sygnały rzeczywistego lub wyobrażonego zagrożenia, a lęk pojawia się, gdy niezbędne okazuje się przystosowanie do nowych warunków. Tak więc dopóki jest on antycypacją zagrożeń realnych, spełnia funkcję przystosowawczą. Jeśli jednak jednostka nie potrafi przystosować się do nowych warunków, a dodatkowe społeczne źródła poczucia zagrożenia i działanie wyobraźni powodują nadmierne rozrastanie się nastawień obronnych i związanych z nimi oczekiwań zagrożenia, lęk staje się neurotyczny – pojawia się gotowość do reagowania nim na sytuacje obiektywnie niestanowiące zagrożenia. Jak podkreśla Seymour B. Sarason (1960), lęki wytworzone w odniesieniu do określonych bodźców czy sytuacji mogą nie

tylko przenosić się na sytuacje nowe, jeśli tylko jednostka spostrze-
ga je jako nowe (lub mające podobne znaczenie), lecz rozwijać się
także przez społeczne naśladownictwo (lęki dzieci są podobne do
lęków rodziców).

Tak więc mimo iż

[...] lękliwość czy jakakolwiek inna cecha temperamentu może być
czymś danym z góry, częścią biologicznych uwarunkowań życia emo-
cjonalnego, [...] cechy dziedziczne nie skazują nas koniecznie i nie-
odwołalnie na ograniczenie się do jakiegoś konkretnego, ściśle okre-
ślonego repertuaru emocji. [...] Na sposób w jaki rozwiną się i wyrażą
nasze predyspozycje, w tym cechy temperamentu, wpływa środowi-
sko, a w szczególności to, czego doświadczamy i uczymy się rosnąc
i dojrzewając. [...] A zatem doświadczenia [...] rzeźbią mózg. [...] Nauki
emocjonalne, które otrzymujemy w dzieciństwie, mają głęboki wpływ
na nasz temperament albo wzmacniając, albo tłumiąc wrodzone pre-
dyspozycje (Goleman, 1997, s. 343, 346-347).

Znajduje tu potwierdzenie podstawowy dogmat psychoanalizy,
że lęk jest produktem procesu socjalizacji, a interakcje zachodzące
między dzieckiem (w pierwszych latach jego życia) a rodzicami
składają się na zbiór nauk emocjonalnych opartych na przystoso-
waniu i zawodach, których dziecko doznaje w kontaktach z opie-
kunami. Harry S. Sullivan, wysuwając koncepcję „interpersonalnej
indukcji lęku”, założył, że jest on reakcją na faktyczną lub antycy-
powaną dezaprobatę ze strony osób znaczących, która przynosi
dyskomfort, stanowiąc tym samym zakłócenie wewnętrznej homeo-
stazy. Przekazy otrzymywane przez dzieci od rodziców wzbudzają
poczucie winy lub wstydu, stając się z czasem zinternalizowaną
teorią emocji, która przyczynia się do odseparowania doświadczania
emocji (zwłaszcza negatywnych) od świadomości. W konse-
kwencji prowadzi to do sytuacji, w której jednostka buduje w sobie
przekonanie, że jest to irracjonalna siła. Jej źródła tkwią w sytuacji
zewnętrznej, a w celu atrybucji ochrony własnego Ja należy doko-
nać atrybucji zewnętrznej. Natomiast atrybucja wewnętrzna, wywo-
lując poczucie winy, wstyd, poczucie mniejszej wartości, przyczynia

się nie tylko do wzrostu nastroju depresyjnego, ale i negatywnego wartościowania siebie (Maruszewski, Ścigała, 1998, s. 106). Jeśli więc, jak twierdzi Sullivan, lęk jest „dynamizmem wywołanym przez empatię”, to zachowania rodziców mogą być źródłem lęku dzieci.

Źródłem lęku może być jednak również konflikt między przeżywanym uczuciem wrogości i antycypowaniem kary za jego ujawnienie, co ma miejsce szczególnie, gdy przedmiotem uczuć wrogości są osoby znaczące (Sarason i in., 1960, s. 191).

Wydaje się, że czynnikiem mającym wpływ na zachowanie w sytuacji zadaniowej jest, z jednej strony, spostrzeganie siebie jako przedmiotu oceny, co budzi w nich oczekiwanie własnej nieadekwatności do wymagań aktualizując lęk, który dezorganizuje aktywność ukierunkowaną na rozwiązanie zadania, z drugiej strony zaś – istniejąca u osób lękliwych silna potrzeba zależności, której nie mogą zaspokoić w kontakcie z osobą oceniającą. Zatem:

Lęk przed zadaniem, podobnie jak każda inna reakcja lękowa, ma dwa wielkie (i kumulujące się) skutki: zawęża w dostrzegalny sposób spostrzeganie pola zewnętrznego i przeciwdziała spokojnemu ocenianiu zadania, jakim jest rozwiązanie problemu (Sarason i in., 1960, s. 167).

W jednostce wyzwala się więc nastawienie na obronę, a nie rozwój (Maslow, 1986), a wykorzystywany mniej lub bardziej rozbudowany system mechanizmów obronnych sprawia, że życie emocjonalne zostaje znacznie ograniczone, co znajduje swoje liczne konsekwencje w regulacji struktur psychicznych.

Na tle przedstawionych koncepcji i wyników badań wyłania się więc pytanie: Jak przeżywany lęk wpływa na funkcjonowanie systemu regulacji psychicznej w sytuacjach kontaktów interpersonalnych?

Lęk społeczny, zwany też lękiem interakcyjnym czy „efektem widowni”, jest swoistą odmianą lęku, który aktualizuje się w sytuacjach interakcji społecznych. Nadmierny lęk, widoczny szczególnie w sytuacjach ekspozycji społecznej lub takich, w których jednostka oceniana jest przez innych, sprawia, że dla wielu młodych osób przebywanie wśród innych staje się udręką. Często wybierają więc

one pasywność, zachowania ucieczkowe lub agresję, prowokując sytuacje, w których (z różnych przecież przyczyn) pozostają na zewnątrz grupy. Często przez nią odrzucane i nierozumiane nie potrafią czerpać radości oraz zadowolenia z relacji z innymi. Są zbyt wyraźnie „inni”, by otoczenie mogło łatwo reagować na nich syntonicznie lub w postaci empatii identyfikować się z nimi. Powstaje poczucie odrzucenia, a na tym tle kompleks będący jedną z postaci kompleksu różnicy, odnoszący się do tych cech jednostki, które utrudniają jej nawiązanie kontaktu emocjonalnego. Alfred Adler (1986) nazwał go „kompleksem małej wartości”, a Kazimierz Obuchowski (2000) „kompleksem Kopciuszka”. Młodzież nie zawsze chce otwarcie rozmawiać o tych problemach, bojąc się stygmatyzacji i wejścia w rolę „ofiary”. Ale nawet ci, którzy otwarcie wyrażają przekonanie o własnej mniejszej wartości, wskazując, że: „i tak jestem gorszy od innych”, „nic mi się nie udaje”, „obojętnie, co zrobię i jak, to i tak powiedzą, że nie za bardzo się wysiliłem”, „w klasie robię za matoła, już się przyzwyczaiłem”, na ogół wierzą, że pewnego dnia wszystko się odmieni.

Podsumowanie

Ulrich Beck wskazuje, że w świecie zawirowań globalnego społeczeństwa ryzyka jednostki w coraz większym zakresie same muszą dostrzegać, interpretować i zarządzać możliwościami, zagrożeniami i ambiwalencjami pojawiającymi się w ich życiu. JA traci dawną jednoznaczność, ulegając podziałowi na sprzeczne dyskursy, których kwintesencja jest jednak dość jednoznaczna – jednostka powinna zapanować nad „ryzykownymi możliwościami” stającymi się jej udziałem (Beck, w: Beck, Giddens, Lash, 2009, s. 20). Odwaga w byciu sobą, otwierając drogę do poznania samego siebie, posiadanego potencjału, zasobów, ograniczeń, może ułatwić radzenie sobie przez młodych ludzi nie tylko z tym, co się zdarza, z tym, co zdarzyć się może, ale także z tym, co być może się zdarzy. Nie jest to zadanie ani łatwe, ani proste, bo – jak powiada Bergson – „chwi-

le, kiedy chwytny siebie samych, są rzadkie i dlatego tak rzadko jesteśmy wolni” (Bergson, za: Tillich, 1994, s. 56). Funkcjonując w wielości postradycyjnych kontekstów, pytają więc coraz częściej, „Kim jestem?” i „Jak się zachowuję?” oraz dokonują wyborów, które nie zawsze pozwalają radzić sobie z wielością możliwości oferowanych przez niemal każdy aspekt rzeczywistości. Niektóre z nich mogą prowadzić do poczucia depersonalizacji i deindywidualizacji. U źródeł tej pierwszej leżą negatywne emocje związane z własną osobą czy prezentowanym zachowaniem, druga spowodowana jest „wylęceniem” zarówno struktury Ja osobistego, jak i społecznego, pojawiającym się w warunkach anomii, w kontaktach z dużą grupą lub tłumem, ale też w dążeniu do identyfikacji z grupą przez zachowania konformistyczne, ponieważ jednostka boi się odrzucenia (Zimbardo, 1994). U podstaw tych zachowań zdają się spoczywać niewłaściwe nawyki myślenia o sobie, o zadaniach i rolach, jakie jednostka ma pełnić, a także o innych ludziach. Młodzież coraz częściej pragnie bowiem nie tylko akceptacji innych, ale także poczucia sukcesu, który w tym okresie życia może mieć niewiele wspólnego z rzeczywistymi osiągnięciami, bo sukces związany jest także z tym, co inni myślą o tobie, a niekoniecznie z tym, co rzeczywiście zrobiłeś. Ważne staje się to, co inni nazwą sukcesem.

Osobiste mity, które tworzą, grając rolę pozwalające podtrzymać określone wyobrażenia o sobie, wyrzucić na otoczeniu dodatnie wrażenie, uzyskać korzyści związane z pozytywną oceną Ja, są próbami poszukiwania własnego miejsca w życiu, oswojenia jego przygodności, zwiększenia pewności, że żyje się nie tylko zgodnie z własnymi aspiracjami, ale też niebanalnie. Ci, którym się to nie udaje, zatracają poczucie koherencji pozwalające budować przekonanie o „przewidywalności świata wewnętrznego i zewnętrznego i o tym, że w oparciu o racjonalne przesłanki będą miały one pomyslny przebieg” (Antonowsky, za: Zaborowski, 2002, s. 468).

EPIZOD 3

Tworzenie tożsamości społecznej i przynależności grupowej w Internecie jako efekt autokategoryzacji i subiektywnej niepewności¹

Wprowadzenie

Bohater powieści Herberta Georga Wellsa², zwany „Podróżnikiem w Czasie”, stając u progu wyprawy w nieznaną powiada:

[...] rzuciłem się więc w przyszłość jakby ogarnięty szaleńcem. Z początku nie przyszło mi na myśl zatrzymać się, nie myślałem zgoła o niczym, doznawałem tylko ciągle nowych wrażeń. Nieoczekiwanie jednak zbudziły się we mnie nowe uczucia, pewna ciekawość, a następnie strach, które wreszcie ovladnęły mną zupełnie (Wells, 2005).

¹ Chciałabym podziękować mojej córce Joannie za jej nieoceniony wkład w badania przedstawione w niniejszym „epizodzie”, ale także za możliwość prowadzenia inspirujących dyskusji na temat jednej z roboczych wersji tego tekstu, który prezentuję w „Studiach Edukacyjnych” (2010b).

² Cytowany fragment pochodzi z powieści H.G. Wellsa *Wehikuł czasu*, w przekładzie Feliksa Wermińskiego, z 1899 r.; oprac. z 2005; Kolekcja „Gazety Wyborczej”.

Podobnych uczuć zdaje się doświadczać współczesna młodzież funkcjonująca w kulturze płynnej ponowoczesności, która sytuując ją w wąskich granicach anonimowego zaistnienia i takiego samego przemijania, sprawia, że zaczyna pojawiać się poczucie niepewnego jutra. Tę niepewność potęguje fakt, że nowy świat powstaje nie tylko w zawrotnym tempie, ale też na wielu poziomach równocześnie. Pojawiające się w nim zmiany prowadzą do sytuacji, w których młodzi, budując i chroniąc swoje Ja, wyróżniające ich od innych, ale pozwalające też wśród tych innych się odnaleźć, by móc z nimi współistnieć, stają bezradni wobec często sprzecznych sił, jakimi są Ja osobiste, Ja społeczne i Ja sytuacyjne. Podczas socjalizacji jednostka nie znajduje się bowiem w roli, która jest wobec niej zewnętrzna, lecz w istocie interioryzuje schematy myślenia i działania, które

[...] zmieniają układ spuścizny przyzwyczajzeń i wybory między sieciami poznawczymi, kształtują więzi z segmentami refleksyjności społecznej, wprowadzają nowe elementy do pracy wyobraźni w osobistym kinie (Kaufmann, 2004, s. 214).

To, na ile generowane społecznie, często ukryte schematy będą wiązały się z segmentami osobistej refleksyjności młodego człowieka, zależy od jego kompetencji twórczych, sił pozwalających na otwartość, zmianę, mądre wybory, a więc i umiejętności kierowania swoim przekształceniem.

Czy młodzi ludzie żyjący w świecie zdominowanym cyberprzestrzenią, którzy sami siebie nazywają „cyfrowymi tubylcami”, są jednak gotowi do tego, by równocześnie interioryzować zachodzące zmiany i mądrze wykorzystywać dostępne narzędzia do zmieniania samego siebie w sposób umożliwiający budowanie spójnej tożsamości?

Pewne wydaje się być jedynie to, że stoją oni przed znacznym wyzwaniem, bo – jak wskazywał Alvin Toffler:

Przeobrażając tak głęboko infosferę, nie unikniemy zmian we własnych umysłach – w sposobie myślenia o nurtujących nas problemach, w sposobie syntetyzowania informacji i przewidywania konsekwencji naszych działań (Toffler, 1997, s. 271).

Cyberprzestrzeń – eteryczna płaszczyzna egzystencji młodzieży

P.T. de Chardin już w latach trzydziestych XX w. przewidział pojawienie się noosfery mającej łączyć ludzi bardziej na poziomie mentalnym niż fizycznym. De Chardin zakładał, że noosfera umożliwiając integrację umysłu, ducha i ciała, będzie sprzyjała tworzeniu się wspólnoty celów, idei i wartości ponad społeczeństwami. Jak podkreśla Charles Jonscher (2001), z perspektywy czasu idea ta wydaje się być nie tylko aktualna, ale i przystająca do metaforycznego opisu Internetu, bo „okablowane życie” to równocześnie wiara w to, że sieć jest w stanie uwolnić nas od wielu problemów, sprawić, że nie tylko poszerzą się społeczne możliwości komunikacji z innymi, zatrą się geograficzne granice między „tu” i „tam” oraz kulturowe, tradycyjne podziały na „my” i „wy”, ale powstanie też lepsze społeczeństwo. Wystarczy kliknąć myszką.

Komputer i sieć stają się tak ważną częścią naszego świata, jak kiedyś stało się nią koło garncarskie dla świata starożytnego. Dzieje się tak nie dlatego, że nie jest możliwe życie bez tych narzędzi, ale dlatego, że żyjąc z nimi, stajemy się innymi ludźmi (Bolter, 2002, s. 359). Żadne z dotychczasowych narzędzi nie zdeterminowało bowiem życia bardziej niż one.

Cyberprzestrzeń to jedno z największych wyzwań naszych czasów. Dostęp do niej, zmieniając pojęcia: wolności, prawdy, inteligencji, interakcji i więzi społecznych, powoduje, że informatyczność, kreując nową rzeczywistość społeczną, może albo prowadzić w stronę pozytywnych zmian i zapewnienia wielu osobom lepszej przyszłości, albo sprawić, że społeczeństwo przyszłości będzie, jak twierdzi Erich Fromm, odczłowieczonym społeczeństwem technologicznym (Fromm, 2002, s. 583). Coraz częściej bowiem także samo narzędzie techniczne, jakim przecież jest komputer, staje się rzeczywistym partnerem interakcji o określonych cechach psychicznych. Byron Reeves i Clifford Nass uważają, że choć komputery są tylko maszynami i nie powinno traktować się ich inaczej, to jednak osobowość narzędzia bywa dopasowywana do osobowości

człowieka, a metafora komputera jako osoby zaczyna funkcjonować coraz powszechniej (Reeves, Nass, 2000, s. 190 i nast). Potwierdzeniem personifikacji tego narzędzia są przytaczane przez Magdalенę Szpunar cytaty z jednego z forów internetowych:

[...] normalnie to był **cudowny** komputer, miał w sobie to coś, coś tajemniczego, coś mistycznego coś w sobie miał, czego nie mają te wszystkie „klony”; „Mój **kochany** komputer do spółki z jeszcze **ukochańszym** XP postanowili mnie nieźle wkurzyć. Za chiny nie jestem w stanie uruchomić żadnej gry, która do działania potrzebuje CD”; „**kochany** komputer twierdził, że na płycie mam zainstalowany procesor z zegarem 558 MHz [...] lub uparcie twierdził, że mam 500 MG twardego dysku, podczas gdy miałem 2 GB”; „Mój **kochany** komputer też nienawidzi tej mapy”; „Oj Vermi, znów Ci te myśluki **złośliwy** komputer pozamieniał w numerki”; „mój **kochany** komputer jest tylko mój” (Szpunar, 2005, s. 114–121; podkr. – M.Sz.).

Reeves i Nass twierdzą, że

[...] powszechnie przyjmowanym założeniem dotyczącym technologii jest to, że ludzie, traktując środki przekazu i przetwarzania danych jak istoty ludzkie, popełniają grzech antropomorfizmu, fałszywej wiary, iż przedmioty nieożywione są ludźmi [...] reakcje społeczne są powszechne nawet wtedy, gdy ludzie wiedzą, że są one niewłaściwe (Reeves, Nass, 2000, s. 23).

Na aspekt ten zwraca także uwagę J. Naisbitt (2003), który uważa, że zbyt często użytkownicy przyznają technologii specjalny status, traktując ją jako coś, co zostało nam po prostu dane i nie wymaga żadnej refleksji. Możliwości, jakie daje nam technologia cyfrowa, niosą niestety degradujące i niebezpieczne aspekty. Dyfuzja nowej technologii komunikacji społecznej, choć otworzyła przed nami ogromne możliwości, wymusiła też nowe presje adaptacyjne. Według Jeremy'ego Rifkina, rozwijającego ideę ilustrowania współczesności jako „wieku dostępu”, możliwość dostępu do sieci jest niezmiernie ważna, bo

Kogo stać na dostęp do cyberprzestrzeni, wspólnych sieci i wirtualnych światów tworzących nową eteryczną płaszczyznę ludzkiej egzystencji, ten będzie miał [...] kontakty, a wszyscy inni pozostaną z dala od elektronicznych bram (Rifkin, 2003, s. 244).

Takie oczekiwanie prowadzi jednak do przyjęcia za pewnik popularnego już stwierdzenia, że „jak czegoś nie ma w Google to znaczy, że nie istnieje”. Parafrazując je, można założyć, że „jeśli nie ma Cię w sieci, to nie istniejesz”. Internet staje się medium, w którym, oprócz wyszukiwania informacji lub surfowania po skomercjalizowanych obszarach sieci, lokuje się swoją codzienność, marzenia, życzenia, realizuje potrzeby, nie zawsze możliwe do zaspokojenia offline. Umożliwia on bowiem różne rodzaje komunikacji – od prywatnej, poprzez grupową, na publicznej kończąc.

Cyberprzestrzeń ma jednak także swoje prawa. Cechuje ją decentralizacja, interaktywność, pojemność. Sławomir Patrycki wskazuje, że sieci znacząco przebudowały czasoprzestrzeń i, co się z tym wiąże, zachodzące w niej relacje społeczne:

Z jednej strony umożliwiły interakcje podmiotów odległych przestrzennie, a z drugiej zmieniły w sposób istotny doświadczenie czasu. Sieci umożliwiły bowiem pokazywanie przestrzeni bez straty czasu. Akcja i reakcja następują niemal jednocześnie (Patrycki, 2008, s. 58).

Czy jednak w procesie komunikacji społecznej nie zaczyna sprowadzać się to do tego, że mamy do czynienia z erą coraz młodszych ludzi zapelniających cyberprzestrzeń, którzy mierzą swoje życie i relacje z innymi w sekundach?

Pięć sekund zaoszczędzonych tu, pięć sekund zaoszczędzonych tam, a na koniec dnia może się okazać, że zaoszczędziliśmy minutę. W ciągu roku zyskamy może ponad pięć godzin. Umierając możemy być z siebie zadowoleni, wiedząc, że zyskaliśmy półtora miesiąca, nikt jednak nie pyta: ale po co? (Postman, 1999, s. 50–51).

Może po prostu dlatego, że płynnonowoczesna sceneria, w której toczy się ponowoczesne życie, to ciągle testowanie strategii pozwalających oddalić na dalszy plan, choćby tymczasowo, niepewność, nie-

pokój, lęk przed brakiem akceptacji ze strony innych czy przed tym, co może wydarzyć się jutro. Strategii jest mnóstwo. Jedną z nich jest szybkie życie online pozwalające w pełni stosować zasadę *carpe diem*.

J. Katz (1997) stwierdza, że coraz częściej można mówić o odrębnej grupie Obywateli Cyfrowych. Marc Prensky posługuje się terminem Digital Natives („cyfrowi tubylcy”), który wielu badaczy porównuje z terminami: „Generacja Z”, „Net Generation”, „tożsamości on-line”, „społeczeństwo informacyjne”, wskazując, że wszystkie te pojęcia są wysoce dyskusyjne i problematyczne. Przeciwnicy ich używania podkreślają, że korzystanie z tych terminów jest oznaką nieznamomości kultury cyfrowej (por. Bennett, Maton, Kervin, 2008), ponieważ żyjemy w czasach, w których wszyscy stopniowo stajemy się wytworem tej kultury. Wydaje się jednak, że bez względu na wątpliwości, które dotyczą zasadności posługiwania się terminem Digital Natives, jesteśmy świadkami tworzenia się **specyficznej społeczności ludzi**, dla których technologia cyfrowa jest naturalnym, choć zapewne cechującym się pewną odmiennością, światem. Proces komunikacji oraz nawiązywania więzi interpersonalnych wytyczany jest w nim możliwością dostępu do ciągle udoskonalanych środków/narzędzi (telefonu komórkowego, komputera czy tabletu połączonych z Internetem) generujących szybki, często niezobowiązujący, kontakt z drugim człowiekiem.

Pojęcie społeczności w odniesieniu do Digital Natives należy potraktować umownie³. Można jednak przyjąć – za Howardem Rheingoldem – że są to grupy ludzi istniejące w cyberprzestrzeni, zależne od infrastruktury technologicznej, które „mogą, lub nie, spotkać się twarzą w twarz”, a słowa i idee wymieniają za pośrednictwem klawiatury i sieci (Rheingold, w: Abercrombie i in., 1994, s. 1). Analizu-

³ Pojęcie **społeczności** w odniesieniu do nowych mediów i Internetu stało się jednym z najistotniejszych w badaniach nad więziami w cyberprzestrzeni i społecznymi skutkami upowszechnienia Internetu. N. Abercrombie, S. Hill i B.S. Turner podają, że jest to jedno z najbardziej trudnych i niejednoznacznych do zdefiniowania pojęć w socjologii, które coraz częściej cechuje brak specyficznego znaczenia, zmieniły się bowiem akcenty znaczeń. Słabną wyznaczniki czasowo-przestrzenne, a wzrasta znaczenie wspólnoty i jedność w zainteresowaniach (Abercrombie i in., 1994, s. 75).

jąc funkcjonowanie „cyfrowych tubylców”, Rheingold podkreśla, że w wirtualnych społecznościach ludzie używają słów na ekranie, aby wymieniać przyjemności i kłócić się, angażować w intelektualne dyskursy, wymieniać wiedzę, ale też

[...] podzielać wspólne emocje, robić plany, upowszechniać plotki, toczyć spory, zakochiwać się, znajdować i tracić przyjaciół, [...] flirtować, prowadzić mało istotne rozmowy (Rheingold, 1994, s. 3).

Nowy rodzaj społeczności wirtualnych, które nazywa społecznościami spersonalizowanymi, opartymi na wyborach jednostkowych, w zależności od własnych zainteresowań czy poglądów, opisuje też B. Wellman (2001). Wskazuje, że są one sieciami więzi międzyludzkich będących źródłem: życia towarzyskiego, wsparcia, informacji, poczucia przynależności i tożsamości społecznej. Kazimierz Krzysztofek ryzykuje natomiast twierdzenie, że społeczeństwo informacyjne przywraca wiele instytucji wyrugowanych przez epokę przemysłową, to jest warsztat rodzinny skupiający się wokół komputera oraz małe wspólnoty ponadrodzinne, które nazywa „plemionami sieciowymi”. Nawiązuje do pojęcia „nowe plemię” Michela Maffesoliego, według którego jest to zbiorowość, której fundamentem są potrzeby bliskości i wspólnoty zapewnianej kiedyś przez plemię (Krzysztofek, 2002, s. 101).

Niektórzy z badaczy podkreślają zwartość tych grup, wskazując, że osoby w nich funkcjonujące są dobrze poinformowane, otwarte, zaangażowane, cenią sobie wolność i są dumne ze swojej kultury (Katz, 1999, s. 68–82). Inni – jak Patricia Wallace – zwracają jednak uwagę, że nie można mówić o żadnej zwartości tych grup, ponieważ jedynie

[...] od czasu do czasu wydarza się coś, co doprowadza ich do szału i sprawia, że się jednoczą, zwłaszcza, gdy chodzi o zagrożenie ze strony obcej grupy lub nadrzędny cel, do którego większość przywiązuje dużą wagę (Wallace, 2003, s. 140).

Przykładem takiego funkcjonowania może być Flash Mob, błyskawiczny, „szybki tłok”, który łączy grupę nieznanym ludzi spotykających się, by dokonać jakiś działań i równie szybko zniknąć.

Bez względu na rozbieżności w ocenach szans i zagrożeń w cyberprzestrzeni oraz polemiki dotyczącej społecznych wad i zalet Internetu faktem pozostaje, że błyskawiczny rozwój sieci (16 mln użytkowników w roku 1995, niemal 2 mld dzisiaj – za: Hague, 2011, s. 16) sprawia, iż modele komunikacji międzyludzkiej przyjmują coraz mniej skonwencjonalizowany charakter.

Płynna ponowoczesność niesie bowiem nie tylko nasilenie procesów indywidualizacyjnych, ale także fakt, że młodzież „produkuje” coraz więcej informacji, musi równocześnie poszukiwać ich odbiorców. Thomas H. Eriksen podkreśla, że metoda radzenia sobie z tym problemem to wyszukiwanie odbiorców i zachęcanie ich do aktywnego uczestnictwa w tym wyszukiwaniu. Pojawia się tu indywidualizacja kanałów przekazu, która może prowadzić do erozji relacji międzyludzkich. W sytuacji, gdy samodzielnie można ustawić, dzięki opcjom telefonu komórkowego i wyszukiwarki internetowej, rodzaje informacji, które mają być przyjmowane, zaczyna tworzyć się sytuacja, w której każdy poprzez indywidualizację otrzymywanych wiadomości zaczyna postrzegać świat w zupełnie inny sposób, zanika tym samym płaszczyzna konsensusu społecznego. I choć Baumanowski aspekt indywidualizacji wskazuje na możliwość wchodzenia ludzi w określone relacje interpersonalne, refleksja Eriksena nad tymi zjawiskami jest o wiele smutniejsza – ludzie mogą wchodzić w pewne relacje, ale przestają je rozumieć albo przynajmniej przestają je rozumieć tak samo (Eriksen, 2003, s. 149–153), bo indywidualne życie sprowadza się do przypadkowych sekwencji i niedbale powiązanych epizodów (Bauman, 2007c, s. 15).

Specyficzny dla tego świata wydaje się też *syndrom zbędności*, naznaczający tych, którzy nie mogą nadążyć za dokonującymi się przemianami, powypadali z „pędzącego coraz szybciej pojazdu” albo, po prostu, nigdy nie zdołali do niego wsiąść (Bauman, 2004, s. 29). Bycie *non-userem* (czy nawet *low-userem*) może stać się przyczyną społecznego ostracyzmu, bo życie z siecią i w sieci to początek istotnej zmiany.

Jednak zasadniczy problem pojawia się wtedy, gdy „technologia ostatecznie określa organizację społeczną człowieka i jego sposoby

spostrzegania rzeczywistości (Fiut, 2006, s. 175), a społeczne życie (nie tylko ludzi młodych) staje się „życiem poprzez ekran komputera” lub „życiem na jego ekranie”. Komunikacja z drugim człowiekiem typu face to face zastępowana zostaje przez komunikację zapośredniczoną face-to(via monitor)-face lub komunikację typu face-to-monitor. W takim sposobie komunikacji człowiek może bowiem stać się elementem zbędnym (Zawojski, 2002, s. 423).

„Porozmawiaj ze mną”, czyli o nawiązywaniu relacji interpersonalnych w sieci

Ani komunikat werbalny, ani pozawerbalny nigdy nie są skierowane w pustkę. Zawsze szukają odpowiedzi, uzyskując, w czasach szczególnych zagrożeń dehumanizujących ludzkie istnienie i ludzkie komunikowanie, nowe wymiary. Komunikacja interpersonalna to bowiem nie tylko konstrukcja teoretyczna mająca znaczące zaplecze intelektualne, ale także rzeczywista potrzeba młodych ludzi, związana z licznymi dylematami tkwiącymi zarówno w samej jej istocie, jak i kontekście społecznym, w którym się realizuje.

Z badań wynika, że choć młodzież chce podbijać świat, ma (czasami bardziej, a czasami mniej) sprecyzowane plany na przyszłość, walczy o lepszą pozycję wśród innych, deklaruje, że ma wręcz setki przyjaciół, choć podkreśla też, że z wieloma z nich „tak naprawdę się nie rozmawia”, a raczej wymienia tylko „jakieś informacje” lub „ostatecznie opowiada o różnych głupotach”, to w świecie płynnej ponowoczesności przestrzeni relacji z drugim człowiekiem dotknięta została wyraźną implozją. George Ritzer określa ją jako „rozpad lub zanik granic, wskutek którego twory wcześniej uważane za różne zlewają się ze sobą” (Ritzer, 2001, s. 225). Jest ona wynikiem niespotykanego rozwoju współczesnych technologii umożliwiających nawiązywanie relacji interpersonalnych w taki sposób, że pojęcie własnego miejsca w świecie „staje się coraz bardziej fantasmagoryczne” (Giddens, w: Ritzer, 2001, s. 243). Szczególne miejsce zajmuje tu cyberprzestrzeń, bo internetowa eksplozja była tak gwał-

towna, że ani nie zdążyliśmy przyjrzeć się temu nowemu środkowi nawiązywania kontaktów uważnie, ani spojrzeć na niego z dystansu. Dokonując taksonomii środowisk komunikacyjnych Internetu (jest do niego często podłączony telefon komórkowy lub smartfon), wykorzystywanych chętnie przez młodzież, można wskazać na:

- pocztę elektroniczną;
- asynchroniczne forum dyskusyjne (uczestnicy rozpoczynają rozmowę na jakiś temat, zamieszczają swoje wypowiedzi (posty) i czytają to, co inni mają do powiedzenia; do dyskusji może się włączyć każdy, czasem trwają one bardzo długo i zawierają wiele wątków);
- listę adresową, dzięki której informacje przesyłane na dany adres trafiają do wszystkich uczestników z listy – pozwala to dzielić się określonymi informacjami z innymi uczestnikami z listy;
- grupy dyskusyjne, którym miejsca udziela Usenet (specjalna tablica ogłoszeniowa); można tu stworzyć grupy dyskutujące na dowolny temat;
- czaty na kanałach IRC – Internet Relay Chat (osoby zalogowane w sieci wchodzi w tym samym momencie do specjalnych pokojów rozmów, gdzie w czasie rzeczywistym dyskutują z innymi znajdującymi się w nich osobami – piszą krótkie wypowiedzi i czytają przesuujące się na ekranie odpowiedzi rozmówców);
- MUD – Multiuser Dungeons (protoplastą tego środowiska była gra komputerowa Dungeons and Dragons); niektóre programy MUD wśród synchronicznych form komunikacji pozwalają prowadzić normalną rozmowę, zwracać się do innych osób, szeptać, krzyczeć, wyrażać emocje;
- graficzne światy dostępne wielu użytkownikom, będące następcami MUD-ów, wzbogacone o efekty wizualne i dźwiękowe (Patricia Wallace używa tu określenia metaświaty – 2003, s. 16);
- interaktywne przesyłanie obrazu i dźwięku (Wallace, 2003, s. 14–17);

- blogi internetowe nazywane czasami „pisanymi rozmowami” (Kaczmarek, 2000, s. 42), choć coraz częściej pojawiają się także wideoblogi – wypowiedzi ich autorów przedstawiane są w formie klipów (filmów).

Analizując różne formy komunikacji zapośredniczonej, warto pamiętać, że choć cyberprzestrzeń jest wirtualna, a w wielu relacjach online można wyobrazić sobie cyberpartnera w dowolny sposób i opisać swoją osobę według własnego życzenia, to cyberprzestrzeń jest jednak realna w jednym z podstawowych wymiarów: w relacje w sieci angażują się prawdziwi młodzi ludzie. Podstawowym elementem relacji międzyludzkiej w Internecie jest bowiem jej interaktywność, dzięki której staje się ona rzeczywistością psychologiczną i społeczną. To obszar, w którym prawdziwi ludzie budują między sobą określone związki, mając jednocześnie możliwość tworzenia osobowości swojej i innych. Aaron Ben Ze'ev podkreśla, że „Interaktywność to kluczowy element rzeczywistości psychologicznej w cyberprzestrzeni” (2005, s. 17). Im silniejsza i głębsza taka interakcja, tym w większym stopniu młodzież przypisuje jej realność psychiczną. Zyskuje ona na sile szczególnie wtedy, gdy porozumiewanie się przebiega za pomocą kamer internetowych, komunikatorów⁴, a obok wysyłanych lub otrzymywanych na klawiaturze słów znajdują się też emotikony, znaki graficzne, rysunki. Specyfiką tej komunikacji jest stosowanie specyficznych skrótów (np. witanie się skrótem „ello”, „joł”) czy zapisu w postaci tak zwanego potoku składniowego, czyli ciągu zdań pozbawionych interpunkcji. Analizując specyfikę komunikacji językowej w sieci, Jan Grzenia zwraca uwagę na jej:

- dialogowość – Internet jest narzędziem komunikacji;
- spontaniczność – komunikacja przypomina w jakimś zakresie tak zwaną „żywą mowę”;
- kolokwialność – rozmówcy nie tylko używają zwrotów potocznych, ale wiele z nich to często typowy slang;



⁴ J. Fink zauważa, że im bardziej sygnały wejściowe i wyjściowe podobne są do relacji offline, tym częściej postrzegane są jako realne (Fink, 1999, s. 192-194).

- sytuacyjność – uczestnicy rozmów online tworzą kontekst sytuacyjny poprzez: interfejs komputerowy, specyficzny nick, zwiększanie funkcjonalności programów obsługujących „pogawędki” internetowe czy symbole graficzne;
- multimedialność – tu istotne jest graficzne opracowanie tekstu, ale też łączenie go z obrazem i dźwiękiem;
- hipertekstowość;
- hierarchiczność wynikająca z następstwa wypowiedzi widocznego szczególnie w listach i grupach dyskusyjnych;
- automatyzację pojawiającą się na przykład w czasie zwielokrotniania znaków klawiaturowych;
- dynamiczność, która związana jest z tym, że teksty zamieszczone w sieci można łatwo usunąć, całkowicie zmienić lub częściowo zmodyfikować, co znacząco rzutuje na charakterystyczną niestabilność relacji międzyludzkich w Internecie (Grzenia, 2007, s. 97-116).

W tym kontekście należałoby jednak podkreślić, że choć Internet, dzięki nieustannie ulepszanym funkcjom kodowania i dekodowania przekazu oraz hebrydalności (zawiera w sobie wiele innych środków komunikacji), stwarza niezaprzeczalnie największe możliwości w sferze budowania relacji interpersonalnych, bo choć spośród wszystkich cech komunikacji elektronicznej najważniejszą wydaje się być dialogowość, to coraz częściej sposoby komunikowania w sieci potwierdzają tezę Marshalla McLuhana, wskazującą w procesach komunikacyjnych na ekspansję kultury obrazkowej i języka obrazkowego oraz powstawanie prymitywnej wspólnoty odbiorców i nadawców przekazu medialnego. Medialny świat Internetu coraz częściej zdominowany bywa przez retribalizację⁵

⁵ McLuhan wyróżnił trzy fazy rozwoju ludzkości związane z mediami: trybalizację, detrybalizację i retribalizację. Pierwsza z nich związana jest z używaniem przez ludzi mowy jako podstawowego środka komunikacji i integracji społecznej (tworzenie się wspólnot mowy, plemion). Druga pojawiła się wraz z wynalezieniem alfabetu fonetycznego i związana jest z „odrywaniem” jednostek ludzkich od wspólnoty, czyli procesem indywidualizacji. Trzecia to efekt pojawienia się mediów

(McLuhan, 2001, s. 332–384). Nawet konstrukcja czy charakter postaci komunikujących się na czacie, jednym z najpowszechniej wykorzystywanych mediów komunikacyjnych, wyznaczona jest ikonami umieszczonymi przy wpisach oraz wielkością, kolorem czy krojem czcionki.

...  !!! Dzięki panie Yurek za wspaniałą wiadomość!!!
-chłopaki wielki szacun dla was  aby tak dalej. Jeszcze raz wielkie DZIĘKI!!!!
<www.stalkerteam.pl>

Młodzież korzystająca z Internetu, choć znacząco podkreśla wagę jego funkcji komunikacyjnej pozwalającej na nawiązywanie relacji interpersonalnych, a przyczyną tego faktu zdają się być nie tylko przeobrażenia w zakresie tych relacji w okresie dorastania, ale przede wszystkim możliwość zrealizowania jednej z najgłębszych i najważniejszych potrzeb człowieka – nawiązywania i podtrzymywania relacji z innymi, zdaje się równocześnie nie dostrzegać, że w sieci często nie tyle się konwersuje, ile „po prostu swobodnie bredzi” (Przywara, 2010, s. 58). Ale choć dialogi elektroniczne bywają bezsensowne, użytkownicy sieci, często anonimowi, posługujący się specyficznym językiem, w którym mnóstwo akronimów, nicków, emotikonów, zmieniając swoje komunikaty, w zależności od sytuacji i widowni, wykorzystują cyberprzestrzeń, bo wiedzą, że „Nadeszła era robotów”, ale „Co by się nie zmieniło na tym świecie, nasze marzenia, rozterki i troski pozostają niezmiennie”. Jest poza tym jeszcze „nadzieja, że ktoś nas wysłucha” (<<http://yasmine.blog.onet.pl>>, za: Krauze -Sikorska, 2010b, s. 140).

elektronicznych, które prowadzi do ekspansji kultury obrazkowej i języka obrazkowego oraz powstawania często wysoce prymitywnej wspólnoty odbiorców przekazu medialnego tworzących „globalną wioskę”. Retrybalizacja, zdaniem McLuhana, jest formą regresu kulturowego (McLuhan, 2001, s. 332–384).

Komunikacja w Internecie bezsprzecznie taką możliwość stwarza, choć, jak zauważa Neil Postman,

niewyczuwanie, że technologia przybywa wyposażona w program zmiany społecznej, utrzymywanie, że [...] jest neutralna, zakładanie, że [...] jest przyjazna [...] oznacza zwyczajnie i po prostu głupotę (Postman, 2002, s. 221).

Podstawowa funkcja komunikacji w cyberprzestrzeni zaczyna coraz częściej ograniczać się wśród młodzieży do podtrzymywania kontaktu (Jacobson, 1989, s. 76), który ma zresztą charakter iluzoryczny. Trudno określić cel rozmowy, a ugruntowanie nici porozumienia ma charakter chwilowy. Paweł Przywara podkreśla, że nawet jeśli pominiemy proces ikonizacji komunikatów, to (1) łamane są w nich dość konsekwentnie wszelkie zasady konstrukcji tekstu, (2) lekceważone zasady konstrukcji językowej (ortografia, interpunkcja), (3) pojawia się wysoki stopień agresywności i używanych przez młodzież wulgaryzmów, (4) „językopodobne wypowiedzi” cechują się silnym ładunkiem emocjonalnym, ale poza tym nie niosą z sobą prawie żadnej sensownej treści, (5) nie chodzi w nich o wymianę informacji, ale raczej pewien spontaniczny przekaz, który nie musi spójnie łączyć się z komunikatem interlokutora, bo zbyt ściśle związany jest z nadawcą. Przywara podkreśla też, że można to tłumaczyć „netykietą”, ale proces komunikacji interpersonalnej w Internecie mimowolnie i nieświadomie zaczyna kształtować młodych ludzi, stanowiąc równocześnie lustro, w którym się odbijają, wraz ze sposobem postrzegania przez siebie świata i preferowanym stylem życia. Analiza kontaktów interpersonalnych powstających w przestrzeni Internetu czy SMS-ów pozwala zauważyć, że nie jest tu możliwe rzeczywiste zrozumienie drugiego człowieka, które wymaga dotarcia do najgłębszych warstw jego psychiki – odtworzenia cudzego świata znaczeń, a nie pospiesznych sądów i selektywnych interpretacji. W rzeczywistości wirtualnej trudno młodemu człowiekowi nawiązywać autentyczne relacje z drugim, bo wymagają one: poznania animizacyjnego, intuicyjno-emocjonalnego, opartego na umiejętności wczucia się w przeżycia innej osoby, zdolności

wycucia cudzego stanu psychicznego, aktu bezpośredniego emocjonalnego wglądu w wewnętrzny świat drugiego człowieka.

Badania empiryczne⁶ nad oczekiwaniami młodzieży dotyczącymi relacji interpersonalnych w cyberprzestrzeni i pożądanym przez nią zmian w zakresie znajomości internetowych wskazują jednak, że chociaż młodzież deklaruje, że zdaje sobie sprawę, iż są to znajomości, które cechują: powierzchowność, krótkotrwałość, kruchość i złudność⁷, aż 57% osób liczy na przekształcenie się znajomości wirtualnej w znajomość poza siecią (zdecydowanie przeważa tu młodzież miejska – 62%, nad wiejską i małomiasteczkową – 44%), a 33% oczekuje przekształcenia się znajomości wirtualnej w związek (28%; 35%). Dochodzi tu do pewnego rodzaju paradoksu. Pojawia się bowiem specyficzna sprzeczność między oczekiwaniami a deklarowaną świadomością, że mogą się one nigdy nie spełnić. Mimo wszystko młodzież stara się jednak relacje w cyberprzestrzeni podtrzymywać, bo Internet zapewnia szybkość kontaktu (76%); uwalnia od relacji bezpośrednich „twarzą w twarz” (60%); jest dostępny o każdej porze dnia i nocy, a kierunek poznania drugiego człowieka oscyluje „od charakteru do wyglądu” (39%). Nawiązywanie kontaktu w sieci to także „zabijanie nudy” (40%) i osamotnienia (30% badanych). Z badań wynika jednak, że w odniesieniu do ostatniego ze stwierdzeń jest to dość złudne przekonanie, bo wirtualne relacje w cyberprzestrzeni usuwają tymczasowo pewne objawy, zamiast leczyć chorobę – poczucie osamotnienia nie maleje, ale wręcz wzrasta.

Młodzież oczekując, że pojawi się prawdziwa, autentyczna relacja z drugim człowiekiem i społecznością, do której przynależą (lub

⁶ Badania przeprowadzono metodą sondażu diagnostycznego; kwestionariusz ankiety (w badaniach wykorzystano między innymi serwis <webankieta.pl>) wypełniło 396 osób; wśród badanych przeważały osoby urodzone w latach: 1992 (116 os.), 1993 (148 os.), 1994 (132 os.), pochodzące ze środowisk wielkomiejskich, małomiasteczkowych i wiejskich. Ponieważ próba była przypadkowa, wnioski z badań należy potraktować jako prawomocne tylko dla tej próby (por. Brzeziński, 1999).

⁷ 18% badanych traktuje to jako atut, bo dzięki niezobowiązującym relacjom zawsze można zmienić partnera do rozmowy.

wydaje im się, że przynależą), często zapominają, iż podstawą wspólnoty (obok innych komponentów) jest „bezpośrednia znajomość ludzi możliwa dzięki bliskości fizycznej [...] a terytorialność w dużym stopniu określa więzi społeczne” (Bauman, May, 2004, s. 159). W cyberprzestrzeni możliwość powstania tak rozumianej wspólnoty jest wysoce dyskusyjna. Ideą relacji w Internecie jest bowiem produkowanie często nieautonomicznych form komunikacji, które nie spowodują, że zniknie się z internetowego życia innych za jednym kliknięciem myszy. Gdyby przyjąć, że mamy do czynienia z prawidłowymi relacjami interpersonalnymi, należałoby tym samym założyć, że młodzież w wirtualnych relacjach kieruje sobą w sposób autonomiczny, co oznacza – zgodnie z koncepcją Erica Berne’a⁸ – dysponowanie trzema umiejętnościami:

- 1) autorefleksją przejawiającą się w samoświadomości ograniczeń swoich procesów percepcyjnych, rzeczywistych uczuć i autentycznych pragnień wyzwolonych ze struktury Dziecka i powinności Rodzica;
- 2) dokonywaniem swobody wyboru wyrażania swych stanów wewnętrznych, przejęcia kontroli nad Dzieckiem, Dorosłym i Rodzicem, co równoznaczne jest z wyzwoleniem z przymusu powtarzania wyuczonych zachowań tkwiących głęboko w nieświadomych strukturach motywacyjnych – ich werbalizacja i poddanie świadomej kontroli wymagają głębokiego wglądu, ale też wyzwolenia z dostosowywania reakcji do wymagań sytuacji;

⁸ E. Berne zakłada, że prawidłowa komunikacja z innymi uzależniona jest od jednej z trzech struktur osobowości, stanów ego „Dziecko”, „Rodzic” i „Dorosły”. Komunikaty wytwarzane przez stan Dziecko zawierają treści związane z życiem emocjonalnym, są spontanicznym wyrazem uczuć człowieka. Dziecko, pod wieloma względami, jest najbardziej wartościową częścią osobowości. Komunikaty wytwarzane przez strukturę Rodzic mają charakter powinnościowy, niosą znaczenia związane z normami i obowiązkami społecznymi, a komunikaty wytwarzane przez strukturę Dorosłego zawierają treści uwzględniające zadania rzeczowe powiązane z wymaganiami rzeczywistości (Berne, 1987).

- 3) szczerością i otwartością pozbawioną ukrytych zamiarów oraz chęci wykorzystania innych w sposób egoistyczny (Berne, 1987).

Opisany rodzaj relacji musi rozgrywać się jednak zawsze na dwóch płaszczyznach – powierzchniowej i głębokiej. Jak można było zauważyć w świecie relacji wirtualnych, możliwa jest co prawda wymiana komunikacyjna (płaszczyzna powierzchniowa), ale interpretacja sensu przekazów oraz ich opracowanie (płaszczyzna głęboka) zostają ograniczone brakiem oceny autentycznych zachowań ekspresyjnych drugiej osoby. Młodzież nie oddziela komunikatów realnych od fantazyjnych, przyjmując za pewnik, często ograniczony, przekaz werbalny wzmocniony czasem emotikonami czy znakami kodu ASCII. Brak wyczulenia na całość komunikatów wzajemnych powoduje niedostrzeżenie, że autentyczne relacje Ja-Ty tworzą się wtedy, gdy wyrażanie samego siebie oparte jest także na komunikatach pozawerbalnych (ruchach ciała, gestach, subtelnościach wymowy, momentach zawahania czy charakterystycznych dla danej osoby sposobach komunikowania treści). Jest to o tyle istotne, że tylko uważny obserwator, pozostających z sobą w ścisłym związku komunikatów werbalnych i pozawerbalnych, jest w stanie zanotować istotne w tworzeniu się relacji interpersonalnych sygnały świadczące o stanach wewnętrznych odbiorcy i nadawcy. Relacje w społeczności wirtualnej dostarczają często jedynie subiektywnego wrażenia autentyczności.

Nawiązywanie kontaktów interpersonalnych przez Internet dla większości młodych ludzi staje się jednak pewnego rodzaju koniecznością⁹, a nie – jak im się wydaje – wyborem. Poszukują tam bowiem tego, czego często brakuje im w świecie realnym. Podkreślają, że w wirtualnej przestrzeni można porozmawiać o wszystkim (85%), mówić otwarcie, co się myśli (86%), opowiadać o sobie (66%), nie udawać kogoś, kim się nie jest (76%), ale równocześnie wskazu-

⁹ 60% badanych korzysta z tej drogi komunikacji kilka razy dziennie, 35% nie wyobraża sobie sytuacji, w której nie można logować się codziennie.

ją, jak ważna jest możliwość eksperymentowania z własną tożsamością – 20% badanej młodzieży podkreśla, że ich autoprezentacja w sieci odwołuje się do wyidealizowanego Ja.

Media, takie jak sieci komputerowe czy mobilne telefonie skonwertowane, pozwalając na budowanie społeczności wirtualnych, wprowadziły więc nową jakość w procesie nawiązywania relacji z drugim człowiekiem, relacji wolnych od rygorów czasu i przestrzeni. Jednak złudna okazała się nadzieja, że Internet pozwoli na przywrócenie świata tradycyjnych wartości tym, którzy zagubili się w świecie globalnych struktur i indywidualizmu, bo relacje interpersonalne w społecznościach wirtualnych nie są w stanie wyeliminować pewnych niebezpieczeństw – fragmentaryzacji, niestabilności, fluktuacji i często szybkiego rozpadu powstałych więzi (van Dijk, 1999). Należy też dostrzec, że społeczności wirtualne pozwalają na afirmację tożsamości wspólnot, a młodzieży coraz trudniej wyobrazić sobie życie bez tworzenia i przekazywania informacji przez „sieciowe tłumy” (Keen, 2007, s. 11).

Życie opłatane siecią – w poszukiwaniu (nie)własnej tożsamości

Z badań wynika, że obraz „cyfrowych tubylców” jest mało spójny. Z jednej strony jest to młodzież mobilnie dostosowująca się do zmieniających się realiów, płynnie poruszająca się w cyberprzestrzeni, aktywnie włączająca się w społeczności wirtualne, swobodnie nawiązująca tam nowe relacje z innymi. Z drugiej strony młodzież bombardowana informacjami, zafascynowana często iluzoryczną wolnością, nieradząca sobie z krytycznym, selektywnym odczytywaniem komunikatów, zagubiona i przytłoczona zarówno organiczną, jak i wirtualną rzeczywistością.

Coraz częściej pojawia się więc epistemiczna motywacja do usuwania subiektywnej niepewności pozwalającej na poszukiwanie spójnej tożsamości, bo choć współczesne życie toczy się w kalejdoskopowym świecie i pełnione role ulegają częstym zmianom, to

jednak – jak podkreśla Linda M. Breyspraak – budowanie tożsamości jest jednym z najistotniejszych, najtrwalszych, choć także najtrudniejszych zadań w rozwoju jednostki (Breyspraak, 1984). Sukces lub niepowodzenie w tworzeniu czytelnie określonej tożsamości ma istotne implikacje dla wielu ważnych funkcji psychicznych – autoregulacji, przetwarzania informacji odnoszących się do Ja, doświadczania emocji, ale też wyznaczania celów, spostrzegania innych czy zachowania wobec nich (por. Sedikides, Strube, 1997).

Tożsamość nadająca poczucie ciągłości Ja w czasie i zmieniających się sytuacjach oraz odróżniająca nas od innych może wywodzić się z kilku źródeł umiejscowionych wewnątrz jednostki, takich jak: Ja indywidualne, Ja rodzinne, Ja relacyjne, Ja grupowe (społeczne) czy Ja zdeterminowane sytuacją. Analizując istotę Ja, obejmującą własne ciało oraz jego obraz i ocenę, tożsamość czy zdolność oraz skłonność do dokonywania wyborów, warto pamiętać, że jest ono bytem zdumiewającym, ponieważ zawiera elementy, które są „tyleż cudze co nasze, jak kochani przez nas ludzie (którzy mają własne Ja), albo pełnione role lub wyznawane wartości czy normy (które zawarte są także w Ja wielu innych ludzi)” (Wojciszke, 2006, s. 136).

Wkraczając w cyberprzestrzeń, młodzież początkowo niewiele uwagi poświęca swojej sieciowej tożsamości, temu, jak spostrzegają ich inni i jakie wrażenie odnoszą w pierwszych kontaktach interpersonalnych, ponieważ włączając się w sieć, przynajmniej część osób znają z relacji offline i wierzą, że w sieci będą odbierani tak, jak w realu. Sytuacja jednak zmienia się dość szybko. Relacje interpersonalne rozpoczynają się i rozwijają wyłącznie w sieci, pojawiają się nowe kontakty, a pierwsze wrażenie związane z jednostką powstaje wyłącznie na podstawie sieciowej tożsamości. Młody człowiek musi więc zaprojektować ramy swojej tożsamości, odwołując się do wielowymiarowego Ja (osobistego, kolektywnego i sytuacyjnego) i wybierając to, które aktualnie uzna za najbardziej pożądane przez siebie i/lub innych. David Elkind podkreśla, że analizując sieciowe tożsamości, można dostrzec występujący w wieku dojrzewania egocentryzm (choć większość z nas uważa, że dotyczy on wyłącznie

dzieci we wczesnej fazie średniego dzieciństwa). Młodzież wydaje się zapatrzona w siebie i mylnie sądzi, że inni podzielają to ich zainteresowanie. Jak zauważa Elkind, jedną z cech takiego egocentryzmu jest zaabsorbowanie „sieciową publicznością” – młodzi ludzie przywiązują zbyt dużą wagę do tego, jak często analizują ich i oceniają inne osoby, przeceniając w konsekwencji wrażenie, jakie robią na otoczeniu.

Prezentując swoje Ja indywidualne, muszą odnieść się do tych cech i atrybutów, które odróżniają ją od pozostałych członków sieciowej grupy i/lub grup, czyniąc z niej jednostkę niepowtarzalną i odrębną¹⁰. Ja indywidualne jest więc tożsamością niezależną od przynależności grupowej, a wiele badań¹¹ analizujących konstrukt Ja potwierdza, że w procesie poszukiwania tożsamości jednostka opiera się przede wszystkim na prymacie Ja indywidualnego. Młodzież ocenia swoje Ja indywidualne bardziej pozytywnie niż grupę do której należy. Uważa, że jest bardziej niż inni jej członkowie odporna na wpływ przekazów i informacji medialnych. W znacznie większym stopniu niż innym przypisuje też sobie ważną rolę w sukcesach grupy, lecz nie czuje się odpowiedzialna za jej porażki, zwracając uwagę na dzielące ją od innych osób różnice niż podobieństwa wewnątrzgrupowe (por. Lindeman, 1997; Sedikides, Gaertner, 2005).

Analiza Ja społecznego wskazuje z kolei, że jest ono tożsamością całkowicie uzależnioną od przynależności grupowej. Tajfel definiuje ją jako „świadomość jednostki, że należy się do pewnych grup społecznych, wraz ze znaczeniem emocjonalnym i wartością przypisywaną przez nią owej przynależności” (Tajfel, 1972, s. 293). Gdyby przyjąć nadrzędność Ja kolektywnego nad indywidualnym, to

¹⁰ Constantine Sedikides i Lowell Gaertner, powołując się na badania empiryczne, wskazują, że podstawowe pojęcia wchodzące w skład Ja indywidualnego są stosunkowo trwale, odporne na zmiany oraz podatne na wpływ informacji potwierdzających, a także odporne na oddziaływanie informacji zaprzeczających; zwłaszcza wtedy, gdy przekonania dotyczące Ja są pozytywne (Sedikides, 1993; Sedikides, Gaertner, 2005, s. 131).

¹¹ Por. np.: M. Lindeman, 1997; J.M. Duck, M.A. Hogg, D.J. Terry, 1995.

doskonałym przykładem mógłby być fakt, że ludzie uważają zwykle, iż cechy negatywne w większym stopniu określają ich samych niż grupę (Biernat, Vescio, Green, 1996). Grupa w znacznym stopniu kształtuje zachowania swoich członków. Świadczą o tym na przykład takie zjawiska (często widoczne w relacjach interpersonalnych powstających w cyberprzestrzeni), jak wpływ społeczny, facylitacja społeczna czy ostracyzm.

Jak twierdzą Matthew J. Hornsey i Michael A. Hogg, Ja kolektywne zapewnia jednak jednostce optymalny poziom samookreślenia. Umożliwia bowiem zarówno asymilację z własną grupą, jak i odróżnienie się od grup obcych (Hornsey, Hogg, 1999). Z badań wynika też jeszcze jeden aspekt związany z kształtowaniem tożsamości jednostki. Istotną rolę odgrywa w tym procesie również Ja zdeterminowane sytuacyjnie – jest ono plastyczne i ulega wpływom zmienności sytuacyjnej. Analizując zachowania młodzieży w sieci, można zastanowić się nad predyktorami wyboru określonego Ja – hipoteza prymatu kontekstu społecznego wskazuje, że to, którym Ja jednostka się akurat posługuje, zależy od właściwości sytuacji społecznej. W tym ujęciu chwilowa dostępność danego Ja jest równoznaczna z jego nadrzędnością w procesie poszukiwania tożsamości.

W świecie zdominowanym cyberprzestrzenią coraz trudniej budować własną tożsamość opartą na prymacie Ja indywidualnego, dzięki której relacje z innymi nabierają właściwego wymiaru, bo „być jednostką oznacza nie różnić się od tłumu” (Bauman, 2007a, s. 28). Zatem, mimo że prymat Ja indywidualnego wydaje się nie do podważenia, to ponieważ ludzka biografia zaczyna nam się jawić jako ciąg luźnych punktów, jednostka doświadczając

[...] kolejnych epizodów, które nie układają się w żadną sensowną, przewidywalną sekwencję [...] skłonna jest podporządkować się zbiorowości, gdyż daje ona obietnicę bezpieczeństwa (Bauman, 2007a, s. 213).

Niepewność (szczególnie silna bądź długotrwała) dotycząca kwestii subiektywnie ważnych dla młodych ludzi, takich jak na przykład

samo pojęcie Ja, motywuje do przyłączania się do grup funkcjonujących w sieci, bo jednym z podstawowych motywów związanych z usuwaniem niepewności jest autokategoryzacja, czyli spostrzeżenie siebie jako członka grupy. Jej skuteczność wynika z tego, że

[...] powoduje ona włączenie Ja do spójnego prototypu, który narzuca jednostce pewne spostrzeżenia, postawy, uczucia i zachowania, a jednocześnie zapewnia jej poparcie społeczne dla zachowań zgodnych z prototypem (Hogg, 2005, s. 342).

Chociaż potrzeba usuwania niepewności może być istotnym motywem w kontekstach związanych z tożsamością społeczną, to z pewnością usuwanie niepewności może być też źródłem autowaloryzacji – młodzież włączając się w grupy sieciowe, zaczyna dobrze o sobie myśleć i doświadcza wzrostu samooceny. Jednak przyjemność związana z usuwaniem poczucia niepewności może pociągać za sobą też depersonalizację. Konstruowanie **spójnej tożsamości** w okresie adolescencji wydaje się więc możliwe jedynie wtedy, gdy centralnym punktem tego poszukiwania stanie się refleksyjność, którą Thomas Ziehe definiuje zwięźle jako „możliwość odniesienia się do samego siebie” (Ziehe, za: Illeris, 2006, s. 99).

Nie jest to zadanie łatwe, bo w świetle idei upadku Wielkich Narracji, dominacji technologii informacyjnej, globalizacji jednostki muszą nadawać kierunek własnemu życiu bez jakiegokolwiek pewności, że wybór okaże się trafny (Beck, 1992). Bez względu na to, czy sposobem poszukiwania własnej tożsamości staną się ciągłość istnienia, zmienianie siebie, poznawanie i sprawdzanie siebie w relacjach interpersonalnych, ważne, by młodemu człowiekowi udało się scalić całą dotychczasową wiedzę zawartą w pełnionych rolach i uzyskać integrację swojej przeszłości z teraźniejszością i koncepcją przyszłości. Bowiem – jak podkreśla Erik H. Erikson (1968) – dla formowania się spójnej tożsamości znaczące są:

- poczucie wewnętrznej identyczności i ciągłości,
- dostrzeganie tej identyczności przez osoby z otoczenia,
- potwierdzenie autopercepcji adolescenta w jego interpersonalnych doświadczeniach.

W sytuacji gdy otoczenie społeczne nie dostarcza wyraźnych wzorów identyfikacyjnych, gdy brak zewnętrznej stabilności (a tym cechuje się przecież płynna ponowoczesność), a eksplozja informacyjna wzmaga poczucie niepewności, następuje pomieszanie ról. Niezdolność do rozwiązania kryzysu tożsamości prowadzi do pojawienia się tożsamości syntetycznej (młody człowiek włącza się w grupę społeczną i z niej przyjmuje gotowe wzory ukształtowane przez tę zbiorowość) albo tożsamości negatywnej. Ta ostatnia uwiadcza się szczególnie w niekorzystnych warunkach wychowawczych w rodzinie i szkole – pojawia się opozycja w stosunku do przypisanych społecznie ról prowadząca do poczucia depersonalizacji i alienacji przeżywanych jako wewnętrzna dezorganizacja i pustka (Obuchowska, 1996, s. 109).

Problemem, którego nie można tu ominąć, jest też coraz częstsze eksperymentowanie w sieci z własną tożsamością – młodzi ludzie wielokrotnie kwestionują dotychczasowe wartości i przekonania, znajdując nowy zestaw celów życiowych. Taką eksplorację można oczywiście potraktować jako cenne doświadczenie życiowe, jednak ten wzorzec zmiany, określany akronimem MAMA (moratorium/achievement/moratorium/achievement) prowadzi do sytuacji, w której moratorium, oznaczające w tym cyklu poczucie zwątpienia i niepewności co do tego, kim jesteśmy i co powinniśmy zrobić z naszym życiem, może trwać na tyle długo, że cykl achievement, umożliwiający przybranie nowej tożsamości, której towarzyszy głębsze poczucie własnego Ja, może znacząco zakłócić funkcjonowanie jednostki (por. np. Zaborowski, 2002, s. 353 i nast.; Archer, 1989, s. 345–359).

Zjawisko niebezpiecznego wydłużania się cyklu moratorium szczególnie widoczne staje się w sytuacji zaistnienia słabych więzi społecznych zarówno w rodzinie, jak i innych grupach społecznych, ale w sposób szczególny dotyczy grup funkcjonujących w cyberprzestrzeni, do których przynależy młody człowiek. W nich najpełniej można dostrzec też przyjmowanie tożsamości konektora (łącznika). Opisując ten społeczny typ człowieka, Malcolm Gladwell podkreśla, że charakterystyczną cechą konektora jest doprowadze-

nie do mistrzostwa umiejętności posługiwania się słabymi więziami. Znając wielu ludzi, których dane zapisane są w telefonie komórkowym czy mailowych książkach adresowych, korzysta z nich jednak raz lub dwa do roku, a czasem nawet rzadziej. Gladwell zauważa, że konektor „kolekcjonuje ludzi na tej samej zasadzie, jak inni kolekcjonują znaczki” (Gladwell, 2000, s. 45). Podkreśla też, że są to

[...] ludzie, do których każdy z nas może dotrzeć w zaledwie kilku krokach, ponieważ z takich czy innych powodów udaje im się zasiedlać wiele różnych światów, subkultur i nisz. [...] ich zdolność zamieszkiwania wielu odmiennych światów stanowi funkcję jakiejś cechy ich osobowości, mieszaną ciekawości, pewności siebie, towarzyskości i energii (Gladwell, 2000, s. 48-49).

Pojawienie się i rozpowszechnienie we współczesnych społecznościach tego nowego typu tożsamości społecznej¹² powoduje, że powierzchowność kontaktów staje się coraz bardziej widoczna. Czasami do perfekcji opanowana zostaje umiejętność zawiązywania i podtrzymywania więzi słabych – młodzież ociera się o siebie w licznych, pospiesznych, niezobowiązujących kontaktach, choć w wielu przestrzeniach poszukuje swojego stałego miejsca i trwałych kontaktów z drugim. Słabe więzi z innymi bezsprzecznie dają ku temu znacznie więcej okazji. Młody człowiek coraz częściej tworzy ulotną, ale pożądaną tożsamość osobistą, która może ulegać wielokrotnym przeobrażeniom.

Równoległe może pojawić się „syndrom zbędności”, lęk przed wykluczeniem i tym, że choć mają tak dużo kontaktów, ominie ich coś ważnego. Ciągłe poszukiwanie więc nowych znajomych, nieustannie sprawdzanie poczty elektronicznej, bo jeśli nikt nie kontaktuje się z nimi w ciągu godziny, oznacza to, że nie jest się dla innych dostatecznie ważnym. Dzień bez weryfikacji konta na facebooku czy twitterze uważają za stracony. Klikają „lubię to” na każdej nowej

¹² Uproszczeniem byłoby stwierdzenie, że tożsamość łącznika dotyczy tylko młodzieży, choć w tej grupie jest najbardziej powszechna. Jak podaje Gladwell, łącznicy potrafią „kolekcjonować” nawet do kilku tysięcy imion, nazwisk czy nicków osób z różnych części świata.

stronie, którą na swojej tablicy zamieszczą znajomi, „wezmę udział”, by pokazać się innym i dołączyć do grona tych, którzy już się zarejestrowali. Nieustannie przeglądają na portalach społecznościowych znajomych swoich znajomych, by nie przeoczyć nikogo w sieci. Informacje dodawane przez znajomych i ich znajomych powodują, że czują się zobligowani, by zaistnieć choć jednym wpisem. Zatem, jak powiada John Suler, trzeba

[...] tam stale powracać [...] jeśli chcecie, by ludzie pamiętali wasze imię. Im więcej czasu będziecie tam spędzać, tym więcej ludzi was pozna i zacznie uważać za „jednego ze swoich”. Jeśli nie zaglądacie tam przez kilka dni lub dłużej, grunt się wam obsuwa pod nogami i macie wrażenie, że wszyscy o was zapomną. Nie chcecie, by kontakty, które tam nawiązaliście, wygasły (Suler, za: Wallace, 2003, s. 244).

Nie tylko doświadczając FOMO (Fear of Missing Out), ale „stając się” FOMO, zaczynają zatracać granicę między życiem offline i online (Grohol, 2011).

Patricia Wallace (2003) podkreśla, że analizując treść i formę komunikacji w Internecie, dużo można dowiedzieć się o zachowaniach młodych ludzi. W sieci robią oni bowiem rzeczy, jakich nie zrobiliby w żadnym innym środowisku. Zachowania, które można zauważyć wśród osób funkcjonujących w społecznościach internetowych, to zarówno bardzo szybkie pozbywanie się zahamowań, szybkie wpadanie w gniew – pojawiają się brutalne e-maile, internetowa „wojna na obelgi” (tzw. *flame war*), ale i uporczywe poszukiwanie tych, z którymi można się zaprzyjaźnić czy poflirtować. W tej sytuacji ważne staje się tworzenie odpowiedniego wrażenia, na przykład poprzez odpowiednie nicki, które często wybierają z niezwykłą starannością, co pozwala kreować sieciową tożsamość i ukazać się w takim świetle, jakie jest najlepsze w danej sytuacji.

W kontaktach w sieci zaczyna ujawniać się pewien rodzaj informacyjnej gry, w której występuje cykl zatajania, odkrywania, fałszywego wnioskowania i ponownego odkrywania (Goffman, 1959). Nowa osobowość często zajmuje miejsce osobowości pierwotnej albo nakłada się na nią jak maska. Erving Goffman odnosząc się do tego, jak jednostka tworzy i manipuluje wrażeniem, jak „wi-

dzowie” odbierają komunikaty oraz jakie relacje interpersonalne powstają między jednostką a otoczeniem, wskazuje, że uczestnik interakcji społecznych dba, niczym aktor na scenie, aby wrażenia odnoszone przez innych były zgodne z jego zamiarami

[...] kiedy jednostka znajdzie się wśród innych, świadomie i nieświadomie projektuje definicje sytuacji, której istotną składową stanowi jej koncepcja samej siebie (Goffman, 2000, s. 267).

Przestrzeń Internetu często przekształca więc funkcjonowanie młodego człowieka w specyficzny spektakl. Jego podstawą są motywy, którymi się kieruje. Wybierając określoną taktykę auto-prezentacji, ma nadzieję na osiągnięcie pożądanego celu – imię, pseudonim, zaskakujący, oryginalny nick stają się częścią strategii pozwalającej, w zamierzeniu autora, zwrócić na siebie uwagę innych. Przypomina to swoistą scenę teatralną starożytności, w której konwenans wystawiania sztuk nakazywał aktorom występowanie na scenie w maskach i koturnach. Taką maskę przypomina też wspomniany już nick, każdorazowo wpisywane określenie swojej osoby, zastępujące imię, pojawiające się niczym didaskalia w teatrze. Performatywna funkcja nicka bywa pewnego rodzaju „wstępem” do kształtowania nowej wirtualnej tożsamości. Pozwala też czasem, co wydaje się zjawiskiem paradoksalnym, doświadczać jednostce poczucia swoistego samospelnienia i bezpieczeństwa psychicznego, bo dzięki niemu można, zmieniając wirtualną tożsamość, dostosować ją do nieujawnianego dotąd rzeczywistego JA. „Cybernetyczna wizytówka” to jeden z elementów swoistego teatru, w którym jednostka zdejmując kolejne maski, nie potrafi jednak do końca odsłonić swej twarzy, ale też nakładając kolejne maski, by tworzyć na wirtualnej scenie nowe tożsamości, „nie może nigdy swej twarzy całkowicie ukryć” (Okopień-Sławińska, 1985, s. 102).

Zjawisko to jeszcze bardziej widoczne jest w wirtualnych meta-światach. Second Life, pewnego rodzaju wariacja na temat portalu społecznościowego, zdecydowanie różniąc się jednak od Facebooka czy Twittera, nazywany „drugim życiem” lub „życiem po życiu”, oferuje uczestnikom własne środki służące budowaniu auto-

prezentacji. Tu największym wyzwaniem wydaje się być nadanie sobie kształtu, zdefiniowanie swojej postaci oraz narzucenie sobie całościowej formy. Z wielu dostępnych matryc można wybrać głowę, skórę, włosy itp. oraz zdecydować się na bycie hybrydą, zwierzęciem, znaną z kreskówek postacią czy antropomorficzną rośliną. Istotne jest też, by awatar, czyli wirtualna reprezentacja człowieka, zyskał tożsamość i związał się ze światem przeżywanym w pierwszej osobie przez osobową koherencję. Awatar to bowiem nie tylko bot¹³ operujący w określonych warunkach gry, ale „istota” zdolna do komunikacji, niepowtarzalne odzwierciedlenie indywidualnego Ja.

I choć tworzenie nowego wizerunku wywołującego wrażenie na innych i koncentrującego ich uwagę może być oczywiście formą eksperymentalnego poszukiwania innego Ja, a czasem służyć wręcz pozytywnym zmianom w funkcjonowaniu jednostki, prawdziwe niebezpieczeństwo pojawia się wtedy, gdy zaczyna zacierać się granica między rzeczywistością a iluzją. Dla wielu młodych ludzi bowiem życie społeczne w Internecie staje się przedłużeniem życia jako takiego w prawie wszystkich jego wymiarach.

Uczestnicy sieci przenoszą tam swoje zachowania, tworząc w niej odbicie rzeczywistości, bo cyberprzestrzeń stała się jej nieodłączną częścią. Jan van Dijk podkreśla, że zabierają do świata wirtualnego rzeczywistość, którą znają. Stanowi ona pewien rodzaj bagażu, kiedy surfują po Internecie i kiedy włączają się w społeczność wirtualną (van Dijk, 1999, s. 160). Realizują w ten sposób między innymi najbardziej specyficzne formy interakcji społecznych związanych z: afiliacją, przyjaźnią, atrakcyjnością i miłością, zapominając często, że życie w cyberprzestrzeni nie jest tożsame z rzeczywistością, ponieważ jego kształt wyznaczają narzędzia łączące uczestników. Internet dla wielu młodych osób staje się specyficznym azylem, bo w cyberprzestrzeni dematerializacji mogą ulec problemy z nietolerancją czy nieakceptacją doświadczane offline.

¹³ Bot (skrót od robot) to program komputerowy będący w stanie imitować zachowanie człowieka lub wykonywać w jego zastępstwie wybrane czynności. Boty zdolne do konwersacji to na przykład złożone interfejsy opierające się na dekodowaniu języka naturalnego.

Możliwość transformacji ze świata realnego w dowolne miejsce w cyberprzestrzeni czy wielość nakładanych masek powodują, że wyswabniają się z ciężących nad nimi zależności. Równocześnie coraz bardziej alienują się, ponieważ w chwili ucieczki porzucają pewien swoisty scaffolding¹⁴ („rusztowanie”), na którym opierali dotychczasowe kontakty międzyludzkie, choć w rzeczywistości tęsknią za stabilnym systemem relacji grupowych (zarówno w rodzinie, jak i poza nią). Zachodzący tu proces Edwin Bendyk nazywa „siłą słabych więzi” (Bendyk, 2004, s. 134).

W płynnej nowoczesności niestety żaden przepis na zachowanie homeostazy między „Ja-Inni” nie wydaje się więc uprawniony, bo przypadkowość i niestałość ram tego świata sprawiają, że czynniki te formują jednostkę i jej charakter.

We współczesnym świecie, wymagającym od jednostki między innymi mobilności, otwartości na zmiany w świecie i innych ludziach, coraz trudniej młodzieży nie tylko przewycięzać napotykaną problemy czy określać nowe cele, ale zdobyć się też na pełną swobodę wyboru i działań w kontaktach z innymi. Lista motywacyjnych zachowań związanych ze źródłami zachowań interpersonalnych jest bardzo długa. Wystarczyłoby przywołać tu – za Michaelem Argyle’em – choć kilka z nich – potrzebę: zależności, afiliacji, dominacji, osiągnięć, seksu, agresji, samooceny i budowania Ja (Argyle, 1999, s. 18). Każda z nich jest na tyle silna, że powoduje chęć bycia wśród innych i z innymi.

Celem zależności jest zbudowanie i utrzymanie relacji, która umacnia i daje wsparcie. Motywacja afiliacyjna jest szczególnie silna – skłania do poszukiwania towarzystwa i aprobaty innych. Młodzi ludzie chcą spędzać czas z innymi, chcą słuchać i być słuchani, a nade wszystko pragną być lubiani. Równie ważna jest grupa

¹⁴ Scaffolding jest terminem wprowadzonym przez J. Brunera i D. Wooda (D. Wood, J.S. Bruner, G. Ross, *The role of tutoring in problem solving*, „Journal of Child Psychology and Psychiatry” 1986, 17, s. 89–100), aby zaznaczyć istotę wsparcia udzielanego dziecku przez matkę w „epizodach wspólnego zaangażowania” (EWZ). Wsparcie może przyjmować tu różną formę, bez niego dziecko nie mogłoby jednak osiągnąć określonego celu.

motywacji pozwalającej na dominowanie – być podziwianym, poważanym, zdobyć pozycję lidera. W okresie adolescencji istotna wydaje się być także motywacja seksualna – bycie atrakcyjnym, wzbudzającym zainteresowanie i pożądanie. Związki offline wymagają rzeczywistych interakcji, które z różnych przyczyn trudno nawiązać i podtrzymać. Młodzi poszukują więc zaspokojenia tej potrzeby w rzeczywistości wirtualnej, zapominając, że romantyczne związki online różnią się jednak od relacji offline'owych. Jak zauważa Aaron Ben-Ze'ev, zjawiskiem typowym dla tych pierwszych jest aureola atrakcyjności – osobie uważanej za piękną z góry przypisuje się dobre cechy. W związkach online zastąpiono ją aureolą osobowości – „osobie, u której zauważa się jakąś pozytywną cechę osobowości, przypisuje się inne dobre cechy, czasem związane nawet z wyglądem zewnętrznym” (Ben-Ze'ev, 2005, s. 190). Nie oznacza to, że problem zewnętrznego wizerunku nie ma żadnego znaczenia. Możliwe jest jednak odpowiednie wykreowanie własnego wizerunku, a braki (lub to, co młodzież postrzega jako własne braki) mogą zostać uzupełnione zgodnie z oczekiwaniami partnera. W cyberprzestrzeni flirt i zakochiwanie się ściśle związane są bowiem z oczekiwaniami i idealizacją¹⁵ – miara atrakcyjności drugiej osoby często opiera się na: wyobraźni, interaktywności, dostępności spotkań, anonimowości.

Ale w relacjach pojawiających się w wirtualnej rzeczywistości młodzież poszukuje także, co można zauważyć na podstawie anali-

¹⁵ Przykłady wypowiedzi młodych osób dotyczących ich „spotkań” w cyberprzestrzeni: „flirtowanie w sieci sprawia mi radość, ale tylko tak długo, dopóki nie pomyślę, co by się stało, gdybyśmy spotkali się w realu” – Wiktoria, lat 16; „on jest cudowny, chłopcy, z którymi się spotykałam do tej pory, byli do niczego” – Marta, lat 17; „Niki to moja wymarzona dziewczyna, lubię wyobrażać sobie spotkania z nią w realu, ale równocześnie nie chcę, by do tego doszło” – Wojtek, lat 15; „nareszcie i ja mam kogoś” – Kinga, lat 15; „Lutien to moja prawdziwa, wymarzona miłość” – Marcin, lat 17; „w Second Life zawsze jestem suuuper atrakcyjna, w realu przeciętna i do tego nieśmiała, w klasie mówią »z ciebie to taki smutas« [...] więc gdzie tak naprawdę żyję? Tam gdzie jestem szczęśliwa, [...] widzę, jak inni na mnie patrzą” – Monika, lat 14; źródło: badania własne.

zowanych badań, korzystnej oceny swojego Ja. W rzeczywistości jest wiele sytuacji, w których ujawnia się lęk interakcyjny zaburzający budowanie klarownego, spójnego self-image – związek z Ja polega bowiem na tym, że samowyobrażenie i samoocena zależą w sposób znaczący od reakcji innych – młodzi pragną dobrze myśleć o sobie, potrzebują więc tego, by inni myśleli o nich tak samo. Relacje wirtualne taką szansę bezsprzecznie stwarzają. Można dowolnie eksperymentować z tożsamością, istnieje też większa kontrola nad relacjami z innymi. Zgodnie z potrzebą można zwiększać lub zmniejszać tempo ich rozwoju, tu nie jest się zależnym wyłącznie od bezpośrednich reakcji (istnieje np. czas, by przemyśleć odpowiedź), a poczucie większej kontroli może mieć kluczowe znaczenie w ocenie doświadczeń jako pozytywnych.

Interesującym zjawiskiem w relacjach z innymi są także pojawiające się w nich obelgi (o których już wspomiano) nie tylko za pomocą słów, ale i emotikonów. Młodzież pytana, na przykład, o zachowania agresywne (własne i innych) w relacjach wirtualnych stara się przypisywać im mniejsze znaczenie niż w relacjach offline¹⁶. Nie zdaje sobie sprawy, że agresywne zachowania w cyberprzestrzeni nie tylko nie osłabiają tych skłonności, ale je wręcz wzmacniają – internetowe „wojny na obelgi” nie spełniają oczekiwanej przez młodzież funkcji katharsis.

Społeczność Digital Natives, dla której wirtualny świat staje się coraz bardziej światem rzeczywistym, nie zawsze się od niego uzależnia. Jednakże porzucenie wirtualnej tożsamości często możliwe jest jedynie wtedy, gdy zaczyna się dostrzegać, że istnieje takie continuum poziomów uwikłania w relacje interpersonalne w cyberprzestrzeni, które zależne jest od aktualnej sytuacji i od tego, na ile można sobie z nią poradzić samodzielnie lub korzystając z sieci

¹⁶ „To był fatalny dzień, nic mi się nie udawało; chyba dlatego zachowałam się tak głupio i na czacie nazwałam S. idiotką” – Marika, lat 15; „jestem spokojnym facetem, ale byłem wściekły, powiedziałem D. jakim jest [...], ale przecież nic się nie stało i tak nie mógł mnie zobaczyć, w realu bym mu tego nie powiedział, a tak to mi ulżyło” – Wojtek, lat 17; „A co tam, przecież gdzieś muszę mu powiedzieć, co o nim myślę – to w końcu tylko Internet” – Marcin, lat 16; źródło: badania własne.

społecznego wsparcia. Wśród wielu młodych ludzi coraz częściej pojawiają się braki w prowizjach społecznych dotyczące:

- problemów z przywiązaniem dającym poczucie bezpieczeństwa,
- integracji społecznej – dzielenia wspólnych zainteresowań,
- sposobności do opieki, a tym samym poczucia odpowiedzialności za dobre samopoczucie innych,
- wiarygodnego przymierza – możliwości liczenia na pomoc grupy w trudnych sytuacjach,
- kierownictwa zapewnionego przez integrowanie się z osobą godną szacunku,
- poczucia wartości – doceniania umiejętności jednostki przez innych (Krauze-Sikorska, 2006a, s. 179).

Jak wynika z badań, braki w tych prowizjach mogą nie tylko prowadzić do różnorodnych cierpień, ale ściśle wiążą się z emocjonalnym osamotnieniem wiodącym do odczuwania niepokoju i izolacji oraz osamotnieniem społecznym charakteryzowanym przez uczucia bezcelowości i marginalności. W cyberprzestrzeni młodzież stara się więc stworzyć społeczną sieć powiązań i wspólnego społecznego doświadczania. Buduje poczucie bycia z innymi we wszechświecie pozbawionym wszelkiego znaczenia, stara się poznać siebie i innych tak, by mogły powstać autentyczne związki międzyludzkie. Specyfika relacji interaktywnych pozwala tworzyć złudne wrażenie, że zniwelowaniu mogą ulec braki w zakresie kompetencji komunikacyjnych, niewystarczającej asertywności, gotowości do podejmowania ryzyka, nadmiernej nieśmiałości (Krauze-Sikorska, 2010b).

Młodzież swoje problemy ukrywa, nakładając kolejne maski niepozwalające na identyfikację prawdziwego Ja. Poszukuje własnej tożsamości, kreując obraz samego siebie, zmieniający się jak w kalejdoskopie, tworzy kolejne odsłony w różnych sytuacjach codziennych spotkań z dorosłymi i rówieśnikami. Coraz mocniej wikła się w sieć budującą trwałe ramy określonych nastawień i sposobów widzenia siebie, własnego życia i świata.

Ze skrawków, które nie pasują do siebie i sprawiają wrażenie, jakby pochodziły z odrębnych, niczym niepowiązanych z sobą bio-

grafii, próbuje budować własną tożsamość, choć zdarza się, że powstający patchwork nigdy nie zostanie ukończony. Nie zawsze bowiem udaje się scalić dotychczasową wiedzę zawartą w pełnionych rolach i uzyskać integrację swojej przeszłości z teraźniejszością i koncepcją przyszłości. Znaczenie mają tu bowiem: (1) poczucie wewnętrznej idyncyżności i ciągłości, (2) dostrzeganie tej idyncyżności przez osoby z otoczenia oraz (3) potwierdzenie autopercepcji jednostki w jej interpersonalnych doświadczeniach.

Życie w labiryncie sieci daje młodzieży złudne poczucie „bycia sobą”. Warto jednak pamiętać, że

To nierealny wszechświat, organizm utkany z nicości. [...] nierealna rzeczywistość wabi nas, byśmy porzucili przyziemne życie. Kiepska to jednak namiastka, owa rzeczywistość wirtualna, gdzie panoszy się frustracja i gdzie [...] najważniejsze strony związków międzyludzkich bezustannie się dewaluują (Stoll, za: Wallace, 2003, s. 303).

Podsumowanie

Współczesnej młodzieży przychodzi funkcjonować w świecie rozlicznych, często niebezpiecznych i destrukcyjnych sieci, które jednak nie „oplątują” mądrym wsparciem, nie tworzą rusztowania pozwalającego na niezależność i samodzielność, ale dają ich złudne poczucie. SIEĆ ze szczególną mocą „wciąga” młodzież, prowadząc u części z nich do pogłębiania się problemów społecznych, somatycznych i psychicznych.

Internet stał się bowiem miejscem, gdzie każdy użytkownik może ulokować swoje zasoby i z nich korzystać. Ta cecha Web 2.0. fascynuje i pociąga młodych ludzi, bo informacje nie podlegają już kontroli gatekeeperów. Powstał nowy rodzaj kultury nazywanej „kulturą uczestnictwa” (Keen, 2007, s. 14, 37), warunkującej często sposób i styl życia. Jej charakterystyczną cechą jest to, że uczestnicy serwisów, na przykład forów lub portali społecznościowych, często o zróżnicowanych poglądach, wymagają od współuczestników zaangażowania w toczący się dialog. I choć każdy ma tu prawo do

własnych pomysłów, każdy wnosi coś od siebie, to nie zawsze jest to równoznaczne z faktem, że inni te pomysły zaakceptują, a przynajmniej, że forma ich „omówienia” będzie krytycznym dyskursem prowadzącym do wypracowania określonego stanowiska. „Kultura uczestnictwa” to niestety także „kultura” trollingu – dyskusji pełnych agresji i zaczepek słownych, choć Lincoln Dahlberg (2001) powiada, że wymiana komentarzy powinna sprzyjać refleksyjności.

Korzystanie z wolności i niezależności, którą młodym ludziom oferuje cyberprzestrzeń, wymaga zrozumienia, że pojęcie „wolność” to dwójaka orientacja – z jednej strony może określać drogę prowadzącą do uwolnienia od czegoś, co wydaje się krępujące, a drugiej strony drogę ku czemuś oczekiwanemu i pożądanemu. Istnieje tym samym „wolność od czegoś”, wyznaczana przez konieczność, której pragnie zaprzeczyć, niezawierająca treści własnych i samoistnych, i „wolność ku czemuś”, skierowana ku takim celom oraz treściom życia, które warto osiągać (Suchodolski, 1982, s. 19–20). Zarówno w życiu społecznym, jak i jednostkowym konieczność oraz wolność nierozzerwalnie splatają się, bo wolność możliwa jest zawsze w granicach pewnej konieczności. Dwoistość ta prowadzi w stronę ambiwalencji – z jednej strony młody człowiek chce pozostać takim, jakim był, z drugiej dąży do zmiany – konieczność czuwa nad trwałością egzystencji, wolność wzywa do odmiany. Tożsamość staje się

[...] dziełem konieczności zapewniającej nieodmienność [...] apel wolności jest źródłem wysiłków zmierzających do przekroczenia osiągniętego stanu i wzbogacenia własnej tożsamości (Suchodolski, 1982, s. 20).

Stąd wśród młodzieży tak zróżnicowane podejścia wobec własnego rozwoju. Są tacy, którzy odnajdują siebie przez samo potwierdzenie przeżyć, reakcji, działań. Są inni, którzy oddają się żywiołom odmiany aż do zaprzeczenia temu, czym żyli dotychczas, próbując swą tożsamość budować na nieustającym, niezmiernie intensywnym procesie nowych doświadczeń. Jedni akceptują więc konieczność, bo doświadczają lęku przed wolnością wymagającą czasami trudnych, a zawsze odpowiedzialnych decyzji, inni nieustannie poszukują samych siebie.

EPIZOD 4

Internet a reprodukcja kulturowa i nierówność społeczna

Wprowadzenie

W kontekście doświadczanej przez nas aktualnie eksplozji technologii informacyjnych (IT) coraz częściej mówi się o „narodzinach supermózgu” (Kastory, 2009), którego specyfika funkcjonowania uwarunkowana jest „symbiozą” jednostki z wirtualnym światem i permanentnym użytkowaniem Internetu (Nikodemska, 2011, s. 34; Nikodemska, 2009; Ward, 2009). Przejścia te z nieznaną dotąd siłą reorganizują struktury mózgu i wywołują niespotykane zintensyfikowany efekt Flynna (zwiększania się IQ społeczeństwa z pokolenia na pokolenie – por. np.: Vetulani, 2010, s. 86) oraz zmieniają podejścia człowieka do uczenia się (egzemplifikacją może być tu zmiana sposobu czytania tekstu z liniowego na nieliniowy, przeskokowy – Dylak, 2009). Reperkusją wirtualizacji codzienności i e-egzystencji – paradoksalnie – nie jest jednak głównie owe (jak się zdaje pozytywne) rozwinięcie się „nowej generacji percepcji”, lecz powstanie nowej nierówności społecznej. Osoby pozbawione dostępu do Internetu (a takich – zamieszkujących na przykład wsie popegeerowskie – w Polsce jest wciąż wiele) zaczynają być podwójnie marginalizowane, bowiem nie tylko – ze względu na miejsce

zamieszkania – pozbawiane są dostępu do wielu dóbr kulturalnych, ale także tracą szansę na swoisty dla naszych czasów intelektualny wzrost (por. np. Kokociński, 2009, s. 14).

Na horyzoncie rzeczywistości polskiego nastolatka pojawia się zatem widmo społecznie konstruowanej i reprodukowanej intelektualnej nierówności. Aby lepiej zrozumieć dynamikę tej zależności, warto przeanalizować – przyjmując za kategorię tej analizy właśnie reprodukcję intelektualną – dwie teorie reprodukcji: Pierre’a Bourdieu i Jeana-Claude’a Passerona oraz Samuela Bowlesa i Herberta Gintisa. Egzemplifikację społecznych konstrukcji intelektualnej nierówności spróbuję odszukać w analizach autobiografii nastolatków¹, które przedstawione zostaną w ostatnim punkcie tego „epizodu”.

Reprodukcja kulturowa w ujęciu Pierre’a Bourdieu i Jeana-Claude’a Passerona

Jednym z kluczowych pojęć Pierre’a Bourdieu (ur. 1930 r., zm. 2002) i Jeana-Claude’a Passerona (ur. 1930) teorii reprodukcji kulturowej jest kapitał kulturowy. P. Bourdieu definiuje go jako „sumę możliwości, rzeczywistych lub mogących zaistnieć, które przypadają w udziale jednostce lub grupie z tytułu posiadania trwałej sieci relacji społecznych” (za: Czajkowska, 2005, s. 76). Kapitał ten, zdaniem P. Bourdieu i J.-C. Passerona, jest społecznie transmitowany i reprodukowany (por. np.: Melosik, 2000, s. 383).

Teoria reprodukcji kulturowej ma swoje korzenie w filozofii Karola Marksa, „która zakłada, że struktura klasowa odtwarzana jest z pokolenia na pokolenia”. Reprodukcja kulturowa łączy się zatem „z założeniem ideologicznej hegemonii, w której dzieci z klas robotniczych pozostają robotnikami, a z rodzin klasy średniej znajdują pracę odpowiednią dla jej reprezentantów” (Hejwosz, 2010, s. 30).

¹ Autobiografie te uzyskano, prowadząc badania do pracy magisterskiej pisanej pod kierunkiem Hanny Krauze-Sikorskiej: Michał Klichowski, *Dynamika zainteresowań ucznia w kontekście Płynnej Nowoczesności Zygmunta Baumana*, 2010a.

P. Bourdieu i J.-C. Passeron spostrzegają, że w danym środowisku reprodukowana jest kultura dominująca w jego obrębie (Hejwosz, 2009, s. 45). Tym samym odtwarzana jest struktura „dystrybucji kapitału kulturowego”, czyli dynamika danego społeczeństwa/otoczenia (Bourdieu, Passeron, 2006, s. 79–82). Teoria tych francuskich badaczy zakłada zatem, iż kształt biografii jednostki

[...] zależy od tego, w jakim środowisku odbywała się jej socjalizacja, jednak to, co zostanie utrwalone w dzieciństwie i jej młodości, następuje niezależnie od jej woli i świadomości (Hejwosz, 2010, s. 31).

Wynika to z ograniczeń ludzkiej racjonalności rozumianych nie jako ograniczenie funkcjonalne mózgu, ale jako społecznie konstruowane bariery formowania umysłu czy granice systemu konstytuujących go kategorii (Bourdieu, Wacquant, za: Hejwosz, 2010, s. 31–32). Tego typu system dyspozycji P. Bourdieu nazywa habitusem. Mówiąc inaczej, habitus to

[...] łączny rezultat oddziaływań socjalizujących, jakimi podlega w ciągu życia jednostka, rezultat interioryzowania przez nią norm i wartości, tj. całokształt nabytych przez nią i utrwalonych dyspozycji do postrzegania, oceniania i reagowania na świat zgodnie z ustalonymi w danym środowisku schematami [...]. Na skutek tego, że jednostka posiada swoisty habitus, jej reakcje na bodźce ze świata zewnętrznego nie są określane bez reszty przez naturę tych bodźców, lecz zależą w znacznym stopniu od tego, jaki jest jej habitus (Szacki, 2002, s. 894).

Dominika Czajkowska zauważa, że idea habitusu uwypukla fakt, iż „dyspozycje jednostek są wytworem *par excellence* społecznym” (Czajkowska, 2005, s. 79). Jerzy Szacki dookreśla, iż są to „dyspozycje najrozmaitszego rodzaju”. Wymienia dyspozycje: praktyczne i teoretyczne, logiczne i aksjologiczne, mentalne i behawioralne oraz emocjonalne i – co szczególnie istotne dla podejmowanych rozważań – intelektualne (Szacki, 2002, s. 894). Wydaje się zatem, że uzasadniona jest konstatacja, iż kapitał kulturowy jest społecznym determinantem konstrukcji nierówności intelektualnej. Kwestia ta wymaga jednak pewnych dookreśleń.

Agnieszka Gromkowska-Melosik dostrzega, że „w każdym społeczeństwie, niezależnie od jego położenia geograficznego i epoki historycznej, istnieją grupy, które różnią się między sobą miejscem (usytuowaniem) społecznym”. Każda z tych grup znajduje się na innym szczeblu drabiny społecznej – są one uszeregowane w „sposób hierarchiczny” (Gromkowska-Melosik, 2008, s. 9). Stratyfikacja społeczna doprowadza do powstania różnic w dostępie „do cenionych społecznie celów”, do: bogactwa, władzy, prestiżu, wykształcenia i zdrowia (Sztompka, za: Gromkowska-Melosik, 2008, s. 9). W każdym społeczeństwie

[...] występuje więc zasadnicza nierówność w zakresie wysokości dochodów i poziomu materialnego życia, możliwości korzystania z materialnych i symbolicznych dóbr, możliwości w sferze podejmowania decyzji i wpływania na życie innych ludzi, jakości (i ilości) uzyskanej edukacji oraz szacunku społecznego, jakim cieszą się jednostki (Gromkowska-Melosik, 2008, s. 9).

Można zatem określić, iż grupy społeczne różnią się między sobą kapitałem kulturowym, czyli – przywołując cytowaną definicję P. Bourdieu – „sumą możliwości, rzeczywistych lub mogących zaistnieć, które przypadają w udziale [...] z tytułu posiadania trwałej sieci relacji społecznych”. W społeczeństwie polskim kwestia ta szczególnie widoczna jest na poziomie zróżnicowania terytorialnego (miasto-wieś), bowiem – jak spostrzega Małgorzata Żytka – środowiska te różnią się „kompozycją społeczną” (Żytka, 2009, s. 440). Współcześnie – co podkreśla Z. Melosik – najsilniejszym czynnikiem różnicującym kapitał kulturowy młodego pokolenia jest „dostęp do kultury popularnej” (Melosik, 1995, s. 197). Bez „dostępu do kultury popularnej młody człowiek nie może »poruszać się« we współczesnym świecie”. W konsekwencji aktualnie dochodzi do „podwójnej marginalizacji” młodzieży zamieszkującej na wsi – nie ma ona dostępu do kultury wysokiej oraz do kultury popularnej, „która dociera na wieś w postaci fragmentarycznej [...] młodzież wiejska żyje więc w kulturowej próżni” (Czajkowska, 2005, s. 74).

Kapitał kulturowy młodych ludzi zamieszkujących wsie jest więc ograniczony. W sposób szczególnie dotkliwy odnosi się to

do rodzin byłych pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych² oraz „pracowników spoza rolnictwa uspołecznionego (tzw. bieda ziemniaczana)” (Szczepska-Pustkowska, 2009, s. 433). Na obszarach tych niski kapitał kulturowy jest nie tylko reprodukowany, ale także eskaluje – młody człowiek zostaje wprowadzony w „zakłętą krąg”, w którym poziom zaniedbania przewyższa ten, którego doświadczali jego rodzice³ (Żytko, 2009, s. 439; Balcerzak-Paradowska, 1997, s. 110; por. także: Noszczyk-Bernasiewicz, Bernasiewicz, 2009, s. 14; Putkiewicz, Zahorska, 2001; Szulist, 1999; Zabłocki i in., 1999; Psyk-Piotrowska, 1998).

Konkludując, można stwierdzić, iż różniące się kapitałem kulturowym środowiska – co potwierdza także socjolingwistyczna koncepcja Basila Bernsteina – kształtują, poprzez swoistą socjalizację i techniki wychowawcze, różne „schematy myśli i języka” (Bernstein, 1990, s. 153). Günter Clauss zauważa ponadto, że pochodzenie społeczne jawi się jako najsilniej oddziaływujący czynnik determinujący nawyki poznawcze człowieka, a zatem jako czynnik konstytuujący społecznie konstruowaną nierówność intelektualną (Clauss, 1987, s. 135–143).

Reprodukcja ekonomiczna w ujęciu Samuela Bowlesa i Herberta Gintisa

Samuel Bowles (ur. 1939) i Herbert Gintis (ur. 1940) przedstawili swoją teorię reprodukcji ekonomicznej w wydanej w roku 1976

² Szerszy kontekst tej relacji opisany został w raportach: *Uwarunkowania i możliwości działania młodzieży w środowisku lokalnym w perspektywie polityki młodzieżowej Rady Europy. Raport z badań* (Fatyga, 2005) oraz *Rynki pracy na obszarach popegeerowskich. Raport z badań* (Departament Analiz Ekonomicznych i Prognoz, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, 2008).

³ Wielu badaczy twierdzi, że osiedla popegeerowskie stają się obszarami o tak trwałej marginalizacji (syndrom „dziedziczenia”), że zaczynają przekształcać się w miejsca kształtujące polską odmianę underclass (Tarkowska, Korzeniowska, 2002, s. 6–7, 16, 20; por. także: Tarkowska, 1998, 1999; Górlach, 1998; Pawłowski, 1997).

książce zatytułowanej: *Szkolnictwo w kapitalistycznej Ameryce*. Praca ta „wzbudziła ogromne zainteresowanie socjologów edukacji na cały świecie”. Teoria tych amerykańskich badaczy zyskała wielu zwolenników, ale także licznych przeciwników, którzy oskarżali ją o redukcjonizm ekonomiczny i zbyt rozległe inspiracje neomarksistowskie (Gmerek, 2008a, s. 36).

Warto wspomnieć, że w artykule, napisanym po dwudziestu pięciu latach od wydania wspomnianej książki, S. Bowles i H. Gintis zauważyli, iż główne tezy i odkrycia tej pracy nadal „pozostają wiarygodne, a jej ważność wzmocniła się przez minione dwadzieścia pięć lat” (za: Gmerek, 2008a, s. 36).

S. Bowlesa i H. Gintisa teoria reprodukcji ekonomicznej zakłada, iż „status ekonomiczny rodziców jest przekazywany na ich potomków”, a zatem istnieje jego „międzypokoleniowa transmisja” (Hejwosz, 2010, s. 36–37).

Skutki tego [jak twierdzi Tomasz Gmerek] można najprościej ująć w następujący sposób: dzieci robotników zostają robotnikami, natomiast dzieci lekarzy, prawników, profesorów zajmują podobnie eksponowane pozycje społeczne i zawodowe, jak ich rodzice (Gmerek, 2008a, s. 37).

W teorię tę wpisana jest presumpcja, iż system ekonomiczny dominuje nad „pozostałymi komponentami struktury społecznej”. Zgodnie z nią „to ekonomia wyznacza zasady regulujące działanie wszystkich poszczególnych elementów społecznych” (Gmerek, 2008a, s. 38). Współcześnie jednak dowiedziono, że nad transmisją ekonomiczną dominuje – opisana w poprzednim paragrafie – transmisja kulturowa (Hejwosz, 2010, s. 39). Pomimo tego faktu teoria reprodukcji ekonomicznej jawi się jako niezwykle ważny kontekst podejmowanych tu rozważań. Jej krytyczna analiza pozwala bowiem dostrzec, iż legitymizacja systemu ekonomicznego polega na społecznym „wytwarzaniu w psychice jednostek specyficznych postaw, zachowań i uczuć”, jednym słowem na formowaniu świadomości, a precyzyjniej: na stwarzaniu warunków do międzypokoleniowego reprodukcji świadomości (Gmerek, 2008a, s. 39–40).

Podstawową przestrzenią reprodukcji ekonomicznej jest system edukacyjny. S. Bowles i H. Gintis dostrzegli bowiem, iż istnieje „korespondencja pomiędzy strukturą relacji w szkołach a strukturą relacji w kapitalistycznej ekonomii” (dlatego ich stanowisko często nazywane jest teorią korespondencji) (McFadden, Walker, za: Czajkowska, 2005, s. 81). Badacze ci twierdzili, że dzieje się tak dlatego, ponieważ system edukacyjny „autonomicznie” odpowiada na potrzeby systemu ekonomicznego, socjalizuje uczniów w taki sposób, by wdrażać ich do „pełnienia określonych ról zawodowych”, co doprowadza do odtwarzania „statusu jednostek oraz całościowych relacji klasowych w społeczeństwie” (Gmerek, 2003, s. 99; także: Robinson, 2010, s. 14; Gmerek, 2008b, s. 22–23). Szkoły „mogą przypisywać sobie promocję równych szans dla wszystkich”, jednak w rzeczywistości „reprodukują one jedynie kapitalistyczny podział pracy, przygotowując dzieci do robienia kariery na rynku zdeteminowanym przez klasy społeczne” (Archer, Hutchings, Ross, za: Hejwosz, 2010, s. 36). Dokonują tego poprzez „strukturyzowanie społecznych interakcji i nagradzanie jednostek w taki sposób, aby powielać miejsca pracy, według zasady korespondencji” (Bowles, Gintis, za: Hejwosz, 2010, s. 36).

W ramach systemu edukacyjnego podejmuje się wysiłki, aby uczyć ludzi podporządkowania i sfragmentaryzować ich świadomość – w celu wykluczenia ich własnego działania na rzecz zmiany swojej materialnej egzystencji. Formy świadomości i zachowań kształtowane przez system edukacyjny są wyalienowane w tym znaczeniu, że nie dostosowują się [...] do wrodzonych talentów jednostki, lecz do potrzeb kapitalistycznej klasy. To prerogatywy kapitału oraz imperatywy zysku, a nie ludzkie zdolności rządzą szkolnictwem (Bowles, Gintis, za: Gmerek, 2008a, s. 43).

System edukacyjny zatem, poprzez swoją selekcyjną i socjalizacyjną funkcję, podtrzymuje istniejące społeczne *status quo* i reprodukuje relacje klasowe (Gmerek, 2008a, s. 38, 43).

S. Bowles i H. Gintis spostrzegają ponadto, że szkoły, do których uczęszczają dzieci i młodzież z różnych środowisk, różnią się

od siebie w stopniu istotnym pod względem stosowanych w nich wzorów socjalizacji, nauczania i kontroli. W gorszych środowiskach szkoły są bowiem słabiej finansowane, marnie wyposażone, a ich nauczyciele otrzymują niższe wynagrodzenia. W takich placówkach „kładzie się głównie nacisk na dyscyplinowanie uczniów”, przez co dynamika relacji interpersonalnych zachodzących w ich przestrzeni przypomina „relacje istniejące w fabrykach”. Szkoły znajdujące się w lepszych środowiskach oferują natomiast „daleko większe szanse dla rozwoju zdolności wymaganych dla adekwatnego przygotowania do pracy na wyższych poziomach zawodowej hierarchii” (Bowles, Gintis, za: Gmerek, 2008a, s. 47). Tym samym „młodzi ludzie z nieuprzywilejowanych grup społecznych nie mogą uciec od wymagań systemu, muszą żyć w niedostatku, zależności i w stanie ekonomicznego ryzyka” (Bowles, Gintis, za: Gmerek, 2008a, s. 43)⁴.

S. Bowles i H. Gintis uważali, że wszelkie tego typu nierówności (oraz cała idea transmisji ekonomicznej) związane są bezpośrednio z systemem kapitalistycznym – to on, według nich, determinuje kształt i dynamikę funkcjonowania systemu edukacyjnego (Hejwosz, 2010, s. 38). Niektóre z kategorii teorii reprodukcji ekonomicznej wykorzystać można jednak do analiz „zjawisk występujących we współczesnej globalnej rzeczywistości społecznej, a w szczególności globalnych nierówności” (Gmerek, 2008a, s. 55). W Polsce – jak wspomniano na wstępie – jedną z nich jest aktualnie nierówność kapitałów informatycznych środowisk wiejskich i miejskich (<www.asg-pl.pl>, 19.03.2011). Wiele wsi nadal nie ma (lub ma bardzo ograniczony) dostęp do Internetu, ich mieszkańcy dysponują słabym sprzętem komputerowym, natomiast szkoły nie wykupują licencji nowych oprogramowań. Kompetencje medialne

⁴ Adekwatność tego sprzężenia do warunków polskich znalazła swoje potwierdzenie w dwóch raportach Instytutu Spraw Publicznych z 2001 r.: *Procesy rekrutacji i dzielenia uczniów na oddziały w gimnazjach z perspektywy nierówności społecznych w edukacji* (Dolata, 2001, zwłaszcza s. 11-12) oraz *Skala i powody wypadania uczniów z systemu edukacji w Polsce. Raport z badań odpadu szkolnego na terenie 32 gmin* (Fatyga, Tyszkiewicz, Zieliński, 2001, zwłaszcza s. 117).

młodych osób mieszkających na tego typu obszarach są więc zdecydowanie niższe od kompetencji tych zamieszkujących duże aglomeracje miejskie. W konsekwencji młodzież wielu wsi pozbawiona jest kapitału umożliwiającego jej wykroczenie poza schemat biograficzny ich rodziców, co doprowadza do reprodukcji przez nią ekonomicznego (a także kulturowego) kapitału środowiska (Tarkowska, 2010, s. 259–260; Krauze-Sikorska, 2010d, s. 165–172; Slevin, 2008, s. 594–625; Godzic, 2006, s. 20).

Zestawiając powyższą enuncjację z przedstawioną na wstępie tezą, zakładającą, iż współczesna eksplozja technologii informacyjnych, „symbioza” współczesnego człowieka z wirtualnym światem i permanentne użytkowanie przez niego Internetu, doprowadziły do „narodzin supermózgu”, czyli takiej reorganizacji jego struktur, która zmienia, na przykład, sposoby uczenia się, można powiedzieć, iż ekonomiczna nierówność dynamizuje proces konstruowania nierówności intelektualnej.

Egzemplifikacja społecznej (re)konstrukcji nierówności intelektualnej

Spójnie konstruowaną nierówność intelektualną analizować można poprzez badanie zróżnicowania dynamiki zainteresowań. Jest ona bowiem (profil jej wielkości – zmienności zainteresowań w czasie) reprezentacją dynamiki samorzutnej aktywności poznawczej danej jednostki (por. np.: Gurycka, 1964, s. 10–11). Korelujące, na przykład ze zróżnicowaniem w dostępie do Internetu, zróżnicowanie dynamiki zainteresowań można uznać – co znajduje także potwierdzenie w tezach G. Claussa – za wskaźnik intelektualnej nierówności. Na podstawie obserwacji intraindywidualnego zróżnicowania dynamiki zainteresowań można wyciągać wnioski dotyczące organizacji uczenia się samorzutnego (Clauss, 1987, s. 22, 137; por. także: Krauze-Sikorska, 2010c, s. 19–31; Neville, 2009, s. 35–36; Illeris, 2006, s. 35; Franczak, 2005, s. 20–21). Dynamika zaintereso-

wań jawi się zatem jako jedna z możliwych matryc analitycznych społecznych konstrukcji nierówności intelektualnej.

Do zbadania dynamiki zainteresowań nastolatków zastosowano metodę biograficzną prowadzoną sposobem konstruktywnym. Polega ona na

[...] studiowaniu możliwie wielkiej ilości autobiografii pod kątem widzenia określonego problemu. Czytając autobiografie, socjolog dokonuje pewnej ich interpretacji z punktu widzenia jakiejś ogólnej teorii socjologicznej. Następnie poszczególne opisy zawarte w autobiografiach odnoszących się do tego zagadnienia stają się dla niego elementami składowymi, z których konstruuje ogólny obraz badanych zjawisk. Aparat pojęciowy, za pomocą którego dokonano tej konstrukcji, zazwyczaj zaczerpnięty został już z ogólnego języka teorii (Szczepański, 1973, s. 639–640).

Próba badawcza składała się z ochotników (138 nastolatków w wieku 15–19 lat), którzy zgodzili się napisać swoją autobiografię (od okresu przedszkolnego po dzień dzisiejszy), używając specjalnie stworzonego przez badacza portalu internetowego⁵. Autobiografie te miały zatem charakter reminiscencyjny – zostały napisane na konkretną okoliczność (Pilch, Bauman, 2001, s. 302).

Dla zmiennej: Profil dynamiki zainteresowań wyznaczono cztery kategorie:

1. Profil stały jednotorowy – występuje jedno i zawsze to samo zainteresowanie.
2. Profil stały interferencyjny – dana jednostka ma wiele stałych (nakładających się na siebie) zainteresowań.

⁵ Link do portalu wraz z komentarzem dotyczącym celów badań oraz osób, do których są one skierowane, zamieszczony był na młodzieżowych forach internetowych typu: „Forum dla licealistów, maturzystów, maturalne” (<<http://licealista.net>>) czy „Forum dla licealistów” (<<http://licealista.fora.pl>>) oraz przesłany w formie wiadomości przez portal <nasza-klasa.pl> do osób w wieku od 15 do 19 lat. Link do portalu został opublikowany 1 lipca 2009 r. i zamknięty 31 sierpnia 2009. Autobiografie napisało 141 ochotników, z czego trzy w formie, która zmusiła do ich odrzucenia. Próba liczyła zatem 138 osób.

3. Profil płynny jednotorowy – w danym momencie występuje jedno zainteresowanie, które jest – w innym czasie – wymieniane na odrębne (zawsze jest jedno, ale nie zawsze to samo).

4. Profil płynny interferencyjny – jest on wytyczany występującymi w jednym momencie licznymi i zmieniającymi się zainteresowaniami.

W badanej próbie dominował płynny interferencyjny profil dynamiki zainteresowań (58,70%):

W trakcie wczesnej edukacji, w moim przypadku zerówki, zainteresowania były adekwatne do wieku – zabawa, lalki, Britney Spears, A Teens, i język angielski (dobrowolnie i we własnym zakresie). Szkoła podstawowa, czyli większa grupa rówieśników, przyczyniła się do „miłości” do muzyki pop, niemieckiej Vivy i Bravo, oraz samoistnie rozwijająca się pasja czytelnicza. Następnie, około 4 klasy szkoły podstawowej – kultura hiphopowa, taniec, muzyka techno. Gimnazjum to czas buntu, więc zgłębianie ideologii anarchizmu, muzyka rockowa, punkowa, wciąż książki, ale też szukanie sposobu na życie – rozwijanie pasji pisania (opowiadania etc.) a potem „zabawa w dziennikarstwo”, ale także spore zainteresowanie grafiką komputerową, pozostałe do dzisiaj w formie obróbki zdjęć, fotomontaży itp. Liceum, czyli obecny etap edukacji, to przede wszystkim muzyka, ale różnorodna, od elektronicznych brzmień, przez jazz i hip-hop, rock, punk, metal do szeroko pojętej alternatywy. Kolejne zainteresowanie to fotografia, oprócz tego zainteresowania literackie (PL/30).

Obecnie [...] najbardziej interesuję się żużlem, a w związku z planami na przyszłość najbardziej interesuje mnie genetyka. Żużel to dyscyplina, która interesowała mnie już od szkoły podstawowej. Poza nim w podstawówce niezwykle interesowały mnie zwierzęta, szczególnie ssaki. Jest to zresztą pasja, która zrodziła się u mnie już w przedszkolu. Wtedy jednak także interesowałem się czytaniem przeróżnych lektur, prawdopodobnie w związku z moim młodym wiekiem. Na początku szkoły podstawowej interesowałem się też kryminalistyką, jednak szybko mi to minęło. Do

zainteresowania zwierzętami dołączyły takie dziedziny jak matematyka i pływanie, które rozwinąłem w gimnazjum. Zainteresowanie matematyką i łamigłówkami logicznymi pozostało u mnie do dziś, jednak ustępuje zainteresowaniom biologicznym. Natomiast pasja pływacka przekształciła się w zainteresowanie triathlonem, w związku ze zmianą uprawianej dyscypliny. Poza tym w liceum dość mocno zacząłem interesować się sportem [...] szczególnie snookerem (LP/21).

Aktualnie interesuję się muzyką trance, tematyką science-fiction, paleontologią, geografią i historią powszechną. Wcześniej nie interesowałem się dwiema pierwszymi dziedzinami, jakkolwiek były one wymienione na zoologię i motoryzację, którymi z kolei teraz już się nie zajmuję [...]. Podczas wczesnej edukacji zajmowałem się zoologią, motoryzacją i geografią, następnie w 4 klasie SP przyszło zainteresowanie dinozaurami, a potem całą paleontologią. W gimnazjum za przyczyną brata zacząłem słuchać muzyki klubowej, z której najbardziej przypadł mi do gustu nurt zwany trance. Teraz zaś (tj. w szkole średniej) zacząłem lubować się w tematyce science-fiction, pisząc własne opowiadania i oglądając seriale, jak np. Stargate SG-1 czy Stargate Atlantis (LP/48).

Antagonistyczny względem płynnego interferencyjnego profil stały jednotorowy był kolejnym z najczęściej występujących wśród badanych (17,39%):

Od zawsze interesowała mnie muzyka. W wieku 10 lat zaczęłam śpiewać w chórze, który zdobywał pierwsze miejsca na konkursach ogólnopolskich, rozbudziło to mój muzyczny apetyt dlatego zapisałam się do szkoły muzycznej i skończyłam pierwszy stopień w klasie klarnetu. W liceum zapisałam się do studium muzycznego [...]. Na pierwszym roku studiów również zapisałam się do chóru akademickiego, który okazał się równie dobry jak poprzedni. Bez przerwy słucham muzyki (LP/24).

Profile pośrednie, stały interferencyjny oraz płynny jednotorowy, w badanej próbie przejawiane były najrzadziej (odpowiednio 13,04% oraz 10,87%).

Egzemplifikacją stałego interferencyjnego profilu dynamiki zainteresowań może być następująca rekonstrukcja:

Szkoła podstawowa – duże zamiłowanie do sportu, przyrody, zwierząt
Gimnazjum – dość duże osiągnięcia sportowe, duże zainteresowanie biologią, medycyną, moje zainteresowania w sumie wciąż były takie same, lecz z biegiem czasu zaczęły się coraz bardziej rozwijać. Szkoła średnia – po kontuzji kolana musiałam skończyć grać w koszykówkę, ale zaczęłam jeździć na mecze Lecha Poznań i wiernie i głośno kibicować w „kotle”, więc cały czas bardzo duże zamiłowanie do sportu. Reszta moich zainteresowań nie uległa zmianie. Jestem na profilu biologii w LO, którą również będę zdawać (rozszerzoną) na maturze po czym idę na studia – medycyna (LP/6).

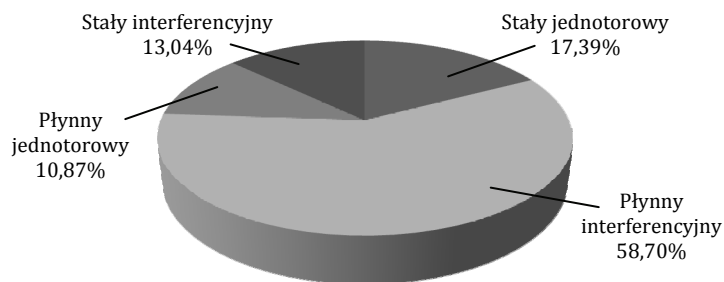
Przykładem płynnego jednotorowego profilu dynamiki zainteresowań jest poniższe wspomnienie autobiograficzne:

We wczesnej edukacji interesowałam się lalkami. W szkole podstawowej sportem. W gimnazjum lekką atletyką. W liceum nie mam już czasu na sport, więc interesuje się muzyka (LP/81).

Zróznicowanie badanej grupy pod względem profili dynamiki zainteresowań przedstawiono w poniższej tabeli. Jej graficzną formą jest rycina 2.

Tabela. Rozkład liczebności badanej grupy pod względem profili dynamiki zainteresowań

Profil dynamiki zainteresowań	<i>L</i>	[%]
Staly jednotorowy	24	17,39
Staly interferencyjny	18	13,04
Płynny jednotorowy	15	10,87
Płynny interferencyjny	81	58,70
Razem	138	100,00



Ryc. 2. Zróżnicowanie badanej grupy pod względem profili dynamiki zainteresowań

Okazało się, że profile o dużej dynamice – płynny jednorowowy i płynny interferencyjny – są przejawiane znacznie częściej przez osoby, które od długiego czasu mają dostęp do Internetu w miejscu zamieszkania i w szkole oraz które od długiego czasu korzystają z telefonu komórkowego⁶. Profile stałe reprezentowały natomiast znacznie częściej osoby, które nie mają lub mają od bardzo krótkiego czasu dostęp do Internetu w miejscu zamieszkania i w szkole oraz które od niedawna korzystają z telefonu komórkowego (wyniki te są istotne statystycznie na poziomie 0,01).

W badanej próbie zróżnicowanie cyfrowe (cyfrowa nierówność) jest więc skorelowane ze zróżnicowaniem intelektualnym. Występująca w niej intelektualna nierówność jest zatem społecznie konstruowana, a różne sposoby uczenia się samorzutnego – społecznymi konstrukcjami.

Podsumowanie

Przedstawione twierdzenia są pewnego rodzaju konstelacją hipotez. Nie ma w nich – jak się zdaje – nic pewnego. Jest to jedynie zbiór

⁶ Dostęp do Internetu oraz okres dostępu do telefonu komórkowego są podstawowymi wskaźnikami tzw. wykluczenia cyfrowego (Kokociński, 2009, s. 18).

nieuporządkowanych przemyśleń czy refleksji. Są one jednak także – trawestując słowa Michela Foucaulta – swoistą próbą „śledzenia linii kruchości dzisiaj” na drodze mierzenia się z wyzwaniem uchwycenia momentu, w którym „to, co jest, mogłoby nie być już tym, czym jest”. Uznanie intelektualnej nierówności za konstrukt społeczny jest bowiem obarczone licznymi – zarówno teoretycznymi, jak i metodologicznymi – trudnościami. Jednakże w kontekście rozważań o współczesnej młodzieży daje ono możliwość odkrycia „tego rodzaju możliwego pęknięcia, które otwiera przestrzeń wolności” (Foucault, 2000, s. 313). Wolności w rozwoju intelektualnym.

CZĘŚĆ II

„PRAWDZIWE” ŻYCIE DIGITAL NATIVES

EPIZOD 5

Serwisy społecznościowe jako środowiska multiplikacji tożsamości

Wprowadzenie

Serwisy społecznościowe (zwane także portalami społecznościowymi lub serwisami internetowymi) są wirtualnymi przestrzeniami konstytuowanymi gromadzącymi się w nich społecznościami. Rozwijają się one w tak zintensyfikowanym tempie, że możemy mówić aktualnie o wchłonięciu przez serwisy społecznościowe większości dostępnych elektronicznych metod komunikowania i wymiany danych. Nie są nam już potrzebne odrębne komunikatory (np. Gadu-Gadu), chaty, fora dyskusyjne czy listy mailingowe – wszystko to oferuje nam na przykład Facebook czy nk.pl.

Społecznościowe portale można podzielić na trzy podstawowe typy: ogólne (dla wszystkich, np.: Facebook, nk.pl, Grono.net), tematyczne (dla zajmujących się konkretnym zagadnieniem, np. Auteo.pl – motoryzacja, Digart.pl – sztuka, 9fingers.pl – programowanie komputerowe) oraz ukierunkowane na dzielenie się określonymi treściami (np. YouTube – dzielenie się filmami, fotka.pl – dzielenie się zdjęciami). Coraz popularniejsze stają się także portale służące recenzowaniu, na przykład filmów (FilmWeb) czy książek (biblioteka.pl). Co ciekawe, pomimo tak bogatej oferty serwisów

powstają również portale, poprzez które tworzy się własne serwisy społecznościowe zgodnie z indywidualną – często chwilową – potrzebą (np. socjum.pl, streemo.pl).

Fenomenowi serwisów społecznościowych coraz częściej (i coraz wnikliwiej) przyglądają się przedsiębiorcy (postrzegając je jako miejsce reklamy i kreowania trendów), policjanci (jako baza danych przydatna w śledztwach), a także naukowcy (analizując ich wpływ na funkcjonowanie człowieka). Główne obszary podejmowanych badań naukowych dotyczą: tożsamości, prywatności i kapitału społecznego użytkowników serwisów, ich edukacyjnego potencjału (narzędzie e-learningu), a także alternatywnych sposobów użytkowania (por. np. Frankowski, Juneja, 2009). W „epizodzie” tym spróbuję skupić się na ich relacji z procesem multiplikacji tożsamości młodzieży. W tym celu zaprezentuję teorię Sherry Turkle oraz wyniki podjętych analiz jednego z najpopularniejszych w Polsce serwisów społecznościowych.

Sherry Turkle teoria multiplikacji tożsamości

Teoria badaczki IRC Sherry Turkle zasadza się na stworzonej przez Zygmunta Baumana deskrypcji współczesnej dynamiki konstruowania tożsamości, dlatego konieczne wydaje się zarysowanie podstawowych tez koncepcji tego filozofa.

Zygmunt Bauman uzmysławia nam, że transformacja od racjonalności „sztywnej”, charakterystycznej dla doby moderny, do racjonalności „płynnej” (postmodernistycznej), doprowadziła do zaistnienia zmienności na „każdym polu i w każdym wymiarze” ludzkiego życia (Bogunia-Borowska, 2008, s. 62). Intensywność i szybkość zachodzących zmian zadała bowiem „śmiertelny cios” temu, co długotrwałe i stabilne (Bauman, 2007c, s. 69). W płynnej codzienności „nie ma już w ogóle czegośkolwiek, co moglibyśmy bez cienia wątpliwości nazwać strukturą trwałą” (Szlendak, 2006, s. 116), a wszelki porządek stał się „zjawiskiem lokalnym, płynnym i przejściowym” (Bauman, 1991, s. 9). Życie ludzkie jest więc jak płyn, który nie może zachować żadnego kształtu (Bauman, 2007c, s. 49),

który jest niezdolny „do przyjęcia i utrwalenia stałej formy” (Bogunia-Borowska, 2008, s. 62). Charakteryzuje je niedokończoność i nierealizowalność (Bauman, 2007a, s. 104) konstytuowane nieustanną, kompulsywną i obsesyjną potrzebą zmiany (Bauman, 2005, s. 17, 23) oraz lękiem „przed tym, by nie dać się zaskoczyć, by nadążyć za szybkim biegiem wydarzeń, by nie zostać z tyłu”, by umiejętnie odkryć, kim należy być w obecnej chwili (Bauman, 2007a, s. 6). Tym samym każda decyzja dotycząca tego, „jak się zachować, w co się ubrać, co zjeść i mnóstwem innych, wymusza na każdym odpowiedź na pytanie «jak żyć»” (Giddens, 2001, s. 21) oraz skłania do wzięcia udziału w „zorganizowanych introspekcyjnych wycieczkach z przewodnikiem”, czyli do odnalezienia definicji siebie w przekazach medialnych, aktualnych standardach i modzie. Dla wyemancypowania własnego „Ja” człowiek zobowiązany jest więc podporządkować się powszechnym trendom (Bauman, 2007a, s. 31, 45). Z. Bauman jako egzemplifikację tego mechanizmu podaje znany slogan reklamowy: „Bądź sobą – wybierz pepsi”, który mówi nam, że bycie sobą oznacza wybieranie tego, co wybierają wszyscy (Bauman, 2007a, s. 41) oraz że jedynym sposobem, „aby stać się odrębną autentyczną jednostką, to – choć brzmi to szokująco i zaskakująco – starać się nie być jednostką”, nie różnić się od podążającego za chwilową modą tłumem, „być takim samym jak wszyscy” (Bauman, 2007a, s. 28–29), a w konsekwencji skazać własną tożsamość na permanentny i „nerwowy” recykling (Bauman, 2007a, s. 16).

Skonstruowanie „ostatecznej tożsamości” przez współczesnego człowieka jest, według Z. Baumana, niemożliwe (Bogunia-Borowska, 2008, s. 62). Uważa on, że tożsamość aktualnie pozostaje jedynie „niedokończonym projektem” (Bauman, 2006, s. 46), a proces jej konstruowania – eksperymentem pozwalającym na odkrywanie i pożądanie wielu własnych, aczkolwiek zdeintegrowanych, niedokończonych i nierealizowalnych tożsamości (Bauman, 2007c, s. 79–80) oraz dynamizowanym strategiami marketingowymi, intensyfikującymi szalony recykling tożsamości (Bauman, 2007b, s. 212). Człowiek musi dzisiaj błyskawicznie „dekomponować/porzucić aktualnie tworzone/klecone tożsamości [...] – w przeciw-

nym razie zmarnieje” (Bauman, 2007a, s. 8). „Spójna, mocno znitowana i porządnie skonstruowana tożsamość” nie podlega bowiem zmianie (Bauman, 2007c, s. 28), a więc jest „ciężarem” spowalniającym w sprincie do spełnienia najnowszego i najmodniejszego standardu (Bauman, 2007c, s. 51). Z. Bauman konkluduje zatem, że w tym płynnym świecie „utrzymywanie jednej tożsamości przez całe życie – a choćby nawet tylko na dłuższy czas – to ryzykowana sprawa” – jest najprostszą drogą do społecznego wykluczenia (Bauman, 2007c, s. 84). Należy zatem wyrzec się jednej, spójnej tożsamości i zdecydować się na tożsamość „niemożliwą do określenia”, hybrydyczną, nieposiadającą „swego ustalonego modelu, który mogłaby naśladować i imitować”, „nieuleczalnie zależną” od nośników mody, trendów, „sezonowych słów”, „jednodniowych idolów” i „ulotnych bohaterów” zamieszkujących medialny eter i czołówki poczytnych czasopism lub magazynów (Bauman, 2007a, s. 52–53; Bogunia-Borowska, 2008, s. 74). W świecie tym – mówiąc krótko – bycie sobą pozbawione jest sensu, a „»możliwość bycia kimś innym« staje się substytutem zbawienia lub odkupienia” (Bauman, 2007b, s. 215).

Konstruowanie „ja-innego” płynnie egzystującego człowieka – jak zauważa Wolfgang Welsch – realizuje się najczęściej na płaszczyźnie wirtualnej, która aktualnie uwierzytelnia rzeczywistość i nadaje znaczenia faktom oraz – choć brzmi to paradoksalnie – formuje „realne stany rzeczywistości” (Welsch, 2002, s. 470–471). McLuhanowskie przekazniki są już nie tylko „przekazami”, ale i mikserami (zarządzanymi przez tajemniczych DJ-ów) płynnego świata – wytwarzają „mieszankę rzeczywistości realnej i wirtualnej”, w której nie sposób odróżnić „części składowych” (Godzic, 2006, s. 20). Dynamikę tego procesu rozjaśnia właśnie teoria S. Turkle zwana „metaforą okien”. Badaczka spostrzegła, że w dobie moderny ludzie pragnęli poznawać mechanizmy działania systemów operacyjnych (pragnęli się zagłębiać), natomiast w epoce postmoderny wystarczy im egzystowanie na poziomie okien (*windows*) wyświetlanych na ekranie komputera, które pozwalają pozostawać każdej jednostce w „wielu kontekstach jednocześnie”. Rzeczywi-

stość realna jest – według S. Turkle – tylko „jednym oknem”. Tożsamość człowieka jest tym samym „zmultiplikowana” – „życie na ekranie” i „życie w realnym świecie”, jako dwa paralelne byty, są z sobą miksowane jak równy z równym, bez jakiegokolwiek rywalizacji czy wartościowania (Slevin, 2008, s. 605–623). Racjonalność współczesnego człowieka przechodzi zatem „od realizmu do konstruktywizmu” (Welsch, 2002, s. 474), a jego jaźń ulega decentracji, czyli uwikłaniu w wiele światów i tożsamości (Slevin, 2008, s. 613). Konkludując, S. Turkle podkreśla, iż współcześnie można być, dość dosłownie, kimkolwiek się chce – można „eksperymentować z przekraczaniem podziałów wyznaczanych przez przypisane płciom określone role społeczne”, można „przedstawiać innym [...] przesadnie atrakcyjne opisy swojej osoby”, można – w każdej chwili i bez jakichkolwiek konsekwencji – po prostu nie być sobą. Nie potrzeba magicznej różdżki czy czarodziejskiego zaklęcia – wystarczy kliknąć w któreś z okien naszej zmultiplikowanej tożsamości. Jeden „klik” i jestem, kim tylko chcę (Turkle, 1995, s. 13–20; Reid, 1991; Slevin, 2008, s. 606–608).

Aktywność społeczności kont fikcyjnych portalu nk.pl jako egzemplifikacja multiplikacji tożsamości

Portal nk.pl został stworzony na podstawie powstałego w 2006 r. portalu Nasza Klasa (uznanego w 2007 r. za największe odkrycie roku w polskim Internecie). Pierwotnie portal miał służyć jako pomoc w utrzymywaniu czy odnawianiu kontaktów ze znajomymi z ukończonych klas i szkół (Machalica, 2008). Idea ta uległa jednak – w wyniku kreatywności rosnącej rzeszy użytkowników portalu – głębokiej metamorfozie, czego wyrazem stało się właśnie owo przekształcenie „Naszej Klasy – Portalu z klasą” w „NK – miejsce spotkań” (Ratuszniak, 2010). Chciałoby się dodać – wirtualnych spotkań wirtualnych społeczności.

Pierwszym krokiem koniecznym do rozpoczęcia korzystania z portalu nk.pl jest założenie własnego profilu (Machalica, 2008). Może być on rzeczywisty lub fikcyjny. Rzeczywiste konto to takie, które zawiera rzeczywiste dane personalne właściciela i powiązane jest z jego prawdziwymi szkołami, klasami i znajomymi. Konto fikcyjne natomiast zawiera dane zmyślone bądź nienależące do jego właściciela i jest w relacji ze szkołami lub fanklubami umieszczonymi w tak zwanej Nibylandii (wirtualnymi). W 2010 r. ponad 6% z 14 mln aktywnych kont było fikcyjnych (Ratuszniak, 2010). Wartość ta ostatnimi czasy jednak znacząco wzrosła. Właściciele praw wizerunku jakieś sławnej lub fikcyjnej postaci mogą założyć także konto oficjalne. Na portalu nk.pl można znaleźć na przykład jedno oficjalne konto Roberta Kubicy oraz setki jego kont fikcyjnych, zakładanych przez osoby, które pragną w jakiś sposób uczestniczyć w wirtualnym życiu sportowca.

Fikcyjne konta zakładane są także dla fikcyjnych postaci, zwłaszcza dla bohaterów popularnych seriali. Konta te – w obrębie danego serialu – wchodzą z sobą w przeróżne interakcje będące jaskrawą egzemplifikacją multiplikacji tożsamości. W punkcie tym przedstawię wybrane wycinki interakcji zachodzących pomiędzy fikcyjnymi kontami bohaterów dwóch seriali: „Prison Break”¹ i „Beverly Hills 90210”. Materiały do tego opisu zebrałem podczas kilkumiesięcznych obserwacji kont fikcyjnych w roku 2009 i 2010.

Sara Tancredi to jedna z głównych postaci „Prison Break”. Była młodą i piękną lekarką, która, zakochując się w bohaterskim Michałelu Scofieldzie, została wciągnięta w politycznie i prawnie uwikłaną sieć relacji, a dalej w serię ucieczek, porwań i zaskakujących zadań. Okazała się waleczną, mądrą i przebiegłą kobietą bezgranicznie oddaną swojej miłości. Stała się idolem wielu nastolatek, które zapragnęły nie tylko być jak Sara (być podobną do niej), ale wręcz być Sarą, wieść jej serialowe życie. Umożliwił im to portal nk.pl.

¹ W polskiej telewizji serial emitowany był pt. „Skazany na śmierć”, jednak w Internecie częściej operuje się tytułem oryginalnym.

Jedną z takich nastolatek była Aleksandra Z.², osiemnastoletnia warszawianka, uczennica liceum ogólnokształcącego. Założyła ona rzeczywisty profil na portalu nk.pl (wtedy jeszcze Nasza Klasa) w marcu 2009 r., zapisała się – zgodnie z funkcją tego typu profilu – do ukończonej przez siebie szkoły podstawowej i gimnazjum, a także zaczęła nawiązywać kontakt ze znajomymi ze swoich klas, osiedla oraz wakacyjnych wyjazdów. Konto to początkowo nie budziło badawczej ciekawości. Jednak podczas letnich wakacji Aleksandra stała się „znajomą” (przyjęła zaproszenia) około piętnastu kont fikcyjnych bohaterów serialu „Skazany na śmierć”. Wtedy właśnie rozpoczęliśmy obserwacje tego konta.

Właściciele kont fikcyjnych zaczęli dodawać komentarze do profilu i zdjęć Aleksandry mające na celu zwrócenie jej uwagi na istnienie wirtualnej rodziny serialu. Przykładem może być następujący komentarz do profilu³:

Hey Oleńko, co u Ciebie? – Brad Bellick⁴
Cześć, tu Lincoln⁵, jak leci:)

Aleksandra po pewnym czasie podjęła rozmowę, a tym samym rozpoczęła stopniowe poznawanie specyfiki relacji istniejących w wirtualnym świecie „Skazanego na śmierć”. Relacje, które wyraźnie polubiła (jak się później okazało), stały się dla niej ważniejsze od tych rzeczywistych. Pod koniec lata nasza bohaterka wypisała się bowiem z ukończonych przez siebie szkół, usunęła swoich realnych znajomych i realne zdjęcia. Zmieniła także swoje dane personalne –

² Opis tego przypadku został zawarty także w tekście: M. Klichowski (2011): *Portal Nasza Klasa jako środowisko konstruowania tożsamości*, [w:] W. Jakubowski, S. Jaskulska (red.), *Kultura mediów, ciało i tożsamość – konteksty socjalizacyjne i edukacyjne*, Ofic. Wydawnicza „Impuls”, Kraków.

³ Wszystkie wypowiedzi cytowane są w tekście zgodnie z pierwotnym zapisem.

⁴ Brad Bellick był strażnikiem w więzieniu, w którym rozgrywała się akcja pierwszego sezonu serialu. W kolejnych ścigał Michaela, był z nim w więzieniu, by później zaprzyjaźnić się i zginąć w obronie ich wspólnej sprawy.

⁵ Lincoln Burrows był bratem Michaela.

stała się Sarą Tancredi zamieszkałą w Illinois! Do swojego albumu dodała kilka – pobranych z sieci – kadrów z serialu, na których była Sara, a także parę zdjęć amerykańskiej aktorki, która wcieliła się w Sarę (Sarah Wayne Callies). Przy swoim miejscu zamieszkania dopisała w nawiasie – zgodnie z zaobserwowaną zasadą funkcjonowania kont fikcyjnych – „stan”, w którym się aktualnie znajduje:

Sara Tancredi (wolna) ((smutna bo sama))
Illinois

Aleksandra (Sara?) zapisała się też do nowego gimnazjum: *Gimnazjum dla sławnych (Nibylandia)*. Wirtualna Sara, by być wiarygodną kopią Sary z serialu, potrzebowała jednak czegoś więcej. Potrzebowała relacji z kontem fikcyjnym Michaela Scofielda. Po upływie kilkunastu dni zmieniła zatem opis stanu (w nawiasie) na następujący:

Sara Tancredi (wolna) ((szuka męża))
Illinois

Opis ten był motorem wielu realizowanych na portalu dialogów, np.:

- Hej ^^ co tam u ciebie? <uśmiecha się>
- Dobrze! Ej nie znasz jakiegoś wolnego Michaela? A co u Ciebie?
- U mnie też ok. Masz tu link do takiego jednego: <http://nasza-klasa.pl/profile/...> O czym jeszcze dziś popiszemy?

Poprzez ten albo inny link Sara znalazła w końcu swoją drugą wirtualną połowę. Przyszedł zatem czas na ślub, o czym poinformowała nas opisem dodanym do zamieszczonego na swoim profilu zdjęcia obrączek:

Zapraszam Cię na ślub Sary Tancredi z Michaeliem Scofieldem, który odbędzie się dnia 12 listopada o godzinie 15.30 na tym forum <http://nasza-klasa.pl/...> Zapraszamy i prześlij dalej :P – Sara&Michael

Na profilu swojego znajomego – Brada Bellicka, zamieściła komentarz z pytaniem:

Mam do ciebie prośbę: czy możesz wpaść do mojego domu, chciałabym żebyś był świadkiem na moim ślubie. A także abyś mnie umalował, ustroił itp. na ślub??? na tym forum [http://nasza-klasa.pl/...](http://nasza-klasa.pl/)

Po wirtualnym ślubie, podczas którego miała miejsce wirtualna przysięga i wirtualne życzenia (pisane na forum), Sara kolejny raz zmieniła opis swojego stanu:

Sara Tancredi (mężatka) ((w ciąży)) (((szczęśliwa)))
Illinois

Do swojej galerii zdjęć dodała dwa nowe albumy: *MAŻ*, w którym zamieściła pobrane z Internetu kadry z filmu „Prison Break”, na których był Michael, oraz *NASZE DZIECKO*, w którym umieściła – również pobrane z sieci – zdjęcia USG płodu (różny etap ciąży, różna płęć dziecka). Po kilku tygodniach dodała także album *NASZ DOM* zawierający zdjęcia: różnych pokoi, garażu, kuchni, łazienek, antyków oraz mebli dziecięcych.

Miesiąc później okazało się, że wirtualny czas biegnie szybciej niż realny (być może biegnie po prostu tak, jak akurat w danym wirtualnym momencie, danej wirtualnej postaci, w danej wirtualnej scenerii pasuje). Sara zapisała bowiem:

Sara Tancredi (mężatka) ((prawie mama)) (((VIII miesiąc)))
Illinois

Sara dodała także nowe (jak się zdaje realne) zdjęcie do swojej galerii. Wykonała je samodzielnie, fotografując odbicie dolnej części swojego tułowia i nóg w lustrze (widoczny jest aparat trzymany w ręce). Do tego zdjęcia dodała komentarz:

Specjalna fotka dla ciebie kochany, przypnij pineski.

Mąż zareagował natychmiast, przypinając pinezkę w okolicach intymnych i dodając komentarz: „Zawsze twój”. Co ciekawe, pinezki przypięli (także w okolicach intymnych) też inni, niekoniecznie jej znajomi. Sara reagowała na to bardzo przychylnie, dziękując im serdecznie czuлыми i przepelnionymi „miłosnymi” emotikonami (głównie: :* , :-* , :*** , :pq:⁶) komentarzami.

Historia tego profilu kończy się nagle i – przynajmniej dla zewnętrznego obserwatora – niespodziewanie. Dnia 23 stycznia 2010 r. Sara ostatni raz zmieniła swoje dane:

Sara (znowu sama) ((załamana))
Warszawa

Jedna z jej przyjaciółek zapytała:

Hey:* Co się dzieje? Co u ciebie?

Sara odpowiedziała:

Tak sobie;/Nie wiem jutro konto usuwam;/

I usunęła. Niedługo potem zlikwidował konto także jej mąż i kilku najbliższych znajomych (ci, którzy najczęściej z nią rozmawiali). Wcześniej na swoich profilach wspominali Sarę i rozpytywali o nią. Mechanizm ten jest powszechny. Ktoś zakłada fikcyjne konto, pojawia się kilku bliskich, którzy dodają komentarze, a potem wszyscy znikają. Może Aleksandra nie była tylko Sarą, ale także swoim mężem oraz grupą wiernych i kochających znajomych? Może miała kilkanaście fikcyjnych kont i sama stworzyła relację między nimi na wzór relacji swoich ulubionych bohaterów serialu?

Nie zawsze jednak konta fikcyjne utrzymują relację wyłącznie z bohaterami „swojego” serialu. Często wchodzi w interakcje z postaciami z innych seriali, co najczęściej jest negatywnie odbierane przez znajomych z serialu pierwotnego. Przykładem może być

⁶ :* i :-* to ikony wysyłania buziaka, ;*** oznacza bardzo czulego buziaka, natomiast :pq: to ikona całowania się.

komentarz dodany do profilu Kelly Taylor, bohaterki serialu „Beverly Hills 90210”, po tym, jak przyjęła zaproszenia od bohatera serialu „Moda na sukces” (Ridge’a Forrester):

Kelly najlepiej nie zadawaj się z nimi, bo oni nie potrafią docenić piękna Beverly Hills! wołają za to tasiemce ciągnące się całe życie! :)

Gdy Kelly otrzymała komentarz od owej postaci „Mody na sukces”, natychmiast jej koleżanka dodała uwagę do jej profilu:

Komentujesz tam gdzie nie trzeba. Nikt z naszego serialu nie mieszka się w Wasz. Oczywiście jesteśmy związani jako dobrzy znajomi.:]

Kelly próbowała sprawę jakoś załagodzić, komentując:

Mam propozycję. Zakopmy ten topór wojenny! Oba serie mają coś w sobie i trzeba to wszystko uszanować! Oczywiście zawsze jestem sercem z moim serialem.

Jej koleżanka skwitowała:

Ridge to amerykański chińczyk polskiego pochodzenia, mąż Taylor a przejściowo wdowiec i wielka kreatura mody. Nie chcemy go tu!

Kelly usunęła więc znajomego. W dziale „O sobie” zamieściła natomiast informację:

Jeśli ktoś podrobi moje konto to dorwę i skasuję go osobiście.

Była to reakcja na pojawienie się wśród znajomych jej znajomych innego profilu Kelly Taylor. Dodała do niego także komentarz:

Podrobą jesteś ty!!!

Na swoim profilu napisała natomiast:

No tak, nie było mnie parę dni, bo pojechałam do Minneapolis odwiedzić starą ciotkę i już się dzieje! Muszę zaprowadzić porządek z podróbą!

Kelly wytaczając wojnę „podróbie”, przyjęła zaproszenie od serialowej koleżanki Brendy Walsh, pomimo że miała już w gronie znajomych jej jedno konto (przyjęła więc zaproszenie podróby!). Brenda „niepodróbka” zareagowała natychmiast:

Wiesz Kell jesteś ohydna! Rozmawiaj z tą podróbą i się naciesz nią. Obydwie jesteście warte siebie!

Po tej kłótni druga Brenda próbowała pozyskać przyjaźń Kelly, dodając kilka komentarzy do jej profilu, np.:

Kelly zapomniałaś o naszej imprezie w West Beverly Hills? na niedzielę o 20:00 pamiętaj może wybierzemy się jeszcze dziś na zakupy? co ty na to? widziałam super ciuchy w tym nowym supermarkecie na przeciwko West Beverly może pójdziemy? będzie czad!

Kell jest impreza w szkole West Beverly Hills. Będą tam takie ciacha⁷ że aż szok! Pójdziemy razem?

Sprawa wydawała się przycichnąć, gdy okazało się, że inna koleżanka, Donna Martin, ma problem, z którym zwróciła się do wszystkich swoich znajomych, umieszczając komentarz na swoim profilu:

Kochane, nie mogę zajść w ciążę...

Wtedy wyszło na jaw, że Brenda (ta pierwsza) także ma ten problem:

Donna ja też nie mogę zajść w ciążę. Dylan⁸ się nie stara... poradźcie mi dziewczyny!

Kelly jednak zamiast porady oznajmiła (dla zemsty), że wczoraj urodziła dziecko i zaprasza je na chrzest:

⁷ Ciacho w gwarze młodzieżowej oznacza niezwykle atrakcyjnego chłopaka/mężczyznę.

⁸ Dylan McKay był przez pewien czas serialowym chłopakiem Brendy.

Serdecznie zapraszamy na chrzest mojego syna. Odbędzie się on 3. maja (sobota) na moim profilu o godzinie 12. Sprawa organizacyjna: goście zaproszonych na chrzest prosimy o odświętne ubranie, które ma być widoczne w avatarach (miniaturkach zdjęcia).

Dona i Brenda (pierwsza) obraziły się, natomiast Brenda (druga) została świadkiem. Kelly jednak nigdy nie poinformowała nikogo, kto jest ojcem i jak syn ma na imię. Krótco potem Kelly usunęła konto, prawdopodobnie dlatego, że w gronie jej znajomych pojawiły się dwie nowe Kelly Taylor. Być może założyła profil innej (mniej obleganej) postaci „Beverly Hills 90210” albo zmieniła serial. Być może usunięcie konta Kelly nie było dla niej dużym wydarzeniem, gdyż prowadzi profile bohaterów kilkunastu seriali? Być może skasowała więc tylko jeden plik swojej zmultiplikowanej tożsamości, i bez głębszej refleksji poczęła klikać w kolejny (kolejne?)

Wydaje się, że z dużą dozą pewności możemy określić, iż tak właśnie było, bowiem najgorszy koszmar, jaki może sobie wyobrazić zmultiplikowany nastolatek, to „zostać wykorzenionym, bez dokumentów, samotnie, zostać wyobcowanym, dryfować po świecie, w którym wszyscy inni gdzieś przynależą” (Nash, za: Slevin, 2008, s. 596-597). Dryfować bowiem – bezwładnie i bezustannie – należy dziś z grupą. Nieważne, że niewiernych i przypadkowych – innych. Należy być po prostu w modnym gronie! Może być ono wirtualne, może składać się z bohaterów serialu, może być zlepkiem fikcyjnych osobowości czy strzępem wymyślonej wspólnoty. Ważne tylko, by było modne...

Podsumowanie

Podstawowe funkcje serwisów społecznościowych aktualnie ulegają radykalnemu przeobrażeniu. Nie są one już tylko przestrzenią wirtualnych spotkań rzeczywistych znajomych lub powiązanych wspólną pasją osób. Stają się wirtualnymi światami, w obrębie których konstruowane są wirtualne tożsamości; tożsamości chwilowe,

zdecentrowane, zdeintegrowane, hybrydyczne, niedokończone... Jedno rzeczywiste konto na portalu społecznościowym, będące reprezentacją naszej tożsamości, to już przeżytek. Tożsamość podlega dziś bowiem multiplikacji, rozbiciu na drobne części, z których wykluwają się nigdy niekończone tożsamościowe projekty, na przykład konta Kelly Taylor czy Sary Tancredi.

Ktoś mógłby powiedzieć, że relacje kont fikcyjnych, ich wirtualne życie, są tylko rodzajem komputerowej gry, świadomego i podejmowanego dla zabawy uczestnictwa w fikcji. Serwisy społecznościowe współcześnie są jednak jednym z największych kreatorów rzeczywistości – to, co na nich się odbywa, determinuje zmiany w świecie rzeczywistym. Znakomitą egzemplifikacją tego mechanizmu były ostatnie wydarzenia w Libii – rewolucja została tam rozpoczęta, zorganizowana i dopracowana na Twitterze i Facebooku, a później dopiero wyszła na ulice (por. np.: Kostrzyński, 2011, s. 14). Bycie – choćby przez moment – Kelly Taylor (lub kimkolwiek innym) na portalu nk.pl (lub jakimkolwiek innym) musi zatem mieć swoje reperkusje w „realu”, musi rzutować na dynamikę życia realizowanego z dala od ekranu komputera czy iPhone’a. Jakie reperkusje? W jaki sposób rzutuje? Odpowiedzi na te pytania wydaje się udzielać Z. Bauman w jednym ze swoich najnowszych tekstów:

[...] utopia życia obracającego się wokół pościgu za umykającą modą, nie oferuje życiu sensu, czy to autentycznego, czy to oszukańczego. Pomaga jedynie przepędzić pytanie o sens życia z umysłu. Przekształciwszy szlak życiowy w niekończącą się serię egzotycznych zabiegów, czyniąc z każdego kolejnie przeżywanego epizodu wstęp do następnego odcinka serii, nie daje okazji do zastanowienia się nad kierunkiem lub sensem życia jako takiego. Kiedy taka okazja się w końcu zdarzy, czyli w momencie wypadnięcia lub usunięcia z myśliwskiego sposobu życia, jest już na ogół za późno na wpływ refleksji na kształt życia własnego i innych wokół. Za późno na to, by „rzeczywiście istniejącemu” kształtowi życia się sprzeciwić, a już szczególnie na to, by zakwestionowanie jego sensowności przyniosło skutki praktyczne (Bauman, 2011, s. 45).

Jeden z internautów – analizując dynamikę bijącego rekordy popularności Facebooka – w swojej ekstrapolacji podąża jeszcze

dalej. Pisze on, że aktywność na tym portalu doprowadza do konstruowania tożsamości typu „jestem Facebookiem”, czyli zakleszczonej w jego szponach i oderwanej całkowicie od realnego świata:

Kiedy logujesz się na swoje konto, pierwszą osobą, którą zobaczysz będę JA. Mój mózg podłączony jest do głównego, facebookowego serwera, a me gałki oczne na stałe wchłonięte zostały przez monitor. Potrafię przewidzieć każdy Twój ruch – to dlatego jestem w stanie odpowiedzieć na Twój post jeszcze na długo zanim go wystawisz. Jem, śpię, bawię się i uprawiam seks na Facebooku. Kiedy Ty idziesz spać, ja ciągle TAM będę. I tam też będę czekał na Ciebie jutro. Ktoś ostatnio mi napisał, że istnieje inny, realny świat, że muszę się obudzić, opuścić moją niebiesko-białą rzeczywistość⁹. Nieśmiało kliknąłem na „lubię to!” i odszedłem... zbierać patisony na Farmville¹⁰. Jam jest Facebookiem! (Coldseed, 2010).

Zestawiając treść tych dwóch propozycji, można sformułować pytanie: Kiedy będzie za późno na to, by zakwestionowanie sensowności „bycia Facebookiem” przyniosło skutki praktyczne? Być może już jest...

⁹ Facebook ma niebiesko-białą szatę graficzną.

¹⁰ Farmville to jedna z wbudowanych w serwis gier.

EPIZOD 6

Blogi internetowe jako specyficzna forma scriptoterapii

Wprowadzenie

W opracowaniach poświęconych młodzieżowej kulturze blogosfery na ogół wiele miejsca zajmuje dyskusja nad autentycznością blogów, różnorodnością ich treści, języka czy osobistych i społecznych kontekstów determinujących powstawanie „sieciowych zapisków”. Bez względu jednak na pytania, które pojawiają się podczas ich analizy, dotyczące choćby zakresów tematycznych czy granic wolności słowa pisanego, można dostrzec, że blogi są takie, jak grunt, na którym opiera się życie młodych ludzi – chybocliwy i kruchy. Istnienie blogów przybiera postać „niekończącej się zabawy w komórki do wynajęcia”. Można bowiem zaistnieć, zdobywając tytuł blogera roku na przykład w kategorii Teens na Onecie. Ale też chwila nieuwagi piszącego może spowodować „nieodwracalną porażkę i nieodwołalne wykluczenie” (Bauman, 2008, s. 243). Zamiast wielkich nadziei na zaistnienie w cyberprzestrzeni pozostaje poczucie bezbronności, przekonanie o niesprostaniu zadaniu i o tym, że w taki właśnie sposób zostało się ocenionym przez innych.

Zdecydowana większość młodych internautów wybierając tę formę komunikacji, zakłada bowiem istnienie odbiorców i nastą-

wiona jest na uzyskanie od nich pozytywnego komunikatu zwrotnego. Młodzi ludzie lubią „słyszeć”, że są pożądanymi partnerami interakcji, tworzą więc blogi nie tylko dostępne i otwarte na komentarze innych, ale też oryginalne. Niektóre z nich przyciągają uwagę odbiorcy, bo kreowane są w tak zwanym nurcie NetArtu (sztuki internetowej) lub mają „zagadkowe” motto („Dorosnąć... tylko po co?”)¹.

Jednak wejście w strefę online, którą często nazywają „strefą wolności”, nie jest w stanie ustrzec ich przed różnymi formami presji wywieranej przez komentatorów blogów i ich oczekiwaniami, bo specyficzne cechy okresu adolescencji, takie jak uniezależnianie się od wpływu autorytetu, silne zaangażowanie w grupę rówieśniczą czy wrażliwość na ocenę społeczną, sprzyjają poszukiwaniu i przyjmowaniu ról oraz doznaniom braku ciągłości własnego życia. Każdej metamorfozie wewnętrznej i oznakom niepewności towarzyszy też wzrost zależności od innych osób, zwłaszcza gdy ich wsparcie, a tak z założenia powinno to funkcjonować w blogowisku, ma być remedium na wątpliwości dotyczące własnej osoby. Blogowisko to konieczność znalezienia swojego miejsca nie tylko w cyberprzestrzeni, ale też w specyficznym układzie społecznym innych blogujących po to, by sprostać różnorodności ich oczekiwań.

Subkultura blogowiska nie zawsze chce bowiem uwzględnić, że każdy piszący blog ma pełne prawo, wyrażając swoje opinie, spostrzeżenia, emocje, przeżycia i uczucia, odwoływać się do indywidualnej mapy świata. Sprawia to niestety, że pojawiają się „trudności w porozumiewaniu się, gdyż mówiąc o świecie mamy przed oczyma różne jego mapy, obrazy, wizje” (Kapuściński, za: Krauze-Sikorska, 2011c).

Blog jako komunikat i forma autoprezentacji

Nieustannie rozwijające się technologie internetowe służące komunikacji umożliwiają nie tylko bezpośredni kontakt z drugim czło-

¹ „Dorosnąć... tylko po co?”, to motto bloga 14-letniej dziewczyny, która przedstawiając się, pisze: „mAm nA ImIE AngEllka...: P znAjOmI dAlI Mi ksYwE AndzIA :)”, <<http://skate-andzia.blog.onet.pl>>; 2007 – blog aktualnie niedostępny.

wiekem, ale sprzyjają też prezentowaniu się szerokiej publiczności. Blogi, nazywane „sieciowymi pamiętnikami”², jako jedne z form pozwalających na eksternalizację emocji tworzą coraz większy potencjał dostrzegany przez „aktorów” i „obserwatorów” biorących udział w tym spektaklu. Świadczy o tym choćby fakt, że popularność blogów ciągle rośnie³, choć modyfikacji ulegają środki wyrazu, którymi one operują. Obok blogów klasycznych pojawiają się m.in.: fotoblogi, złożone ze zdjęć, vlogi, złożone z filmów, moblogi, redagowane z wykorzystaniem telefonu komórkowego, MP3blogi, w których nadrzędną funkcję komunikacyjną pełni muzyka, tumblelogi, przypominające notatniki umożliwiające zamieszczanie jedynie bardzo krótkich wpisów, pojedynczych zdjęć lub filmików, czy blogi komiksowe.

Definiując pojęcie „blog”, zwraca się uwagę na cztery istotne kryteria. Blog powinien być: (1) osobisty, pisany przez osobę, a nie przez instytucję⁴, (2) wirtualny, ciągle aktualizowany, uzupełniany i często komentowany, a dla czytelników dostępny w Internecie, (3) publikowany i upubliczniony – w znaczeniu technologicznym i w znaczeniu udostępniania bloga czytelnikom, (4) częścią wspólnoty, nie może istnieć samodzielnie, bo potrzebuje publiczności – czytelników i komentatorów. Wielu badaczy odwołuje się także do ich znaczenia komunikacyjnego i podkreśla, że należy je traktować jako pewien „kanał komunikacji międzyludzkiej, w której nadawca jest pojmowany jako członek małej społeczności” (por. Gumkowska, Maryl, 2009). Dlatego blogi internetowe nazywane są czasami „pi-

² Blog – od ang. *weblog* – „sieciowy pamiętnik”, „dziennik”; ogół blogów określa się mianem blogosfery lub blogowiska.

³ W polskiej blogosferze jest około 2,84 mln blogów, liczba ta dotyczy wszystkich blogów, które zostały założone. Blogów aktywnych, czyli takich, na których dokonano wpisów w ciągu ostatnich trzech miesięcy, może być około 10 razy mniej, ponieważ wiele z nich jest porzucanych po kilku wpisach (czasem nawet jednym), inne są kasowane.

⁴ Powstają już jednak blogi korporacyjne, tworzone przez firmy, czy blogi partnerskie, prowadzone przez osoby prywatne i firmy, mające na celu promowanie przez prywatną osobę marki firmy; marka firmy jest najczęściej promowana za odpowiednim wynagrodzeniem.

sanyimi rozmowami” (Kaczmarek, 2000, s. 42). W takim znaczeniu blog staje się wirtualnym miejscem skupiającym ludzi, gdzie można przebywać i realizować się społecznie, nawiązując relacje z innymi. Definiowanie blogów, bez ujmowania i podkreślania ich specyfiki, w niewielkim zakresie pozwala jednak na dostrzeżenie różnic między nimi a forum internetowym czy stroną domową. Zdecydowanie lepiej oddaje istotę bloga Jeremy Wright, który wskazuje, że jest to witryna sieci WWW zawierająca notki lub wpisy tworzone przez blogowicza; zorganizowane zwykle w odrębne kategorie i ułożone w porządku od najnowszego do najstarszego, zawierające odniesienia do życia osobistego autora, który zdaje sobie sprawę z przynależności do subkultury blogowej, stanowiącej olbrzymią wspólnotę (Wright, 2007, s. 3). Yasuyuki Kawaura, na podstawie obserwacji japońskiej blogosfery, wyróżnia cztery typy sieciowych pamiętników:

- 1) internetowe zapiski wydarzeń osobistych autora - notatki (*memories*),
- 2) zapiski wydarzeń, świadome istnienia czytelnika - opowiadania (*journals*),
- 3) zapiski prezentowanych emocji, postaw - pamiętniki (*narrowly defined diaries*),
- 4) zapiski prezentowanych opinii, emocji, postaw - świadome istnienia czytelnika - otwarte pamiętniki (*open diaries*) (Oszust, 2003, s. 126).

Dla polskiej młodzieżowej blogosfery najbardziej charakterystyczne wydają się być typy drugi i czwarty, bo nawet wtedy, gdy piszący zaznaczają, że nie zależy im na czytelniku-komentatorze, są świadomi jego istnienia i możliwości pojawienia się zwrotnych informacji. Tak funkcjonuje na przykład Yasmine, która tworząc wiadomość powitalną, pisze: „Usiądź spokojnie, najlepiej z kubkiem kawy w dłoniach. Albo czekolady. Herbaty malinowej. Weź udział w dyskusji lub po prostu przyglądaj jej się z boku. Komentuj. Polemizuj. Nie zgadzaj się. Nie obrażaj. Wróć jeśli chcesz. Lub nie”⁵ (<http://yasmine.blog.onet.pl>.)

⁵ Wszystkie cytaty z blogów przytaczane są w sposób zgodny z oryginalnym zapisem; niektóre z nich mogą tym samym cechować się określoną formą prezenta-

Definicji, ale przede wszystkim istoty „sieciowych zapisków” poszukują także sami blogowicze. Joanna Skowrońska przytacza wpis Piotra alegorycznie wyjaśniającego na swoim blogu klimat i przyczyny tworzenia blogów:

Są takie wieczory.. bo widzisz: dawno, dawno temu trzeba było się nie lada natrudzić, by ożywić z dawna zapomniana znajomość, by tchnąć życie w przyjaźń, która gdzieś tam, z racji odległości, zmian [...] czekała. i jeszcze nie tak dawno temu trzeba było na to czasu, środków, przypadku.. a dziś nawet znaczków lizać nie trzeba. klawiatura, telefon. [...] bo widzisz: dawno, dawno temu był czas na to, by razem posiedzieć, po prostu. i, rzecz ciekawa, wiedziałem, jak wyglądają Ci, z którymi dzieliłem radości, którym opowiadałem o błachostkach, których mogłem słuchać, tak po prostu. a dziś zbawienna schizofrenia i na palcach obu rąk policzyć „analogowych” bliskich, choć i tak z dnia na dzień kolejni migrują w świat idei – stając się zestawem liter. Bo tak wygodnie, bo dzięki temu bez przerw, bo w zasadzie przez cały czas „w kontakcie” i, poza wieczorami, jak ten, wierzę, że mi to nie przeszkadza. Że tak jest lepiej, wierzę, że piękniej. że dzięki temu jesteśmy dla siebie, choć w tym przedziwnym przesunięciu; że w ten sposób bardziej na siebie otwarci, że przez to prawdziwsi; i że każde ma teraz czas na to, by wszystko nazwać, bez pośpiechu, że tak... naturalnie (za: Skowrońska, 2011, s. 344–345).

Tak więc internetowe blogi to już nie te rodzaje dawnych pamiętników czy osobistych zapisków, które chowano przed wzrokiem innych, to przede wszystkim specyficzny komunikat, chęć dzielenia się własnymi przeżyciami, opiniami czy przemyśleniami z innymi.

Autorka bloga, która przyjęła nick Optymistka, pisze⁶:

Dzisiaj miałam dziwna historię. Chociaż przepelnioną
szczęściem...

cji treści, zawierać błędy językowe, ortograficzne, wykorzystywać specyfikę zapisu stosowaną w sieci.

⁶ Zapis tekstu podaję w wersji oryginalnej, zamieszczonej na blogu Optymistki.

Szłam na podwórko zobaczyć sobie moje malutkie, nowo urodzone króliczki.
 Na ziemi rośnie pełno koniczynki. Nigdy się zbyt jej nie przeglądałam,
 Ale chciałam znaleźć choć jedna czterolistną.
 Stałam i ukłękłam. Znalazłam czterolistną koniczynę! Szok!
 Patrze dalej... O, nawet jest i pięciolistna! Ale będę miała szczęście...!
 Az tu nagle w mojej dłoni nazbierała się cała góra pięciolistnych i czterolistnych koniczyn... Normalnie plantacja:) Teraz je suszę.
 I dam je paru osobom..podzielę się moim szczęściem;) Takie szczęście znalezione przez kogoś może nie działać... Ale liczy się gest, prawda?
 Ta historia jest dla mnie dziwna. Ludzie nie mogą znaleźć jednej, a ja znajduję całą górę. I to pod własnym domem!
 Zdarzyło wam się coś podobnego ?
 (<http://pozytywne-mysli.blog.onet.pl>).

W blogosferze każdy ma prawo decydować nie tylko o tym, co chce napisać, ale też, jakim językiem będzie się posługiwał.

Niektóre notatki to proste zapiski, dla których specyficzne są: nieumiejętność tworzenia dłuższych wypowiedzi językowych, występowanie kolokwializmów, brak dbałości o poprawność językową, pomijanie znaków diakrytycznych. W taki właśnie sposób pisze blogowiczka o nicku Mrówa:

[...] Mamy zamiar pojechać ja aga i kasik..yyy...gdzies.... :D
 A wogole to przedwczoraj objechałyśmy chyba cale nasze piekne city no bo nie mogłam sie zdecydowac co kupnac... nom i wkoncupojechalysmy do galerii i poszlysmy do tej pumy i kupilam sobie ...cos... :D:D hahahaha tylko ciiiiisza nic nie mowcie!! [...] nie wiem co pisac...koncze papax :*: (za: Szuba, 2007, s. 82).

Inne przybierają charakter wierszy lub wręcz literackich warsztatów, często wzbogacanych wytworami plastycznymi, a ich autorzy traktują blogi jako specyficzną formę autoekspresji wykorzy-

stującej środki artystycznego wyrazu, np.: charakterystyczne tło, zdjęcia, grafiki (własne i cudze), ale też gify, zmieniając je i modyfikując zgodnie z własnymi potrzebami. Piętnastoletni Bartek uzasadnia zmianę adresu bloga, wskazując, że

[...] TERRE- adres wywodzi się z języka francuskiego i oznacza Niebo i Ziemię. Postanowiłem zmienić adres, gdyż dawny Barthezz14 wydawał mi się zbyt dziecinny i przestarzały.

Na nowej stronie, zapraszając do dyskusji, zamieszcza notatkę charakteryzującą się odmienną od typowych wpisów formą literacką:

Witam!

Usiądź wygodnie.

Weź do ręki filiżankę gorącej herbaty z cytryną.

Cieszę się, że mogę z Tobą porozmawiać.

Wytłumacz mi:

Co to jest piekielne niebo?

Odpowiesz z pewnością:

Coś nierealnego. Piekielne niebo nie istnieje. A może istnieje, tylko Ty nie masz o tym pojęcia?

Z pewnością istnieje (za: Szuba, 2007, s. 85).

Prowadząc nową stronę, inicjuje różne problemy, zaprasza do dyskusji i wpisywania komentarzy. Asertywnie wyraża też swoje uczucia, choć w swoich komentarzach, chroniąc indywidualne Ja, narusza czasem zasady internetowej etykiety:

AgNiEsZka- Witaj słodki PoKeMoNiE. Na wstępie chciałbym powiedzieć, że po tym, w jaki sposób wyrażasz swoją opinię, mogę poznać, że nie masz zbyt wysokiego ilorazu inteligencji. Po pierwsze: Szablony będę zmieniał tak często, jak ja chcę. Nie zominaj. To jest MÓJ⁷ blog (za: Szuba, s. 86).

⁷ Bartek w odpowiedzi używa wykrzyknika sygnalizującego zdenerwowanie; wprowadza też słowo „MÓJ” pisane wielkimi literami, co oznacza podniesiony ton wypowiedzi i narusza internetową netykiety.

Blogosfera pozwalając na zachowanie anonimowości, stanowi, w tym przypadku, pewien typ zewnętrznego „zabezpieczenia” i nadawcy, i odbiorcy niewłaściwych, napastliwych komunikatów. Nie oznacza to jednak, że tego typu komentarze nie są odbierane w kategoriach podmiotowych strat związanych z samooceną odbiorcy komentarza. Analiza blogów pozwala jednak zauważyć, że dbałość o internetową anonimowość w tworzonych przez siebie zapiskach to zawsze decyzja indywidualna. Piszący blogi ujawniają więc czasem swoje prawdziwe imię, czasem stałego nicka, wiek, region czy miejscowość. Coraz częściej na blogach pojawiają się zdjęcia (także archiwalne) i fotografie będące specyficznym portfolio – niektórzy blogowicze, czując się swobodnie przed obiektywem, traktują to miejsce jak studio, dzięki któremu można dotrzeć do szerszego grona odbiorców.

Ale nawet wtedy, gdy decydują o zachowaniu anonimowości, posty odkrywają wiele informacji związanych z inteligencją, emotywnością, temperamentem czy doświadczeniami życiowymi piszącego. Wypowiedzi na blogu często cechują: spontaniczność, nieoficjalność, eliptyczność, znaczny stopień komunikatywności lub wręcz przeciwnie – nasycenie wypowiedzi sformułowaniami slangu internetowego („muszę się zresetować”, będę na necie, szukaj na gg, „zaloguj mnie na tej imprezie”), ale też tworzenie struktury bloga w taki sposób, by sprzyjała dialogowi z innymi (por. Skowronek, 2005, s. 70; Ożóg, 2001, s. 91).

Ten sposób prowadzenia zapisków charakterystyczny jest między innymi dla blogów prowadzonych przez więcej niż jedną osobę, określanych mianem „grupowych”. Doskonałym przykładem jest Klub Blogaskowych Qmpelek (<http://.klub-kbq.blog.onet.pl>), które zamieszczają na jego stronach tworzone przez siebie opowiadania (czasem indywidualne, czasem pisane przez kilka osób), lub blog Okiem dziewczyn (<http://.eye-of-girls.blog.onet.pl>), skupiający 250 osób, zajmujący się udzielaniem zainteresowanym nastolatkom „porad” dotyczących wielu dziedzin – od tego, co na siebie włożyć, by być trendy w modzie i nie doświadczać „obciachu” (cyt. z bloga), po antykoncepcję. Specyfiką tych blogów jest ustalanie

przez ich twórcę/twórców regulaminu, któremu musi podporządkować się każdy piszący. Jego przekroczenie jest napiętnowane i może wiązać się z relegowaniem osoby, która go nie przestrzega, ponieważ grupa musi działać w sposób spójny. Aspekt ten pokazuje wpis na blogu Qmpelek, w którym jedna z dziewczyn zwraca uwagę innej na niewłaściwe zachowanie w stosunku do grupy, pisząc:

[...] Carolina- mam pewna prośbę, bo chciałam Ci to powiedzieć na gg, ale nie masz, więc napisze tu.No, Marysia w ataku furii (BUHAHAH) napisała VERY BAD notkę. Zaatakowała Klub, a Ty jej o ile pamiętam napisałaś, że trudno, szkoda itd... Teraz Nulka napisała coś nie ok. a Ty, że ma prawo się wypowiedzieć. Chyba powinniśmy się wspierać co nie? (<http://klub-kbq>).

Analizowany wpis zdaje się doskonale definiować sposób, w jaki na zachowanie jednostki mogą wpływać członkowie sieciowych grup. Bo młodzieży tylko wydaje się, że online można otwarcie wyrażać swoje zdanie, opinie i przemyślenia. Tak więc, pomimo że indywidualne opinie blogowicza nie muszą być zgodne z opiniami grupy, aby nie doświadczyć grupowego ostracyzmu, trzeba przestrzegać norm grupowych. Ten model, charakterystyczny dla grupowych blogów, wyjaśniają badania Mortona Deutscha i Harolda B. Gerarda (1955, s. 629–636) czy eksperymenty prowadzone przez Solomona Ascha (1951, s. 177–190), ilustrujące wpływ informacyjny i normatywny pozwalający wyjaśnić widoczne w grupach blogerów zachowania konformistyczne. Wpływ informacyjny prowadzi do podporządkowania się normom grupowym, ponieważ jednostka nie jest pewna swoich sądów i wykorzystuje zdanie innych jako wskazówkę pozwalającą kształtować własne postawy⁸. Wpływ normatywny wywołuje zmianę postaw publicznych (a więc tego, co Carolina napisze w odpowiedzi na kolejny „dyskusyjny” post), ale nie jest to równoznaczne ze zmianą prywatnej postawy młodego

⁸ Konformizm oparty na wpływie informacyjnym w literaturze nazywany jest konwersją, typ oparty na wpływie normatywnym nazwano uleganiem.

człowieka. Zgodzi się z innymi, aby uniknąć społecznego wykluczenia. I choć do zredukowania konformizmu wystarczy przełamanie społecznego konsensusu, to wśród młodzieży tworzącej grupowe blogi jest to trudne, bo wymaga konsekwentnego wsparcia społecznego ze strony innych, występuje ono bardzo rzadko, może bowiem zaburzyć spójność grupy i jej status.

Dla wielu blogów charakterystyczna jest też, podobnie jak na czatach, retribalizacja ukierunkowująca w zamierzeniu piszącego odbiór zapisków. Dla „cyfrowego nie tubylca” taki komunikat może okazać się zupełnie niezrozumiały. Tak dzieje się w przypadku fragmentu piosenki „((-(-(-_-)-_-)-_-))... JeSt Nas wielu...:):)” zapisanej na blogu AnDZ! lub wykorzystywanych w blogach emotikonów tekstowych:

- , – lekkie zażenowanie sytuacją lub osobą,
 * o * – radość, zachwyty,
 (* – *) – zakochanie, zauroczenie,
 w tym tak zwanych japońskich: (^_^) – zadowolony, (-_-) – śpiący.
 I z jednych, i z drugich mogą być tworzone całe zwroty i zdania,
 na przykład d(-_)b – słucha muzyki, (((d[-.]b))) – głośne słuchanie muzyki.

Wydaje się jednak, że specyfika elektronicznego języka, funkcjonującego także w sieciowych zapiskach, „rozwija się wzdłuż osi czasu, w prądzie, który sam wytwarza” (Sapir, 1978, s. 58). Niektórzy autorzy zastanawiają się, czy formy ekspresji językowej występujące między innymi w internetowych pamiętnikach „to jeszcze jest tekst?” (Przywara, 2010, s. 61). Inni wskazują, że niektóre zapiski zamieszczane w sieci wręcz zachęcają do „wojny o język” (Bendyk, 2004, s. 64–88). Ale, choć poprawność językowa powinna być jedną z podstawowych cech „sieciowych zapisków”, ich lingwistyczna symbolika – neosemantyzm, neologizmy, tworzenie nazw własnych z adresów internetowych, są konsekwencją czasów, w których żyjemy.

Częstotliwość i liczba występujących apostrofów oraz wszelkie nawiązywanie w wypowiedziach do możliwości zaistnienia poten-

cialnego odbiorcy świadczą o tym, na ile blog otwarty jest na ingerencję komentatorów w jego kształt. Tego typu zjawiska są jedną ze szczególnych cech blogów młodzieżowych zawierających prośby o częste odwiedziny i komentarze. W każdym jednak przypadku odbiorca bloga, nawet przez samą potencjalną obecność, ma wpływ na jego kształt.

Witryny blogów coraz częściej można porównać do sklepowych okien wystawowych, ale tu: „Człowiek sprzedaje nie tylko towary; sprzedaje siebie samego” (Fromm, 1993, s. 123). I podobnie jak rzecz ma się z każdym innym towarem, rynek decyduje o jego wartości, a nawet o samym jego istnieniu (przy założeniu, że jest przeznaczony do czytania przez innych). Jeśli nie ma zapotrzebowania na to, co dana osoba oferuje albo nie podoba się „publiczności”⁹, zapiski znikają z sieci lub blog zostaje zamknięty.

Sieciowe zapiski – młodzież w poszukiwaniu źródeł społecznego wsparcia

Jean-Claude Kaufmann, powołując się na Vincenzo Cichelliego, podkreśla, że jedną z cech młodości jest specyficzna kultura i sposób socjalizacji, warunkowane między innymi wydłużonym okresem uczenia się i jego znacznym skomplikowaniem. Młodzież stanowi ponadto pewien szczególny rodzaj jednostek – ludzi oscylujących między dzieciństwem a dorosłością. Struktura tej sytuacji sprawia, że pojawiają się charakterystyczne kręgi socjalizacji nacechowane:

⁹ W odniesieniu do niektórych wpisów pojawiają się nie tylko negujące je komentarze, ale także takie, które cechuje wysoki poziom agresji szczególnie widoczny w sytuacjach, w których blogowicz reaguje na niewłaściwy język komentujących i wysyła do portalu, na którym funkcjonuje blog, prośbę o zablokowanie takich wpisów. Takiej sytuacji doświadczyła np. Karolina, twórczyni bloga <www.karla5.blog.onet.pl>, która po wpisach typu: „Karolina IDIOTKA z ciebie i wszystkim to ogłaszam! założę blog ANTY – TY. Nadal cie nie cierpie! Bardzo chętnie bym Cie zabiła, a twoje zdjęcia mi w tym pomagają. Jak cie znajde to zabije!!!! OBIECUJE!!!!”, <benita1@buziaczek.pl> (wpis z 2007-03-01; 14:32), zawiesiła swój blog.

ruchliwością, otwartością, wielością i różnorodnością. Prowadzi to nie tylko do dużej częstotliwości wchodzenia w role i wychodzenia z nich, ale także dynamicznego, tożsamościowego zarządzania rolami, przy czym duża ich dynamika sprawia, że tożsamość ulega nieustannym zmianom, a jednostka może przyjąć refleksyjną postawę zdystansowanego do roli aktora. Tym samym na znaczeniu zyskuje przekonanie, że prawdziwe Ja jest głęboko ukryte w jego wnętrzu, a

Najbardziej osobiste i ukryte myśli, pozornie nie mające związku z jakąkolwiek socjalizacją, mają zasadnicze znaczenie, którego nie można tu poddawać w wątpliwość [...] w swoim wewnętrznym kinie jednostka podróżuje po swojej przeszłości lub też występuje na scenie w nowych sytuacjach (na ogół korzystnych) mając inne ja (Kaufmann, 2004, s. 192).

Z badań Michała Parzuchowskiego, przeprowadzonych wśród 1559 blogerów, wynika, że młodzież tworzy sieciowe zapiski przede wszystkim po to, aby lepiej zrozumieć samych siebie – 11,3%, bo sprawia im to przyjemność – 15,77%, chcą się „wygadać” – 17,88, ale też po to, by: dokonać autoprezentacji – 5,29%, inni czytali ich bloga – 7,16%, mogli poznać nowych ludzi – 4,69%, nawiązać dialog z odbiorcą – 3,73%, móc podzielić się swoim nieszczęściem – 3,81% (za: Krauze-Sikorska, 2010b, s. 144).

Potrzeba, aby mieć „własne życie”, ale też tych, którzy wysłuchają opowieści z tego życia sprawia, że część blogów zaczyna funkcjonować jak specyficzna forma scripto-, autoterapii. Dla młodych ludzi sieciowe zapiski to możliwość prezentacji własnych przemyśleń, przyjmujących czasami postać katharsis, ucieczki od życia na marginesie czy, po prostu, próba odnalezienia się w świecie, który ciągle przyspieszając, sprawia, że proces dorostania staje się coraz trudniejszy, a potrzeba afiliacji coraz wyraźniejsza. A więc, choć

[...] wiem, że odchodzenie od blogów jest [...] modne. Ja jednak nie odchodzę, nie dzisiaj... Po prostu zmieniam tematykę bloga. Były instrukcje i dodatki, bo to było modne. I łatwo się coś takiego prowadziło. Ale powiedzcie mi, tak szczerze... Czy prowadzenie stutysięcznego

bloga z instrukcjami, takiego samego (lub prawie identycznego jak wszystkie) ma jakiś sens. Moim zdaniem – nie. Do niedawna tego nie rozumiałem. Teraz uważam, że o wiele ciekawsze są blogi – pamiętniki, z własnymi refleksjami, recenzjami, rozmyśleniami. [...] Koniec z dodatkami, instrukcjami, sweet gifami i tym podobnymi. Przynajmniej na tym blogu (za: Szuba, 2007, s. 51).

Blog to szczególna przestrzeń, w której można łączyć różne światy – ten „tu i teraz” z tym wyimaginowanym, często bardziej gościnnym i przyjaznym, bo dla niektórych młodych ludzi „życie stałoby się zupełnie nieznośne, gdyby tylko kurczowo przestali trzymać się urojonych spełnień” (Adorno, 1991, s. 89). W sieciowych zapiskach zaciera się czasem różnica między postrzeganiem rzeczywistości i fikcją, bo „zrodzone z przyspieszenia oderwanie od świata wzmacnia podatność na iluzje” (Marquard, 1994, s. 88).

Właśnie otrzymałam w prezencie od koleżanki z Ameryki "Transformers the Score" Steve'a Jablonsky'ego.

Nie uwierzycie jaka byłam szczęśliwa! Muzyka na tym krążku jest super i polecam ją każdemu fanowi muzyki filmowej.

Musiałam jej odsłuchać ze trzy razy zanim zabrałam się za pisanie tej notki, bo nie mogłam się odczepić od tej ścieżki, a tak oto wyglądało to moje odczepianie się:

*Nazgule uważnie przypatrują się ich Królowi-czarnoksiężnikowi, albo w tym przypadku królowej skaczącej po całym pokoju wrzeszczącej: YES! YES! YES!

Upiór 1: Ona chyba naprawdę już zwariowała!

Upiór 3: Eh. Nie znasz się.

Upiór 1: A na czym to się niby mam znać?

Upiór 3: Na muzyce. Tu gdzie teraz jesteśmy nie dostałbyś tej płyty w tak krótkim czasie. Daj się jej pocieszyć, przecież wiesz, że ma jutro dwa sprawdziany.

Witch-king (po usłyszeniu tej rozmowy na chwilę przystaje i jęczy): To takie niesprawiedliwe! Człowiek nie powinien mieć dwóch sprawdzianów dziennie!(znowu zaczyna swe płasy, po chwili przysiąda i patrzy się na płytę jakby była samym Bogiem)

Upiór 2 (pesymista): Cały ten świat jest niesprawiedliwy!
Upiór 4 (otwiera zmrużone oczy): Cicho być, ja tu słucham!(znów je przymyka)
Upiór 3: Eh. Dzieci! Chodźmy stąd. (wychodzi z Upiorem 1 rozmawiając po cichu o polityce)
Upiór 5 (wchodzi): Co tu się dzieje?! Pani czyż nie miałaś się uczyć? Jutro masz dwa sprawdziany jeśli dobrze pamiętam.
Witch-king (macha zrezygnowanie ręką): Tak, tak już się biore, tylko dokończę.
Upiór 5: Pani!
Witch-king (głęboko wzdycha): Nie dasz mi spokoju prawda?
Upiór 5:...
Witch-king: Eh. Tak sądziłam. (bierze swoje książki i patrzy ze smutkiem na płytę, po czym wychodzi ze spuszczoną głową za Upiorem 5)
U 4: Nareszcie cisza...*[...] (<http://witch-king.blog.pl>).

Zapis i forma niektórych blogów to specyficzna forma mechanizmu obronnego, widoczna szczególnie w przypadkach młodych ludzi z tak zwaną osobowością stresową (*distressed personality*). Z jednej strony ma ona związek z neurotycznością, z drugiej z introwersją i obejmuje dwa wymiary rozumiane jako względnie stałe cechy osobowości – negatywną emocjonalność (*negative affectivity*) i hamowanie społeczne (*social inhibition*).

To szczególnie ta młodzież, często doświadczająca emocji negatywnych, cechująca się: skłonnością do świadomego powstrzymywania się od ich wyrażania¹⁰, dużą podatnością i niską tolerancją na stres, tendencją do zamartwiania się i obwiniania, unikaniem ryzyka, kreując własny blog, ulega złudzeniom dotyczącym swojej osobistej wartości, umiejętności kontrolowania sytuacji trudnych, zdolności wyjaśnienia ich przyczyn. Te złudzenia pełnią pozytywną rolę – zmniejszają lęk, zwiększają wiarę w możliwość zmiany, potęgują motywację do podejmowania kolejnych aktywności. Dzięki tworze-

¹⁰ Ten model zachowania widoczny jest przede wszystkim w sytuacjach społecznych z uwagą na możliwość wystąpienia dezaprobaty i odrzucenia.

niu wizji i iluzji czy nawet całych „systemów parafilozoficznych” świat odzyskuje przejrzystość i jasność. Młody człowiek zdobywa kwantum energii i poczucia wartości niezbędnych do utrzymania homeostazy. I choć kreowane światy, stanowiące odbicie określonych potrzeb i oczekiwań, którymi, poprzez treść i formę bloga, chce podzielić się z innymi, umożliwiają często tylko utrzymanie status quo i nie pozwalają na przekształcanie rzeczywistości oraz dokonywanie w niej pożądanых zmian, to mimo wszystko prowadzą w stronę transgresji, bo umożliwiają przekraczanie granicy świata realnego i zbliżenia się do potencjalnego, w którym zawarta jest pogłębiona wiedza o sobie samym i świecie.

Jak zauważa James W. Pennebaker (2001, s. 64): „Wydobywanie na światło dzienne i analizowanie [...] najgłębiej skrywanych myśli i uczuć nie jest panaceum”, zmiana w funkcjonowaniu psychospołecznym nie pojawi się więc od razu. Pisanie powinno jednak pomóc zrozumieć zarówno doświadczane emocje i uczucia, jak i obiektywne położenie. Pisanie, innymi słowy, powinno pozwolić na zdystansowanie się wobec życia i stworzyć możliwość spojrzenia na nie z boku.

Można oczywiście przyjąć, że młody twórca własnego bloga, głęboko zaangażowany w wymyślanie nowych światów zbudowanych z iluzji, często zbyt silnie identyfikuje się z zapisanym tekstem czy formami graficznymi. Taka identyfikacja dotycząca osób lub struktur symbolicznych oprócz wad ma jednak także zalety.

Bo choć świat tworzony w sieciowych pamiętnikach młodzieży nie zawsze jest przez nas właściwie „czytany” (odbierany i rozumiany), warto pamiętać, że

[...] poza ciasnym kółkiem świadomych stanów naszego biednego Ja jest ocean wewnętrzny, morze tajni i zagadek, kędy się wicherzą dziwaczne burze, są tam kryjówki Sezamu, pełne nieprzebranych skarbów i cudów, i rzeczy, w słowach nieujętych (Przybyszewski, za: Szyszkowska, 1985, s. 412).

Wadą ucieczki w świat wyobraźni i iluzji może być niestety fakt, że młody twórca za bardzo pragnie, by kreowane światy okazały się

prawdziwe, identyfikacja może też prowadzić do rozmycia się tożsamości czy dalszego wyobcowania, bo życie w świecie iluzji i tworzonych na własny użytek misteriów, przesyconych tajemnicą, prowadzi do kolejnych braków w prowizjach, a świat zewnętrzny staje się coraz bardziej obcy.

Dokonując pogłębionej analizy problemu „ucieczki” młodzieży w sieciowe zapiski¹¹, można dostrzec, że jest ona przede wszystkim związana z wewnętrznym przeświadczeniem o braku samostereowności i kontroli nad życiem. Wybierając określone środki wyrazu, młodzi blogerzy podejmują istotny w danym momencie krok. Polega on na tworzeniu specyficznej „przestrzeni” dla doświadczenia nie tyle przez tworzenie „perspektywy aktora”, ile poprzez włączenie „wewnętrznego obserwatora” (Krauze-Sikorska, 2011c), co pozwala w treści i formie „sieciowego pamiętnika” wyrazić odczucia związane na przykład z poczuciem osamotnienia.

Śnieg pada i nie ma światła.
Żadnego słońca.
Śnieg pada przede mną
przed moimi Oczami.
Moimi "Zimowymi oczami".
Nie ma ludzi.
nie ma Wojny [...]
I chodzę tu
samotny.
Patrzę na śnieg
a on patrzy na Mnie.
Światło,
światło przybywa,
światło przybywa znowu.
Ze światłem,
moja dusza odchodzi,

¹¹ Takie podejście wymaga analizy biograficznej pozwalającej zauważyć, jak „sieciowe zapiski” zmieniają się wraz ze zmianami zachodzącymi w życiu młodego blogera.

i nagle czuję się Szczęśliwy,
i teraz pamiętam, że nie mogę być,
i teraz jestem smutny...
tak jak zawsze byłem (<http://witch-king.blog.pl>).

Jednak identyfikacja z treścią i formą bloga zwiększa też motywację do dalszej pracy, rodzi pozytywne uczucia, które nie tylko dynamizują czynności, ale mogą również pełnić funkcję informacyjną – poprzednie kroki, dostarczając zwrotnych informacji, wskazują drogę zmian i modyfikacji.

Zawsze uważałam się za pesymistkę.
Nie wiem dlaczego.
Nawet się nad tym nigdy głębiej nie zastanawiałam.
Po prostu stwierdziłam, że pesymizm pasuje do mnie jak ulał.
A figę! Teraz zauważyłam, że kiedy wszyscy marudzą, boją się, narzekają, ja się nie przejmuję i mam nadzieję, że będzie dobrze
[...]
[...] Przecież tak jest łatwiej iść przez życie
[...] Ja nie chcę patrzeć na wszystko przez ciemne okulary. Nawet nie przez różowe. Ja widzę świat we wszystkich kolorach tęczy (www.imladris.blog.pl).

Blogowe zapiski, wzbogacone grafiką, muzyką, a nawet gifami, podobnie jak każda inna forma twórczości, mogą „wyrażać to, czego w inny sposób wyrazić nie można” (Ortega y Gasset, 1980, s. 53). Jak podkreśla jedna z blogerek:

[...] kiedy piszemy teksty przelewamy tu nasze myśli, pragnienia, chęć zaistnienia dla ludzi. [...] Z czasem odwiedzają nas te same osoby i poznają nas, nasze wnętrza, nasze myśli. [...] Nie jestem już tu żadną abstrakcją (anna.35blog.onet.pl).

Tak więc przetwarzanie posiadanego obrazu Ja oraz siebie w świecie ludzi i przedmiotów, poprzez zapisanie tego w wirtualnym pamiętniku, to wstęp do samopoznania, bo u jego podstaw leży zdolność obserwacji, samoobserwacji i autoanalizy. Autorefleksja nad

sobą i otaczającą rzeczywistością nie tylko pozwala dowiedzieć się czegoś o sobie, innych i świecie, w którym jednostka funkcjonuje, ale i ustosunkowywać się do tego, co dostępne świadomości w postaci ocen i związanych z nimi przeżyć emocjonalnych (Krauze-Sikorska, 2006b, s. 253 i nast.).

Pisząc, młodzież często w sposób nieświadomy zadaje własnemu felt sense konkretne pytania – nawet te fundamentalne („Kim jestem?”), a – jak podkreśla Martin Siems – to właśnie

Z felt sense wyłaniają się wyłącznie świeże odpowiedzi, które wcześniej nie istniały, powstające właśnie w tej chwili [...] Zmiana następuje podczas procesu poszukiwania odpowiedzi, a nie poprzez gotową odpowiedź (Siems, 1992, s. 32).



Ryc. 3. „Umierający feniks” (darcorn.blogspot.com; przedruk za zgodą autorki)

W kreowaniu bloga „splatają się i współdziałają procesy i czynności nieświadome ze świadomymi, spontaniczne z zamierzonymi, żywiołowe z kierowanymi i kontrolowanymi (Szuman, za: Krauze-Sikorska, 2011, w druku). Natomiast artystyczne i estetyczne rozwinięcie oraz urzeczywistnienie początkowego zamierzenia pozwalają na wyrażanie treści zarówno w kategoriach semantycznych, jak i pozasemantycznych.

Istotna treść wypowiedzi werbalnej i/lub pozawerbalnej bloga często mieści się bowiem „nie w użytych rekwizytach, lecz w tym co niewypowiedziane” (Beksiński, za: Krauze-Sikorska, 2011a, s. 288). Niemożliwe staje się więc sprowadzanie treści i formy niektórych blogów wyłącznie do świadomego działania, ponieważ wyrastają one niekiedy z głębokiego, intensywnego i twórczego stanu świadomości. To właśnie w odniesieniu do tego co ekspresywnie wyrażone zostanie w treści i formie bloga mogą pojawić się określone przeżycia młodzieży, która, w tym przypadku, poszukując odbiorców, sama także staje się aktywnym odbiorcą.

Każdy blog niesie z sobą odpowiedź na pytanie o osobowość blogera, ale pozwala uważnemu odbiorcy tekstu i grafiki odczytać także emocje oraz przeżycia głęboko skrywane przed światem i innymi ludźmi. Czasem bowiem najbardziej istotne bywa to, czego nie da się opisać ani opowiedzieć w sposób bezpośredni, a prawdy o człowieku i świecie mogą być wyrażane w sposób odbiegający od ogólnie przyjętej konwencji (charakterystyczne są tu przykłady blogów kompatybilnie łączące język pisany i sztukę NetArtu).

Analizując zjawiska zachodzące w blogosferze, nie można pominąć faktu, że, podobnie jak wiele portali społecznościowych, staje się ona dość szczególnym miejscem poszukiwania swojej tożsamości i eksperymentowania w wyobraźni nad przyjęciem roli – tu nikt nie ogranicza indywidualności młodych osób – mogą wybrać swój layout, nick, adres, profil bloga, awatara, wymyślić motto, w dowolny sposób dokonać autoprezentacji. Pytają jak Imladris:

Kim jestem? Hmm... dobre pytanie. Płatkim śniegu, spadającym z bładniebieskiego nieba wprost na zimną zamarzniętą ziemię?

Jedną z milionów gwiazd pojawiających się na niebie i blednących każdego ranka? Kroplą rosy na płatkach stokrotek, zwracających swe główki ku słońcu? Jestem [...] dziewczyną szukającą swego miejsca w tym okrutnym świecie, pragnąca spełnienia najskrytszych marzeń i z przerażeniem patrząca w przyszłość (<http://imladris.blog.onet.pl>).

Ale też, jak ona, szybko zmieniając szablon bloga, zmieniają swoje Ja:

Jeszcze niedawno na ulicach mojego miasta mogliście ujrzeć dziewczynę w rozwleczonej bluzie, podartych spodniach, butach nieokreślonego koloru, wzrokiem wbitym w płytki chodnikowe. To byłam ja. Byłam, znaczy, że już nią nie jestem. [...] Teraz możecie spotkać wesołą, uśmiechniętą, wpatrzoną w niebo dziewczynę [...] Pewnym krokiem przemierza ulice (<http://imladris.blog.onet.pl>).

Szlifowanie sieciowych tożsamości zaczyna przypominać spontaniczną socjodramę. Tu odnajdziemy jednak też tych, których blogi o specyficznym klimacie to niekończąca się historia o potrzebie bycia potrzebnym, wyjątkowym, kochanym, kochającym, niezgodzie na kompromisy, niegodzeniu się z codziennością, kontestujących „tu i teraz”, ale też „jutro i pojutrze”, poszukujących świata z własnymi zasadami. I niekoniecznie są to blogi, które można określić mianem „wyjątkowych”, bo dostrzec można ten rodzaj zapisków u wielu młodych blogerów odczuwających wyalienowanie. Poszukiwanie odmiennych form przekazu można przypisywać pewnej „modzie” na indywidualizm, ale trudno pozbyć się przeświadczenia, że w ten sposób młodzież poszukuje odpowiedzi na pytanie: „Kim jesteś i czego chcesz?” oraz konieczność dokonywania ciągłych wyborów:

Jakie są twoje ulubione potrawy
Twoja postawa
Jak często lub jak rzadko się uśmiechasz [...]
Czy palisz
Czy plotkujesz

Kogo najbardziej podziwiasz
Jak bardzo jesteś opanowany [...]
Jak często użalasz się nad sobą
Jak bardzo się martwisz
Jak bardzo jesteś cierpliwy
Jak bardzo jesteś szczęśliwy [...]
O czym myślisz przed zaśnięciem (Helmstetter, za: Giddens, 2009, s. 102).

W tej sytuacji młodzież, starając się uciec od stanu nieustannego „zawieszenia”, stosuje podświadomie mechanizmy obronne, dąży do wolności pozytywnej, łącząc się ze światem przez ekspresję swych stanów emocjonalnych, zmysłowych i intelektualnych dyspozycji albo wycofując się, rezygnuje z wolności (Fromm, 1993, s. 125). Ale, jak pisze na swoim blogu witch-king: „Freedom is the right of all sentient beings... not”¹² (<http://witch-king.blog.pl>).

Tak więc,

Nie szukaj mnie w swoim świecie,
Bo ja będę tylko snem
I tak jak sen zniknę
By móc znowu powrócić
Otulić cię marzeniem i odejść ze światem
Byś choć na chwilę poczuł się szczęśliwy [...]
Byś mógł mnie szukać [...]
A potem cierpieć, gdy po raz kolejny odejdę (<http://imladris.blog.onet.pl>).

Podsumowanie

Analizując popularność blogów, Lech W. Zacher wskazuje, że

[...] w społeczeństwie informacyjnym działa imperatyw podłączenia, zasada udziału, udziału w czym się da, w dyskusjach, szkoleniach,

¹² „Wolność jest prawem każdego żywego organizmu... nie...”.

promocjach [...] Powstaje coś w rodzaju kolektywnej ekstazy komunikacyjnej, komunikacyjnej hysterii ustanawiającej poczucie wspólnoty (Zacher, 2008, s. 48-50),

ponieważ ludzie boją się wykluczenia, a sieć generuje nową sytuację komunikacyjną dla wszystkich.

Młodzież funkcjonująca w posttradycyjnych kontekstach, sprawiających, że stosunki interpersonalne przybierają coraz bardziej charakter przedmiotowego traktowania i budują niezwykle instrumentalny stosunek jednostki do własnego Ja, poszukuje różnorodnych sposobów radzenia sobie z tą sytuacją. Jednym z nich stają się „sieciowe zapiski”, a determinantą internetowej aktywności jest poziom deprywacji potrzeb w świecie rzeczywistym. Zarówno blogi, jak i cała sfera z nimi związana, a więc fora blogowiczów, live-streaming czy mikroblogi stanowią bowiem swoiste miejsce wymiany myśli, poglądów i spostrzeżeń, ale też samorealizacji, wyrażania swoich emocji, przeżyć, uczuć, potrzeb i oczekiwań. To specyficzne miejsce spotkań z samym sobą i drugim człowiekiem, w którym nieustannie dokonuje się poszukiwanie Ja indywidualnego i społecznego. Można się oczywiście zastanawiać, w jakim stopniu blogi zaspokajają poziom i kompleksowość potrzeb, które John Suler (1999) ujmuje w sześć kategorii. Wskazuje on na potrzeby: seksualne, odmiennych stanów świadomości, osiągnięć i mistrzostwa, przynależności, związku, relacji, samoaktualizacji i transcendencji. Analiza młodzieżowych blogów pozwala dostrzec, że choć obszar zaspokajania tych potrzeb może być zróżnicowany, to kontakty w blogosferze, w których przestrzeń i czas przestają odgrywać znaczącą rolę, dają młodym ludziom poczucie sposobności do zmiany i dowolnego kreowania własnej tożsamości, umożliwiają: stawianie pytań i poszukiwanie odpowiedzi (m.in. przez komentarze własne i innych), autoekspresję, uzyskiwanie satysfakcjonujących efektów w tworzeniu formy i treści bloga, „rozpoznawalność” w społeczności blogerów będącą wynikiem oryginalności bloga, ale też aktywność jednostki w zakresie wirtualnych relacji.

Blogi stają się formą scriptoterapii, bo tutaj następuje transformacja uczuć na słowa. Można być „poważnym na serio”, analizo-

wać „Długość dźwięku samotności”, pokazywać „Kpiący uśmiech w zestawie z ironicznym spojrzeniem” (<http://imladris.log.onet.pl>). Tutaj też można zaakcentować JA, powtarzając za Witoldem Gombrowiczem: „Poniedziałek – ja, wtorek – ja, środa – ja” (Gombrowicz, 1986, s. 9), i mimo wszystko „jakby mniej udawać” (Janda, 2004, s. 31), choć można zaprogramować zmianę rzeczywistej tożsamości.

Otwarte pozostaje jednak pytanie, czy realizacja wewnętrznych zainteresowań, rozwijanie różnych aspektów osobowości, postaw, relacji z innymi służy prawdziwej samorealizacji, czy jest tylko złudnym poczuciem jej osiągnięcia?

Kultura wykreowała bowiem człowieka zewnątrzsterownego, poszukującego co prawda własnego Ja, ale równocześnie chcącego przystosować się do świata i innych bez względu na koszty psychiczne. Forma i treść blogów młodzieżowych coraz częściej potwierdzają, że blog nie zawsze staje się oczekiwanym azylem, bo, niestety, młody człowiek chcąc zostać dostrzeżonym i zaakceptowanym przez innych, „sprzedaje siebie samego i sam czuje się towarem” (Fromm, 1993, s. 123).

EPIZOD 7

Pro-ana - internetowa sekta nastolatek

Wprowadzenie

Pojęcie „sekta” w dzisiejszych czasach budzi wiele kontrowersji. Pierwotnie oznaczało ono grupę społeczną stanowiącą odłam wśród wyznawców jakiejś religii. Etymolodzy wskazują, że pochodzi ono od łacińskiego *secta*, tłumaczonego jako kierunek czy droga postępowania, lub od *sequi*, czyli iść za kimś, towarzyszyć komuś. Współcześnie używa się jednak tego terminu już nie tylko w kontekście tradycyjnych religii/wyznań, ale w stosunku do ruchów o pejoratywnej ocenie społecznej. Dlatego religioznawcy i socjologowie religii posługują się coraz częściej sformułowaniem „nowy ruch religijny”. Sekta we współczesnym ujęciu to grupa ludzi charakteryzująca się:

- izolacją członków,
- podziałem na „my” i „oni”,
- elitarnością,
- hierarchią członków,
- stosowaniem psychomanipulacji,
- własnym systemem zasad i rytuałów,
- własnym językiem oraz symbolami,
- kontrolą.

Aktualnie grupy tego typu konstituowane są także wirtualnymi interakcjami. Jedną z takich internetowych sekt jest młodzieżowy ruch propagatorek anoreksji – pro-ana (pro-anorexia) (Molińska, 2009). W „epizodzie” tym spróbuję opisać ten ruch oraz przedstawić mechanizmy go formujące. Wcześniej jednak zarysuję postmodernistyczną (re)interpretację definicji zdrowia jawiącą się jako teoretyczna matryca opisu i analizy tej cybersekt.

Postmodernistyczna (re)interpretacja zdrowia

Postmodernistyczna (re)interpretacja definicji zdrowia zasada się w rezygnacji „ze spostrzegania zdrowia jako wartości uniwersalnej, jednakowej dla wszystkich” i przyjęciu postulatu analizowania go jako „zjawiska »różnicowanego«, »względnego«, które nabiera różnego znaczenia dla ludzi w określonych warunkach, miejscu i czasie” (Kasperek, 2001, s. 205). Zdrowie rozpatrywane w ujęciu postmodernistycznym, a zatem poprzez pryzmat odrzucenia „esen-cjalistycznego i absolutnego charakteru prawdy i wiedzy”, uznać należy za społeczny konstrukt (Melosik, 1999c, s. 20). Staje się ono relatywne – „to co w jednych warunkach kulturowych czy społecznych jawi się jako bezwzględnie zdrowe (stąd pożądane), w innych może stać się przyczyną lub oznaką choroby (i odwrotnie)”. Nie można zatem – w postmodernistycznej wizji świata – sformułować jednej powszechnej, uniwersalnej definicji zdrowia. Jego znaczenie jest permanentnie negocjowane (Melosik, 1999c, s. 7).

Według postmodernistów – jak zauważa Zbyszko Melosik – ciało ludzkie nie powinno być postrzegane w kontekście biomedycznym, czyli jako „system mięśni, kości, nerwów i organów, które stanowią transhistoryczną i transkulturową całość”. Postmoderniści zalecają podjęcie „kulturowych sposobów konstruowania i postrzegania ciała (Melosik, 1999c, s. 20–21). Ciało – zgodnie z tym zaleceniem – „staje się strefą plastyczną, przecinaną przez wielorakie dyskursy, konstruowaną przez różne języki, rytmy i miejsca” (Chombers, za: Melosik, 1999c, s. 20). Ciało jest więc konstruowane,

jest przestrzenią uwarunkowanej społecznie kreacji – „chce mieć takie ciało, jakie mają społeczne/medialne wzorce”. Mechanizm ten rodzi pewne niebezpieczeństwo (ryzyko?).

Z badań przeprowadzonych przez Mirosławę Cylkowską-Nowak i Zbyszko Melosika wynika na przykład, że młodzi ludzie dla skonstruowania pożądanego ciała zdolni są zaszkodzić swojemu zdrowiu. Na pytanie: „Czy poświęciłbym (część) mojego zdrowia dla uzyskania większej atrakcyjności?”, analizowana młodzież udzielała bowiem bardzo niejednoznacznych odpowiedzi, na przykład: „Jak się gorzej wygląda, to się wszystko wali” (Cylkowska-Nowak, Melosik, 2001, s. 248-249). Utrata zdrowia dla uzyskania aktualnie modnego i pożądanego wyglądu (kształtu?) ciała nie jest więc czymś niedopuszczalnym. Jest w pewien sposób uzasadniona (dzięki temu – trawstując badaną – „wszystko się nie zawali”).

Problem ten zdaje się w sposób szczególny dotyczyć płci pięknej. Dzisiejsze kobiety, jak zauważa Z. Melosik, są „tyranizowane przez – rozpowszechniony przez reklamę i media – bardziej atrakcyjny »image« własnej osoby” (Melosik, 1999a, s. 159). Mass media transmitują ideał „szczupłego ciała” – konstytuują one „obraz pożądanego sylwetki [...], tworzą powszechne standardy i oczekiwania w tej sferze”. Mają więc „decydujący wpływ na postrzeganie własnego ciała przez kobiety” – „wytwarzają wśród nich poczucie przepaści między ciałem idealnym a własnym” (Melosik, 1996, s. 141, 142). Tego rodzaju przekazy charakterystyczne były dla reklam papierosów (dziś zakazanych). Zasadzały się one bowiem na „strategii przekonywania kobiet, że jest słuszne, postępowe i supernowoczesne aby paliły papierosy. Papieros to wolność, seksualność, styl, indywidualizm i brak konformizmu” oraz, co szczególnie ważne, środek redukcji wagi – uzyskania „slim line” (szczupłej linii). „Palenie jest więc w takim przekazy postrzegane za «zdrowsze» niż objadanie się i pomaga, jak się twierdzi, uzyskać szczupłą [społecznie pożądaną – H.K.-S., M.K.] figurę” (Melosik, 1999d, s. 278-280).

Medialne przekazy propagują także innego typu strategie pozyskiwania slim line, na przykład restrykcyjną, fanatyczną (czy wręcz szaleńczą) dietę. W przekazach tych pojęcie zdrowia nie jest „nigdy

jasno definiowane; stanowi jednak niezbędne tło (którego celem jest zneutralizowanie wszelkich obaw, dotyczących potencjalnie niekorzystnych skutków diety). W procesie tym zdrowie staje się towarem, który można zakupić". W dyskursie diety to, co naturalne staje się synonimem tego, co niezdrowe, natomiast to, co syntetyczne (jako „wytwór kultury”) – pozytywnie wpływającego na zdrowie. „Ciało staje się więc tu obiektem dyktatu kultury. Osoba na diecie traktowana jest jako swoisty pogromca tego co «naturalne»” (Melosik, 2010, s. 54). Z. Melosik podkreśla, że

[...] ze względu na presję rówieśników, szczególnie podatne na dyskurs diety są nastolatki. Normalne zmiany fizjologiczne powodują wzrost ilości tłuszczu w ciałach kobiet w okresie dojrzewania. Jeśli jest to sprzeczne z oczekiwaniami kulturowymi (a także rodziców i rówieśników), może wówczas pojawić się obsesja na punkcie kontrolowania swojej wagi. Problem ten jest eksponowany przez mass media, które w ten sposób podsycają atmosferę niepokoju („ile i w jaki sposób powinnam zrzucić?”). Nietrudno jest jednak przewidzieć konsekwencje negatywnego wpływu permanentnej diety na zdrowie dojrzewających nastolatek (Melosik, 1999e, s. 143).

Z. Melosik dostrzega, że występujące w mediach modelki, tancerki i aktorki są bardziej szczuple niż 95% populacji kobiet. Ponadto badania

[...] image'u uczestniczek konkursów piękności (np. Miss Ameryka, ale także Miss Rosji) i modelek pokazywanych na łamach czasopism przyniosły jasny wniosek: są one coraz szczuplejsze [...]. Stereotypy atrakcyjności stały się [...] integralną częścią strategii reklamowej jako takiej, co sprawia, że telewizja jest jednym z podstawowych źródeł obowiązującego ideału (Melosik, 2010, s. 47).

Reklamy oraz billboardy torpedują nas obrazami „lekkich” kobiet zjadających „szybkie jedzenie” i popijających „słodkie napoje”. Jako przykład można podać – za Z. Melosikiem – akcje reklamowe koncernu McDonald's transmitujące idee przyjemności jedzenia pseudozdrowych potraw (Melosik, 1999c, s. 103) czy Coca-Coli, gdzie słodki napój „uosabia ideę »zapakowanej«, »zmaksymalizo-

wanej« przyjemności [...]. Występuje tu przekonanie, iż przyjemność jest – niezależnie od aktualnej życiowej sytuacji – zawsze dostępna, zawsze na wyciągnięcie dłoni” (Melosik, 1999b, s. 120). Nasuwa się jednak pytanie o zasadność twierdzenia zakładającego, że dieta oparta na produktach typu „fast food” oraz napojach pokroju Coca-Cola, dająca „niezwykłą przyjemność konsumpcji”, staje się drogą do slim line. Bez wątpienia bowiem medialne „lekkie ciała” spożywające cheeseburgera są tylko iluzją serwowaną nam – „smaczną” i zachęcającą, fasadą. Pożądane slim-ciało i slim-wizerunek pozyskiwane są bowiem poprzez owo zanegowanie modernistycznej definicji zdrowia i podjęcie postmodernistycznej negocjacji jego znaczenia. Receptą na slim line jest dziś – jak przekonują nas członkinie internetowej sekty pro-ana – wykorzystanie wiedzy o anoreksji, podążenie drogą przebiegu tej choroby, przyjęcie anoreksji za life style i uznanie – w ramach teŹe negocjacji – jej hektycznych objawów za przejaw zdrowia...

Anoreksja jako life style

Od kilku lat w Internecie pojawiają się blogi zakładane przez zwolenniczki/propagatorki anoreksji (blogi pro-ana). Są one: manifestacją przynależności do tego ruchu, opisem walki z wagą, zbiorem pomysłów na to, jak umiejętnie pozbywać się jedzenia (by, na przykład, nikt z rodziny nie zauważył) oraz kompilacją zalet życia anoreksją. Programowym hasłem pro-any stała się sentencja Christophera Marlowe’a: „Quod me nutrit, me destruit” („Co mnie żywi, niszczy mnie”). Wyznawczynie tej idei nazywają się „motylkami” (by podkreślić lekkość oraz piękno swoich ciał), anoreksję zaś „przyjaciółką”, drogą do szczęścia i bycia doskonałą pod każdym względem. Anoreksja jest więc tu świadomym wyborem, pewną strategią osiągnięcia życiowej (fizycznej i psychicznej) perfekcji (Klichowski, 2010b, s. 20; Ratuszniak, 2007, s. 1-2).

Symbolem pro-any jest czerwona nitka noszona na ręce (fioletowa zarezerwowana jest dla zwolenniczek bulimii – tzw. pro-mia).

Jest ona z jednej strony znakiem rozpoznawczym – „jestem propagatorką anoreksji”, z drugiej natomiast formą tworzenia wspólnoty. Anorektyczki z ruchu pro-ana – dziewczęta w wieku od 11 do 25 lat – niezwykle cenią ową wspólnotę postrzeganą jako grupa wsparcia. Motylki piszą z sobą na forach, pocieszają się, zachęcają do dalszej walki, do niejedzenia, dodają pocieszające i życzliwe komentarze do blogów, tworząc zamkniętą internetową społeczność oddzieloną wysokim murem od reszty społeczeństwa. Murem uformowanym z przekonania, że anorektyczka jest najlepszą kobietą, jest kobiecą elitą. Nie anorektyczki nie mają tu wstępu¹, są „kloszardkami kobiecego piękna”.

Pro-ana ma także własny system zasad nazywany dekalogiem (czasem też przykazaniami). Nie składa się on z dziesięciu twierdzeń czy słów, na co wskazywałby przedrostek „deka”, nie ma także jednej ustalonej formy czy struktury. Internautki na swoich blogach i odwiedzanych forach zamieszczają własne jego wersje i interpretacje. Oto jedna z nich:

1. Jeśli nie jesteś szczupłą, to znaczy, że nie jesteś atrakcyjna.
2. Bycie szczupłą jest ważniejsze od bycia zdrową.
3. Będziesz się głodziła i robiła wszystko co w Twojej mocy, aby wyglądać coraz szczuplej.
4. Nie będziesz jadła nadprogramowo bez poczucia winy.
5. Nie będziesz jadła niczego nadprogramowo bez ukarania siebie za to.
6. Będziesz liczyła każdą kalorię i ograniczała ich ilość.
7. Najważniejsze jest to, co mówi waga.
8. To proste: chudnięcie jest dobre, a przybieranie na wadze – złe.
9. Nigdy nie jesteś zbyt szczupłą.
10. Bycie szczupłą i niejedzenie są dowodami prawdziwej siły woli.

¹ Przykładem wrogiego nastawienia do nie anorektyczek może być tytuł jednego z blogów: „Pro-ana to moje życie! Jeśli nie chcesz dążyć do ideału to nie wchodź tutaj!!!”.

11. Waga jest wskaźnikiem moich codziennych sukcesów i porażek.
12. Wierzę w perfekcję i chcę ją osiągnąć.
13. Droga do szczęścia jest stawaniem się kimś lepszym niż wczoraj (www.porcelanowe.home.pl, dostęp: 3.10.2011).

Ruch pro-ana ma także tak zwany zbiór 40 zasad będących odpowiedzią na pytanie: „Dlaczego pro-ana? Po co być anorektyczką?”. Oto one:

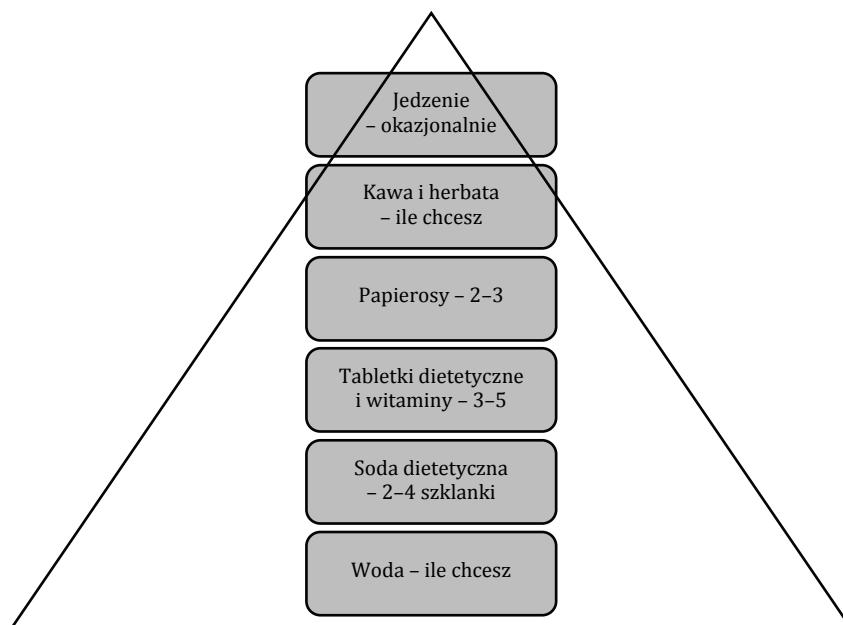
1. By dumnie i prosto kroczyć ulicami i śmiać się innym prosto w twarz.
2. Możesz iść do sklepu kupić bluzkę, która Ci się podoba, a jest tylko w jednym małym numerze.
3. By stanąć przed lustrem nago i powiedzieć z uśmiechem na twarzy chude jest piękne.
4. Mama i tata nie będą mówić, że wyglądasz jak prosiak.
5. Nie wstydzisz się pokazać w stroju kąpielowym.
6. Masz więcej energii i siły witalnej.
7. Cieszysz się, kiedy po miesiącach odchudzania nosisz 32 a nie 46.
8. Każdy będzie Ci prawić komplementy, że świetnie wyglądasz.
9. Czujesz się dobrze w swoim ciele.
10. Czujesz się dowartościowana, kiedy patrzy na Ciebie gruba beka a jej wzrok mówi ale ona jest chuda, ja też chcę.
11. Jesteś idealna.
12. Możesz ubierać to co chcesz i nie wyglądasz grubo, wszystkie ciuchy dobrze na tobie leżą.
13. Wszyscy ci zazdroszczą.
14. Czujesz się dowartościowana – znasz swoją wartość i moc – wiesz na ile cię stać.
15. Chudsza = lepsza.
16. Jedzenie kosztuje.
17. Wraz z ubytkiem wagi wzrasta pewność siebie.
18. Nie masz już tego problemu.
19. Masz kości na wierzchu a to jest piękne.

20. Czujesz się lekko i dobrze ze sobą.
21. Nie masz obrzydliwych fałd tłuszczu i możesz nosić obcisłe ubrania.
22. Nie wstydzisz się nagości.
23. Nie toczysz się po chodniku, tylko fruwasz.
24. Jesteś pewna siebie.
25. Twój chłopak nie sapie podnosząc Cie.
26. Nie masz strachu przed dotykiem.
27. Czujesz, że panujesz nad jedzeniem, nad sobą, nad swoim ciałem, że masz siłę.
28. Jesteś kimś dla samej siebie.
29. Umiesz spojrzeć w lustro i powiedzieć, że jest dobrze.
30. Możesz popracować jako modelka, kiedy kasy brak.
31. Możesz bez problemu przejść, np. pomiędzy ciasno ustawionymi krzesłami.
32. Nie zazdrościsz chudym.
33. Ludzie mają cię za perfekcjonistkę.
34. Śliczne ciuszki w rozmiarze XXS nie leżą na dnie szafy tylko idealnie na Tobie.
35. Wszyscy zazdroszczą Ci tak silnej woli.
36. W lecie jest Ci chłodno, a zimą zawsze można włożyć cieplejszą kurtkę.
37. Ludzie patrzą na Ciebie inaczej i lepiej oceniają. Zdecydowanie!
38. Jakie oczęta robią ludzie, którzy widzieli Cię wcześniej, przed dietą.
39. Nie tracisz czasu na żarcie.
40. By wreszcie być szczęśliwą (anorexia-ana.blog.onet.pl, dostęp: 3.10.2011).

Zarówno dekalog, jak i 40 zasad są jawną psychomanipulacją promującą destrukcyjne postępowanie poprzez pozytywne określenia i odwołanie się do sfer „bolączek” dojrzewających nastolatek (na przykład brak dowartościowania). Jawność ta jest jednak nieczytelna dla owładniętych manią chudości początkujących pro-anorektyczek, które ulegają tej manipulacji, rozpoczynając tym

samym proces konstrukcji własnej biografii oparty na desygnatach i zasadach pro-any.

Zwolenniczki pro-any – w odpowiedzi na znane i prozdrowotne „piramidy żywienia” – tworzą różnorakie schematy jadłospisu pro-ana. Jedzeniu przypisuje się w nich charakter „okazjonalny”, natomiast propaguje picie dużej ilości wody (ma ona wypełniać żołądek i zabijać uczucie głodu), kawy, palenie papierosów (podnoszą poziom dopaminy w mózgu, przez co działają znieczulająco – obniżają odczuwanie głodu) oraz przyjmowanie dietetycznych tabletek (które rozumiane są tu dokładnie tak, jak w ich reklamach, czyli jako środki „pełne witamin i minerałów oraz innych wartościowych składników” – por. Melosik, 1996, s. 149). W piramidzie żywieniowej pro-ana ważne miejsce zajmuje także – tak jak w przypadku wody, pełniąc funkcję „zapychacza żołądka” – soda dietetyczna (patrz ryc. 4).



Ryc. 4. Piramida żywieniowa pro-ana (na podstawie: antyproana.blox.pl, dostęp: 3.10.2011)

Pomimo tak precyzyjnych zasad i schematów postępowania ruch pro-ana w opisach swoich członkiń jawi się jako zjawisko multi-znaczeniowe, zdecentrowane, płynne i przepełnione paradoksami oraz niedookreśleniami. Internautka o pseudonimie Porcelanowy Motylek² zauważa np.:

Pro-ana nie oznacza, że promujemy anoreksję, albo że któraś z nas chciałaby zachorować. Pro-ana, to styl życia, dążenie do doskonałości, perfekcji, panowanie nad sobą i nad własnym ciałem, nienawiść do jedzenia, a przede wszystkim – chęć bycia chudym.

Jit34 dodaje:

Pro-ana – styl życia oraz wewnętrzne „ja”, które chciałabym w sobie wytrenować... Pro-ana to bycie idealną we wszystkim, co robię [...]. Pro-ana to moja codzienność, każdego dnia budzę się z myślą, że dziś na pewno uda mi się być perfekcyjną w pracy, w domu, na ulicy [...]. Pro-ana to cieszenie się każdym dniem bez jedzenia [...]. Wzrok innych przepełniony podziwem, „jak ona to robi?”. Widzę w tym też lekkość życia, optymizm. Czystość. Oczywiście do tego dochodzi chude ciało, oznaka silnej woli, sukcesu.

Pro-ana to zatem nie w pełni zdefiniowany i ideologiczny styl życia czy raczej – by użyć terminu bliższego nastolatkom – life style. Zasada się on na negocjacji znaczenia zdrowia i choroby.

Z jednej strony bowiem ruch pro-ana manifestuje postępowanie zgodne z – opisanym w literaturze medycznej (zwolenniczki pro-ana korzystają z niej permanentnie) – przebiegiem choroby jaką jest anoreksja (zaburzenie to jest dla nich matrycą konstruowania biografii), z drugiej natomiast konstatuje, iż pro-ana jako life style to nie hektyczna egzystencja, a życie spełnione i pełne (najwartościowsze). Choroba (anoreksja) jest tu pożądana, bliższa jest więc – na poziomie znaczeniowym (w interpretacji zwolenniczek pro-ana) – zdrowiu (Klichowski, 2010b, s. 21).

² Wszystkie pseudonimy przytaczane w tekście zostały zmienione.

[...] nie namawiamy nikogo do złego, nie wpływamy na choroby, czy śmierć niewinnych dziewczyn. Pomagamy spełniać swoje marzenia sobie nawzajem. Osiąganie tych marzeń jest naszą drogą do szczęścia, więc jest często ważniejsze od zdrowia. A jeśli nawet dla ogółu społeczeństwa wygląda na to, że ma negatywne skutki na nasze zdrowie, to dla nas i tak lepsze to, niż cierpienie psychiczne. Bo w końcu każdy człowiek jest w stanie dużo poświęcić, żeby osiągnąć cel! I nie mówcie, że nie!!! Dla niektórych tym poświęceniem jest rodzina – dla nas po części zdrowie. Różni nas tylko inna droga, ale też dążymy do celu.

Wspomniane w powyższym wpisie cele zapisywane są na blogach typu pro-ana w swoisty sposób. Uwzględnia się w nich aktualną wagę oraz wagę pożądaną, a przejście od jednej do drugiej rozpisywane jest w punktach (krokach), np.:

Cele:

I – 60 kg (przytyło mi się ostatnio) – osiągnięte

II – 55 kg

III – 50

IV – 45 kg.

Czasem anorektyczki z pro-any stosują nieco inne zapisy, np.:

Waga początkowa: 78 kg

Waga terażniejsza: 55,5 kg

Zrzuciłam: 22,5 kg

Cel: 45 kg

Waga do zrzucenia: 10,5 kg.

Gdy zastosowanie piramidy żywieniowej pro-ana nie przyniesie pożądanego skutku (wagi), zwolenniczki pro-any sięgają po jeszcze bardziej drastyczne środki. Są nimi leki (np. Meizitang powodujący nieodczuwanie głodu) lub narkotyki. Tak o tej kwestii pisze internautka Roxy:

Z dietą idzie nawet dobrze, ale niestety musze to powiedzieć, że gdy biorę amfetaminę najlepiej chudnę. Potrafię schudnąć 4kg

w jedna noc jeśli wezmę dużo. To zaczyna mnie powoli uzależniać (a przecież miałam sama schudnąć a nie za pomocą narkotyków).

Jedna z internetek zauważa jednak, że pro-ana to nie tylko „styl życia, który kocha”, ale także ideologia, od której „nie potrafi się uwolnić”. Co ciekawe, niektóre propagatorki Any (tak pieśczośliwie mówią one o anoreksji) zwracają uwagę swoich młodszych stażem koleżanek na owe grożące im zniewolenie. Blogerka Pióreczko pisze np.:

[...] chciałam napisać Wam, żebyście zastanowiły się czy naprawdę warto. Można przez to zepsuć sobie całe życie. Jeśli jeszcze nie jest za późno, to radziłabym uciec od tego jak najszybciej. Z tego nie da się już później wyjść kiedy tylko się chce. Po sobie wiem jak jest. Można stracić dosłownie wszystko. Popsute stosunki z rodziną, znajomymi, wieczne podejrzenia, brak zaufania. Apeluje do tych, których to jeszcze aż tak nie zawładnęło, aby spróbowały żyć bez tego. Wiem, że pewnie mało to da, sama też źle odbierałam, takie słowa. Każdy wszystkiego musi doświadczyć na własnej skórze, taa... Tylko żeby nie było za późno...

Wydaje się, że w kontekście powyższych twierdzeń ruch pro-ana uznać można za internetową sektę. Jego członkinie są bowiem izolowane, występuje w nim podział na „my” (elita) i „oni” (ci gorsi), ma on własny system zasad oraz osobiste symbole i terminy, a także stosuje psychomanipulację w celu uzasadnienia destrukcyjnych działań. Potwierdzeniem tego może być następujący wpis z bloga pro-ana:

Zaczęłam się zastanawiać czemu mnie to spotkało. Czemu tak wiele dziewczyn pokochało pro-ane? Czy to jest dar i umiejętność kontroli czy to jest przekleństwo? Z wagą walczę od wielu lat i wiem że już nigdy nie będę sama. Będzie pro-ana, to ona jest najważniejsza.

Poszukując źródeł fascynacji anoreksją, natrafiłem na – zredagowany przez Martę Kotwicką – pamiętnik anorektyczki Weroniki. W pierwszym wpisie czytamy:

Mam na imię Weronika. Mam 17 lat. Od 3 lat walczę ze zbędnymi kilogramami. Leczę się od 8 mies. w szpitalu, pod okiem specjalistów. Piszę ten pamiętnik, bo tak kazała mi lekarka. Powiedziała, że to mi pomoże. Nie wiem kiedy to się zaczęło. To nie ma początku. Nagle cię dopada i potem już nic nie jest takie samo. 3 lata temu umarła moja mama. Nie miałam najlepszego kontaktu z ojcem. Nie mogliśmy się dogadać, ciągle się kłóciliśmy. Nagle mój świat się zawalił. Nic nie miało znaczenia. Czułam się nikim. Udawałam, że wszystko jest OK. Chciałam uwierzyć w swój sztuczny uśmiech. Dobrze się uczyłam, miałam przyjaciół, chłopaka. Ale myśli o zniknięciu, samobójstwie niszczyły mój świat. To były początki długotrwałego smutku – depresji. Wczoraj rozstaliśmy się z moim chłopakiem... Czułam, że mnie nie rozumie, pytał czemu jestem taka smutna. Poza tym mieliśmy mało czasu dla siebie. To nie miało sensu. Żyłam w swoim świecie, w innej rzeczywistości obok normalnego świata. Przyjaciele próbowali mi pomóc. Ale na depresję nie pomaga pocieszenie ani dobre rady. Chciałam wyglądać jak modelka. Chciałam być szczupłą. Więc zaczęłam się odchudzać. Długo nie wiedziałam, że to choroba. Gdy dowiedziałam się, że to nie jest odchudzanie nie przejęłam się specjalnie. Uznałam, że dobrym rozwiązaniem byłaby śmierć na raty. Ana mi ją gwarantowała. Oprócz tego, myślałam, będę się świetnie prezentować w trumnie. Chuda. Piękna. Chcę umrzeć. Umrę z głodu. Czuję taką radość, euforię, czuję się lżejsza niż powietrze, jaśniejsza niż niebo, tak czysta, chcę latać, szybować po niebie. Jestem chuda. Najchudsza. Jestem piękna. Chciałam zniknąć, przestać istnieć, ale też chciałam żyć. Moje oczy są zapadnięte, skóra jest żółtoszara, cienka jak pergamin i rozciągnięta ciasno między moimi kośćmi. Mogę policzyć moje wystające żebra, biodra i kolana odznaczają się pod ubraniami. Ważę 31 kg przy wzroście 175 cm. Włosy wypadają mi garściami, ale to nic, najważniejsze, że podobam się sobie. Paznokcie rozdławają się i pękają. Tylko stopy i ręce są jak z lodu, zimne. Chciałabym żeby były cieplejsze. Wciąż próbują mnie leczyć. Zastanawiam się, po co? Nie chcę żyć. Nie chcę jeść. Parę dziew-

czyn w szpitalu nauczyło mnie mnóstwa sztuczek. Wcieram masło we włosy i paznokcie, chowam jedzenie w foliowych woreczkach. Ta tortura, to umieranie z głodu, psychiczny strach, wyczerpanie, uczucie zimna przeszywającego kości to nałóg, którego nie mogę rzucić. Tracę resztki poczucia własnej wartości. Czuję się nikim... Teraz wszystko zależy od wagi. Jeden kg więcej – smutek, jeden mniej – radość. Chcę po prostu uwolnić się od ciała i ulecieć, wysoko i daleko stąd.

Sześć tygodni później Weronika zmarła. W ostatnim wpisie – świadoma sytuacji – wyznała:

Dla mnie jest już za późno. Nie założę białej sukni... nie będę mogła nosić złotego krążka na palcu... zostanę sama na zawsze... sama z moją samotnością... nie będę mogła przeżyć 9 miesięcy oczekiwania, współtworzenia z Bogiem kolejnego cudu... i nigdy nie dostanę bukietu wędnących polnych kwiatków, ani laurki z tańczącymi literkami dla babci... ani ciepłego buziaka pachnącego dzieciństwem... Ale chciałabym zostawić po sobie ślad. Jeśli dzięki tym zapisom choć jedna osoba zrozumie jak straszną i wyniszczającą chorobą jest anoreksja, to nie umrę na marne. Mam nadzieję, że może moja śmierć da początek nowego życia choć jednej osobie...

Blogerka o nicku Dziewczyzna Śmierci poprzez swój – będący prawdopodobnie także formą wołania o pomoc – wpis wskazuje na kolejne źródła fascynacji Aną:

Tak trudno zrozumieć... Lecz to tylko złudzenie... Brak sił na cokolwiek. Mój cel... zagłodzić się... Mamo, czy widzisz...? Widzisz co się ze mną dzieje? Tato... Czy umiesz choć raz powiedzieć, że mnie kochasz...? Chciałabym czegoś dokonać w życiu... Czegoś na prawdę cudownego... Chce żebyście raz w życiu byli ze mnie dumni... Czy umiem? Jeśli nie to chociaż chce żebyś widział jak umieram... jak się staczam... Powoli... Jak dzień po dniu, jest mnie coraz mniej. Może wtedy zauważysz, że trzeba się mną zająć... Wtedy będzie już za późno...

Na portalu <www.stopmanipulacji.info> (dostęp: 3.10.2011) 15 grudnia 2009 r. napisano krótki, ale niezwykle trafny tekst dotyczący ruchu pro-ana. Zauważono w nim – opierając się na wypowiedzi terapeutki Anny Rynkiewicz, pracującej z anorektyczkami we wrocławskim Centrum Psychoprofilaktyki i Psychoedukacji – że działalność pro-anorektyczek ma charakter typowy dla sekt. Propagują one bowiem nie tylko „niejedzenie”, ale również uzależniają odbiorczynie od – wspierających w chudnięciu – członkiń ruchu. Rebecca Peebles z Uniwersytetu w Stanford w swoich badaniach wykazała, że:

[...] im więcej stron Pro-Ana ktoś odwiedza, tym większe ryzyko, że dozna zaburzeń odżywiania. Dla osób, które już mają takie problemy, portale czy blogi promujące wyniszczające chudnięcie są źródłem informacji o tym, jak skutecznie się głodzić i jak unikać jedzenia. Pełnią też ważną psychiczną funkcję – utwierdzają anorektyczkę w mylnym przekonaniu, że to, co robi, nie tylko jest słuszne, ale czyni ją wyjątkową. – Bo przecież nie każdy ma tak silną wolę, by odmówić sobie jedzenia (Molińska, 2009).

Dlatego właśnie w wielu krajach – na przykład w Stanach Zjednoczonych, Francji – promowanie anoreksji i zakładanie blogów typu pro-ana jest zakazane. W Polsce, przynajmniej na razie, pro-ana jest legalna...

Podsumowanie

Postmodernistyczne podejście do anoreksji „kładzie nacisk na rolę czynników społecznych i kulturowych jako jej podstawowego źródła” (Melosik, 2010, s. 62). Anoreksja w tym ujęciu

[...] jest wyrazem wpisania w ciało charakterystycznych dla współczesności „ideologicznych konstrukcji kobiecości”. Konstrukcje te (związane z tyranią diety i szczupłości) są homogenizujące i normalizujące – poddają kobiety presji, tak by aspirowały do osiągnięcia jednego, standardowego modelu w zakresie posiadanego ciała. W tym kontek-

ście anoreksja stanowi przesadzoną, karykaturalną prezentację dominującej „mistyki ciała”, jest „tragiczną parodią” dzisiejszej konstrukcji kobiecości, psychopatologiczną krystalizacją aktualnych trendów kulturowych (Melosik, 2010, s. 63).

Internetowa sekta pro-ana stanowi cyberwskaźnik epidemii anoreksji, reprezentację wymiaru rozpowszechnienia i społecznej internalizacji owej konstrukcji kobiecości. Jest także swoistym wyrazem cyfrowej samotności młodzieży, jej zagubienia i potrzeby bycia – przez rodziców, nauczycieli, dorosłych, rówieśników – zauważonym, docenionym...

Pro-ana jest także – niestety – znakomitą i bardzo jaskrawą (choć nieprzerysowaną) egzemplifikacją twórczej i kreatywnej autodestrukcji nastolatków:

Nieśmiertelność Motyli³

Jak myślisz.
Wpuszczę cię do środka?
Podpowiem ci że nie.
Dopiero zaczęłam pięknieć.
Staję się chudsza.
Właściwie to wiatr mnie prowadzi.
Umiem przenikać przez ściany.
Moje ściany są głuche, tylko świecą oczami.
Sinieją mi dłonie.
Kocham swoje ciało gdy jest głodne.
Wyrastają mu skrzydła.
Lżejszemu od powietrza...
)}i{(

³ Wiersz pochodzi z blogu: <proana-motylek.blogspot.com> (dostęp: 3.10.2011).

EPIZOD 8

Emo – kultura cybersamobójców

Wprowadzenie

Pojęcie *emo* wywodzi się od angielskiego słowa *emotional* (emocjonalny). Upowszechniło się ono w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku jako określenie charakteryzujące artystów tworzących muzykę gatunku „hardcore punk”, którzy w tekstach piosenek oraz w swoim scenicznym zachowaniu przejawiali wysoką egzaltację emocjonalną, na przykład: płakali, śpiewali o bólu życia, o próbach samobójczych (Richards, 2009; Miller, 2003).

Muzycy ci wykreowali także specyficzny styl wizerunku. Ubierali się w spłowiałe dżinsy (*faded jeans*), obcisłe, zużyte koszulki (*tight, thrift store t-shirts*) oraz czarne, toporne buty (*clunky black shoes*). Mieli także intensywnie czarną fryzurę (*jet black hair*) z charakterystyczną grzywką (Rolter, 2001; Sands, 2006; Porretta, 2007). Niektórzy dodają do tej deskrypcji także kredowobiałą (*chalky white*) twarz oraz ucharakteryzowane na czarno oczy i usta (Radin, 2007).

Na początku XXI w. dokonano się jednak pewne zredefiniowanie pojęcia *emo*. Dziś mówiąc, „on jest *emo*”, nie mamy na myśli kogoś, kto tworzy muzykę *emo*. *Emo* oznacza aktualnie pewien styl życia (*emo lifestyle*) i ubioru (*emo fashion*). „Być *emo*”, to ubierać się jak *emo* i zachowywać się jak *emo*. Muzyka nie ma już znaczenia (Klichowski, 2010, s. 67).

Ubierać się jak emo oznacza budować kontrast w swoim wizerunku, na przykład łączyć spłowiałe, podarte dżinsy z białą koszulą i krawatem czy obcisłą zużytą koszulkę z eleganckimi spodniami z kantem. Nieodłączną cechą emo jest nadal fryzura z grzywką. Włosy najczęściej farbowane są na czarno. Zarówno dziewczyny, jak i chłopcy dodają do tego także czarny makijaż – jednym z najważniejszych symboli emo jest czarna kredka do oczu (symbol ten jest tak rozpowszechniony, że do jednego z popularniejszych młodzieżowych magazynów, którego numer poświęcony był emo, w prezencie dołączono właśnie czarną kredkę). Polską ikoną wizerunku emo stała się Tola Szlagowska, wokalistka nieistniejącego już zespołu Blog 27 (Klichowski, 2010, s. 67–68).

Wizerunek emo buduje się nie tylko poprzez ubiór, fryzurę i makijaż. Jak zauważyłem, pojęcie emo nawiązuje do egzaltacji emocjonalnej. Emo reaguje na stres płaczem, zamknięciem się w sobie. Być emo, to cierpieć, przeżywać ból. Symbolami emo stają się zatem także pewne metafory cierpienia, na przykład malowane pod oczami łzy, wyraźna bladość, rany na skórze. Emo stworzyło także swoisty kult prób samobójczych. Jeśli ktoś ma blizny na przedramieniu, ma nieskazitelną dowód prawdziwości jego emo wizerunku. Tą drogą kolejnym symbolem emo stały się żyłki (np. doczepiane do plecaka, noszone w piórnikach), kolczyki w kształcie żyłek czy igły wbijane w różne części ciała (Klichowski, 2010, s. 68).

Kult prób samobójczych jest rodzajem manifestacji – nastolatki chcą ukazać swoją egzaltację, upowszechnić ją oraz potwierdzić swoją wiarygodność emo. W „epizodzie” tym chciałbym opisać dwie zaobserwowane egzemplifikacje tej manifestacji – jedną realizowaną w „realu”, drugą w „cyberświecie”¹. Wydaje się bowiem, iż analiza dynamiki konstruowania kultu cierpienia i emocjonalnej egzaltacji w dwóch światach może uzmysłwić, jak bardzo te świa-

¹ Przykłady te, choć w innym kontekście, zostały przedstawione także w tekście: M. Klichowski (2010): *Emo – kultura fasadowych zainteresowań*, „Naukowe Zeszyty Studenckie”, nr 2.

ty się dziś przenikają czy wręcz jak bardzo ten drugi modyfikuje faktyczną realność pierwszego. Epizod ten będzie bardzo krótki – krótkie są bowiem emo egzystencje.

Emo (realna)egzaltacja

W samym centrum jednego z większych polskich miast, na jednym z najbardziej zaludnionych placów, stała pewna ławka, wokół której gromadziły się – w słoneczne, wakacyjne dni – grupki emo nastolatków. W obrębie tej ławki rozgrywały się liczne emo sceny czy wręcz emo spektakle. Oto przykład:

Na ławce siedzi trójka nastolatków: dwie – ubrane w spłowiałe, dziurawe džinsy i czerwone koszulki – dziewczyny oraz jeden osobnik, którego płeć ciężko zidentyfikować. Jest to osoba średniego wzrostu, bardzo szczupła (o wąskich biodrach i barkach), nosząca długie czarne włosy, z zachodzącą na oczy grzywką. Ubrana jest w czarne, bardzo obcisłe spodnie, różową koszulkę z doczepionym – za pomocą agrałki – krawatem. W uszach, nosie oraz brodzie nosi kolorowe kolczyki. Na jednym przedramieniu jednostka umiejscowiła ciężki, masywny, z bardzo dużą tarczą, zegarek na skórzanym pasku z ćwiekami; na drugim natomiast czarną opaskę z wyszytą białą czaszką. Pojawia się tu zatem – charakterystyczne dla kultury emo i opisane przez Mariolę Chomczyńską-Miliszkievicz (2002, s. 162) – „rozmycie społecznych kategorii płci”. Obok ławki, na płycie placu, usadowieni są jeszcze dwaj chłopcy – ubrani także w wąskie spodnie i koszulki oraz mający długie włosy i grzywki (jednak pewne anatomiczne cechy ewidentnie wskazują na ich płeć).

W pewnym – nagłym i niespodziewanym – momencie usłyszeć można krzyk (piskliwy i przerażający) jednej z siedzących na ławce dziewcząt, skierowany w stronę siedzącego na ziemi chłopaka: „rozczochrałeś się, masz sterczącego koguta”. Ten podskakując, wykonuje kilka dość niezgrabnych potrząśnięć głową i krzy-

czy: „Boże!” oraz – nieporadnym krokiem – biegnie do jednej ze sklepowych witryn, w której to poczyną przyglądać się własnemu odbiciu i owemu „kogutowi”. Dostrzegając jego faktyczne wystąpienie – jeszcze głośniejsze i bardziej płaczliwie – krzyczy: „to koniec, co ja teraz zrobię, chyba się zabiję”. Siedząca na ławce dziewczyna w tym samym momencie wysypuje całą zawartość swojej torebki na ziemię i wygrzebuje – z bardzo okazałej kupki przedmiotów – różowy grzebień. Nerwowym krokiem podbiega do owego chłopca i wręcza mu ten przyrząd. „Rozczochny” emo – dalej korzystając z lustrzanych właściwości witryny – poprawi swoją fryzurę, po czym opada, ciężko oddychając i płacząc, na ziemię. Dziewczyna obejmuje go i mówi: „już wszystko dobrze, już wszystko ok., spokojnie, to już minęło”. Sama też uroniła kilka łez...

Emo cybersamobójstwo

W Internecie odnaleźć można liczne fora i blogi, w przestrzeni których swoje wypowiedzi i zdjęcia zamieszczają emo nastolatki. Oto krótki opis jednego z – w moim przekonaniu – najjaskrawszych emo blogów:

Pewna nastoletnia emo założyła własny blog, na którym zamieściła dużą liczbę zdjęć – autoportretów (najczęściej fotografii własnego odbicia w lustrze lub części własnego ciała). Wszystkie zdjęcia zostały wykonane w łazience jednego dnia. Pierwsze fotografie przedstawiają wyeksponowane przedramiona dziewczyny: ich skóra pokryta jest, właściwie w każdym miejscu, nachodzącymi na siebie i zazębiającymi się bliznami; w centralnym miejscu wykadrowana jest precyzyjnie duża cięta rana oraz wyciekająca z niej krew. Na kolejnych zdjęciach mieszczą się uwiecznione nogi emo nastolatki: znajdują się na nich liczne (rozmessezone na całej długości łydki co ok. 1 cm) płytkie i krótk-

kie (ok. 5 cm) rany cięte. Sesję kończą zdjęcia przedstawiające całą postać dziewczyny (odbicie w lustrze) uwierzytelniające przynależność tych rozległych okaleczeń do autorki owego bloga oraz swoista kolekcja fotografii krwi i tego, co z niej można wykonać – emo nastolatka tworzyła z krwi różne napisy na podłodze, odbicia dłoni oraz wlewała ją do przeróżnych naczyń (np. małej fiolki, strzykawki czy kroplówki). Ostatnia zamieszczona na blogu fotografia przedstawia krwawy napis „ZĄBI” oraz zbliżenie nosa dziewczyny, w który to wbita została bardzo długa igła.

Publikowane na blogu zdjęcia zostały skomentowane przez tysiące nastolatków z całego świata. Większość wypowiedzi przybrało charakter wspierający, np.: „jesteś prawdziwie cierpiąca”, „to jest naprawdę zrozpaczona dziewczyna”, „jestem z tobą, rozumiem twój ból”. Jeden z internautów napisał: „she still alive? boring...”.

Podsumowanie

Jedno z emo przysłów brzmi: „Gdy ci smutno, gdy ci źle, weź żyletki, potnij się”. Nikt nie ma jednak na myśli rzeczywistej śmierci – kult „cięcia się”, żyletek, cierpienia jest kultem fasadowym, odnosi się do manifestacji fascynacji. Emo jest więc pewną popkulturową strategią upubliczniania swojej przynależności do danego modnego grona czy nurtu. Upublicznianie to realizuje się zarówno poprzez działania w realu, jak i cyberprzestrzeni. Przedstawione w tym epizodzie przykłady ukazują relację tych dwóch światów – nastolatki konstruują codziennie w przestrzeni Internetu swoje tożsamościowe projekty z łatwością konstruują je także w przestrzeni realnej codzienności. Wirtualizacja, cyberegzystencja kształtują bowiem nawyk konstruowania lekkich, chwilowych manifestacji tożsamościowych. Dla zwirtualizowanego nastolatka nie jest problemem popłakać się na wieść o rozczochraniu własnej fryzury, bowiem potrafi on zabić przyjaciela w sieciowej grze czy wypowiedzieć naj-

gorsze oszczerstwa na forum internetowym, a następnie obudzić się o 4 rano, by nakarmić wirtualną świnię na farmie jednego z portali społecznościowych. Życie wirtualne intensyfikuje dramatyzację życia codziennego – dziś realność jest równie wirtualna co wirtualność. Emo nastolatki kupują więc w Internecie sztuczną krew², tępe żyletki i „czarodziejskie igły” (które można wbić w siebie, nie przebijając swojej skóry). Emo nastolatki manifestują więc swoje cierpienie, by czuć się szczęśliwym, płaczą, bo wtedy są radosne, krzyczą, by się wyciszyć, uciekają w samotność, by pozostać w modnej społeczności. I – by żyć pełnią życia – manifestują całemu światu swoją śmierć, oznajmiają jej bliskość (np. poprzez zamieszczanie emo wierszy na swoich blogach):

Ile minut mi jeszcze zostało?
czy to co chcę, zdążę powiedzieć?
nie, to stanowczo za mało
by za ster chwycić życie.
Ile sekund mi jeszcze zostało?
czy warto tracić swój cel?
pytam, bo wiem, że to mało
godzina, a może dwie.

Zapytać należy – nie oczekując odpowiedzi – o moment, w którym wirtualna manifestacja śmierci może się urealnić, kiedy może stać się zapowiedzią realnego niebezpieczeństwa? Należy zapytać, czy lub kiedy codzienność cybersamobójstw przechodzi w nawyk realnego działania?

Drewniana szuflada
znów otwieram, wiem że tam jesteś
leżysz, w skórzanym futerale

² Jeden ze sloganów reklamujących taką krew zachęca rodziców do jej zakupu takimi słowami: „Twoje dziecko już nie będzie się głupio czuć wśród EMOziomów dlatego, że się boi ciąć! Teraz spokojnie będzie mogło iść na EMOimprezę i pozorować cięcie się, a nawet próbę samobójstwa!” (<www.fronda.pl>, dostęp: 10.03.2012).

błyszczysz ostrością
długo rzeźbioną tymi rękami,
które krzywdzić chcesz...
niczym jest silna wola
w porównaniu do pragnienia
poczucia myśli bólu
zwątpienia
odejź! wróć do skórzanego futerału
nie kuś!
Już skończyłam...³

³ Oba wiersze pochodzą z blogu: <emo-poems.mylog.pl> [dostęp: 10.03.2012].

Świat Digital Natives jako wyzwanie pedagogiczne – kilka refleksji zamiast zakończenia

U podstaw założeń, którymi kierowaliśmy się, pisząc tę monografię, leżało głębokie przekonanie zarówno o konieczności zgłębiania naszej wiedzy na temat świata, który dla coraz większej liczby młodych ludzi staje się miejscem zaspokajania wielu potrzeb psychicznych, jak i próby zrozumienia i wyjaśnienia determinant sprzyjających temu, że życie w Sieci staje się dla „cyfrowych tubylców” specyficzną socjodramą, w której zaczyna zacierać się linia demarkacyjna między rzeczywistością a iluzją.

Nie było przy tym naszym zamiarem sugerowanie jednoznacznych odpowiedzi, ale raczej zachęcenie czytelnika do refleksji nad zjawiskami zachodzącymi w świecie płynnej nowoczesności. Ich konsekwencją jest bowiem zjawisko specyficznej społecznej konfuzji poznawczej, tworzące szereg problemów adaptacyjnych, trudności w doganianiu rzeczywistości, jej podmiotowego oswajania. W zachowaniach młodzieży coraz częściej dostrzec można symptomy „niepewnego jutra” – problemy dotyczące relacji z innymi i samym sobą, wyuczoną bezradność, zachowania inter- i autoagresywne, emocjonalną i społeczną izolację, a jednocześnie nieustanne poszukiwanie własnej tożsamości i kontaktu z drugim człowiekiem dającym poczucie bezpieczeństwa.

Internet stworzył nowy świat, o tyle niebezpieczny, że atrakcyjny i ciekawy. Niezwykle wciągający, bo przyjazny i pomocny w za-

spokajaniu ważnych, nieraz atawistycznych, potrzeb „bycia sobą wśród innych”, „bycia takim, jakim chciałoby się być”, „bycia pośród innych”. Przestrzeń wirtualna wypełniona jest młodymi ludźmi, którzy stają się „poszukiwaczami” i „łowcami”, osiągać w ten sposób potrzeby, których nie udaje się realizować offline, bo w Internecie możliwe jest wykreowanie własnej tożsamości, sami też wybieramy sobie grupy, a możliwości tego wyboru są praktycznie nieskończone. Społeczność Digital Natives – zróżnicowana, wyjątkowo aktywna, tworzy nowy rodzaj relacji interpersonalnych opartych na komunikacji indywidualnej, grupowej, kontaktach z osobami rzeczywistymi lub nierealnymi, anonimowymi, ukrytymi za nickami, pseudonimami lub ujawniającymi swoje dane (których prawdziwości nie zawsze można być pewnym). Kluczowym elementem interakcji w cyberprzestrzeni pozostaje jednak jej interaktywność i oferowany „szeroki wachlarz ról” – w sieci można oszukiwać, mówić półprawdy i przesadzać – jest to możliwe dzięki poczuciu anonimowości i brakowi wizualnych reakcji ze strony publiczności, co w znacznym stopniu neutralizuje lęk przed konsekwencjami. Bycie jednym z członków społeczności Digital Natives umożliwia młodemu człowiekowi zwracanie się ku światu społecznemu, by w innych odnajdywać samego siebie, ale też ten świat współtworzyć – wpływać na jego postać, bieg zdarzeń, przewidywać jego obraz. Nie dostrzegają przy tym, że Sieć, czasami w sposób przez nich niezauważany, oplątuje i wciąga w świat, z którego trudno wydostać się bez pomocy tych, którzy rozumiejąc wirtualną (nie)rzeczywistość, nie przekładają jej jednak nad życie offline.

W świecie płynnej nowoczesności uczenie się świadomego radzenia sobie z rzeczywistością i iluzją wspólnotowego życia w cyberprzestrzeni staje się bowiem coraz bardziej skomplikowane. Osobowa egzystencja jest w każdej fazie rozwoju określana przez dotychczasową biografię człowieka, a wcześniejsze doświadczenia życiowe wykorzystywane są do rozwijania nowych kompetencji. Brak pełnej gamy środków w znacznym zakresie utrudnia radzenie sobie z wieloma problemami życia, a świadomego sterowania dalszym rozwojem nie można oderwać od ogniw poprzednich.

Pewnego rodzaju antidotum przełamującym tę dychotomię byłoby stopniowe konstruowanie Ja osobowego opartego na koncepcji personalizmu – indywidualność jednostki wzbogaca wspólnotę, ale jednostka dojrzewa dzięki wartościom przez tę wspólnotę prezentowanym. Wymaga to jednak, już w okresie dzieciństwa, tworzenia takiego modelu wychowania, który nie będzie oscylował między adaptacją społeczno-kulturową a emancypacją jednostki, ale pozwoli każdej jednostce z jednej strony rozwijać funkcję adaptacyjną (nie alienując jej od niej samej), z drugiej umożliwi budowanie tożsamości odzwierciedlającej niepowtarzalność i oryginalność (nie alienując jednostki od społeczeństwa, w którym żyje).

Stawia to nowe wyzwania także przed pedagogiką, ale aby mogła ona je podjąć, musi sobie już nie tylko odpowiedzieć na pytanie: „Jakiego człowieka powinna edukować?”, ale też: „Jaki człowiek będzie sobie radził z ograniczeniami i wyzwaniami płynącymi z dwóch światów – świata rzeczywistego i świata iluzji?”. Czy wystarczy, by potrafił pokonywać pojawiające się zagrożenia, poruszać się w chaosie, dostrzegać niebezpieczeństwa „niegościnnego jutra”? Czy ma to być *homo informaticus*, czy raczej *homo creator*, a może – jak proponowała Teresa Borowska (1998) – *homo construens*? Pozostawiamy czytelnika z tymi pytaniami, traktując je jako obszar kolejnych dyskusji – jako kolejne epizody tego niekończącego się projektu.

Żyjemy w samobójczych czasach. Ludzie się zabijają – pracą, imprezami, używkami, unikami. Robili to od zawsze, ale teraz mają mnóstwo narzędzi. Amy Winehouse dała publiczny show, zabijając się na oczach wszystkich – wszyscy to obserwowaliśmy. Wampir został symbolem seksualnym – chłopak, który nie żyje. Lady Gaga ubiera się w mięso. W programach MTV Jackassy zadają sobie publicznie ból. Śmierć się sprzedaje, jest naszą cywilizacyjną obsesją [...] Jesteśmy częścią tego, co się dzieje*.

Jesteśmy częścią Świata Digital Natives – Świata, którego nie sposób całościowo opisać, ale który należy próbować zrozumieć...

* Wypowiedź Jana Komasy, reżysera filmu „Sala samobójców”, w wywiadzie dla Wojtka Kałużyńskiego („tom kultury Empik” 2011, nr 16(106), s. 2).

Bibliografia

- ABERCROMBIE N., HILL S., TURNER B.S. (1994): *The Penguin Dictionary of Sociology*, Penguin Group, London.
- ADLER A. (1986): *Sens życia*, PWN, Warszawa.
- ADORNO TH.W. (1991): *The Culture Industry*, [w:] J.M. Bernstein (red.), *Selected Essays on Mass Culture*, Routledge, London.
- ARCHER S.L. (1989): *The status of identity: reflections on the need for intervention*, „Journal of Adolescence”, 12, s. 345–359.
- ARGYLE M. (1999): *Psychologia stosunków międzyludzkich*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- ASCH S.E. (1951): *Effects of group pressure on the modification and distortion of judgments*, [w:] H. Guetzkow (red.), *Groups, leadership, and men*, Carnegie Press, Pittsburgh.
- BADORA B. (2011): *Warunki materialne młodzieży kończącej szkoły ponadgimnazjalne*, [w:] *Młodzież 2010. Opinie i diagnozy*, Centrum Badania Opinii Społecznej, Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii, Warszawa.
- BALCERZAK-PARADOWSKA B. (red.) (1997): *Rodziny wielodzietne w Polsce. Teraźniejszość i przyszłość*, Inst. Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa.
- BAUMAN Z. (1991): *Socjologiczna teoria postmoderny*, [w:] A. Zeidler-Janiszewska (red.), *Postmodernizm w perspektywie filozoficzno-kulturoznawczej*, Inst. Kultury, Warszawa.
- BAUMAN Z. (1994): *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Wyd. Inst. Kultury, Warszawa.
- BAUMAN Z. (2005): *Konsumując życie*, [w:] A. Jawłowska, M. Kempy (red.), *Konsumpcja – istotny wymiar globalizacji kulturowej*, Inst. Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.
- BAUMAN Z. (2006): *Płynna nowoczesność*, tłum. T. Kunz, Wyd. Literackie, Kraków.
- BAUMAN Z. (2007a): *Płynne życie*, tłum. T. Kunz, Wyd. Literackie, Kraków.
- BAUMAN Z. (2007b): *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, tłum. J. Konieczny, Wyd. Znak, Kraków.
- BAUMAN Z. (2007c): *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, tłum. J. Łaszcz, GWP, Gdańsk.
- BAUMAN Z. (2008): *Płynny lęk*, Wyd. Literackie, Kraków.

- BAUMAN Z. (2010): *Ignoranci i impotenci*, wywiad T. Kwaśniewskiego z Z. Baumanem, „Gazeta Wyborcza – Duży Format” z dnia 18.11.
- BAUMAN Z. (2011): *Kultura w płynnej nowoczesności*, Wyd. „Agora”, Warszawa.
- BAUMAN Z., MAY T. (2004): *Socjologia*, Zysk i S-ka, Poznań.
- BECK U. (1993): *Die Erfindung des Politischen*, Suhrkamp, Frankfurt.
- BECK U. (2004): *Spółczesność ryzyka*, Wyd. Nauk. „Scholar”, Warszawa.
- BECK U., GIDDENS A., LASH S. (2009): *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- BELL D. (1998): *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- BENDYK E. (2004): *Antimatrix. Człowiek w labiryncie sieci*, Wyd. W.A.B., Warszawa.
- BENNETT S., MATON K., KERVIN L. (2008): *The 'digital natives' debate: A critical review of the evidence*, „British Journal of Educational Technology”, 39(5), s. 775–786.
- BEN-ZE'EV A. (2005): *Miłość w sieci. Internet i emocje*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań.
- BERGMAN I. (1990): *Sceny z życia małżeńskiego*, Wyd. Poznańskie, Poznań.
- BERNE E. (1987): *W co grają ludzie. Psychologia stosunków międzyludzkich*, PWN, Warszawa.
- BERNSTEIN B. (1990): *Odtwarzanie kultury*, tłum. Z. Bokszański, A. Piotrowski, PIW, Warszawa.
- BIERNAT M., VESCIO T., GREEN M.L. (1996): *Selective self-stereotyping*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 71, s. 1194–1209.
- BOGUNIA-BOROWSKA M. (2008): *Codziennosc życia społecznego – wyzwania dla socjologii XXI wieku*, [w:] P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska (red.), *Socjologia codzienności*, Wyd. Znak, Kraków.
- BOLTER J.D. (2002): *Komputer: Maszyna i narzędzie*, [w:] M. Hopfinger (red.), *Nowe media w komunikacji społecznej XX wieku*, Ofic. Nauk., Warszawa.
- BONSS W. (1993): *Ungewissheit als soziologisches Problem*, „Mittelweg”, Vol. 36, nr 1.
- BOURDIEU P., PASSERON J.-C. (2006): *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*, tłum. E. Neyman, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- BOWLBY J. (1980): *Attachment and loss, III: loss, sadness, and depression*, Basic Books, New York.
- BREYTSPRAAK L.M. (1984): *The Development of Self in Later Life*, Little, Brown, Boston.
- BROADBENT S.: *How the Internet enables intimacy*, <<http://www.thefutureoffriendship.org/?p=196>>, [dostęp: 15.01.2012].
- BRUCZKOWSKI M. (2004): *Bezsensowność w Tokio*, Wyd. „Rosner & Wspólnicy”, Warszawa.
- BRYANT F.B. (1989): *A four-factor model of perceived control: avoiding, coping, obtaining and savoring*, „Journal of Personality”, 57, s. 773–797.
- BRZEZIŃSKI J. (1999): *Metodologia badań psychologicznych*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- CASSIRER E. (2003): *Język jako forma symboliczna*, [w:] G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima (red.), *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, WUJ, Warszawa.

- CHOMCZYŃSKA-MILISZKIEWICZ M. (2002): *Edukacja seksualna w społeczeństwie współczesnym. Konteksty pedagogiczne i psychospołeczne*, Wyd. UMCS, Lublin.
- CIALDINI R.B. (2001): *Wywieranie wpływu na ludzi: teoria i praktyka*, wyd. 2, GWP, Gdańsk.
- CIALDINI R.B., BORDEN R.J., THORNE A., WALKER M.R., FREEMAN S., SLOAN L.R. (1976): *Basking in reflected glory: Three (football) field studies*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 34, s. 366–375.
- CLAUSS G. (1987): *Psychologia różnic indywidualnych w uczeniu się*, tłum. M.S. Szymański, WSiP, Warszawa.
- COLDSEED (2010): *Osiem typów społecznościowych*, <http://www.joemonster.org/art/15648/Osiem_typow_spolecznosciowych>, [dostęp: 1.09.2011].
- CRISP R.J., TURNER R.N. (2009): *Psychologia społeczna*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- CYLKOWSKA-NOWAK M., MELOSİK Z. (2001): *Młodzież, styl życia i zdrowie*, [w:] Z. Melosik (red.), *Młodzież, styl życia i zdrowie: konteksty i kontrowersje*, Wyd. Akad. Medycznej im. Karola Marcinkowskiego, Poznań-Koziegłowy.
- CZAJKOWSKA D. (2005): *Młodzież, kapitał kulturowy i sukces życiowy, czyli o kilku paradoksach nierówności społecznej*, [w:] R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik (red.), *Młodzież wobec niegościnnnej przyszłości*, Wyd. Nauk. Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław.
- DAHLBERG L. (2001): *Computer-Mediated Communication and the Public Sphere: A Critical Analysis*, „Journal of Computer-Mediated Communications”, 7(1), <<http://www.ascusc.org/jcmc/vol7/issue1/dahlberg.html>>, [dostęp: 15.01.2012].
- DĄBROWSKI K. (red.) (1985): *Zdrowie psychiczne*, PWN, Warszawa.
- DEL VECCHIO G. (1972): *Osobowość i prawa człowieka w świetle nauki prawa*, [w:] M. Szyszkowska (red.), *Zarys europejskiej filozofii prawa*, Temida2, Białystok.
- DEUTSCH M., GERARD H.B. (1955): *A study of normative and informational social influence upon individual judgment*, „Journal of Abnormal and Social Psychology”, 51.
- DOLATA R. (2001): *Procesy rekrutacji i dzielenia uczniów na oddziały w gimnazjach z perspektywy nierówności społecznych w edukacji*, Inst. Spraw Publicznych, Warszawa.
- DUCK J.M., HOGG D.J., TERRY D.J. (1995): *Me, us and them: Political identification and the third-person effect in the 1993 Australian federal election*, „European Journal of Social Psychology”, 25, s. 195–215.
- DYLAŁ S. (2009): *Uczeń-Mózg-Edukacja*, referat wygłoszony na konferencji: „Edukacja alternatywna – dylematy teorii i praktyki”, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi, Łódź.
- Dzieci których nie ma*: <<http://newsweek/artykuly/sekcje/spoleczenstwo/dzieci-ktorych-nie-ma,15429,4>>, [dostęp: 30.10.2010].
- ELKIND D. (1969): *Egocentrism in adolescence*, „Child Development”, 38, s. 1025–1034.
- EPLEY N., DUNNING D. (2000): *Feeling “holier than thou”: Are self-serving assessments produced by errors in self- or social prediction*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 79, s. 861–875.

- ERIKSEN T.H. (2003): *Tyrania chwili. Szybko i wolno płynący czas w erze informacji*, PIW, Warszawa.
- ERIKSON E.H. (1968): *Identity, Youth and Crisis*, Norton, New York.
- FATYGA B. (2005): *Uwarunkowania i możliwości działania młodzieży w środowisku lokalnym w perspektywie polityki młodzieżowej Rady Europy. Raport z badań*, Biuro Młodzieży MENiS, Ośrodek Badań Młodzieży ISNS UW, Zakład Badań Naukowych PTS, Warszawa.
- FATYGA B., TYSZKIEWICZ A., ZIELIŃSKI P. (2001): *Skala i powody wypadania uczniów z systemu edukacji w Polsce. Raport z badań odpadu szkolnego na terenie 32 gmin*, Inst. Spraw Publicznych, Warszawa.
- FAURE E. (red.) (1975): *Uczyć się, aby być*, PWN, Warszawa.
- FESTINGER L. (1957): *A Theory of Cognitive Dissonance*, Peterson, Evanston, Row.
- FINK J. (1999): *How to use computers and cyberspace in the clinical practice of psychotherapy*, J. Aronson, Northvale, N.J.
- FIUT I.S. (2006): *Media @ Internet*, Wyd. AGH, Kraków.
- FORGAS J.P. (2005): *Afekt a umysł społeczny – wpływ afektu na strategiczne zachowania interpersonalne*, [w:] J.P. Forgas, K.D. Williams, L. Wheeler (red.), *Umysł społeczny. Poznawcze i motywacyjne aspekty zachowań interpersonalnych*, GWP, Gdańsk.
- FOUCAULT M. (2000): *Strukturalizm i poststrukturalizm*, [w:] *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, tłum. D. Leszczyński, L. Rasiński, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa-Wrocław.
- FRANCZAK K. (2005): *Psychologiczne i pedagogiczne zastosowanie Testu Strategii Uczenia się*, Wyd. Salezjańskie, Wyd. Uniw. Kardynała Stefana Wyszyńskiego (współwydawca), Warszawa.
- FRANKOWSKI P., JUNEJA A. (2009): *Serwisy społecznościowe. Budowa, administracja i moderacja*, Wyd. „Helion”, Gliwice.
- FREIRE P. (1993): *Pedagogy of the Oppressed*, Continuum, New York-London.
- FREUD Z. (1973): *Poza zasadą przyjemności*, PIW, Warszawa.
- FROMM E. (1972): *Zapomniany język. Wstęp do rozumienia snów, baśni i mitów*, PIW Warszawa.
- FROMM E. (1993): *Ucieczka od wolności*, „Czytelnik”, Warszawa.
- FROMM E. (1996): *Zdrowe społeczeństwo*, PIW, Warszawa.
- FROMM E. (2002): *Współczesne społeczeństwo technologiczne*, [w:] M. Hopfinger (red.), *Nowe media w komunikacji społecznej XX wieku*, Ofic. Nauk., Warszawa.
- FROMM E. (2007): *Mieć czy być?*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań.
- GADACZ T. (2002): *O umiejętności życia*, Wyd. Znak, Kraków.
- GEHLEN A. (1990, wyd. polskie 2001): *W kręgu antropologii i psychologii społecznej*, „Czytelnik”, Warszawa.
- GIDDENS A. (2000): *Runaway World. How Globalization is Reshaping Our Lives*, Routledge, New York.

- GIDDENS A. (2001): *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- GIDDENS A. (2008): *Konsekwencje nowoczesności*, Wyd. Uniw. Jagiellońskiego, Kraków.
- GIDDENS A. (2009): *Życie w społeczeństwie posttradycyjnym*, [w:] U. Beck, A. Giddens, S. Lash, *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- GLADWELL M. (2000): *The Tipping Point. How Little Things Can Make a Big Difference*, Abacus, London.
- GMEREC T. (2003): *Kapitalizm, edukacja, nierówność społeczna (teoria reprodukcji ekonomicznej Samuela Bowlesa i Herberta Gintisa)*, [w:] T. Gmerek (red.), *Edukacja i stratyfikacja społeczna*, Wyd. „Wolumin”, Poznań.
- GMEREC T. (2008a): *Kapitalizm–Edukacja–Nierówność społeczna (teoria reprodukcji ekonomicznej Samuela Bowlesa i Herberta Gintisa)*, [w:] A. Gromkowska-Melosik, T. Gmerek (red.), *Problemy nierówności społecznej w teorii i praktyce edukacyjnej*, Ofic. Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- GMEREC T. (2008b): *Młodzież i dyplom akademicki. Społeczne konstrukcje sukcesu życiowego*, [w:] A. Gromkowska-Melosik, T. Gmerek (red.), *Problemy nierówności społecznej w teorii i praktyce edukacyjnej*, Ofic. Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- GODZIC W. (2006): *Socjologia wizualna oczami medioznawcy*, [w:] J. Kaczmarek, M. Krajewski (red.), *Co widać?*, Wyd. Nauk. UAM, Poznań.
- GOFFMAN E. (1959): *The presentation of self in everyday life*, Garden City N.Y., Doubleday.
- GOFFMAN E. (2000): *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Wyd. KR, Warszawa.
- GOLEMAN D. (1997): *Inteligencja emocjonalna*, Media Rodzina, Poznań.
- GOMBRICH E.H. (1981): *Sztuka i złudzenie: o psychologii przedstawienia obrazowego*, PIW, Warszawa.
- GOMBROWICZ W. (1986): *Dzienniki. 1953–1956*, Wyd. Literackie, Kraków.
- GORLACH K. (1998): *Głos w dyskusji*, [w:] B. Fedyszak-Radziejowska (red.), *Wielkoobszarowe gospodarstwa rolne, ich załogi i nowi gospodarze*, Inst. Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.
- GROHOL J.M. (2011): *FOMO Addiction: The Fear of Missing Out*, <<http://psychcentral.com/blog/archives/2011/04/14/fomo-addiction-the-fear-of-missing-out/>>, [dostęp: 17.01.2012].
- GROMKOWSKA-MELOSİK A. (2008): *Stratyfikacja, ruchliwość społeczna i edukacja*, [w:] A. Gromkowska-Melosik, T. Gmerek (red.), *Problemy nierówności społecznej w teorii i praktyce edukacyjnej*, Ofic. Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- GRZENIA J. (2007): *Komunikacja językowa w Internecie*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- GUMKOWSKA A., MARYL M. (2009): *Czym jest blog, czy Bloger jest pisarzem, czy blog to nowa forma literatury. Blog to blog, raport z badań* Inst. Badań Literackich PAN i <Gazety.pl>.

- GURYCKA A. (1964): *O systemie badań nad aktualnym stanem oraz rolą czynników warunkujących rozwój zainteresowań uczniów wyższych klas szkoły podstawowej*, [w:] A. Gurycka (red.), *Zainteresowania uczniów. Czynniki warunkujące stan zainteresowań uczniów*, cz. II, PZWS, Warszawa.
- HABER L., NIEZGODA M. (red.) (2006): *Spółczesność informacyjna. Aspekty funkcjonalne i dysfunkcjonalne*, Wyd. Uniw. Jagiellońskiego, Kraków.
- HABERMAS J. (1999): *Teoria działania komunikacyjnego*, t. I, PWN, Warszawa.
- HABERMAS J. (2003): *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*, Wyd. Nauk. Scholar, Warszawa.
- HABERMAS J. (2005): *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, Universitas, Kraków.
- HAQUE U. (2011): *The New Capitalist Manifesto: Building a Disruptively Better Business*, Business Press, Harvard.
- HARWAS-NAPIERAŁA B. (1987): *Czynniki społeczno-rodzinne w kształtowaniu się lęku u młodzieży*, Wyd. Nauk. UAM, Poznań.
- HEJWOSZ D. (2009): *Selekcyjna funkcja elitarnych uniwersytetów na przykładzie Uniwersytetu Harvarda, w Oksfordzie, w Tokio, w Heidelbergu, Kapsztadzie oraz Buenos Aires*, „Rocznik Pedagogiczny”, t. 32.
- HEJWOSZ D. (2010): *Edukacja uniwersytecka i kreowanie elit społecznych*, Ofic. Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- HIGGINS E.T. (1989): *Self-discrepancy theory: What patterns of self-beliefs cause people to suffer?*, „Advances in Experimental Social Psychology”, 22, s. 93–136.
- HOGG M.A. (2005): *Autokategoryzacja i usuwanie subiektywnej niepewności – poznawcze i motywacyjne aspekty tożsamości społecznej i przynależności grupowej*, [w:] J.P. Forgas, K.D. Williams, L. Wheeler (red.), *Umysł społeczny. Poznawcze i motywacyjne aspekty zachowań interpersonalnych*, GWP, Gdańsk.
- HOGG M.A., ABRAMS D. (1988): *Social identifications: A social psychology of intergroup relations and group processes*, Routledge, London.
- HORNEY K. (1987): *Neurotyczna osobowość naszych czasów*, PWN, Warszawa.
- HORNSEY M.J., HOGG M.A. (1999): *Subgroup differentiation as a response to an overly-inclusive group: A test of optima distinctiveness theory*, „European Journal of Social Psychology”, 29, s. 543–550.
- ILLERIS K. (2006): *Trzy wymiary uczenia się. Poznawcze, emocjonalne i społeczne ramy współczesnej teorii uczenia się*, tłum. A. Jurgiel, E. Kurantowicz, M. Malewski, A. Nizińska, T. Zarębski, Wyd. Nauk. Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław.
- JACOBSON R. (1989): *W poszukiwaniu istoty języka*, t. 1, PIW, Warszawa.
- JANDA K. (2004): *WWW.MAŁPA.PL*, Wyd. W.A.B., Warszawa.
- JONSCHER C. (2001): *Życie okablowane*, MUZA, Warszawa.
- KACZMAREK M. (2000): *Specyfika językowa i graficzna krótkich wiadomości tekstowych (SMS-ów)*, [w:] K. Michalewski (red.), *Teksty w mediach*, Wyd. Uniw. Łódzkiego, Łódź.

- KALKA J. (2011): *Młodzież a szkoła*, [w:] *Młodzież 2010. Opinie i diagnozy*, Centrum Badania Opinii Społecznej, Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii, Warszawa.
- KAPUŚCIŃSKI R. (2002): *Lapidaria I-III*, „Czytelnik”, Warszawa.
- KASPEREK E. (2001): *Zdrowie jako wartość i przedmiot edukacji*, [w:] Z. Melosik (red.), *Młodzież, styl życia i zdrowie: konteksty i kontrowersje*, Wyd. Akad. Medycznej im. Karola Marcinkowskiego, Poznań-Koźiegłowy.
- KASTORY B. (2009): *Narodziny supermózgu*, „Newsweek”, nr 3.
- KATZ J. (1997): *The Digital citizen*, „Wired”, 12.
- KAUFMANN J.-C. (2004): *Ego. Socjologia jednostki*, Ofic. Nauk., Warszawa.
- KAUFMANN J.-C. (1950): *Nietzsche: Philosopher, Psychologist, Antichrist*, Princeton.
- KEEN A. (2007): *Kult amatora. Jak Internet niszczy kulturę*, Wyd. Akad. i Profesjonalne, Warszawa.
- KĘPIŃSKI A. (1973/2008): *Rytm życia*, Wyd. Literackie, Kraków.
- KLICHOWSKI M. (2010): *Emo-kultura fasadowych zainteresowań*, „Naukowe Zeszyty Studenckie”, nr 2.
- KLICHOWSKI M. (2010a): *Dynamika zainteresowań ucznia w kontekście Płynnej Nowoczesności Zygmunta Baumana*, Uniw. im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Studiów Edukacyjnych, Poznań [pr. magisterska].
- KLICHOWSKI M. (2010b): *Pro-ana jako społeczno-kulturowy aspekt zdrowia*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, nr 4.
- KLICHOWSKI M. (2011): *Portal Nasza Klasa jako środowisko konstruowania tożsamości*, [w:] W. Jakubowski, S. Jaskulska (red.), *Kultura mediów, ciało i tożsamość – konteksty socjalizacyjne i edukacyjne*, Ofic. Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- KMIECIK-BARAN K. (1991): *Osamotnienie a zdrowie psychiczne*, GWP, Gdańsk.
- KOKOCIŃSKI M. (2009): *Metodologiczne aspekty badania nierówności społecznych*, [w:] K. Podemski (red.), *Spór o społeczne znaczenie nierówności społecznych*, Wyd. Nauk. UAM, Poznań.
- KOSTRZYŃSKI R. (2011): *Nikt nie słucha Kadafiego*, „Przekrój”, nr 9.
- KOZIELECKI J. (1997): *Transgresja i kultura*, Wyd. Akad. „Żak”, Warszawa.
- KRAUZE-SIKORSKA H. (2006a): *Samotność w twórczości*, [w:] W. Limont, K. Nielek-Zawadzka (red.), *Dylematy edukacji artystycznej*, t. 2. *Edukacja artystyczna a potencjał twórczy człowieka*, Ofic. Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- KRAUZE-SIKORSKA H. (2006b): *Edukacja przez sztukę. O edukacyjnych wartościach artystycznej twórczości dziecka*, Wyd. Nauk. UAM, Poznań.
- KRAUZE-SIKORSKA H. (2010a): *Wsparcie społeczne w sytuacji wystąpienia Syndromu Adaptacyjnej Dekompensacji u dzieci i młodzieży z niepowodzeniami szkolnymi*, [w:] M. Piorunek (red.), *Pomoc – wsparcie społeczne – poradnictwo. Od teorii do praktyki*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń, s. 407–427.
- KRAUZE-SIKORSKA H. (2010b): *Specyfika relacji interpersonalnych w młodzieżowej „społeczności” Digital Natives*, „Studia Edukacyjne”, nr 14.

- KRAUZE-SIKORSKA H. (2010c): *Dziecko jako homo creator. Podmiotowe i sytuacyjne determinanty aktywności twórczej dziecka w okresie średniego i późnego dzieciństwa*, [w:] H. Krauze-Sikorska, K. Kuszak (red.), *Aktywna edukacja w przedszkolu i szkole. Teoria i praktyka*, Wyd. Nauk. Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I, Poznań.
- KRAUZE-SIKORSKA H. (2010d): *Twórcza wizualizacja w procesie tworzenia nowej jakości uczenia się dziecka w okresie średniego i późnego dzieciństwa*, [w:] H. Krauze-Sikorska, K. Kuszak (red.), *Aktywna edukacja w przedszkolu i szkole. Teoria i praktyka*, Wyd. Nauk. Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I, Poznań.
- KRAUZE-SIKORSKA (2011a): *Samotność w procesie artystycznego tworzenia – między osobistym spełnieniem a społeczną izolacją*, [w:] H. Krauze-Sikorska (red.), *Wymiary społecznego uczestnictwa w życiu. Między dzieciństwem a dorosłością*, Wyd. Nauk. UAM, Poznań.
- KRAUZE-SIKORSKA H. (2011b): *Dziecko z trudnieniami w rozwoju w przestrzeni społecznej klasy szkolnej*, [w:] I. Adamek, Z. Zbróg (red.), *Wczesna edukacja dziecka wobec wyzwań współczesności*, Wyd. LIBRON – Filip Lohner, Kraków, s. 105–126.
- KRAUZE-SIKORSKA H. (2011c): *Psychoterapia kreatywna, czyli o odnajdywaniu siebie w artystycznych snach i misteriach oraz odkrywaniu nowego sensu świata [w druku]*.
- KREZMAR J. (1971): *Drugi notatnik aktora*, PIW, Warszawa.
- KRZYSZTOFEK K. (2002): *Homo mobilis: style życia i aktywności w społeczeństwie informacyjnym*, [w:] W. Cellary (red.), *Polska w drodze do globalnego społeczeństwa informacyjnego. Raport o rozwoju społecznym*, UNDP, Warszawa.
- KRZYSZTOFEK K., SZCZEPAŃSKI M.S. (2002): *Zrozumieć rozwój. Od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*, Wyd. UŚ, Katowice.
- LASH S., URRY J. (1993): *Economies of Signs and Space*, Sage, London.
- LAZARUS R.S. (1991): *Emotion and Adaptation*, Oxford Univ. Press, New York.
- LINDEMAN M. (1997): *Ingroup bias, self-enhancement and group identification*, *European „Journal of Social Psychology”*, 27.
- LIPOVETSKY G. (1992): *Le Crépuscule du devoir: L'éthique indolore des nouveaux temps démocratiques*, Gallimard, Paris.
- LUBINA E. (2004): *E-społeczność jako środowisko e-edukacji. Psychologiczne aspekty powstawania i funkcjonowania społeczności edukacyjnych w Internecie*, <<http://www.e-mentor.edu.pl/artukul.php?numer=7&id=87>>, [dostęp: 17.07.2010].
- LURKER M. (1994): *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, Aletheia, Kraków.
- ŁUKASZEWSKI W. (1984): *Szanse rozwoju osobowości*, Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa.
- MACHALICA B. (2008): *Wirtualna klasa*, „Przegląd”, nr 2.
- MARKUS H. (1993): *Ja w myśli i pamięci*, [w:] T. Maruszewski (red.), *Poznanie, afekt, zachowanie*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa, s. 102–130.
- MARQUARD O. (1994): *Apologia przypadkowości*, Ofic. Nauk., Warszawa.

- MARUSZEWSKI T., ŚCIGAŁA E. (1998): *Emocje – Aleksytyzmia – Poznanie*, Wyd. Fundacji „Humaniora”, Poznań.
- MASLOW A.H. (1986): *W stronę psychologii istnienia*, Inst. Wydawniczy PAX, Warszawa.
- MATTIS S.G., OLLENDICK T.H. (2004): *Lęk, fobie nastolatków*, GWP, Gdańsk.
- MCGRAW J.G. (2000): *Samotność. Studium psychologiczne i filozoficzne*, Wyd. PTHP Warszawa.
- MCLUHAN M. (2001): *Kultura jest naszym biznesem*, [w:] E. McLuhan, F. Zingrone (red.), *Wybór tekstów, Zysk i S-ka*, Poznań, s. 57–81.
- MEAD G.H. (1975): *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, PWN, Warszawa.
- MELOSİK Z. (1995): *Postmodernistyczne kontrowersje wokół edukacji*, Wyd. „Edytor”, Toruń–Poznań.
- MELOSİK Z. (1996): *Tożsamość, ciało i władza. Teksty kulturowe jako (kon)teksty pedagogiczne*, Wyd. „Edytor”, Poznań–Toruń.
- MELOSİK Z. (1999a): *Chirurgia plastyczna, ciało i tożsamość*, [w:] Z. Melosik (red.), *Ciało i zdrowie w społeczeństwie konsumpcji*, Wyd. „Edytor”, Poznań–Toruń.
- MELOSİK Z. (1999b): *Coca-Cola: soft drink jako „model” życia i tożsamości*, [w:] Z. Melosik (red.), *Ciało i zdrowie w społeczeństwie konsumpcji*, Wyd. „Edytor”, Poznań–Toruń.
- MELOSİK Z. (1999c): *McDonald’s, tożsamość i zdrowie*, [w:] Z. Melosik (red.), *Ciało i zdrowie w społeczeństwie konsumpcji*, Wyd. „Edytor”, Poznań–Toruń.
- MELOSİK Z. (1999d): *Profile zdrowia i tożsamości w reklamie: mężczyzna Marlboro i kobieta Virginia Slim*, [w:] Z. Melosik (red.), *Ciało i zdrowie w społeczeństwie konsumpcji*, Wyd. „Edytor”, Poznań–Toruń.
- MELOSİK Z. (1999e): *Tyrania szczupłego ciała i jej konsekwencje*, [w:] Z. Melosik (red.), *Ciało i zdrowie w społeczeństwie konsumpcji*, Wyd. „Edytor”, Poznań–Toruń.
- MELOSİK Z. (2000): *Kultura typu instant – paradoksy pop-tożsamości*, [w:] M. Cyłkowska-Nowak (red.), *Edukacja. Społeczne konstruowanie idei i rzeczywistości*, Wyd. „Wolumin”, Poznań.
- MELOSİK Z. (2010): *Tożsamość, ciało i władza w kulturze instant*, Ofic. Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- MELOSİK Z., SZKUDLAREK T. (1998): *Kultura, tożsamość i edukacja. Migotanie znaczeń*, Ofic. Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- MILLER D. (2003): *In Defense of Emo*, <<http://www.knotmag.com/?article=885>>, [dostęp: 26.09.2011].
- MILLS CH.W. (1967/2000): *The Sociological Imagination*, Oxford Univ. Press, New York.
- MITARSKI J. (1995): *Symbolika leku w dziejach kultury*, [w:] A. Kępinski, *Lęk*, Wyd. SAGITTARIUS, Warszawa.
- MOLIŃSKA J. (2009): *Sekta anorektyczek działa w sieci*, <<http://spoleczenstwo.newsweek.pl/sekta-anorektyczek-dziala-w-sieci,42798,1,1.html>>, [dostęp: 02.10.2011].
- NAISBITT J. (2003): *High tech – high touch*, Zysk i S-ka, Poznań.

- NALWA K., ANAND A. (2003): *Internet Addiction in Students: A Cause of Concern*, „CyberPsychology and Behavior”, t. 6(6).
- NEVILLE B. (2009): *Psyche i edukacja. Emocje, wyobrażenia i nieświadomość w uczeniu się i nauczaniu*, tłum. M. Kościelniak, Wyd. WAM, Kraków.
- NIEBRZYDOWSKI L. (1976): *O poznaniu i ocenie samego siebie*, Wyd. „Nasza Księgarnia”, Warszawa.
- NIKODEMSKA J. (2009): *iMózgi w e-szkole*, <<http://www.focus.pl/cywilizacja/zobacz/publikacje/imoszgi-w-e-szkole/>>, [dostęp: 3.02.2011].
- NIKODEMSKA J. (2011): *Jak nas psuje Facebóg*, „Focus”, nr 2.
- NOSZCZYK-BERNASIEWICZ M., BERNASIEWICZ M. (2009): *Wybrane zjawiska patologii społecznej wśród młodzieży wiejskiej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, nr 10.
- NUTTIN J. (1968): *Struktura osobowości*, PWN, Warszawa.
- OBUCHOWSKA I. (1976): *Dynamika nerwic. Psychologiczne aspekty zaburzeń nerwicowych u dzieci i młodzieży*, PWN, Warszawa.
- OBUCHOWSKA I. (1996): *Drogi dorastania*, WSiP, Warszawa.
- OBUCHOWSKI K. (2000): *Galaktyka potrzeb. Psychologia dążeń ludzkich*, Zysk i S-ka, Poznań.
- OGIŃSKA-BULIK N. (2006): *Użytkowanie internetu przez dzieci i młodzież – ryzyko uzależnienia i wyznaczniki psychologiczne*, [w:] N. Ogińska-Bulik (red.), *Zachowania ryzykowne dzieci i młodzieży*, Wyd. WSHE, Łódź.
- OGIŃSKA-BULIK N. (2010): *Czynniki sprzyjające rozwojowi zachowań kompulsywnych związanych z wykonywaniem czynności*, [w:] N. Ogińska-Bulik (red.), *Zachowania ryzykowne i szkodliwe dla zdrowia*, Wyd. AHE, Łódź.
- OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA A. (1985): *Ja tekstowe wobec Ja twórcy*, [w:] A. Okopień-Sławińska (red.), *Semantyka wypowiedzi poetyckiej (Preliminaria)*, Ossolineum, Wrocław.
- ORTEGA Y GASSET J. (1980): *Dehumanizacja sztuki i inne eseje*, PWN, Warszawa.
- OSZUST A. (2003): *Blogi internetowe*, [w:] B. Myrdzik (red.), *Od teatru żaków do Internetu. O edukacji humanistycznej w szkole*, Wyd. UMCS, Lublin.
- OŻÓG K. (2001): *Ustna odmiana języka ogólnego*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wyd. UMCS, Lublin.
- PAWŁOWSKA R., JUNDZIŁŁ E. (2003): *Pedagogika człowieka samotnego*, Wyd. Gdańskiej Wyższej Szkoły Humanistycznej, Gdańsk.
- PAWŁOWSKI P. (1997): *Kulturowe znaczenie underclass. Spór o sens terminu a polska transformacja*, [w:] K.W. Frieske (red.), *Ofiary sukcesu. Zjawiska marginalizacji społecznej w Polsce*, Wyd. Inst. Socjologii Uniw. Warszawskiego, Warszawa.
- PATRYCKI S. (2008): *Natura – kultura w świecie sieci*, [w:] S. Patrycki (red.), *Kultura a rynek*, t. 1, Wyd. KUL, Lublin, s. 55–61.
- PENNEBAKER J.W. (2001): *Otwórz się, uzdrawiająca siła emocji*, Media Rodzina, Poznań.
- PEPLAU L.A., PERLMAN D. (red.) (1982): *Loneliness. A Sourcebook of Current Theory, Research and Therapy*, John Wiley&Sons, New York

- PIECUCH CZ. (2006): *Konstytutywna rola samotności*, [w:] P. Domeracki, W. Tryburski (red.), *Zrozumieć samotność*, Wyd. UMK, Toruń.
- PIETKIEWICZ B. (1999): *Dzieci mówią sobie dość*, „Polityka”, nr 5(2178), z 30.01.
- PILCH T., BAUMAN T. (2001): *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Wyd. Akad. „Żak”, Warszawa.
- PŁUŻEK Z. (2002): *Psychologia pastoralna*, Inst. Teologiczny Księży, Kraków.
- POPRAWA R. (2006): *W poszukiwaniu psychologicznych mechanizmów problematycznego użytkowania Internetu*, [w:] M. Sokołowski (red.), *Oblicza Internetu – architektura komunikacyjna sieci*, Wyd. Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Elblągu, Elbląg.
- PORRETTA J.P. (2007): *Cheer up Emo Kid, It's a Brand New Day*, <<http://www.fairfieldmirror.com/entertainment/cheer-up-emo-kid-it-s-a-brand-new-day-1.475791>>, [dostęp: 26.09.2011].
- POSTMAN N. (1999): *W stronę XVIII stulecia*, PIW, Warszawa.
- POSTMAN N. (2002): *Zabawić się na śmierć. Dyskurs publiczny w epoce show-businessu*, Warszawskie Wyd. Literackie „Muza”, Warszawa.
- POSTMAN N. (2004): *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, Muza, Warszawa.
- PRENSKY M. (2001): *Digital Natives, Digital Immigrants*, „On the Horizon”, Vol. 9, No. 5, October.
- PRENSKY M. (2010): *Teaching Digital Natives. Partnering for Real Learning*, Corwin, Thousand Oaks.
- PRZYWARA B. (2010): *Współczesne formy autokreacji – blogi publicystyczne, serwisy społecznościowe, czaty*, [w:] J. Mucha (red.), *Nie tylko Internet*, Nomos, Kraków.
- PSYK-PIOTROWSKA E. (1998): *Bezrobocie i pauperyzacja środowisk dawnych PGR w Polsce*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 3.
- PUTKIEWICZ E., ZAHORSKA M. (2001): *Spółeczne nierówności edukacyjne – studium sześciu gmin*, Inst. Spraw Publicznych, Warszawa.
- RADIN A. (2007): *Emo fashion tips*, <<http://www.fourfa.com/fashion.htm>>, [dostęp: 26.09.2011].
- RATUSZNIAK B. (2007): „Co mnie żywi, niszczy mnie” – anorektyczki z ruchu Pro-Ana, <<http://studente.pl/artukul.php?id=3165&page=0>>, [dostęp: 23.12.2009].
- RATUSZNIAK B. (2010): *Nowa NK.pl. Serwis walczy o użytkowników*, <<http://interaktywnie.com/biznes/artykuly/biznes/nowa-nk-pl-serwis-walczy-o-uzytkownikow-14368>>, [dostęp: 29.08.2011].
- REEVES B., NASS C. (2000): *Media i ludzie*, PIW, Warszawa.
- REID E. (1991): *Electropolis: Communication and Community on Interenet Relay Chat*, elektroniczna wersja wykładu wygłoszonego na University of Melbourne pobrana z: <<http://citeseer.ist.psu.edu/viewdoc/summary?doi=10.1.1.42.5341>>, [dostęp: 30.08.2011].
- REMBOWSKI J. (1992): *Samotność*, Wyd. Uniw. Gdańskiego, Gdańsk.
- REYKOWSKI J. (1970): *Obraz własnej osoby jako mechanizm regulujący postępowanie*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 3.

- RHEINGOLD H. (1994): *The Virtual Community. Homesteading on the Electronic Frontier*, Harper Collins, New York.
- RHEINGOLD H. (2000): *The Virtual Community. Homesteading on the Electronic Frontier*, MIT Press, New York [wyd. poprawione].
- RICHARDS K. (2009): *Emo*, <<http://www.abc.net.au/newsradio/txt/s1736346.htm>>, [dostęp: 26.09.2011].
- RIEMANN F. (2005): *Oblicza lęku*, Wyd. WAM, Kraków.
- RIESMAN D. (1979): *On Competence: A Critical Analysis of Competence Based Reforms in Higher Education*, Jossey-Bass, San Francisco.
- RIESMAN D., GLAZER N., DENNEY R. (1955/1979): *Samotny tłum*, PWN, Warszawa.
- RIFKIN J. (2003): *Wiek dostępu*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław.
- RITZER G. (2001): *Magiczny świat konsumpcji*, Muza, Warszawa.
- ROBINSON K. (2010): *Oblicza Umysłu. Ucząc się kreatywności*, tłum. A. Baj, Wyd. „Element”, Kraków.
- ROGUSKA B., FELIKSIAK M. (2011): *Dom rodzinny, rodzice i rówieśnicy w opiniach młodego pokolenia Polaków*, [w:] *Młodzież 2010. Opinie i diagnozy*, Centrum Badań Opinii Społecznej, Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii, Warszawa.
- ROLTER G. (2001): *EMO: What is it?*, <<http://www.incendiarymag.com/modules.php?name=News&file=article&sid=43>>, [dostęp: 26.09.2011].
- RORTY R. (1992): *Cosmopolitanism without emancipation: a response to Lystand*, [w:] S. Lash, J. Friedman (red.), *Modernity & Identity*, Blackwell, Oxford.
- ROSENBERG M. (1965): *Society and the Adolescent Self-image*, Princeton Univ. Press, Princeton, N.J.
- ROTHENBAUM F., WEISZ J.R., SNYDER S.S. (1982): *Changing the world and changing the self: A two – process model perceived control*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 42, s. 5-37.
- Rynki pracy na obszarach popegeerowskich. Raport z badań*, (2008): Departament Analiz Ekonomicznych i Prognoz Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa.
- SANDS S. (2006): *EMO cult warning for parents*, <<http://www.dailymail.co.uk/news/article-400953/EMO-cult-warning-parents.html>>, [dostęp: 26.09.2011].
- SAPIR E. (1978): *Kultura, język, osobowość. Wybrane eseje*, PIW, Warszawa.
- SARASON S.B., DAVIDSON K.S., LIGHTALL F.T., WAITE R.R., RUEBUSH B.K. (1960): *Anxiety in Elementary School Children*, J. Wiley, New York-London.
- SARTRE J.P. (1991): *Problem bytu i nicości. Egzystencjalizm jest humanizmem*, Wyd. DeAgostini, Warszawa 2001.
- SCHAFFER H.R. (2006a): *Rozwój społeczny – dzieciństwo i młodość*, Wyd. Uniw. Jagiellońskiego, Kraków.
- SCHAFFER H.R. (2006b): *Psychologia rozwojowa. Podstawowe pojęcia*, Wyd. Uniw. Jagiellońskiego, Kraków.
- SCHLENKER B.R. (1980): *Impression Management: The Self-concept, Social Identity and Interpersonal Relations*, CA: Brooks/Cole, Monterey.

- SEDIKIDES C. (1993): *Assessment, enhancement and verification determinants of self-evaluation process*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 65.
- SEDIKIDES C., GAERTNER L. (2005): *Ja społeczne – poszukiwanie tożsamości a prymat motywacyjny ja indywidualnego*, [w:] J.P. Forgas, K.D. Williams, L. Wheeler, *Umysł społeczny. Poznawcze i motywacyjne aspekty zachowań interpersonalnych*, GWP, Gdańsk.
- SEDIKIDES C., STRUBE M.J. (1997): *Self-evaluation: To thine own self to be good, to thine own self to be sure, to thine own self to be true, and to thine own self to be better*, „Advances in Experimental Social Psychology”, 29.
- SHNEIDMAN E.S. (1997): *The suicidal mind*, [w:] R.W. Maris, M.M. Silverman, S.S. Canetton (red.), *Review of Suicidology*, Guilford, New York.
- SIEMS M. (1992): *Ciało zna odpowiedź. Podręcznik focusingu, metody samodzielnego pokonywania stresu i rozwiązywania problemów decyzyjnych*, Agencja Wydawnicza Jacek Santorski & CO, Warszawa.
- SKOWRONEK B. (2005): *Kształcenie sprawności komunikacyjnej młodzieży na tle przemian współczesnej kultury i języka*, [w:] Z. Uryga, M. Sienko (red.), *Kształcenie sprawności językowej i komunikacyjnej. Obraz badań i działań dydaktycznych*, Wyd. Nauk. Uniw. Jagiellońskiego, Kraków.
- SKOWROŃSKA J. (2011): *Emigracyjna blogosfera w kontekście poradnictwa i wsparcia społecznego*, [w:] M. Piorunek (red.), *Poradnictwo. Kolejne przybliżenia*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń.
- SLEVIN J. (2008): *Internet i formy związków ludzkich*, przeł. M. Juza, [w:] P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska (red.), *Socjologia codzienności*, Wyd. Znak, Kraków.
- SORENSEN S.B., RUTTER C.M., ANESHENSEL C.S. (1991): *Depression in the community: an investigation into age of onset*, „Journal of Consulting and Clinical Psychology”, 59.
- SPEIER P.L., SHERAK D.L., HIRSCH S., CANTWELL D.P. (1995): *Depression in children and adolescents*, [w:] E.E. Beckham, W.R. Leber (red.), *Handbook of Depression*, Guilford, New York.
- STOLL C. (1999): *Krzemowe remedium*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań.
- STRÓŻEWSKI W. (1994/2005): *Istnienie i sens*, Wyd. Znak, Kraków.
- SUCHODOLSKI B. (1975): *Kim jest człowiek?*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- SUCHODOLSKI B. (1982): *Kształt życia*, Wyd. NK, Warszawa.
- SULER J. (1999): *To get what you need: Healthy and pathological Internet use*, „Cyber-Psychology and Behavior”, t. 2(5), s. 385–394.
- SWANN W.B., JR. (1987): *Identity negotiation: Where two roads meet*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 53, s. 1038–1051.
- SZACKI J. (2002): *Historia myśli socjologicznej*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- SZCZEPAŃSKI J. (1973): *Odmiany czasu terażniejszego*, „Książka i Wiedza”, Warszawa.
- SZCZEPAŃSKI J. (1978): *Sprawy ludzkie*, „Czytelnik”, Warszawa.

- SZCZEPKA-PUSTKOWSKA M. (2009): *Dzieci z obszarów biedy i zaniedbań kulturowych*, [w:] D. Klus-Stańska, M. Szczepka-Pustkowska (red.), *Pedagogika wczesnoszkolna – dyskursy, problemy, rozwiązania*, Wyd. Akad. i Profesjonalne, Warszawa.
- SZLENDAK T. (2006): *Nefemerydy w morzu sieciowym*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1-2.
- SZPUNAR M. (2004): *Społeczności wirtualne jako nowy typ społeczności – eksplikacja socjologiczna*, „Studia Socjologiczne”, 2, s. 95-135.
- SZPUNAR M. (2005): *Antropomorfizm wcielony – komputer w roli osoby*, [w:] A. Szewczyk (red.), *Komputer – wróg czy przyjaciel?*, Wyd. Uniw. Szczecińskiego, Szczecin.
- SZUBA E. (2007): *Blogi internetowe jako specyficzna forma zaspokojenia potrzeb emocjonalno-społecznych młodzieży*, UAM, Poznań [niepubl. pr. dyplomowa napisana pod kierunkiem H. Krauze-Sikorskiej].
- SZULIST S. (1999): *Ja, wieśniak*, „Gazeta Wyborcza” z 12.02.
- SZUMAN S. (1969): *O sztuce i wychowaniu estetycznym*, PZWS, Warszawa.
- SZTOMPKA P. (2007): *Socjologia*, Wyd. Znak, Kraków.
- SZYSZKOWSKA M. (1985): *Sztuka i jej znaczenie*, [w:] K. Dąbrowski (red.), *Zdrowie psychiczne*, PWN, Warszawa.
- ŚWIDA H. (1970): *Osobowość jako problem pedagogiki*, PAN, Zakł. Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- TAJFEL H. (1972): *La catégorisation sociale*, [w:] S. Moscovici (red.), *Introduction à la Psychologie Sociale*, t. 1, Larousse, Paris.
- TAJFEL H., TURNER J.C. (1979): *An integrative theory of intergroup conflict*, [w:] W.G. Austin, S. Worchel (red.), *The social psychology of intergroup relations*, CA: Brooks/Cole, Monterey, s. 33-47.
- TARKOWSKA E. (1998): *Ubóstwo w byłych PGR-ach. W poszukiwaniu dawnych źródeł nowej biedy*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- TARKOWSKA E. (1999): *In Search of an Underclass in Poland*, „Polish Sociological Review”, nr 1.
- TARKOWSKA E. (2010): *„Homo sacer” Zygmunta Baumana*, [w:] A. Chrzanowski, W. Godzic, A. Zeidler-Janiszewska (red.), *Zrozumieć nowoczesność. Księga jubileuszowa Zygmunta Baumana*, Wyd. „Oficyna”, Łódź.
- TARKOWSKA E., JAWŁOWSKA A., KEMPNY M. (1993): *Kulturowy wymiar przemian społecznych*, Inst. Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.
- TARKOWSKA E., KORZENIOWSKA K. (2002): *Młodzież z byłych PGR-ów. Raport z badań*, Inst. Spraw Publicznych, Warszawa.
- TARNOGÓRSKI C. (1988): *Wobec osamotnienia i samotności*, [w:] M. Szyszkowska (red.), *Samotność i osamotnienie*, Inst. Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa.
- TATARKIEWICZ W. (1988): *Dzieje sześciu pojęć*, PWN, Warszawa.
- TATARKIEWICZ W. (1990): *O szczęściu*, PWN, Warszawa.
- TATARKIEWICZ W. (2004): *Historia Filozofii*, t. III, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.

- TESSER A. (1988): *Toward a self-evaluation maintenance model of social behavior*, [w:] L. Berkowitz (red.), *Advances in experimental social psychology*, t. 21, CA: Acad. Press, San Diego, s. 181-227.
- THOMAS A. (2007): *Youth Online. Identity and Literacy in the Digital Age*, Peter Lang Publishing, New York.
- TILLICH P. (1994): *Pytanie o nieuwarunkowane*, Wyd. Znak, Kraków.
- TOFFLER A. (2006): *Trzecia fala*, Wyd. Kurpisz, Poznań.
- TOFFLER A. (2007): *Szok przyszłości*, Wyd. Kurpisz, Poznań.
- TURKLE S. (1995): *Life on the Screen. Identity in the Age of Internet*, Simon and Schuster, New York.
- VAN DIJK J. (1999): *The Network Society*, SAGE Publications Ltd., New York.
- VETULANI J. (2010): *Mózg: fascynacje, problemy, tajemnice*, Wyd. „Homini”, Kraków.
- WALLACE P. (2003): *Psychologia Internetu*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań.
- WARD P. (2009): *Co się stanie z Homo sapiens?*, „Świat Nauki”, nr 1.
- WĄTROBA W. (2006): *Homo informaticus w globalnym hipermarkecie*, [w:] L. Haber, M. Niezgoda (red.), *Spółczesność informacyjna. Aspekty funkcjonalne i dysfunkcjonalne*, Wyd. Uniw. Jagiellońskiego, Kraków.
- WELLMAN B. (2001): *Physical place and cyberplace: the rise of networked individualism*, „International Journal of Urban and Regional Research”, 1.
- WELSCH W. (2002): *Sztuczne raje? Rozważania o świecie mediów elektronicznych i o innych światach*, [w:] M. Hopfinger (red.), *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku*, Ofic. Nauk., Warszawa.
- WOJCISZKE B. (2006): *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Wyd. Nauk. „Scholar”, Warszawa.
- WORTHAM J., *Feel Like a Wallflower? Maybe It's Your Facebook Wall*, <http://www.nytimes.com/2011/04/10/business/10ping.html?_r=1&src=recg>, [dostęp: 9.04.2011].
- WRIGHT J. (2007): *Blogowanie w biznesie*, Wyd. Akad. i Profesjonalne, Warszawa.
- YOUNG K.S. (1996): *Psychology of computer use: XL. Addictive use of the internet: A case that breaks the stereotype*, „Psychological Reports”, t. 79.
- YOUNG K.S. (1998a): *Internet addiction: the emergence of new clinical disorder*, „CyberPsychology and Behavior”, t. 1(3).
- YOUNG K.S. (1998b): *Caught in the Net*, J. Wiley & Sons, New York.
- ZABŁOCKI G., SOBCZAK M., PISZCZEK E., KWIECIŃSKA M. (1999): *Ubóstwo na terenach wiejskich północnej polski*, Wyd. Uniw. Mikołaja Kopernika, Toruń.
- ZABOROWSKI J. (2002): *Człowiek, jego świat i życie. Próba integracji*, Wyd. Akad. „Żak”, Warszawa.
- ZACHER L.W. (2008): *Transformacja społeczeństwa konsumpcyjnego – między techniką a kulturą*, [w:] S. Patrycki (red.), *Kultura a rynek*, Wyd. KUL, Lublin.
- ZAWOJSKI P. (2002): *Monitory przed nami. O byciu razem i osobno w cyberprzestrzeni*, [w:] A. Gwóźdź, P. Zawojski (red.), *Wiek ekranów*, Wyd. Rabid, Kraków.
- ZIMBARDO P. (1994): *Psychologia i życie*, Wyd. PWN, Warszawa.

ŻYTKO M. (2009): *Zjawisko biedy w krajach Unii Europejskiej*, [w:] D. Klus-Stańska, M. Szczepska-Pustkowska (red.), *Pedagogika wczesnoszkolna – dyskursy, problemy, rozwiązania*, Wyd. Akad. i Profesjonalne, Warszawa.

Strony internetowe

<anna35.blog.onet.pl> (strona aktualnie niedostępna)
<anorexia-ana.blog.onet.pl>
<antiproana.blox.pl>
<emo-poems.mylog.pl>
<eye-of-girls.blog.onet.pl> (strona aktualnie niedostępna)
<imladris.blog.onet.pl>
<klub-kbq.blog.onet.pl> (blog istnieje, ale aktualnie nie ma już notatek)
<proana-motylek.blogspot.com>
<skate-andzia.blog.onet.pl> (strona aktualnie niedostępna)
<witch-king.blog.pl>
<www.asg-pl.pl>
<www.fronda.pl>
<www.porcelanowe.home.pl>
<www.stopmanipulacji.info>
<yasmine.blog.onet.pl>

The World of Digital Natives

Youth in Search of Self

Summary

The purpose of this book was to show the community of Digital Natives in the context of phenomena disrupting the process of constructing permanent social ties, which disturb interpersonal communication, make it difficult to find an individual and collective I, the I that is able to “be” among others and with others, the one who understands not only changes that occur in the network of social ties, but most of understanding oneself in order to invest one’s life with meaning and to not experience loneliness in a crowd of people who surround an individual.

Theoretical and empirical considerations and results of empirical studies presented in the book are not to be used to construct speculative theories, because the area of research is too rich and at the same time it is undergoing constant change.

The book is also a criticism of the use of the Internet as a source of new information, or “virtual friendship”, and even, as is emphasised by Stephen Broadbent of the University College London, of the possibility of the emergence of “virtual friendship”, although it is associated with many dependencies of which virtual “friends” are not always aware or of whom in the search for intimacy with another person, they do not want to remember. This project signals to the reader the need for a broader, if not a new, reflection on contemporary social phenomena, often resulting in the escape and withdrawal from the real world, but at the same time an irresistible need to continuously search for oneself and others which, however, as a result often leads not to constructive solutions to the problems, but to the deepening of these problems and to the emergence of new ones, which result from the inability to “find oneself” in the post-traditional society.

The book consists of two parts – in the first part are indicated the possible reasons that make it that young people – although they declare their autonomy, they search for individuality and want to be treated in a subjective way – are more and more often the subject to unaware and uncontrolled influences of the virtual world, getting rid of that which is different and their own. Whereas the second part shows that the online life does not create new dimensions of existence, but rather limits these dimensions, because freedom in cyberspace is an illusion.

Realisation of this project has not led to any reflection on the events taking place in the world of fluid modernity, to reflect on the World of Digital Natives – the World which can not be described holistically, but which one should attempt to understand...